

Nowe PRAWO

D. DEMOKRATYCZNY PRZEGLĄD PRAWNICZY

**ORGAN MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI
I GENERALNEJ PROKURATURY
R. P.**



W NUMERZE: REFORMA WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

O d R e d a k c j i

W związku z reformą wymiaru sprawiedliwości i powstaniem Generalnej Prokuratury Rzeczypospolitej Polskiej ulega zmianie zakres i częściowo charakter zadań naszego pisma. Wyraża się to w zmianie nazwy pisma oraz w zmianie składu Komitetu Redakcyjnego.

Ustępującym członkom Komitetu Redakcyjnego składamy na tym miejscu podziękowanie za dotychczasową współpracę.

K O M I T E T R E D A K C Y J N Y

Naczelnny Redaktor—prof. dr Leszek Lernell, dyrektor Dep. Ustawodawczego.

Członkowie: Prof. Henryk Świątkowski, Minister Sprawiedliwości, Stefan Kalinowski, Generalny Prokurator RP., Tadeusz Reh, Wiceminister Sprawiedliwości, Henryk Podlaski, zastępca Generalnego Prokuratora RP., Kazimierz Bzowski, prezes Sądu Najwyższego, dr Igor Andrejew, sekretarz Komisji Konsultacyjno - Naukowej przy Min. Sprawiedl. Gustaw Auscaler, prokurator Generalnej Prokuratury, Henryk Chmielewski, dyr. Dep. Nadzoru Sądowego, Maurycy Grudziński, sędzia Sądu Najwyższego, prof. dr Jerzy Sawicki, dyrektor Biura Obr. Prawn. z Zagr. Min. Sprawiedliwości, prof. dr Seweryn Szer, sędzia Sądu Najwyższego.

Sekretarz Redakcji — Roman Korab - Żebryk

NOWE PRAWO

ORGAN MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI
I GENERALNEJ PROKURATURY R. P.

Nr 10 (og. zb. 60).

PAŹDZIERNIK 1950.

ROK VI

C III 40549

„NOWE PRAWO“

Zmiana nazwy naszego pisma, połączona z reorganizacją komitetu redakcyjnego jest ściśle powiązana z dwoma ogromnie doniosłymi i naczelnymi problemami, jakie mamy obecnie na odcinku wymiaru sprawiedliwości.

Sprawa *p i e r w s z a* — to wielka reforma ustroju i organizacji wymiaru sprawiedliwości z dnia 20 lipca 1950 r., to powołanie nowej, jednolitej, opartej na nowych założeniach i wyposażonej w nowe funkcje prokuratury oraz gruntowna przebudowa systemu sądowego.

Sprawa *d r u g a* — to uchwała Prezydium Rządu w sprawie opracowania nowych kodeksów Polski Ludowej, karnego i cywilnego i wynikające z tej uchwały zadania.

Powołanie do życia urzędu Generalnego Prokuratora Rzeczypospolitej, powstanie nowej w sensie zasad organizacyjnych i zakresu działania prokuratury, to nowy etap rozwoju naszego aparatu wymiaru sprawiedliwości. Wyodrębnienie prokuratury od sądu, zwiększenie jej uprawnień, oparcie na zasadach niezawisłości i centralizmu jej organizacji — umożliwia naszemu wymiarowi sprawiedliwości wzmocnienie walki z przestępczością, wzmocnienie walki o socjalistyczną praworządność, walkę o ochronę własności socjalistycznej i socjalistycznego systemu naszej gospodarki.

Nowe, szersze i bogatsze uprawnienia i formy organizacyjne prokuratury są z jednej strony wyrazem wzmocnienia aparatu prokuratorskiego, z drugiej strony są one wyrazem tego, że przed tym aparatem wyrastają nowe wyższe zadania.

Również i na odcinku reformy sądowej, będącej wyrazem tendencji w kierunku demokratyzacji

sądownictwa, wzmocnienia jego bazy społecznej, autorytetu, usprawnienia jego pracy — także wyrastają przed aparatem sądowym nowe zadania.

Po uchwaleniu ustaw z dnia 20 lipca 1950 r., organy wymiaru sprawiedliwości, zarówno prokuratura jak i sąd, stanęły wobec wielu trudnych zagadnień organizacyjnych, których rozwiązanie pozwoli wcielić wskazania tych ustaw w życie, pozwoli na ich podstawie dźwignąć pracę całego naszego aparatu wymiaru sprawiedliwości na wyższy szczebel.

Pismo nasze „Nowe Prawo“ będące odtąd organem Ministerstwa Sprawiedliwości i Prokuratury R. P. winno w tych warunkach aktywnie pomagać realizacji tych zadań, jakie na gruncie reform z 20 lipca 1950 r. stoją przed aparatem wymiaru sprawiedliwości.

Wiemy, że tylko wówczas pismo będzie mogło sprostać tym zadaniom, wówczas tylko będzie mogło być trybuną całego naszego aparatu wymiaru sprawiedliwości, jeżeli będzie ściśle powiązane z terenem, z jego potrzebami, jeżeli potrafi zorganizować aktywny i szeroki współdziałanie pracowników wymiaru sprawiedliwości w piśmie.

Pismo nasze, będąc wspólnym organem sądownictwa i prokuratury, ma wielkie i szerokie możliwości dla pogłębienia kontaktów i współpracy tych organów, dla dyskusowania i omawiania wspólnych problemów.

„Nowe Prawo“ winno nie tylko utrwalić dotychczas „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego“ nie tylko kontynuować dotychczasową linię polityczną pisma, ale wzmocnić swoją walkę o nową socjalistyczną praworządność, o nowe socjalistyczne

prawo, o nowy socjalistyczny wymiar sprawiedliwości.

*

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 27 września 1950 r. postawiła przed Ministerstwem Sprawiedliwości i innymi resortami, przed pracownikami nauki i praktyki prawniczej, zadania na dużą miarę. Opracowanie nowych kodeksów pod względem treści i formy opartych na założeniach nauki marksistowskiej, na bogatym doświadczeniu prawa radzieckiego, odpowiadających naszemu etapowi rozwojowemu, konkretnym warunkom i potrzebom — to ogromne zadanie, wymagające poważnych, intensywnych wysiłków. Wymaga to poważnej, rzetelnej pracy badawczej, gruntownego przygotowania teoretycznego, opracowania wielu problemów z punktu widzenia naszych konkretnych potrzeb, wymaga wzmoczonej pracy organizacyjnej.

Wykonanie tego bojowego zadania może być zrealizowane jedynie drogą przyciągnięcia do prac wstępnych szerokiego aktywu praktyków i teoretyków przez szeroką dyskusję i wymianę zdań.

Trzeba do wykonania dzieła kodyfikacji mobilizować wszystkie wysiłki. Do mobilizacji sił dla wykonania zadania postawionego przez Rząd, dla wypracowania nowego prawa Polski Ludowej, dla likwidacji „ogonów” starych przepisów, służyć będzie „Nowe Prawo”, którego łamy oddajemy dla szerokiej dyskusji na tematy związane z kodyfikacją.

Uchwała Prezydium Rządu stawia przed nami zadanie polityczne wielkiej wagi. Stawia do rozwiązania szereg zagadnień o bogatej i głębokiej treści ideologicznej. Problematyka ta będzie w poważnym stopniu tematyką naszego pisma. Pismo nasze skupi swe wysiłki na wszechstronnym oświetlaniu zagadnień kodyfikacyjnych, skupi swe wysiłki dla realizacji trudnego i doniosłego dzieła tworzenia nowych, ludowych kodeksów.

UCHWAŁA PREZYDIUM RZĄDU

Prezydium Rządu RP rozpatrując w dniu 27 września 1950 r. projekt uchwały w sprawie opracowania nowych kodeksów Polski Ludowej — karnego i cywilnego, powzięło uchwałę następującej treści:

Prezydium Rządu postanawia:

1. Uznać za sprawę pilną i konieczną opracowanie nowych kodeksów Polski Ludowej — karnego i cywilnego.
2. Zlecić Ministerstwu Sprawiedliwości opracowanie do 1 września 1951 roku projektów obu kodeksów, przy szerokim udziale pracowników wymiaru sprawiedliwości i nauki.
3. Zobowiązać Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, Ministerstwo Obrony Narodowej, Państwową Komisję Planowania Gospodarczego, Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki oraz inne zainteresowane resorty jak również Główną Komisję Arbitrażową do współdziałania z Ministerstwem Sprawiedliwości w wykonaniu tej uchwały oraz zwrócić się do Rady Państwa o wydanie takiegoż polecenia Generalnej Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej.
4. Zobowiązać Ministra Sprawiedliwości do składania Prezydium Rządu kwartalnych sprawozdań z przebiegu prac kodyfikacyjnych.

PREZES RADY MINISTRÓW Józef Cyrankiewicz

O zadaniach Prokuratury R.P.

Stefan Kalinowski, Generalny Prokurator R.P.

Wyzwolenie Polski przez bohaterską Armię Radziecką z niewoli hitlerowskiego okupanta oraz jarzma rodzimych i zagranicznych wyzyskiwaczy zmieniło dotychczasowy bieg historii naszego państwa.

Zostało ustanowione Państwo Demokracji Ludowej, które spełnia podstawowe funkcje dyktatury proletariatu i — jak mówi Prezydent Bierut — „jest formą wypierania i stopniowej likwidacji elementów kapitalistycznych, a zarazem formą rozwijania i umacniania podstaw przyszłej gospodarki socjalistycznej“.

Polskie masy ludowe stworzyły nowy, wyższy typ państwa.

Masy pracujące doprowadziły do rewolucyjnych przeobrażeń społecznych, gospodarczych i kulturalnych. Nadszedł czas, kiedy w myśl słów Lenina: „Prostemu robotnikowi i chłopu myśmy swoje pojęcia o polityce dawali w formie dekretów“. Zgodnie z zapowiedzią Manifestu Lipcowego ukazały się: dekret o Reformie Rolnej, dekret o przejęciu na własność państwa kluczowych pozycji gospodarki narodowej, pojawiły się inne akty ustawodawcze, które wprowadziły w kraju nowy porządek, podyktowany interesami mas pracujących, interesami klasy robotniczej, stojącej u steru władzy.

Dzięki tym przeobrażeniom oraz dzięki wszechstronnej pomocy Związku Radzieckiego, udzielanej Polsce Ludowej od chwili jej powstania, kraj nasz mógł złamać kapitalistyczne okowy, krępujące rozwój sił wytwórczych i wejść na drogę budownictwa socjalistycznego.

Jednakże wydanie nowych aktów ustawodawczych, chociaż doniosłych w swym znaczeniu, nie mogłoby samo przez się doprowadzić do tych przemian, gdybyśmy realizując je nie łamali w twardej codziennej walce zacieklego oporu wroga klasowego.

Wrogowie mas pracujących, wrogowie postępu i pokoju starali się wszelkimi siłami podważyć naszą Republikę Ludową. Szpiegostwo, dywersja, szkodnictwo gospodarcze, szeptana propaganda, szerzenie paniki — to tylko przykładowo wymienione formy działalności przestępczej wroga. Należy z całym naciskiem podkreślić, że w pierwszych szeregach walczących z podziemiem, z wrogą agenturą, z dywersją i bandy-

tyzmem byli i są ofiarni i zahartowani w walce z wrogiem klasowym pracownicy organów Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej. Poważną rolę w zwalczaniu szpiegostwa, sabotażu i dywersji odegrało również sądownictwo wojskowe.

Powstałemu w wyniku reformy rolnej i uspołecznienia przemysłu potężnemu sektorowi gospodarki państwowej, który ukrócił anarchię kapitalistyczną, wprowadził gospodarkę planową i stworzył warunki budownictwa socjalistycznego, zagrażał w okresie wstępnym tępy biurokracizm, brak inicjatywy i zainteresowania dobrem publicznym, rozrzutność i marnotrawstwo. Duża część aparatu urzędniczego była obciążona tradycją służenia kapitaliście i obszarnikowi; z jednej strony traktowała własność państwową jako rzecz bezpieczną, z drugiej zaś strony dawała chętnie posłuch defetystycznym, antypaństwowym poglądom, szerzonym przez wrogię koła reakcyjne.

Sytuacja, w której znalazło się młode Państwo Ludowe, była tym trudniejsza, że zręby socjalistycznej gospodarki zakładać trzeba było w okresie trudności wynikających ze zniszczeń powojennych, z głodu towarowego i konieczności reglamentacji towarów.

W tych warunkach, równoległe do przeobrażeń ustrojowych, społecznych i gospodarczych, nastąpić musiały przeobrażenia w wymiarze sprawiedliwości, w obowiązującym prawodawstwie.

Stalin w artykule „W sprawie marksizmu w językoznawstwie“ uczy, że „Każda baza ma swoją odpowiadającą jej nadbudowę. Jeżeli baza ulegnie zmianie i likwidacji, to w ślad za nią ulega zmianie i likwidacji jej nadbudowa; jeżeli powstaje nowa baza, to w ślad za nią powstaje odpowiadająca jej nadbudowa“. I dalej: „można i należy zniszczyć dawną nadbudowę i zastąpić ją nową w ciągu kilku lat, by stworzyć pole do rozwoju sił wytwórczych społeczeństwa — po to, by jej (bazie) służyła, by aktywnie pomagała jej ukształtować się i utrwalić, by aktywnie walczyła o likwidację dawnej bazy, zbliżającej się do kresu swego życia wraz z jej dawną nadbudową“.

Prawo jest nadbudową i orężem władzy, której winno służyć.

Referat wygłoszony na konferencji prokuratorów wojewódzkich w dniu 25 września 1950 r.

Prawo jest więc narzędziem walki z wrogiem klasowym. Skoro zaś w okresie przejścia od kapitalizmu do socjalizmu polityka wyprzedza ekonomikę, skoro polityka aktywnie kieruje rozwojem ekonomicznym korzystnie dla klasy robotniczej, zrozumiałe jest, że wśród zagadnień polityki naszego kraju musiały być od razu rozstrzygnięte zasadnicze zagadnienia prawodawcze w ten sposób, by ułatwić rozwój stosunków ekonomicznych, korzystnych dla klasy robotniczej.

W ten sposób doszło do wydania szeregu aktów ustawodawczych, mających na celu ochronę władzy ludowej i własności społecznej. Zostały uchwalone: dekret o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa, dekret o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, dekret o postępowaniu doraźnym, ustawa o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym i szereg innych ustaw.

Nie wystarczało jednak wydanie nowych ustaw. Ustawy te musiały być realizowane. Musiał więc zostać stworzony obok innych organów władzy aparat do wykrywania i ścigania przestępstw, które by nowe ustawy w życie wprowadzał zgodnie z ich treścią, który by je stosował nie formalnie, ale uwzględniał ich treść polityczną. Organem tym stała się Komisja Specjalna.

Komisja Specjalna oparła się w swej działalności na bliskim kontakcie z masami pracującymi, kierowała się klasowym interesem, walcząc na swym ważnym odcinku o umocnienie władzy ludowej. Komisja Specjalna wypracowała metody w dziedzinie ścigania przestępstw gospodarczych, w szczególności na odcinku walki ze spekulacją, wypracowała pewne metody w dziedzinie ogólnego nadzoru i stała się sprawnym, szybkim, o dużej operatywności działaniem klasowym instrumentem represyjnym.

Plenum Sierpniowe Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej wskazało na konieczność dokonania zasadniczego przełomu w pracy aparatu państwowego. Między innymi Plenum to zaostrzając naszą czujność wskazało na konieczność likwidacji zacofania w dziedzinie demokratyzacji aparatu władzy. Odnosiło się również do aparatu wymiaru sprawiedliwości.

Prokuratury sądów powszechnych, które w okresie poprzedzającym były w zasadzie oderwane od społeczno-politycznego nurtu w kraju, poczęły zmieniać swój charakter. Osiągnięte zostały pewne sukcesy w dziedzinie wypracowania nowych form walki z przestępczością, szczególnie gospodarczą, i uzyskano pewne osiągnięcia w dziedzinie ogólnego nadzoru. Zmieniony został dość znacznie skład osobowy prokuratur; weszli doń ludzie związani z klasą robotniczą, umiejący realizować w pracy interesy tej klasy.

Jednakże istnienie paru aparatów ścigania wprowadziło wielotorowość przede wszystkim w tej niezwykle ważnej dziedzinie, jaką jest ściganie przestępstw gospodarczych. Fakt, że przestępstwo gospodarcze mogło być ścigane przez dwa

organa, wprowadzał niejasną sytuację w terenie i doprowadzał niekiedy do paradoksalnego stanu, kiedy organizacje gospodarcze same decydowały, który organ zajmie się konkretną sprawą. Dwutorowość ścigania przestępstw uniemożliwiała ustalenie jednolitej polityki represyjnej oraz rozdzielała siły i środki postawione do dyspozycji przez władzę ludową. Zaistniała więc konieczność powołania nowego jednolitego organu.

Powołanie go w chwili obecnej umożliwiające zostało przez fakt, że energicznie prowadzone szkolenie nowej kadry prokuratorskiej doprowadziło do pozytywnych rezultatów, stawiając do dyspozycji Państwa Ludowego pokaźną liczbę wyrosłych z klasy robotniczej i pracującego chłopstwa oraz postępowej inteligencji młodych prawników.

Tym nowym organem jest powołana ustawa z dnia 20 lipca 1950 r. Prokuratura Rzeczypospolitej Polskiej.

Powołanie więc Prokuratury Rzeczypospolitej Polskiej jest konsekwentnym wyrazem rewolucyjnej linii rozwojowej ustroju Polski. Fakt, iż uzyskaliśmy możliwość powołania tego organu, zawdzięczamy w olbrzymiej mierze doświadczeniom Związku Radzieckiego. Te doświadczenia wskazały nam konieczność stworzenia takiego właśnie organu; nauczyły nas, że Prokuratura może i musi stać się nieodzownym i niezbędnym instrumentem dyktatury proletariatu, instrumentem, którego zasadniczym zadaniem jest walka o ochronę praworządności ludowej, a więc o wzmocnienie władzy klasy robotniczej. Wielkie i chlubne doświadczenia Prokuratury Związku Radzieckiego wskazały nam drogę w organizacji naszej Prokuratury, pomogły nam wyjaśnić sobie, jak ma być zbudowany ten organ i jak ma w praktyce działać.

Ustawa o Prokuraturze R. P. głosi, że jest ona powołana „w celu ugruntowania praworządności ludowej, ochrony mienia społecznego i ścigania przestępstw“.

Zasadniczym więc zagadnieniem stojącym przed Prokuraturą jest ugruntowanie praworządności. Sformułowanie to zgodne jest z nauką Lenina o praworządności socjalistycznej. Lenin podkreśla konieczność najściślejszego przestrzegania praworządności socjalistycznej i wprowadzenia ścisłego porządku prawnego. Uczy on, że wszelkie naruszenie ustaw państwa dyktatury proletariatu obiektywnie idzie na rękę wrogowi klasowemu, stanowi szczelinę, przez którą wleśkają się wszystkie elementy wrogie. Dlatego też musi istnieć organ, którego zasadniczym celem jest ochrona praworządności socjalistycznej i umacnianie w ten sposób dyktatury proletariatu. Do tych wskazań nawiązuje nasza ustawa o Prokuraturze R. P.

Jasne więc jest, że Prokuratura R. P. ma być bojowym organem Państwa Ludowego, organem dyktatury proletariatu w dziele umocnienia praworządności ludowej, organem walki z wszelkiego

rodzaju przestępczością, a w szczególności z zakusami wroga klasowego, usiłującego utrudnić nam budowę socjalizmu w naszym kraju.

Powołanie Prokuratury R. P. przyczynić się musi do wzmocnienia walki z wszystkimi, którzy naruszać będą ustawy Polski Ludowej i do ustanowienia ścisłego porządku prawnego w państwie. Porządek taki niezbędny jest dla umocnienia dyktatury proletariatu w walce z wrogami ludu pracującego miast i wsi, w walce ze spekulantami, łapownikami, szkodnikami i kontrrewolucyjną agenturą.

W swej organizacji Prokuratura R. P. opiera się na leninowskich zasadach, założonych u fundamentu organizacji Prokuratury Radzieckiej, zawartych w piśmie do Stalina: „O podwójnym podporządkowaniu i o praworządności“. Lenin pisze tam: „Prokurator odpowiada za to, aby żadna decyzja miejscowej władzy nie była niezgodna z prawem i tylko z tego punktu widzenia prokurator obowiązany jest do wniesienia protestu przeciwko każdej nieprawnej decyzji, przy czym prokurator nie ma prawa wstrzymywać wykonania decyzji, lecz jedynie obowiązany jest użyć środków, zmierzających do tego, by pojmowanie praworządności było absolutnie takie samo w całej republice.

Należy pamiętać, że w odróżnieniu od wszelkiej władzy administracyjnej nadzór prokuratorski nie posiada żadnej władzy administracyjnej i nie korzysta z głosu rozstrzygającego w żadnej sprawie administracyjnej“. Jakże aktualne i niezwykle cenne są słowa nauki Lenina przy zakładaniu fundamentów naszej nowej Prokuratury. Musimy głęboko utrwalić sobie zasadę, że prokurator nie może zastępować innych organów władzy, nie może administrować.

Obowiązkiem prokuratora jest natomiast pilnie Lenin „doglądać biegu wprowadzenia rzeczywiście jednolitego pojmowania praworządności w całej Republice, nie bacząc na żadne różnice miejscowe i wbrew wszelkim wpływom miejscowym“. Tak więc prokurator (zasada ta jest przejęta przez naszą ustawę — art. 11) w działalności swej musi być niezależny od jakichkolwiek organów władzy miejscowej. Takie jedynie ustawienie go umożliwi mu rzeczywiście oderwanie się od wpływów i nacisków miejscowych i doglądanie biegu wprowadzenia jednolitego pojęcia o praworządności.

Oczywiście niemniej konieczna jest, by prokurator, członek partii, był w swej pracy ściśle związany z Komitetem Partyjnym i by tkwił w całokształcie nurtu życia społeczno-politycznego swego terenu. Tylko w tym bowiem wypadku będzie umiał słusznie interpretować treść ustawy ludowej. Słuszna interpretacja oznacza bowiem interpretację zgodną z interesami klasy robotniczej, z wytycznymi Państwa Ludowego.

Naturalne jest, że ustawa nasza statuuje zasadę scentralizowanego kierownictwa, podporządkowanie wszystkich prokuratorów Generalnemu Prokuratorowi R. P. W swej organizacji wewnętrznej Prokuratura oparta jest na zasadzie hierarchii i ścisłej dyscypliny.

*

Na czoło zadań Prokuratury wysuwa się nadzór ogólny. Zarówno w Komisji Specjalnej jak i w Prokuraturze Sądów Powszechnych wypracowano już pewne metody nadzoru ogólnego które w dalszej pracy naszej będą się rozwijać. I tak np. nadzór nad akcją siewną i kampanią żniwną, nad kontraktacją i skupem produktów rolnych, nadzór nad dystrybucją towarów w sieci handlu uspołecznionego, nadzór nad wykonaniem ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy, dały nam pewne doświadczenia.

Nadzór ogólny jest to szczególnie ważny i niewątpliwie trudny odcinek pracy prokuratora. Ważny — bo nadzór ogólny jako jedna z metod w walce o ochronę praworządności socjalistycznej ma na celu zabezpieczenie jednolitego stosowania i ścisłego przestrzegania ustaw i innych aktów prawnych władz centralnych na terenie całego kraju, przedsięwzięcie działań zmierzających do ochrony mienia społecznego przed wszelkimi próbami jego naruszenia oraz ochronę praw obywateli.

W chwili obecnej na czoło zagadnień, które winniśmy rozwiązywać w ramach nadzoru ogólnego, wysuwa się kontrola wykonania i przestrzegania w terenie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Do zagadnienia tego Partia i Rząd przywiązują ogromne znaczenie, jako do niezbędnego elementu zabezpieczającego wykonanie planów produkcji. Duże znaczenie mieć będzie nadzór Prokuratury nad właściwym wykonaniem przepisów sprzyjających rozwojowi wydalniczości i racjonalizatorstwa wśród robotników, jak również nadzór nad wykonaniem przepisów co do zaspokojenia bytowo-kulturalnych potrzeb pracujących. W ramach tej kontroli musimy zwrócić uwagę, jak podnosi się wydajność pracy zakładów w związku z konsekwentnym i pełnym przestrzeganiem przepisów o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

Drugim zagadnieniem jest skup zboża. Nadzór nasz nad ścisłym przestrzeganiem przepisów o skupie zboża może i musi przyczynić się do powodzenia tej niezwykle ważnej z punktu widzenia całości interesów naszego Państwa kampanii.

W końcu w trybie nadzoru ogólnego zwrócić musimy uwagę na to, czy i jak władze terenowe, organizacje, przedsiębiorstwa reagują na skargi i zażalenia obywateli. Skuteczna kontrola na tym odcinku będzie poważnym naszym wkładem w walce przeciwko biurokratyzmowi odgradzającemu człowieka pracy od jego władzy.

W roku 1934 Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Kalinin tak mówił o nadzorze ogólnym: „Wymagamy od prokuratora takiego stylu pracy, takiej organizacji walki o praworządność socjalistyczną, aby każdy robotnik, każdy kolchoźnik, każda radziecka instytucja byli zabezpieczeni przed wypaczeniami biurokratyzmu aby każdy miał pewność, że jego ustawowe prawa i interesy są chronione, że na straży tych interesów stoi specjalnie powołany przez władzę ra-

dziecką prokurator". Te słowa winny być wytyczną w naszej pracy.

*

Ściganie przestępczości jest jedną z form walki o ochronę praworządności ludowej.

Prowadzenie skutecznej walki z przestępczością — to szybka i odpowiednio surowa represja karna.

Pierwszym warunkiem i pierwszym stadium stosowania represji karnej jest postępowanie przygotowawcze, czyli śledztwo.

Kierownik Wydziału Śledczego Prokuratury ZSRR Szejnin przyrównuje pracę śledczą do służby zwiadowczej w wojsku. „Pracownicy śledczy pierwsi atakują wroga, oni pierwsi wstępują z wrogiem w bój. I tak, jak na froncie od pierwszego boju zależą losy całej bitwy, tak też od właściwie przeprowadzonego wstępnego śledztwa zależy powodzenie całej sprawy“. Dlatego też śledztwu i prowadzącym śledztwo stawiamy duże wymagania.

Śledztwo należy wszczynać dopiero wtedy, kiedy fakt popełnienia przestępstwa nie budzi wątpliwości. Jeżeli nie ma pewności, czy przestępstwo istotnie popełniono, należy dokonać czynności wstępnych i w zależności od ich wyniku bądź wszcząć śledztwo, bądź też zaniechać wszczęcia i przeprowadzenia śledztwa.

Zasadniczym celem śledztwa jest ustalenie faktu przestępstwa, wykrycie sprawców, wszechstronne wyjaśnienie okoliczności sprawy drogą zebrania potrzebnych wiadomości, śladów i dowodów i utrwalenia ich dla sądu wyrokującego.

Innymi słowy śledztwo — to przygotowanie procesu karnego, którego wynik w dużej mierze zależy jest od tego, czy śledztwo zostało dobrze, czy też źle przeprowadzone.

Śledztwo dobrze przeprowadzone — to śledztwo prowadzone sumiennie, dokładnie, wnikliwie, dogłębnie — to śledztwo wnikające w istotę zagadnienia, ujmujące rozpracowywane zagadnienia problemowo, nie zasklepiające się w kręgu jakiegoś oderwanego faktu — zarzutu, lecz wybiegające poza jego granice, to śledztwo, które wyjaśnia i ustala całokształt badanych zagadnień, zbiera, segreguje i utrzuca dowody winy, ustala wady, błędy i braki organizacyjne, daje podstawę do wkroczenia właściwej władzy w celu usunięcia stwierdzonych niedociągnięć i braków organizacyjnych.

Na odwrót śledztwo źle przeprowadzone kończy się bądź umorzeniem sprawy, bądź też wyrokiem uniewinniającym.

Wprowadzenie przez ustawę o Prokuraturze R. P. instytucji referendarzy śledczych, a więc organu prokuratorskiego zajmującego się wyłącznie prowadzeniem śledztwa we własnym zakresie, dowodzi, że intencją ustawodawcy było stworzenie przez Prokuraturę własnego, sprawnego, operatywnego aparatu śledczego, aparatu działającego na wszystkich szczeblach, a więc w Prokuraturze Powiatowej, Wojewódzkiej i Generalnej.

Stworzenie własnego aparatu śledczego przekreśla raz na zawsze stosowaną dotychczas w praktyce zasadę, że śledztwo prowadzone osobiście przez prokuratora od początku do końca należało raczej do wyjątków. Aparat śledczy Prokuratury — w miarę swego rozwoju — będzie prowadził coraz więcej śledztw własnych i będzie je prowadził coraz lepiej. Jest rzeczą oczywistą, że śledztwa prowadzone przez prokuratorów we własnym zakresie nie mogą w żadnym wypadku stać na niższym poziomie od śledztw prowadzonych przez inne organa śledcze.

Od pracy pracownika śledczego, od jego sumienności i talentu, od stopnia wewnętrznego przekonania i dokładności analizy zależy z jednej strony trafne ujawnienie przestępstwa, z drugiej — los człowieka. W pracy śledczej prokurator musi być bojowy i nieustrasliwy, przejawiać ofensywność i bezkompromisowość w zwalczaniu przestępstwa, a jeśli napotka na nieporządki lub atmosferę sprzyjającą przestępczości musi domagać się usunięcia tych przyczyn i żądać wprowadzenia takich warunków, przy których przestępstwo nie mogłoby być popełniane.

Przy ściganiu przestępstw zwracać będziemy szczególną uwagę na przestępstwa godzące we własność społeczną, która jest podstawowym czynnikiem rozwoju Polski Ludowej na drodze do socjalizmu. W sprawach o zabór mienia społecznego, o spekulację, o szkodnictwo gospodarcze oraz karygodne niedbalstwo prokurator musi być uzbrojony w znajomość podstawowych zasad buchalterii, rachunkowości i sprawozdawczości.

Śledztwa jednakowoż prowadzone bezpośrednio przez prokuratora to tylko skromna część ogólnej liczby śledztw, prowadzonych w kraju. W przeważającej liczbie spraw karnych — śledztwo prowadzi M. O. Śledztwa milicyjne w sprawach należących do Sądów Grodzkich dotyczyły na ogół spraw drobnych, niemniej jednak stanowiących w 1949 roku 70% ogólnej liczby spraw. Sprawy te dotyczyły równocześnie szerokich mas społeczeństwa. Niezależnie jednak od spraw rozpoznawanych dotąd przez Sądy Grodzkie organa M. O. prowadziły śledztwa również w sprawach należących do właściwości Sądów Okręgowych i Sądów Apelacyjnych. Ogółem śledztwa prowadzone przez M. O. i inne organa (z wyjątkiem władz bezpieczeństwa) stanowią w roku 1949 około 80% ogółu spraw.

Obecnie po stworzeniu Prokuratur Wojewódzkich i Powiatowych organa M. O. prowadzić będą śledztwa w większej ilości również w sprawach poważniejszych, stąd też stają nowe zadania przed Prokuraturami.

Należy stwierdzić na podstawie analizy przestępczości z roku 1949, że aparat prokuratorski nie udzielał dostatecznej uwagi problematyce spraw prowadzonych przez M. O.

Wysoki odsetek wyroków uniewinniających tudzież poważny odsetek spraw umorzonych wskazuje, że nadzór prokuratora nad śledztwem prowadzonym przez M. O. był bardzo niski, że posiada

on jeszcze szereg istotnych braków, które w znacznym stopniu osłabiają skuteczność walki z przestępczością. Bez dostatecznego nadzoru prokuratora śledztwa prowadzone przez M. O. są często kroć pobieżne i powierzchowne, co w konsekwencji pociąga za sobą bądź umorzenie spraw, bądź wyroki uniewinniające, bądź też odroczenia rozpraw, a co za tym idzie przewlekłość procesu sądowego i opóźnioną represję.

Zagadnienie uczestnictwa funkcjonariuszy M. O. jako oskarżycieli publicznych na rozprawach w Sądach Grodzkich również pozostawia wiele do życzenia. Oskarżyciele publiczni pozbawieni pomocy prokuratora nie zapowiadają z reguły i nie wywodzą rewizji. Wskazuje to na zupełny brak zainteresowania ze strony prokuratora i na tym odcinku.

Nadanie przez kpk Milicji Obywatelskiej uprawnień umarzania śledztwa w sprawach należących dotąd do właściwości Sądów Grodzkich wysuwa konieczność wzmocnienia nadzoru prokuratorskiego nad M. O., a w szczególności nad śledztwem prowadzonym przez organa M. O., nad pracą oskarżycieli publicznych oraz konieczność wzmocnienia kontroli zatrzymań i aresztów.

Stąd wynika szerszy obowiązek prokuratora w szkoleniu zarówno aparatu śledczego M. O. jak i oskarżycieli publicznych, stąd obowiązek ściślejszej współpracy z M. O. i udział prokuratorów w odprawach milicyjnych.

Organa Prokuratury przejęły od Komisji Specjalnej funkcję nadzoru nad Społecznymi Komisjami Kontroli Cen. Sekretarzem SKKC będzie pracownik Prokuratury Powiatowej, wnioski SKKC o ukaranie osób naruszających przepisy ustawy o zwalczaniu drożyzny będą wpływały do Prokuratury Powiatowej. Prokurator Wojewódzki i Prokurator Powiatowy będzie więc odtąd odpowiedzialny za stan walki ze spekulacją na swoim terenie.

Prezydent Bierut powiedział na IV Plenum Komitetu Centralnego PZPR: „W pewnych okresach i działach możemy nawet zaobserwować wzmoczenie działalności spekulacyjnej. Elementy kapitalistyczne ograniczone w swoich możliwościach osiągania dużych zysków i wypierane z handlu przez sektor socjalistyczny przerzucają się często do nielegalnego handlu łańcuskowego lub skupują w wielkich ilościach np. materiały włókiennicze, traktując je jako lokatę, pochodzących z wyzysku i spekulacji kapitałów. Jest to swoista forma walki klasowej, prowadzonej przez elementy kapitalistyczne przeciwko masom pracującym i Państwu Ludowemu. Rzecz jasna, że zaostrenie walki klasowej ze strony spekulacyjnych elementów kapitalistycznych musi spotkać się ze zdecydowanym odporem ze strony państwa i klasy robotniczej. Walka ze spekulacją została zaostroszona a nasilenie jej winno się wzmacniać systematycznie“.

Handel łańcuskowy, wykupywanie i gromadzenie towarów przez spekulacyjne elementy kapitalistyczne, działające niekiedy w porozumieniu

z nieuczciwymi pracownikami handlu uspołecznionego, do dnia dzisiejszego utrudniają ludziom pracy nabywanie niektórych, bardziej poszukiwanych towarów, dezorganizują nasz obrót towarowy i normalne funkcjonowanie handlu uspołecznionego. Organizacja zwalczania tych przestępstw winna być jednym z głównych zadań stojących przed Prokuratunami Wojewódzkimi i Powiatowymi.

SKKC winny w dalszym ciągu mobilizować masy pracujące do walki ze spekulacją, wciągać rady Zw. Zaw. i Rady Zakładowe do organizacji akcji kontrolnych. Nie wolno ani na chwilę dopuścić do osłabienia pracy SKKC mimo przeprowadzonej reorganizacji. Nie należy pozostawiać nieobsadzonymi stanowisk sekretarzy SKKC.

Powiązanie SKKC z Prokuraturą Powiatową winno przynieść w efekcie utrzymanie lub zwiększenie dotychczasowego zasięgu działalności tej komisji i wydatne podniesienie poziomu postępowania przygotowawczego w SKKC, który pozostawiał dotychczas wiele do życzenia.

*

Jedną z podstawowych funkcji prokuratora jest jego udział w rozprawie sądowej. Trzeba tutaj zwrócić uwagę, że funkcja ta nie powinna być odrywana od innych funkcji prokuratora. We wszystkich stadiach procesu karnego prokurator obowiązany jest sprawować nadzór nad legalnością czynności organu śledczego i nad legalnością działania sędziów w ramach obowiązujących przepisów sądowych. Służy mu prawo zaskarżania wszystkich niezgodnych z prawem orzeczeń sądowych.

Prokurator w procesie sądowym — to nie tylko strona, ale i organ nadzoru nad stosowaniem prawa przez Sąd, a stosowanie prawa — to stosowanie go w sposób zgodny z interesami Państwa Ludowego. Dlatego też udział prokuratora w procesie sądowym i jego postawa jako oskarżyciela winny stać na wysokim poziomie politycznym, przekonywującym i wychowującym szerokie masy. Trybuna sądowa powinna stać się trybuną propagandy prawa ludowego i wychowania w duchu ludowej, rewolucyjnej praworządności.

Zadaniem, na którym przede wszystkim musi skupić uwagę Prokuratura R. P. jest kwestia polityki kryminalnej sądów. Mimo niewątpliwego podniesienia się poziomu orzecznictwa sądów ciągle jeszcze mamy do czynienia z wyrokami zasadniczo niesłusznymi. Niesłuszność wyroków tych polega na niezrozumieniu istoty politycznej i społecznej rozpatrywanej sprawy i nieuwzględnieniu momentu klasowego.

Tak więc organa Prokuratury Ludowej w wykonywaniu swej funkcji oskarżyciela publicznego winny bezwzględnie domagać się surowej kary dla wrogów ludu pracującego, dla tych, którzy podnoszą rękę na mienie społeczne, dla spekulantów i łapowników.

Z drugiej strony przy całym swym nieprzejednaniu muszą one umieć odróżniać przestępstwo popełnione z chęci zysku od przestępstwa

wynikającego z braku nadzoru, przygotowania do wykonywanych czynności a niepołączonego z chęcią zysku.

Zagadnieniem następnym jest sprawa wykonania wyroków.

Zasadą jest, że przepis ustawy: „Wyrok wykonuje się natychmiast po uprawomocnieniu” winien być jak najściślej przestrzegany. Tymczasem częste jest zjawisko, że prokuratorzy mało sprężystości realizują to zadanie, ulegając różnym woływom miejscowym. Oczywiście, postawienie tej tezy nie oznacza bynajmniej, iż z praktyki prokuratorskiej winny zniknąć w ogóle odroczenia i przerwy kary. Oznacza to jedynie, że polityka przerw, odroczeń, rozkładania grzywny na raty winna być konsekwentna i dobrze przemysłana.

Trzecim zagadnieniem jest zagadnienie udziału prokuratora w sprawach cywilnych. Zagadnienie to jest nowe dla Prokuratury i dlatego udział prokuratora w tych sprawach na pierwszy okres winien być dość skromny. Wprowadzenie prokuratorów do problematyki cywilistycznej winno się więc odbyć od strony najbardziej przystępnej, a społecznie ważnej, tj. od strony prawa rodzinnego. I tu zadaniem Prokuratury będzie doprowadzenie do tego, by prokuratorzy zajęli się tymi sprawami, broniąc w nich interesów jednostek, które ze względów społecznych szczególnie tej ochrony potrzebują, a mianowicie sprawy o alimenty oraz o renty po poległych bojownikach o wolność i socjalizm.

Inne zarządzenia prawa cywilnego winny być do praktyki prokuratorskiej wprowadzane stopniowo.

Na odcinku represji karnej powinna Prokuratura szeroko korzystać z orzecznictwa Komisji Specjalnej i jej Delegatur wojewódzkich.

Komisja Specjalna jako organ orzekający na wniosek prokuratora jest ostrym i skutecznym instrumentem władzy ludowej w zastraszającej się walce klasowej. Komisja Specjalna będzie rozpatrywać zarówno sprawy o szkodnictwo gospodarcze, jak i inne sprawy o przestępstwa godzące w interes społeczny państwa, np. sprawy o szerzenie paniki lub rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości. Komisja Specjalna zapewni szybko i jednolitą represję w zwalczaniu przestępstw masowych. Może ona na podstawie znawelizowanego dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. wymierzyć w każdej sprawie grzywnę obok kary obozu, może wymierzyć bardzo skuteczne kary dodatkowe jak zakaz pobytu sprawcy w województwie jego dotychczasowego miejsca zamieszkania, przepadek urządzeń przedsiębiorstwa lub inne kary. Należy kierować z wnioskiem do Komisji Specjalnej nie tylko sprawy z ustawy o zwalczaniu i nadmiernych zysków w obrocie handlowym, ale również niektóre sprawy o nadużycia gospodarcze, przestępstwa dewizowe, korupcje, łapownictwo, o nielegalny garbunek lub handel skórami, o przestępstwa karno-skarbowe, o szeptaną propagandę i szerzenie paniki.

*

Powołanie Prokuratury Rzeczypospolitej Polskiej przypadło doładnie w tym samym czasie, co uchwalenie przez Sejm Ustawodawczy planu 6-letniego, w czasie kiedy po V Plenum KC PZPR Partia i Rząd kieruje wysiłek całego narodu na przekształcenie naszego kraju w Państwo Socjalistyczne, w czasie gdy przystępujemy do szybkiego zakładania podstaw ekonomicznych dla jego rozwoju.

Na V Plenum KC Partii Prezydent Bierut powiedział: „Znamy twarde prawa walki klasowej. Toteż wiemy, że na nasz plan 6-letni wróg odpowie jeszcze wścieklejszą nienawiścią, jeszcze podstępniejszą walką, jeszcze bardziej niż dotychczas perfidną i zatrutą „bronią”.

Podsumowując dyskusję na II Konferencji Warszawskiej tow. Minc mówił: „Czy onj walczą z nami? — Walczą. Jakimi sposobami? Sabotują nasz rozwój gospodarczy. Starają się opaskudzić, opluć, opluskwic nasze wszelkie zdobycze i osiągnięcia. Rozpowszechniają plotki, straszą ludzi, spekulują, wykupują towary, starają się organizować panikę”.

Wróg klasowy pobity w otwartym boju, ale jeszcze nie dobity, zmienił metody i formy walki z władzą ludową. Wrogie elementy przeszły do bardziej zamaskowanych form walki. Chwytają się różnych środków: wrogiej propagandy, plotek, organizowania cudów, panikarstwa, dywersji, szpiegostwa, sabotażu.

Odpowiedzią organów Prokuratury powinna być wzmożona czujność. Nie wolno bagatelizować najmniejszych chociażby przejawów wrogiej działalności. Trzeba poznać dokładnie całą mechanikę wrogiej roboty, udaremniać jej zamierzenia, krzyżować jej plany, wykrywać w porę zamysły wroga i bezwzględnie coraz skuteczniej i bardziej bezkompromisowo, z całą pasją i nienawiścią zwalczać wroga na każdym odcinku naszego życia.

W naszej pracy prokuratorskiej powinno nas cechować bolszewickie nieprzejednanie wobec najmniejszego chociażby przejawu działalności wroga.

Prokurator musi być politycznie wyrobiony, po bolszewicku pryncypialny, nieustępliwy, a jednocześnie taktowny i opanowany.

Tak więc w całej swojej działalności organa Prokuratury wziąć muszą najaktualniejszy udział, bezpośrednio włączyć się do pomocy w realizację Wielkiego Planu Sześcioletniego, zgodnie ze słowami Prezydenta Bieruta na V Plenum KC Partii: „Warunkiem naszego zwycięstwa jest, aby każdy człowiek pracy w Polsce stał się świadomym twórcą planu 6-letniego. Trzeba więc aby każdy — od dziecka szkolnego poczynając — znał plan i program budownictwa socjalizmu, aby każdy człowiek pracujący stał się oddany sprawie budowy socjalizmu, bojownikiem i ofiarnym realizatorem planu 6-letniego”.

Pamiętać musimy na każdym kroku naszej działalności, że plan 6-letni jest planem rozwoju i przebudowy gospodarczej Polski, jest pla-

nem wielkiego rozwoju sił wytwórczych, wzrostu dobrobytu mas pracujących, rozkwitu kultury, planem budowy podstaw socjalizmu. Wykonanie planu oznacza podniesienie poziomu sił wytwórczych, okiełznanie i dalsze ograniczenie elementów kapitalistycznych, dobrowolne przekształcenie poważnej części gospodarstw mało- i średnio-rolnych w gospodarstwa zespołowe, pogłębienie i zacieśnienie współpracy gospodarczej Polski ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, wzrost dobrobytu materialnego mas pracujących. Dla osiągnięcia tych celów należy zapewnić szybki rozwój przemysłu socjalistycznego, zwiększyć poziom produkcji rolnej, zwiększyć krajową bazę surowcową, rozwinąć sieć i obroty socjalistycznego handlu, zapewnić postęp techniczny i organizacyjny w gospodarce narodowej, zwiększyć wydajność pracy, osiągnąć poważne oszczędności w gospodarce narodowej.

Realizacja zadań wypływających z planu 6-letniego wymagać będzie mobilizacji sił całego narodu i wykorzystania wszelkich rezerw gospodarki narodowej. Dokonywać się ona będzie w coraz to bardziej zacieklej walce klasowej. W tych warunkach jeszcze wyraźniej staje przed organami Prokuratury zadanie jak najskuteczniejszej walki z wszelkiego rodzaju przestępczością, ponieważ każde przestępstwo wpływa hamująco na nasze budownictwo socjalistyczne.

Trzeba, aby masy ludowe wykonujące wielkie zadania planu 6-letniego były zabezpieczone przed próbami ataków wroga. Trzeba, aby Prokuratura aktywnie pomagała masom pracującym wykonać plan budowy socjalizmu w Polsce.

Organa ludowej Prokuratury winny stać się aktywnymi pomocnikami Partii i Rządu w walce o zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju.

Stoją więc przed Prokuraturą ludową wielkie zadania: nieublagana walka z wrogią działalnością obalonych klas wyzyskujących oraz walka o wpojenie w świadomość mas pracujących przekonania o konieczności ścisłego przestrzegania praworządności ludowej, zasad współżycia socjalistycznego i dyscypliny.

Czy Prokuratura jest organem, który spełnić może te zadania?

Bezwzględnie tak. Pamiętać należy, że w Polsce istnieją obiektywne warunki dla budowy socjalizmu. Decydującego znaczenia więc nabiera subiektywna, świadoma działalność mas pracujących, mas, których kierowniczką jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, mas dzierżących władzę, której jednym z organów jest Prokuratura.

Państwo demokracji ludowej spełniające zasadnicze funkcje dyktatury proletariatu i jego polityka są nieodzownym i decydującym narzędziem likwidacji kapitalizmu i rozwoju socjalistycznego sposobu produkcji, socjalizmu w ogóle.

Może więc odegrać Prokuratura tę rolę jako narzędzie dyktatury proletariatu, jako organ, który opiera swą działalność na naukowej marksjo-

stowsko-leninowskiej znajomości praw rozwoju społeczeństwa. Prokuratura jest organem państwa ludowego, państwa dyktatury proletariatu. A państwo jest głównym narzędziem, przy pomocy którego kierowany jest rozwój społeczeństwa, orężem, przy pomocy którego walczy się i zwycięża w walce o socjalizm.

Jednak wobec ogromu stojących przed nią zadań Prokuratura musi ustalić sobie hierarchię ważności zagadnień. Zagadnieniem tym jest przede wszystkim **ochrona własności socjalistycznej**. Ochrona jej we wszystkich formach, czy w trybie nadzoru ogólnego, czy w trybie ścigania przestępstw, czy w trybie domagania się przed Sądem czy KS o odpowiednią represję. Podkreślić tu odrazu należy zasadniczą wagę, jaką ma w tej dziedzinie **zwalczanie spekulacji**. Nie wolno ani na chwilę zapominać, że spekulacja to najbardziej masowy sposób atakowania przez elementy wrogie podstawy naszego ustroju, własności socjalistycznej i że praca prokuratora w dużym stopniu mierzyć się będzie jego sukcesami w walce z tym zjawiskiem.

Następnymi zagadnieniami stojącymi przed Prokuraturą są: socjalistyczna dyscyplina pracy i ochrona tajemnicy państwowej i służbowej.

Oczywiście, istnieje cały szereg innych zagadnień, którym prokurator musi poświęcić wiele uwagi. Jeżeli wymienione zostały uprzednio te trzy zagadnienia, to dla podkreślenia, że o nich nie wolno prokuratorowi nigdy, w żadnej sytuacji, ani na chwilę zapomnieć.

Dalej pamiętać musimy, że nie możemy zamieniać innych organów władzy, że nie możemy ich wyręczać, a przez to samo zaniedbywać własną pracę i rozpraszać siły. Działać musimy w ścisłej zgodności z kompetencjami ustalonymi dla nas przez ustawę.

Będziemy mogli sprostać swemu zadaniu, ponieważ odnowiliśmy swą kadre, ponieważ rekrutuje się ona obecnie z ludzi oddanych Polsce Ludowej, ponieważ Prokuratura jest bezustannie zasilana dopływem nowych sił, mocno związanych z ideologią socjalistyczną.

Będziemy mogli sprostać swemu zadaniu, ponieważ opierać się będziemy na wielkich i chlubnych doświadczeniach Prokuratury Radzieckiej, której wzór będzie nam przyświecał jako przykład w codziennej pracy.

Będziemy mogli sprostać swemu zadaniu ponieważ w nowej swej organizacji połączymy najlepsze doświadczenia i metody pracy zarówno Komisji Specjalnej, jak i Prokuratury Powszechnej, metody wypracowanej w ciągu kilku lat uporczywej walki z wrogami Państwa Ludowego.

Będziemy mogli sprostać swemu zadaniu, ponieważ w nowym aparacie dokonujemy zjednoczenia dotychczas rozproszonych sił, co zapewni jednolite kierownictwo, usprawni organizację walki z przestępczością, a tym samym umożliwi wzmocnienie walki z wszelkimi przejawami przestępczości.

Wielkim ułatwieniem pracy Prokuratury jest wprowadzenie jej organów do powiatów. Ten niezwykle doniosły fakt umożliwi Prokuraturze zacieśnienie więzów ze wsią, z szerokimi masami pracującego chłopstwa. Pozwoli na zapoznanie się z wielkimi przemianami ustrojowymi zachodzącymi na wsi. Zbliżenie prokuratora do wsi pozwoli mu poznać i zrozumieć oraz aktywnie współdziałać w tych wielkich przemianach, w przechodzeniu wsi na gospodarkę uspołecznioną, w powstawaniu i rozwijaniu się spółdzielni produkcyjnych zgodnie z wytycznymi Partii i Rządu.

Wprowadzenie organu Prokuratury do powiatu ułatwi prokuratorowi wsłuchiwanie się w odgłosy wsi, da możliwość rozpatrzenia skarg i zażaleń, pozwoli na skuteczniejszą walkę z kłkowością i kumoterstwem, pozwoli skutecznie zapobiec krzywdzie, jaką wyrządzają i wyrządzać mogą kliki te na wsi. Wprowadzenie Prokuratury do powiatu tym skuteczniej pozwoli na sprawowanie zaszczytnej roli — strażnika ludowej praworządności.

*

Ogromnie ważną dziedziną działalności Prokuratury, dziedziną, której nie wolno nam nie doceniać, to szkolenie naszych kadr.

W naszym aparacie prokuratorskim mamy duży odsetek pracowników o średnim wykształceniu prawniczym, absolwentów szkół prawniczych i zaocznego kursu prawniczego. Wiedza ich nie wychodzi na razie poza najniezbędniejsze wiadomości i jeżeli nie będą one systematycznie uzupełniane, to ucierpi na tym niewątpliwie praca zawodowa tych pracowników. Mamy w naszym aparacie sporo prawników z uniwersyteckim wykształceniem. Ale część z nich uczyła się prawa w ujęciu burżuazyjnym i zadaniem naszym jest wpoić im, drogą intensywnego przeszkolenia i doszkalania, nowe marksistowskie ujęcie norm prawnych i marksistowski światopogląd.

Nasze szkolenie będzie miało charakter ciągły i stały. Będą w terenie ludzie bezpośrednio za szkolenie odpowiedzialni. Nie znaczy to jednak, ażeby kierownicy Prokuratur Wojewódzkich czuli się zwolnieni od troski i odpowiedzialności za poziom i rezultaty szkolenia. Na odwrót — pracę Waszą będziemy, między innymi, oceniali także na podstawie wyników akcji szkoleniowej na Waszym terenie.

Chcemy Was uprzedzić, towarzysze, że dla osiągnięcia tych wyników konieczne będzie poświęcenie na szkolenie pewnej ilości czasu pracowników Prokuratury, kosztem ich wypoczynku

czy też częściowo godzin służbowych. Jasne jest dla każdego z nas, że przez podniesienie poziomu politycznego i zawodowego będziemy mieli ułatwioną pracę w realizacji zadań, jakie przed nami stoją.

Trzeba sobie również zdawać sprawę, że ułatwieniem naszej pracy są jednocześnie zachodzące zmiany w reorganizacji wymiaru sprawiedliwości. Rozszerzenie udziału ławników w rozstrzyganiu spraw karnych i cywilnych w sądach powiatowych i wojewódzkich jako I instancji — daje gwarancję coraz większej demokratyzacji naszego sądownictwa przez wciągnięcie szerokich mas ludu pracującego do udziału w sądownictwie.

Nowa zaś organizacja Delegatur Komisji Specjalnej w terenie i ściślejsze powiązanie ich z Wojewódzkimi Radami Narodowymi wzmocni ich siły i ułatwi realizację zadań w walce z przestępstwami społecznymi i gospodarczymi.

Możemy więc wypełnić i wypełnimy naszą rolę. Rola ta ma znaczenie nie tylko w granicach naszego kraju, lecz znaczenie szersze. Budowa silnej i potężnej Polski Ludowej, wzmocnianie naszego potencjału gospodarczego i wojskowego, podnoszenie dobrobytu polskich mas pracujących, budowa socjalizmu w Polsce, to równocześnie wzmocnianie sił socjalizmu na całym świecie, to potężne wzmocnienie światowego obozu pokoju, którego Polska Ludowa jest niezłomnym ogniwem. Prokurator walczący aktywnie przeciwko wrogom władzy ludowej, przeciwko agenturom imperializmu, przeciwko sabotażystom, dywersantom i szkodnikom, Prokurator, który przez czujny nadzór zapobiega naruszeniu ustaw ludowych i powstaniu szkody, Prokurator, który domagając się słusznej kary i piętnując przestępcę budzi czujność społeczeństwa, wychowuje je i mobilizuje do walki z przestępczością, ten Prokurator wnosi niemały wkład w dzieło utrwalenia pokoju.

„Władze państwowe czynić będą wszystko, aby ułatwić warunki wzrostu sił Polski Ludowej jako wkładu w ogólne dzieło umocnienia pokoju” — powiedział Prezydent Bierut. Słowa te są dla nas wytyczną, iż Prokuratura przez swoją aktywną działalność jako organ władzy ludowej przyczynić się ma do umocnienia pokoju. Spełniając dobrze swe zadania pozwoli naszemu narodowi jeszcze aktywniej włączyć się do miliardowej armii bojowników o pokój wszystkich krajów.

W tej wielkiej walce zwycięstwo będzie nasze. Siły pokoju i postępu zwyciężą ciemne moce imperializmu, bo wodzem w tej walce jest Wielki Związek Radziecki, bo kieruje nią Wielki Chodzący Pokoju — Józef Stalin.

Reforma i zadania aparatu wymiaru sprawiedliwości na tle Planu Sześcioletniego

Tadeusz Rek, wiceminister sprawiedliwości

1. Kierunek i drogi rozwoju.

Po długim okresie wyteżonych prac przygotowawczych, po podsumowaniu osiągnięć i doświadczeń własnych oraz przykładu i pomocy dla naszego kraju ze strony Związku Radzieckiego, Sejm w dniu 21 lipca br. uchwalił ustawę o 6-letnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu na lata 1950 — 1955¹. Ustawa ta, wyznaczając kierunek rozwoju narodu polskiego, określa zarazem drogi, którymi należy iść, aby osiągnąć postawiony cel — budowę podstaw socjalizmu. Przystępując zatem do omówienia przeprowadzonej obecnie reformy ustroju sądownictwa powszechnego, należy jako na podstawie wyjściowej oprzeć się na założeniach Planu Sześcioletniego w zakresie gospodarczej przebudowy naszego kraju. Nowe zadania aparatu wymiaru sprawiedliwości można w pełni zrozumieć i należycie ocenić jedynie pod warunkiem dokładnego uświadomienia sobie, jak powstał i czym jest ten nasz historyczny plan przebudowy, rozwoju, postępu.

Pierwsze wytyczne Planu Sześcioletniego postawione zostały w grudniu 1948 r. na I Kongresie PZPR. Miało to zatem miejsce na rok przed zakończeniem Planu Trzyletniego, który był planem odbudowy gospodarki narodowej, zniszczonej i zrabowanej przez hitlerowskich okupantów. Przyjęte przez Zjednoczeniowy Kongres Robotniczy wytyczne przewidywały, że w porównaniu z rokiem 1949 nastąpi w roku 1955 wzrost produkcji przemysłowej o 85 do 95%, wzrost produkcji rolnej o 35 do 45%. Jednakże do pierwotnego projektu samo życie wniosło istotne poprawki, rozszerzając i pogłębiając wstępne założenia planu. Od grudnia 1948 do lipca 1950 r. dużo zmieniło się w Polsce i w świecie w sensie korzystnym dla Obozu Pokoju, Wolności Narodów, Postępu i Demokracji, a tym samym również dla Polski. Zmiany te, stwarzając możliwości znacznie szybszego tempa rozwoju naszego życia gospodarczego, aniżeli można to było zakładać w 1948 roku, nasunęły potrzebę gruntownego przepracowania pierwotnych założeń i wytycznych planu.

„Sukcesy produkcyjne osiągnięte w ciągu roku 1949 i w pierwszych miesiącach roku

1950 oraz rozwój współzawodnictwa pracy — mówił Prezydent R. P. Bolesław Bierut na IV Plenum KC PZPR² — stworzyły podstawę dla śmielszego planowania gospodarki narodowej i do założenia większego tempa rozwoju, niż to przewidywały wytyczne uchwalone na Kongresie Zjednoczeniowym.“

Opierając się na bogatym materiale faktycznym, na doświadczeniach i przeprowadzonych studiach oraz na wskazaniach Prezydenta Bieruta, wicepremiera Hilary Minc w referacie wygłoszonym na V Plenum KC PZPR w dniu 15 lipca 1950 r. mówił³:

„Przedstawiany obecnie na Plenum Komitetu Centralnego projekt Planu 6-letniego powstał w rezultacie przewyciężenia błędnych koncepcji i teorii, ciążyących na naszym planowaniu, w rezultacie najbardziej pełnego na danym etapie zbadania możliwości osiągnięcia szybkiego tempa rozwoju, najbardziej pełnego wykorzystania istniejących i budowanych mocy produkcyjnych, najbardziej pełnego i całkowitego wykorzystania postępu technicznego i zmobilizowania rezerw naszej gospodarki. Stąd śmiało podwyższenie tempa rozwoju przemysłu i innych gałęzi naszego życia gospodarczego.“

Jako rezultat doświadczeń i pogłębienia studiów a przede wszystkim doświadczeń potężnego rozwoju gospodarki Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej oraz naszej własnej gospodarki, przewidziany został w ostatecznej redakcji Planu Sześcioletniego wzrost produkcji przemysłu społecznego w roku 1955 o 158,3% w stosunku do roku 1949 (zamiast projektowanego pierwotnie 85 do 95%); wzrost produkcji rolnej o 50% (zamiast początkowo przewidzianego wzrostu o 35—45%). Na tak wydatne zwiększenie tempa rozwoju naszej gospodarki wpływają następujące zjawiska poważny wzrost aktywności klasy robotniczej i w ślad za tym pracujących chłopów; bliższe zbadanie możliwości rozwojowych naszej gospodarki narodowej, duży postęp jeżeli chodzi o umiejętność planowania; korzystne zmiany na terenie międzynarodowym.

² „Nowe Drogi“ nr 4(22) z 1950 r., s. 26.

³ „Nowe Drogi“ nr 4(22) z 1950 r., s. 11.

¹ Dziennik Ustaw Nr 37, poz. 344 z 1950 r.

Doskonałą ilustrację tempa wzrostu wydajności pracy robotników stanowi przykład z dziedziny budowlanej. Oto krótki, ale wymowny kalendarzyk wzrostu wydajności pracy murarskiej⁴: murarz Edward Paduch dnia 17 marca 1949 r. w ciągu 8 godzin wmurował 5.037 sztuk cegieł, osiągając tym rekordową wydajność pracy; to był początek, po nim poszły rekordy jeden za drugim; już wkrótce potem w ciągu dnia roboczego wmurowali cegieł (rok 1949): dnia 7 kwietnia Marian Dziecioł 5.985 szt., 17 maja Stanisław Szadkowski 6.752 szt., 24 maja Andrzej Religa 9.417 szt., 25 maja Franciszek Ptaszyński, 15.257 szt., 27 maja Jerzy Jakucewicz 16.425 szt., 3 czerwca ten sam Jerzy Jakucewicz 18.323 szt., 15 czerwca Michał Gruca 31.098 szt., 5 września Andrzej Wróbel 34.685 szt. Przechodzenie z jednostkowej do zespołowej metody pracy uwielokrotniło wydajność pracy zarówno w budownictwie jak też we wszystkich gałęziach przemysłu.

Na odcinku rolnictwa, w szczególności na bardzo czułym i trudnym punkcie tego odcinka, bo w hodowli, dzięki wysiłkowi Państwowych Gospodarstw Rolnych, Spółdzielni Produkcyjnych oraz chłopów mało- i średniorolnych — osiągnięto również wyniki, jakich początkowo nie można było przewidzieć. Mianowicie w roku 1948 przy zapoczątkowaniu akcji „H” (hodowlanej) projektowano osiągnięcia pogłowia trzody chlewnej pod koniec 1955 r. w ilości 6½ mil. szt. A co się okazało? To, że ten stan pogłowia, zamiast pod koniec Planu Sześcioletniego, osiągnięto już w pierwszych miesiącach Planu, w połowie 1950 roku. Takie jest tempo wzrostu produkcji, stwarzającej fundamenty dobrobytu i kultury mas pracujących, a zatem narodu.

Bazą, na której rozwija się życie narodu, jest ustrój ekonomiczny społeczeństwa na danym etapie. Ogólny kierunek rozwoju naszego narodu wytyczony został Manifestem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego do Narodu Polskiego z dnia 22 lipca 1944 roku. Do norm prawnych, regulujących podstawowe zasady naszej gospodarki, zaliczyć należy dekret PKWN z dnia 6.IX 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej⁵ oraz ustawę z dnia 3.I 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej⁶. Dalsze etapy rozwojowe naszego ustroju demokracji ludowej wytyczone zostały najpierw przez ustawę z dnia 2.VII 1947 r. o Planie Odbudowy Gospodarczej⁷, a następnie ustawą, z dnia 21.VII 1950 r. o Planie Sześcioletnim rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu⁸.

Taka jest baza, taki jest nasz ustrój ekonomiczny na obecnym etapie. Na tej też podstawie

formują się odpowiednie poglądy i instytucje prawne, które w swej istocie, w treści, są zasadniczo inne aniżeli prawo dawne, stanowiące element nadbudowy ideologicznej ekonomicznego ustroju formacji kapitalistycznej. Wraz z obaleniem ustroju kapitalistycznego, a w następstwie przeprowadzenia reformy rolnej oraz uspołecznienia podstawowych gałęzi przemysłu obumierają i obumierają muszą wszelkie elementy, stanowiące nadbudowę obalonego ustroju. Obumiera też i obumierać musi dawne prawo. Dawne poglądy i instytucje prawne wypierane są przez prawo nowe, wyrastające na gruncie naszego nowego ustroju.

Pod tym też kątem należy patrzeć na powstawanie i formułowanie nowych norm prawnych, na kształtowanie się nowego prawa materialnego, nowej procedury sądowej, nowego ustroju aparatu wymiaru sprawiedliwości.

2. Na etapie budowy podstaw socjalizmu.

Naczelnym zadaniem organów wymiaru sprawiedliwości jest pełne włączenie się do pracy nad realizacją planów gospodarczych, ustrojowych. Funkcja sędziego nie może być oderwana od rewolucyjnych przemian, jakie zachodzą w życiu społeczeństwa. Zrozumienie klasowej treści spraw oraz stosowanie tego w pracy sądowej, w orzecznictwie, stanowi punkt wyjściowy prawidłowej pracy sędziego, mającej na celu interes mas pracujących, ochronę mienia społecznego, dobro Polski Ludowej. Pracownik wymiaru sprawiedliwości, aby należycie sprawować powierzoną mu funkcję, musi znać główne problemy gospodarcze kraju, musi czuć, musi rozumieć założenia i warunki realizacji Sześcioletniego Planu. Aparat sądowy nie jest zatrudniony w produkcji, nie jest z produkcją związany bezpośrednio, ale to bynajmniej nie oznacza, że mogą być dla niego obce zagadnienia produkcji, tempo jej wzrostu i kierunek rozwoju. Wręcz przeciwnie, sędziownik jest — musi być — możliwie dokładnie zaznajomiony z problematyką przemysłu, rolnictwa, komunikacji, wymiany

Dobry pracownik wymiaru sprawiedliwości rozumie — powinien to rozumieć — że, ażeby w latach najbliższych zaczęły pracować nowe potężne zakłady przemysłowe, nowe huty, fabryki samochodów i maszyn rolniczych, kopalnie, elektrownie, chłodnie, elewatory, już na długo przed tym trzeba gromadzić środki, przygotowywać kadrę, produkować materiały budowlane, sprowadzać niezbędne maszyny i urządzenia. A rozumienie tych zagadnień, to rozumienie ochrony procesów przygotowawczych i wytwórczych, to rozumienie roli robotnika, pracującego chłopca i inteligenta, to rozumienie walki klasowej.

Jakie istnieją podstawowe problemy realizacji Planu Sześcioletniego? Są one różnorakie, ale dają się sprowadzić do zagadnień następujących. Jest to problem wybitnego podniesienia sił wytwórczych, przestrzeganie w pracy zasady: szybciej,

⁴ „Wola Ludu“ z dn. 5.IX 1950 r., art. St. Ciesłaka: „Jak robotnicy i pracujący chłopci poprawili projekt Planu“.

⁵ Dziennik Ustaw nr 4, poz. 17 z 1944 r.

⁶ Dziennik Ustaw nr 3, poz. 17 z 1946 r.

⁷ Dziennik Ustaw nr 53, poz. 285 z 1947 r.

⁸ Dziennik Ustaw nr 37, poz. 344 z 1950 r.

lepiej, taniej; jest to problem zbudowania silnego przemysłu, przede wszystkim przemysłu ciężkiego, maszynowego, jako podstawy uprzemysłowienia kraju; jest to sprawa oszczędnego wykorzystania sił produkcyjnych już obecnie zaangażowanych w pracy; jest to kwestia należytego wykorzystania rezerw, wydobycie wielkiej energii, jaka tkwi w masach ludowych.

Jak te zagadnienia załamują się na odcinku pracy sądu, na odcinku pracy sędziego, urzędnika sądowego, woźnego zatrudnionego w sądzie? Jest to przede wszystkim obowiązek najwyższej troski w zakresie ochrony mienia społecznego, dobra spółdzielczego i państwowego; jest to sprawa sumiennego przestrzegania i zabezpieczania socjalistycznej dyscypliny pracy, sprawa ochrony tajemnicy państwowej i służbowej, sprawa interesu mas pracujących. Po tej też linii idzie nasze ustawodawstwo.

„Wyniki osiągnięte w okresie odbudowy — czytamy w ustawie o Planie Sześciolletnim⁹ — umożliwiają przejście do nowego etapu budownictwa socjalistycznego, postawienie gospodarce narodowej nowych zadań w dziedzinie rozwoju sił wytwórczych i przebudowy społecznej. Zgodnie z wytycznymi, uchwalonymi w grudniu 1948 r. przez I Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sześciolletni plan rozwoju i przebudowy gospodarczej Polski jest planem wielkiego rozwoju sił wytwórczych, wzrostu dobrobytu mas pracujących, rozkwitu kultury, planem budowy podstaw socjalizmu w Polsce“.

Mamy przed sobą niezwykle szybki rozwój gospodarczy Związku Radzieckiego, czego dowodem jest fakt osiągnięcia pod koniec 1949 r. poziomu produkcji przewyższającego o 53% poziom produkcji z roku 1940, choć planowano przewyżkę dopiero na rok 1950 i to nie o 53, lecz tylko o 48%. Fakt ten znajduje odbicie również w naszym planowaniu, pozwala nam na poczynienie w ZSRR o wiele większych zakupów maszyn, urządzeń przemysłowych, całych fabryk, i na dogodniejszych warunkach, niż to można było przewidywać przed paru laty. Budujemy Nową Hutę pod Krakowem, do której sprowadzamy ze Związku Radzieckiego na mocy zawartych umów maszyny i całe urządzenia fabryczne. Korzystamy z doświadczeń i pomocy radzieckich robotników, inżynierów, planistów, w postaci opracowywania dokumentacji technicznej. Wszystko to stanowi wymowną i cenną ilustrację tego, czym jest dla naszej gospodarki i naszego rozwoju radziecka przyjaźń, radziecki przykład, radziecka pomoc. Dlatego też, mówiąc o budowie podstaw socjalizmu w naszym kraju, pamiętamy, iż jedną z nich jest stałe pogłębianie i zacieśnianie wzajemnych stosunków ekonomicznych i współpracy gospodarczej, prowadzące do jak najszybszego rozwoju sił wytwórczych na bazie

planów gospodarczych Polski, ZSRR, krajów demokracji ludowej.

Do istotnych podstaw realizacji Planu Sześciolletniego należy również okiełznanie i ograniczenie elementów kapitalistycznych w tych dziedzinach naszej gospodarki, w których te elementy jeszcze występują; zarówno ograniczenie, jak też dalsze ich stopniowe wypieranie, a następnie likwidowanie jako klas społecznych. A ponieważ na obecnym etapie najliczniejszą warstwę kapitalistyczną stanowią bogaci chłopci, kułacy i spekulanci, więc też ograniczanie i wypieranie elementów kapitalistycznych w dużej mierze oznacza walkę klasową na wsi. Stąd też zamykaniem źródeł rozwoju kapitalizmu jest dobrowolne przekształcenie małych i średniorolnych gospodarstw chłopskich w gospodarstwa o wyższej formie, zespołowe, w spółdzielnie produkcyjne.

Zamykając obrady V Plenum KC PZPR Prezydent Bierut mówił¹⁰:

„Myliłby się ten, kto by w Planie Sześciolletnim widział tylko suche choć śmiałe cyfry, same tylko liczby czy wskaźniki ilościowe, zdumiewające może swą wielkością i wymową porównawczą, ale wyrażające tylko zwykły rachunek, zestawienie cyfrowe, bilans, słowne, gdyby w Planie Sześciolletnim dostrzegał tylko ilościową, zewnętrzną jego stronę, nie uświadamiając sobie jego treści jakościowej, rewolucyjnej, przeobrażającej do gruntu nasze stosunki społeczne. Plan Sześciolletni—to program nie tylko gospodarczy, lecz równocześnie ideologiczny, polityczny, społeczno-ustrojowy. Plan Sześciolletni—to plan, który stworzy mocne i niewzruszone podstawy nowego ustroju społecznego w Polsce, podstawy socjalizmu“.

Ustawa z dnia 20.VII 1950 r. o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych stanowi¹¹, że sądy Rzeczypospolitej Polskiej powinny całą swoją działalnością wychowywać obywateli w duchu wierności Polsce Ludowej, przestrzegania zasad praworządności ludowej, dyscypliny pracy i troski o mienie społeczne. To sformułowanie wytycza drogi i określa zadania aparatu wymiaru sprawiedliwości na etapie realizacji Planu Sześciolletniego.

3. Na bazie przemian ustrojowych tworzy się nowe prawo.

Przeprowadzona w pierwszych latach po wyzwoleniu unifikacja prawa cywilnego, która kosztowała wiele pracy, doprowadziła do uporządkowania i ujednolicenia obowiązujących ustaw na obszarze całego kraju. W dniu 15 grudnia 1946 r. w Prezydium Rady Ministrów odbyła się uroczysta akademia z okazji zakończenia prac unifikacyjnych.

¹⁰ „Nowe Drogi“ nr 4(22) z 1950 r., s. 224 i 225.

¹¹ Obwieszczenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 16.VIII 1950 r. o ogłoszeniu jednolitego tekstu prawa o ustroju sądów powszechnych (Dz. Ustaw nr 39 z 1950 r.).

⁹ Patrz ustawa z dn. 21.VII 1950 r. o 6-letnim planie rozwoju gospodarczego i budowie podstaw socjalizmu na lata 1950—1955 (rozd. 1 — Podstawowe zadania planu).

„...Wiedza i myśl prawnicza, a tym bardziej jeszcze praktyka prawnicza — powiedział na akademii Prezydent Bierut¹² — nie są i nie mogą być oderwane od istniejącej rzeczywistości społecznej, od konkretnego układu stosunków społeczno-gospodarczych i politycznych, na których opiera się byt i rozwój narodu i państwa. Przekonanie o niezmienności prawa, jako zasady świętej i nienaruszalnej, mającej kierować postępowaniem człowieka niezależnie od warunków społecznych, w jakich żyje i działa — jest naiwnym i bardzo zafałszowanym przejawem poglądów, głoszonych najczęściej rozmyślnie w celach obrony starych i sprzecznych z postępowaniem społecznym przywilejów, interesów i tradycji“.

W ramach unifikacji wydano łącznie 25 dekretów, dotyczących prawa zarówno materialnego jak procesowego, usuwając w ten sposób panującą uprzednio chaos w postaci całej gmatwaniny przepisów prawnych, jakie obowiązywały na różnych obszarach kraju. Warto przypomnieć, iż do tego czasu na poszczególnych terenach obowiązywały: Kodeks Napoleona, Kodeks Cywilny Polski z 1825 r., Prawo Małżeńskie z 1836 r., prawo hipoteczne z 1818 i 1825 r., przepisy X tomu części I Zводу Praw b. cesarstwa rosyjskiego, niemiecki Kodeks Cywilny z 1896 r. (BGB), austriacki Kodeks Cywilny z 1811 r. Unifikacja, zastępując dzielnicowe przepisy prawem jednolitym, uzdrowiła dawny nie-normalny stan.

„Linia reformy sądownictwa — mówił minister Świątkowski w referacie omawiającym cel dokonanej unifikacji¹³ — została już zarysowana. Chodzi o przyspieszenie wymiaru sprawiedliwości, o skrócenie i usprawnienie toku instancji, o podniesienie poziomu orzecznictwa, o zbliżenie sądu do życia. Prace przygotowawcze zostały rozpoczęte. Reforma ustroju sądownictwa będzie keroną dzieła odbudowy i przebudowy wymiaru sprawiedliwości w Polsce Demokratycznej. Będzie ona punktem wyjścia dalszego doskonalenia tego działu życia publicznego, który jest najpoważniejszym filarem państwa“.

Walka o nowe kadry, które by mogły realizować zadania aparatu wymiaru sprawiedliwości na etapie demokracji ludowej, zapoczątkowana została wiosną 1946 r. uruchomieniem w Łodzi pierwszej szkoły prawniczej Ministerstwa Sprawiedliwości. Sprawa zwalniania od wymogów ukończenia uniwersyteckich studiów prawniczych, odbicia aplikacji sądowej, złożenia egzaminu sędziowskiego i przesłuzenia określonej liczby lat na stanowiskach sędziowskich i prokuratorskich, uregulowana została dekretem z dnia 22.I.1946 r. o wyjątkowym dopuszczaniu do obejmowania stanowisk sędziowskich, prokuratorskich i notarial-

nych oraz wpisywania na listę adwokatów¹⁴. Zapoczątkowało to nowy okres w kształceniu ludzi i obsadzaniu stanowisk sędziowskich i prokuratorskich, umożliwiając dopływ świeżych sił do sądownictwa, w szczególności bardziej wyrobionych politycznie i życiowo robotników i pracujących chłopów. Jednocześnie rozpoczęta została praca nad ideologicznym i zawodowym dokształcaniem kadry dawnej, nad stałym podnoszeniem poziomu i świadomości społecznej wśród pracowników aparatu sądowego. Istniejące obecnie Szkoły Prawnicze (Józefów, Łódź, Szczecin, Toruń, Wrocław, Zabrze) oraz Wyższa Szkoła Prawnicza im. Duracza w Warszawie szkołą i dostarczają organom wymiaru sprawiedliwości nowe zastępy pracowników sądowych i prokuratorskich.

Unifikacja prawa cywilnego zamknięła wstępny etap prac ustawodawczych w tej dziedzinie. Rozpoczął się następnie nowy okres poważnych prac kodyfikacyjnych, mających na celu opracowanie norm prawnych odpowiadających ideologicznie ustrojowi demokracji ludowej, będącej etapem na drodze do socjalizmu. Praca ta, wymagająca rozległych studiów z zakresu znajomości problematyki naszego kraju i innych krajów demokracji ludowej, a równocześnie z zakresu doświadczeń i prawa radzieckiego, posuwa się naprzód. Drobek na tym odcinku jest już pokaźny, a mianowicie: **Kodeks Rodzinny** i przepisy wprowadzające z dnia 27.VI.1950 r.¹⁵; ustawa z dnia 27.VI.1950 r. o postępowaniu niespornym w sprawach rodzinnych oraz z zakresu kurateli¹⁶; przepisy ogólne prawa cywilnego z dnia 18.VII.1950 r. wraz z przepisami wprowadzającymi¹⁷. Nowym prawem, które wyrosło na gruncie zachodzących u nas przemian jest też ustawa z dnia 27.VI.1950 r. o ustroju adwokatury¹⁸, której celem jest przebudowa adwokatury z kapitalistycznej „inicyjatyw prywatnej“ na instytucję o charakterze społecznym; na instytucję, której zadaniem jest współdziałanie z sądami i innymi władzami w ochronie porządku prawnego Polski Ludowej oraz udzielanie pomocy prawnej zgodnie z prawem i interesem mas pracujących¹⁹.

Do wytycznych nowego prawa należy wskazywanie, że przepisy prawa winny być tłumaczone i stosowane zgodnie z zasadami ustroju i celami Państwa Ludowego²⁰, że nie można czynić ze swego prawa użytku, który by naruszał zasady współżycia społecznego w Państwie Ludowym²¹, że płeć, rasa, narodowość, wyznanie ani pochodzenie nie mają wpływu na zdolność prawną²².

Równocześnie prowadzona jest praca nad przyspieszeniem i usprawnieniem wymiaru sprawiedliwości, nad wprowadzeniem czynnika oby-

¹⁵ Dziennik Ustaw nr 34, poz. 308 i 309 z 1950 r.

¹⁶ Dziennik Ustaw nr 34, poz. 310 z 1950 r.

¹⁷ Dziennik Ustaw nr 34, poz. 311 i 312 z 1950 r.

¹⁸ Dziennik Ustaw nr 30, poz. 275 z 1950 r.

¹⁹ Ustawa o ustroju adwokatury, art. 2.

²⁰, ²¹, ²² Przepisy ogólne prawa cywilnego, art. 1, 3 i 6 § 2.

¹² DPP nr 1—2 z 1947 r., s. 15.

¹³ DPP nr 1—2 z 1947 r., s. 11.

¹⁴ Dziennik Ustaw nr 4 z 1946 r., poz. 33.

watelskiego do sądu i zbliżeniem sądu do społeczeństwa, do mas pracujących. Pierwszym bardziej decydującym krokiem na tej drodze stały się cztery ustawy z dnia 27 kwietnia 1949 r.²³:

1) o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych, 2) o zmianie przepisów postępowania karnego, 3) o zmianie dekretu o postępowaniu doraźnym, 4) o zmianie niektórych przepisów kodeksu postępowania cywilnego, prawa upadłościowego oraz przepisów wprowadzających prawo małżeńskie majątkowe. Jednakże zasadnicza reforma ustroju i postępowania sądowego przeprowadzona zostaje w roku 1950. Kierunek i cel reformy normują ustawy z dnia 20 lipca br., a mianowicie²⁴: 1) o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych, 2) o zmianie przepisów postępowania karnego, 3) o zmianie przepisów postępowania w sprawach cywilnych.

W nowym sformułowaniu wymiar sprawiedliwości ma za zadanie ochronę ustroju demokracji ludowej i jej rozwoju w kierunku socjalizmu; ochronę mienia społecznego oraz praw i interesów instytucji państwowych, spółdzielni, przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych, organizacji społecznych; ochronę osobistych i majątkowych praw i interesów obywateli, zagwarantowanych przez ludowy porządek prawny²⁵.

Oddzielnego omówienia wymaga utworzenie Prokuratury Rzeczypospolitej Polskiej oraz zakres jej działania, stanowi to bowiem poważny odcinek w dziedzinie reformy organów wymiaru sprawiedliwości.

To, czego dotychczas dokonano w zakresie reformy ustroju sądowego oraz kodyfikacji prawa, jest wielkim krokiem naprzód na drodze nadania właściwego charakteru organom wymiaru sprawiedliwości. Ale to nie jest wszystko. Czekają jeszcze na załatwienie dalsza wielka praca nad kodyfikacją prawa karnego oraz z dziedziny cywilistyki prawa rzeczowego, spadkowego i zobowiązaniowego. Realizacja tych zadań wymaga ogromnego wysiłku naszych prawników, teoretyków i praktyków przyczyni się niewątpliwie do tego, że sądy Rzeczypospolitej będą rzeczywiście całą swoją działalnością wychowywać obywateli w duchu wierności Polsce Ludowej, w duchu przestrzegania zasad praworządności ludowej.

4. Prokuratura Rzeczypospolitej Polskiej.

Mówiąc o zadaniach aparatu wymiaru sprawiedliwości oraz o przeprowadzanej obecnie reformie sądownictwa i pracach kodyfikacyjnych, specjalną uwagę zwrócić należy na utworzenie Prokuratury Rzeczypospolitej Polskiej i urzędu Generalnego Prokuratora²⁶. Utworzenie bowiem

jednolitej Prokuratury przy równoczesnym zniesieniu dotychczasowych organów prokuratury przy sądach powszechnych i przejściu pracowników tych organów do służby w Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej, obejmuje poważny odcinek z zakresu reformy wymiaru sprawiedliwości.

Na czym polega nowa organizacja Prokuratury? Ogólnie rzecz ujmując, polega ona: na wyodrębnieniu organów prokuratury z aparatu sądowego; na wprowadzeniu zasady centralizmu organizacyjnego; na utrzymaniu niezawisłości od jakichkolwiek władz lub organów terenowych w sprawowaniu funkcji prokuratorskich; na przyjęciu zasady podlegania bezpośrednio Radzie Państwa i działania zgodnie z jej wytycznymi.

Zadaniem Prokuratury, którą kieruje Generalny Prokurator mianowany i odwoływany przez Radę Państwa, jest działalność mająca na celu ugruntowanie praworządności ludowej, ochronę mienia społecznego i ściganie przestępstw. Wraz z zaostrzającą się walką klasową rosną zadania Prokuratury zarówno w zakresie ścigania przestępstw, jak też profilaktyki. Ochrona własności społecznej, państwowej i spółdzielczej, socjalistycznej, należy do podstawowych funkcji Państwa Ludowego. Na ten odcinek musi też być zwrócona specjalnie czujna uwaga. Konstytucja Stalinowska z ZSRR stanowi, iż „osoby naruszające społeczną własność są wrogami narodu“. Jest to zasada, którą także u nas trzeba znać, ugruntować i upowszechnić. Jak do tego dojsz, jak to osiągnąć? Droga do tego celu prowadzi poprzez zdławienie oporu wroga klasowego i wyparcie go ze wszystkich pozycji, z których mógłby szkodzić. I w tym — obok pracy sądów — jest wielka rola Prokuratury jako strażnika praworządności ludowej.

Zakres działania Generalnego Prokuratora i jego organów jest rozległy, mówi o tym art. 3 ustawy o Prokuraturze R. P. Nadzór nad ścisłym przestrzeganiem przepisów prawa przez wszystkie organy, władze i urzędy na szczeblu wojewódzkim, powiatowym i gminnym oraz przez jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje społeczne i poszczególne obywateli, stwarza niewątpliwie olbrzymią pracę dla organów Prokuratury, ale też stwarza gwarancję ścisłego przestrzegania praworządności ludowej. Zadanie czuwania nad prawidłowym i jednolitym stosowaniem przepisów prawa przez sądy, w zakresie przewidzianym w przepisach o postępowaniu sądowym, oraz otaczanie ochroną praw obywateli należy również do zadań nadzwyczaj ważnych. Przestrzeganie bowiem przepisów ludowego prawa, przestrzeganie naszej ludowej praworządności, to jeden z fundamentów ludowo-demokratycznego ustroju i jego rozwoju w kierunku socjalizmu. Prokuratura — jako organ władzy państwowej w zakresie ugruntowania praworządności, ochrony mienia społecznego i praw obywateli oraz ścigania przestępstw, prowadzenia śledztw i oskarżania przed sądami — bierze na siebie poważny dział pracy w okresie realizacji Planu Sześcioletniego.

²³ Dziennik Ustaw nr 32, poz. 237, 238, 239 i 240 z 1949 r.

²⁴ Dziennik Ustaw nr 38, poz. 347, 348 i 349 z 1950 r.

²⁵ Ustawa z dnia 20.VII 1950 r. o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych.

²⁶ Ustawa z dnia 20.VII 1950 r. o Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. R. P. nr 38, poz. 346 z 1950 r.).

Prokuratura Rzeczypospolitej na szczeblu centralnym obejmuje również Prokuraturę Wojskową; ustawa stanowi bowiem, iż jednym z zastępców Generalnego Prokuratora ma być Naczelnny Prokurator Wojskowy. Ten stan ułatwi niewątpliwie prowadzenie jednolitej polityki na odcinku zadań prokuratorskich.

Ulega też zmianie zakres działania Komisji Specjalnej, która staje się instytucją wyłącznie o charakterze sądowym, instytucją orzekającą, podczas gdy wszystkie czynności dochodzące, śledcze — jakie pozostawały dotychczas w Komisji — przechodzą do kompetencji Generalnego Prokuratora. Ustawa z dnia 20 lipca 1950 r. o zmianie dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym²⁷ stanowi, iż zadaniem Komisji Specjalnej jest rozpoznawanie spraw o przestępstwa godzące w interesy życia gospodarczego lub społecznego Państwa, a zwłaszcza o przywłaszczenie mienia społecznego, o korupcję, łapownictwo, spekulację i powodowanie paniki w celu szkodenia interesom mas pracujących. Komisja Specjalna oraz jej wojewódzkie Delegatury, orzekające na wniosek prokuratora, występują również w tych przypadkach, jeżeli działanie sprawcy pozostaje w związku ze wstrętem do pracy albo stwarza niebezpieczeństwo popełnienia nadużycie lub dopuszczenia się szkodnictwa gospodarczego.

Komisja Specjalna funkcjonująca przy Radzie Państwa oraz wojewódzkie Delegatury Komisji Specjalnej działające przy Wojewódzkich Radach Narodowych to także cenny i skuteczny oręż w ręku mas pracujących w walce z wrogiem klasowym, który nie cofając się przed żadnym rodzajem bronii posługuje się również plotką, oszczerstwem, szerzeniem paniki, nadużyciami, łapownictwem, przekupstwem, nielegalną produkcją, nielegalnym handlem, paserstwem, przemytem. Walka z przestępczą działalnością wroga klasowego i jego pomocników oraz równocześnie wychowawcze oddziaływanie na społeczeństwo jest podstawowym zadaniem organów prokuratorskich i sądowych.

5. Sądownictwo powszechne — instrumentem mas pracujących w walce o Plan Sześcioletni.

W ustawie o Sześcioletnim Planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu na lata 1950—1955, czytamy²⁸:

„Realizacja zadań Planu Sześcioletniego wymagać będzie ogromnego rozmachu budownictwa socjalistycznego, mobilizacji wysiłku całego narodu, ujawnienia i wykorzystania wszystkich rezerw gospodarki narodowej. W realizacji planu szczególnie wielką rolę przypadnie młodemu pokoleniu narodu. Wykonanie planu wymagać będzie zwięzłej energii mas pracujących, partii, orga-

nizacji społecznych i aparatu państwowego w pokonywaniu trudności powstających w toku urzeczywistnienia planu. Wymagać ona będzie zaostrzenia walki klasowej przeciw elementom kapitalistycznym i reakcyjnym, wymagać będzie wielkiego zaostrzenia czujności rewolucyjnej ze strony klasy robotniczej i mas pracujących w stosunku do agentur imperialistycznych, w stosunku do wewnętrznych i zewnętrznych wrogów“.

Przypomnijmy, iż wytyczną naszego nowego prawa wyrastającego na bazie przemian ustrojowych a wyrażoną w przepisach ogólnych prawa cywilnego²⁹, jest, że przepisy prawa winny być tłumaczone zgodnie z zasadami ustroju i celami Państwa Ludowego oraz że wpływu na zdolności prawne nie posiada płeć, rasa, narodowość, wyznanie ani pochodzenie. Ta fundamentalna zasada tłumaczenia prawa, jego interpretowania i stosowania wskazuje dostatecznie jasną i prostą drogę w pracy sądu, który na obecnym etapie stanowi instrument mas pracujących w walce o Plan Sześcioletni.

Przypomnijmy jeszcze jedno, a mianowicie, że wymiar sprawiedliwości według naszego prawa ma za zadanie³⁰ ochronę ustroju demokracji ludowej i jej rozwoju w kierunku socjalizmu, ochronę mienia, praw i interesów społecznych, ochronę praw i interesów obywateli zagwarantowanych przez ludowy porządek prawny. Zaś sądy, spełniając przepisane prawem czynności, całą swoją działalnością powinny wychowywać obywateli w duchu wierności Polsce Ludowej, przestrzegania zasad praworządności ludowej, dyscypliny pracy i troski o mienie społeczne.

„Poleca się — czytamy w ustawie o Planie Sześcioletnim³¹ — ministerstwom, przedsiębiorstwom, zakładom i instytucjom społecznym zapewnić warunki, które umożliwią wszechstronny udział robotników, mas pracującego chłopstwa i inteligencji pracującej w dziele urzeczywistnienia zadań Planu Sześcioletniego na podstawie socjalistycznego współzawodnictwa pracy“.

Mówiąc o zadaniach aparatu wymiaru sprawiedliwości nie można też pominąć zadań adwokatury na obecnym etapie, która stosownie do wymogów nowego prawa³² obowiązana jest współdziałać z sądami i innymi władzami w ochronie porządku prawnego Polski Ludowej oraz jest powołana do udzielania pomocy prawnej zgodnie z prawem i interesem mas pracujących. Głównym też celem przeprowadzanej obecnie reformy jest przebudowa adwokatury w kierunku uludowienia tego zawodu w sensie przestawienia adwokatury z kapitalistycznej „inicjatywy prywatnej“ w instytucję o charakterze społecznym. Oparte o zasadę dobrowolnych zgłoszeń zespoły adwokackie

²⁹ Ustawa z dnia 18 VII 1950 r. — Przepisy ogólne prawa cywilnego art. 1, 3 i 6 § 2.

³⁰ Prawo o ustroju sądów powszechnych, art. 2 i 3 (tekst jednolity).

³¹ Patrz rozdz. 5 — postanowienia końcowe.

³² Ustawa z dnia 27 VI 1950 r. o ustroju adwokatury (Dz. U. R. P. nr 30 z 1950 r.).

²⁷ Dz. U. R. P. nr 33, poz. 350 z 1950 r.

²⁸ Patrz. rozdz. 1 — podstawowe założenia planu.

będą torować drogę wyższym, uspołecznionym formom wykonywania czynności zawodowych adwokatury oraz organizować udzielanie pomocy prawnej ze szczególnym uwzględnieniem uprzywilejowania tej pomocy ludności pracującej. Wielkie znaczenie przywiązywać należy do akcji weryfikacyjnej, której celem jest realizacja zasady, iż na listę adwokatów może być wpisany ten, kto daje rękojmię wykonywania zawodu adwokata zgodnie z zadaniami adwokatury w Polsce Ludowej. Adwokaci składają ślubowanie wobec dziekana rady adwokackiej, a treść tego ślubowania jest następująca:³³

„Ślubuję uroczyście w mojej pracy adwokata przyczyniać się ze wszystkich sił do ochrony i umacniania porządku prawnego Państwa Ludowego, któremu wierności zawsze dachowam, obowiązki adwokata wypełniać gorliwie, sumiennie i zgodnie z przepisami prawa, dachować tajemnicy zawodowej, a w postępowaniu moim kierować się zasadami godności, uczciwości i sprawiedliwości społecznej“.

Sąd w wypełnianiu swych czynności musi być czujny, a czujność uwarunkowana jest świadomością społeczną i polityczną. Czujność nie oznacza podejrzliwości. Być czujnym, to rozumieć człowieka, wierzyć człowiekowi, ale kontrolować jego postępowanie. Dobry sędzia musi być człowiekiem czujnym, to znaczy uświadomionym społecznie i politycznie. Nie musi być członkiem partii, może być bezpartyjny, ale musi stale podnosić swój poziom zarówno pod względem zawodowym, fachowym jak ideologicznym, polityczno-społecznym. W tych jedynie warunkach sędownictwo spełni swój obowiązek, swoje zadanie jako

instrument mas pracujących w walce o powszechny dobrobyt i kulturę.

W przemówieniu końcowym na V Plenum KC PZPR w dniu 16 lipca br. powiedział Prezydent Bolesław Bierut:³⁴

„Nie podobna wypełnić skutecznie tej zmo-ry bezduszności, beztroski lub karygodnego wprost stosunku poszczególnych jednostek do zadań zespołu produkcyjnego, do dyscypliny pracy, do własności społecznej — jeżeli nie będziemy bez ustanku mobilizowali czujności mas, jeżeli nie zaktywizujemy do walki o plan produkcyjny zarówno całej klasy robotniczej jak i każdego poszczególnego jej członka. Dopóki wśród mas pracujących, dopóki w wielu ważnych ogniwach naszego aparatu gospodarczego i państwowego działają zamaskowane agentury wrogich klas — mobilizacja czujności politycznej jest nieodzownym warunkiem paraliżowania podstępnych zakusów wroga. Dopóki wpływy reakcji przenikają do zacofanych elementów ludu pracującego — aktywność polityczna w kierunku przeciwstawienia się tym wpływom nie powinna słabnąć lecz wzmacniać się. Dopóki istnieje w społeczeństwie gospodarka drobnotowarowa, która rodzi codziennie kapitalizm, dopóki istnieją warstwy uprawiające wyzysk kapitalistyczny, podsycające chciwość kapitalistyczną i gotowość służenia interesom imperializmu — dopóty czujność rewolucyjna i walka klasowa przenikać musi każdy nasz krok, całą naszą pracę“.

Te słowa Prezydenta Rzeczypospolitej mają pełne zastosowanie również w odniesieniu do aparatu wymiaru sprawiedliwości, do wytyczenia dróg postępowania i określenia zadań sądów powszechnych.

³³ Ustawa o ustroju adwokatury, art. 49.

³⁴ „Trybuna Ludu“ z dnia 18.VII 1950 r.

Nowy ustrój sądów powszechnych

Dr Leszek Lernell, dyrektor Dep. Ustawodawczego

I. Uwagi wstępne.

Na wstępie rozważań*) na temat założeń zasadniczych ustawy z dnia 20 lipca 1950 r. o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych — kilka uwag ogólnych o znaczeniu i charakterze tej nowelizacji

1. Na samym wstępie trzeba podkreślić, iż ustawa z dnia 20 lipca rb. jest **p i e r w s z ą** w Polsce Ludowej szeroką, konsekwentną i grun-

*) Referat wygłoszony w Warszawskim Zrzeszeniu Prawników Polskich.

towną reformą całego systemu naszego sędownictwa powszechnego i mechanizmu jego działania, że przynosi ona zmiany o charakterze zasadniczym, podstawowym

Nie oznacza to bynajmniej, że nie mieliśmy dotąd w naszym nowym ludowym ustawodawstwie przepisów dotyczących zmiany ustroju sądów powszechnych. Takie twierdzenie byłoby niesłuszne. Jest rzeczą jasną, iż od dekretu PKWN z dnia 15 sierpnia 1944 r. o przywróceniu instytucji sądów powszechnych, poprzez przepisy proceduralne małego kodeksu karnego i innych powojennych

ustaw karnych (dotyczących głównie obsady sądu, ławników oraz wprowadzenia systemu dwuinstancyjnego) aż do wielkiej reformy procesu karnego z kwietnia 1949 r., przebiega ciągłymi fazami procesu rozwoju zmian ustrojowych sądownictwa powszechnego. Te wszystkie zmiany niewątpliwie torowały drogę nowym zasadom systemu sądowego zawartym w ustawie z dnia 20 lipca rb., stanowiąc niewątpliwie kolejne etapy tej drogi rozwojowej.

Ale nie ulega także wątpliwości, że w tym procesie rozwojowym naszego nowego systemu sądowego ustawa z dnia 20 lipca rb. jest momentem przełomowym, że zasięgiem swym i charakterem daleko przerasta dotychczasowe zmiany. Dotychczasowe bowiem zmiany w ustroju sądowym miały charakter fragmentaryczny, często pośredni, marginesowy, były skonstruowane raczej pod kątem widzenia zagadnień procesu karnego. Nie naruszały one podstawowych zasad strukturalnych i organizacyjnych sądownictwa powszechnego, podczas gdy obecna reforma sięga do podstaw ustroju sądowego. Można więc śmiało uważać ją za pierwszą zasadniczą reformę naszego systemu sądowego.

2. Dawne, przedwojenne prawo o ustroju sądów powszechnych uległo na mocy ustawy z dnia 20 lipca rb., formalnie rzecz biorąc, tylko *n o w e l i z a c j i*. Ale analizując poszczególne zagadnienia, rozwiązane w tej ustawie, dochodzimy do wniosku, iż mamy faktycznie do czynienia nie z nowelizacją prawa o ustroju sądów powszechnych, ale z całkowicie od podstaw *n o w y m* prawem o ustroju sądowym, z *n o w ą k o n s t y t u c j ą s ą d o w ą*. Nazwa nowelizacji czy też reformy jest tu w gruncie rzeczy nie na miejscu. Z dawnego prawa o ustroju sądów powszechnych zostały właściwie szczątki, elementy drugorzędne. Natomiast sama budowa sądów, ich rusztowanie organizacyjne i mechanizm działania, są całkowicie nowe. Ustawa bowiem z dnia 20 lipca rb. posiada nie tylko charakter prostych zmian *j a k o s c i o w y c h*. Takie zmiany o charakterze jakościowym wprowadziły już i mkk i zeszlóroczna reforma procesu karnego. Nowe zmiany burzą całkowicie dotychczasowy ustrój sądów i budują na jego miejscu nowy w swych podstawach system i mechanizm sądowy. Ustawa posiada więc w dziedzinie struktury i mechanizmu sądownictwa powszechnego znaczenie przełomowe.

3. Zmiany prawa o ustroju sądów powszechnych nabierają szczególnie doniosłego znaczenia wobec tak istotnego momentu, iż zostały one uchwalone równolegle z powołaniem do życia urzędu Generalnego Prokuratora Rzeczypospolitej, że są one ściśle i nierozdzielnie związane z utworzeniem prokuratury nowej w swych założeniach politycznych, ustrojowych i organizacyjnych. Nie wszystkie poszczególne przepisy i instytucje ustawy o ustroju sądów są bezpośrednio związane z przełomowym wydarzeniem w życiu naszego wymiaru sprawiedliwości, jakim jest powstanie prokuratury w jej nowej postaci. Ale nie

ulega też wątpliwości, że kierunek zmian w ustroju sądów, ich podstawowe tendencje, ich założenia ideologiczne, ich sens polityczny są wewnętrznie, dialektycznie powiązane z nowym etapem w rozwoju naszego wymiaru sprawiedliwości, jaki otwiera wyodrębniona, jednolita, oparta na nowych fundamentach organizacyjnych, wzbogacona nową treścią, Prokuratura Rzeczypospolitej.

To wszystko nadaje zmianom w ustroju sądów szczególnego wyrazu, wskazując na to, iż zmiany te są wynikiem i wyrazem procesu dojrzewania ideologicznego i operatywnego wzmocnienia całego naszego aparatu wymiaru sprawiedliwości.

4. Nowe prawo o ustroju sądów powszechnych wprowadza wiele istotnych zmian, zawiera wiele nowych instytucji, dotyka wielu zagadnień. Zasadniczymi naszym zdaniem są następujące kwestie: 1) charakter, zadania i rola wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej, 2) nowa struktura, sieć terytorialna, nomenklatura i zakres właściwości sądów, 3) instytucja ławników, 4) dopływ nowych kadr sędziowskich.

Te cztery zagadnienia stanowią trzon nowego prawa. Te wszystkie problemy są ściśle i organicznie ze sobą związane. Związane są myślą przewodnią nowego prawa o ustroju sądów, która polega na przebudowie systemu sądowego w kierunku coraz bardziej konsekwentnej jego demokratyzacji, w kierunku plebeizacji naszego wymiaru sprawiedliwości.

Analiza tych centralnych problemów wynikających z nowego prawa o ustroju sądów powszechnych może nam dać obraz założeń ideologicznych jakie leżą u podstaw tej wielkiej reformy wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej.

5. Zmiany, jakie wprowadza nowe prawo o ustroju sądów powszechnych, posiadają zarówno aspekty natury teoretycznej, światopoglądowej, jak również momenty dotyczące praktycznej działalności aparatu sądowego. Reforma łączy zagadnienia teoretyczne sądownictwa z problematyką konkretnej pracy, z problemami praktycznej organizacji naszego wymiaru sprawiedliwości. Ta więc zagadnień teoretycznych i praktycznych świadczy o słusznej linii jej zasadniczych założeń.

6. Zasadnicze koncepcje zmiany prawa o ustroju sądów powszechnych oparte są na doświadczeniu prawa ZSRR, na bogatym doświadczeniu prawników, teoretyków i praktyków, w wykuwaniu podstaw nowego socjalistycznego prawa i socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości. Zasady radzieckiego prawa o ustroju sądów były drogowskazem w pracy nad przeobrażeniem założeń organizacyjnych i strukturalnych naszego aparatu sądowego. Analiza poszczególnych zagadnień zasadniczej reformy ustrojowej wskazuje, iż zarówno w swej zasadniczej treści, jak i w poszczególnych konstrukcjach nowe nasze prawo o ustroju sądów zmierza w kierunku wytkniętym przez prawo radzieckie.

7. Nowe prawo o ustroju sądów powszechnych jest niewątpliwie dalszym poważnym krokiem na drodze do całkowitej przebudowy naszego

wymiaru sprawiedliwości, do stworzenia nowych, socjalistycznych podstaw organizacji i struktury naszego sądownictwa. Analiza zmian jakie to nowe prawo wprowadza, z punktu widzenia tendencji rozwojowych naszego ludowego aparatu sądowego, analiza zasadniczej problematyki tego prawa jest rzeczą konieczną dla zrozumienia istoty tych zmian, dla zrozumienia zadań i roli naszego wymiaru sprawiedliwości na obecnym etapie rozwojowym.

II. Charakter, rola i zadania wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej.

Ustawa z dnia 20 lipca 1950 r. daje w pierwszych artykułach (art. 2 i 3) nowego prawa o ustroju sądów powszechnych program polityczny naszego wymiaru sprawiedliwości, określa jego założenia ideologiczne, wskazuje zadania i rolę sądownictwa ludowego, jakie spełniać winny organy wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej.

Sens polityczny ustawy wyrażony został jasno i dobitnie w następujących przepisach:

„Art. 2. Wymiar sprawiedliwości w Rzeczypospolitej Polskiej ma za zadanie ochronę:

- 1) ustroju demokracji ludowej i jej rozwoju w kierunku socjalizmu,
- 2) mienia społecznego oraz praw i interesów instytucyj państwowych, spółdzielni, przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych oraz organizacyj społecznych,
- 3) zagwarantowanych przez ludowy porządek prawny osobistych i majątkowych praw i interesów obywateli.

Art. 3. Sądy Rzeczypospolitej Polskiej powinny całą swą działalnością wychowywać obywateli w duchu wierności Polsce Ludowej, przestrzegania zasad praworządności ludowej, dyscypliny pracy i troski o mienie społeczne.

Art. 119. Sędzia (ławnik) obowiązany jest wiernie służyć Polsce Ludowej, przestrzegać zasad praworządności ludowej, sprawiedliwość wymierzać bezstronnie, zgodnie z interesem Państwa Ludowego, obowiązków swe wypełniać sumiennie i gorliwie, dochować tajemnicy służbowej oraz stale podnosić poziom swego uświadczenia społecznego i wiedzy zawodowej“.

W tych przepisach wyrażona została treść klasowa naszego prawa o ustroju sądów, zawarta została jego charakterystyka polityczna.

Uczeni radzieccy podkreślają wielokrotnie, iż ustawy państwa socjalistycznego zawierają i zawierają winny w swej treści charakterystykę polityczną przepisów, winny uwypuklić zadania, jakie

¹ „Forma socjalistycznej ustawy winna być udoskonalona w takim stopniu, ażeby w niej samej wyraźnie wskazana była jej socjalistyczna treść (A. Wyszynski: Problemy teorii państwa i prawa, 1949, s. 8).

² „Prawo radzieckie i prawo państw demokracji ludowej są rozmaitymi formami prawa socjalistycznego“.

³ B. Mańkowski: Zasady radzieckiej praworządności socjalistycznej. P. i P. 1/50, str. 21.

przepisy ustawy mają realizować z punktu widzenia polityki państwa socjalistycznego¹. Prawo socjalistyczne będące wyrazem woli interesów mas pracujących może i powinno uwypuklić w samej ustawie jej sens polityczny. Podczas gdy prawo burżuazyjne będące narzędziem realizacji interesów garstki wyzyskiwaczy stara się zamaskować reakcyjną treść klasową tego prawa, jego rolę w aparacie ucisku klasowego, to prawo socjalistyczne, będąc orężem walki o postęp, o interesy najszerszych mas, wydobywa na wierzch te cele i zadania prawa socjalistycznego.

Formułowanie w samym tekście ustawy jej celów i zadań politycznych, jej treści klasowej jest w prawie socjalistycznym konieczne jeszcze z tego względu, iż prawo socjalistyczne działa nie tylko siłą przymusu państwowego, ale odgrywa także potężną rolę wychowawczą. Prawo socjalistyczne, wyrażając interesy mas, zgodne z ich wola, wychowuje je w duchu przywiązania do państwa socjalistycznego, budzi ich czujność, mobilizuje je do walki o wykonanie zadań przez państwo postawionych. Cel ten osiągnie tylko wtedy, gdy masy będą rozumiały ustawy, pojmowały ich sens polityczny, uświadczały sobie ich klasową treść. Stąd konieczność, aby ustawy państwa socjalistycznego były pod względem swojej formy, swych konstrukcyj jasne i przekonujące, by dawały ostrą ocenę polityczną regulowanych przez nie zagadnień.

Prawo Polski Ludowej, będące prawem typu socjalistycznego^{2a} coraz wyraźniej kroczy tą drogą. Prawo Polski Ludowej spełniając w coraz większym stopniu zadania wychowawcze, formułuje w samej ustawie jej założenia polityczne, jej zadania w walce o budownictwo socjalistyczne, stara się ten postulat realizować. Dotyczy to nie tylko takich kapitalnych, doniosłych aktów ustawodawczych, jak ustawa o Planie Sześcioletnim, czy o radach narodowych². Dotyczy to również innych ustaw³.

Ten zasadniczy postulat spełniają także zarówno ustawa o Prokuraturze Rzeczypospolitej, jak i ustawa o ustroju sądów powszechnych.

Podkreślenie w omawianej ustawie jej politycznych założeń, jej sensu klasowego posiada w naszych warunkach również poważne znaczenie praktyczne. Ustawa podkreśla charakter klasowy wymiaru sprawiedliwości zarówno w znaczeniu podmiotowym (organa wymiaru sprawiedliwości, sądy) jak i w znaczeniu przedmiotowym (działalność sądów, orzecznictwo). Tak bowiem należy rozumieć znaczenie słów: „w y m i a r s p r a w i e d l i w o ś c i w Rzeczypospolitej Polskiej ma za zadanie ochronę...“ Podkreślając charakter klasowy sądownictwa i treść klasową jego pracy ustawa wskazuje zarazem k t o może pełnić funkcję sądową i j a k ta funkcja winna

² Wstęp do ustawy z dn. 20.III 1950 r. Cała pierwsza część ustawy o Planie Sześcioletnim.

³ Ustawa z dn. 19.IV 1950 r. o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, z dn. 7.III 1950 r. o zapobieżeniu płynności kadr, z dn. 4.II 1950 r. o powszechnym obowiązku wojskowym i inne.

być realizowana. Podkreśla charakter polityczny aparatu wymiaru sprawiedliwości.

„W orzecznictwie znajdujemy odpowiedzi nie tylko w odniesieniu do kwestii winy czy też niewinności oskarżonego, zasadności czy bezzasadności powództwa, przez co rozwiązuje się szereg zagadnień związanych bezpośrednio z konkretną sprawą, lecz w orzecznictwie uwidacznia się z całą wyrazistością ogólna polityka danego państwa. Orzecznictwo sądowe wyraża stosunek władzy państwowej do tych czy innych zjawisk społecznych, które są objęte zainteresowaniem sądów“⁴.

„Działalność sądowa — pisze w innym miejscu Wyszynski — ...jest jednym z najpotężniejszych środków polityki państwowej“⁵.

Ta ocena istoty klasowej i charakteru politycznego wymiaru sprawiedliwości nabiera szczególnego znaczenia, gdy uświadamiamy sobie, że prawo o ustroju sądów obecnie znowelizowane miało przed wojną przepisy zakazujące sędziom działalności politycznej⁶. Przepisy te, jak wszystkie inne przepisy mówiące o obiektywizmie, bezstronności, niezawisłości sądów w państwach kapitalistycznych, miały na celu zamaskowanie prawdziwego oblicza politycznego sądu burżuazyjnego, który w gruncie rzeczy jest instrumentem polityki państwa kapitalistycznego, instrumentem ucisku klasowego i wyzysku kapitalistycznego.

„Ani sąd, ani też proces karny nie stoją nigdy i stać nie mogą poza polityką. Oznacza to konieczność podporządkowania całej treści i form działalności sądowej określonym klasowo-politycznym celom i dążeniom“⁷.

Zanim przystąpimy do omówienia tych przepisów ustawy, które zawierają program polityczny naszego sądownictwa, wypadnie choćby pobieżnie scharakteryzować istotę burżuazyjnego wymiaru sprawiedliwości, jego degenerację i upadek w okresie imperializmu

Burżuazyjni prawnicy w najróżniejszy sposób, przy pomocy rozmaitych „teorii“, starają się wykazać, iż wymiar sprawiedliwości z natury swej, ze względu na jego cechy specyficzne, powołany jest do roli instytucji o charakterze postępowym, demokratycznym i bezstronnym.

Jakie są te główne cechy charakterystyczne wymiaru sprawiedliwości, które mają być wyrazem jego roli postępowej?

Chodzi tu o dwie zasadnicze cechy. Po pierwsze o to, iż wymiar sprawiedliwości polega na stosowaniu prawa do konkretnego przypadku. Po drugie o to, iż wymiar sprawiedliwości wykonywany jest z zachowaniem określonych, ustawowych form procesowych,

z zachowaniem ustawowych gwarancji procesowych⁸. Te dwie cechy wymiaru sprawiedliwości, jego jakby immanentna praworządność oraz jego stosunek do praw i interesów jednostki, do gwarancji procesowych, jakie zawarowane są obywatelowi w procesie, mają odzwierciedlać postępowy, demokratyczny charakter instytucji sądowej.

A teraz spójrzmy jak te dwie zasadnicze cechy wymiaru sprawiedliwości wyglądają w rzeczywistości, jaka jest ich prawdziwa treść, prawdziwa wartość w burżuazyjnym sądownictwie i jak zostają one likwidowane nawet pod względem formalnym w sądownictwie państw imperialistycznych.

Spójrzmy na to, jak wygląda rzeczywistość sytuacja na odcinku stosowania prawa przez sądy. Czy fakt, że rola sądu sprowadza się do stosowania prawa w jakimkolwiek stopniu, może kwestionować pozycję klasową i charakter reakcyjny sądownictwa burżuazyjnego?

Jeżeli nawet przyjmujemy, iż wymiar sprawiedliwości polega właśnie na stosowaniu prawa, to pierwsze pytanie, które tu się nasuwa jest: o jakie prawo chodzi, jakie prawo stosuje sąd burżuazyjny? Przecież sąd burżuazyjny stosuje nie prawo w ogóle bo takiego nie ma, a stosuje prawo burżuazyjne, prawo państwa kapitalistycznego, będące wyrazem woli i narzędziem ochrony interesów klasowych burżuazji. Stosowanie przez sąd burżuazyjny prawa jest przecież niczym innym jak realizacją w praktyce woli i interesów klasowych burżuazji. Do sądów burżuazyjnych odnosi się w całej swej ostrości słowa „Manifestu Komunistycznego“: „...wasze prawo jest tylko podniesioną do godności ustawy wolą waszej klasy, wolą której treść określają materialne warunki istnienia waszej klasy“⁹.

Należy dalej uświadomić sobie, że pojęcie „stosowania prawa“, do czego sprowadza się niby funkcja sądu, polega przecież nie tylko na podciągnięciu każdego konkretnego wypadku pod dany przepis prawny. Sąd stosując prawo ustala przecież także jego wykładnię. Wiemy, że przedstawiciele liberalno-burżuazyjnych, postępowych jak na ówczesną epokę historyczną teorii prawa karnego i procesu karnego jak np. Bec-

⁸ L. Schaff w książce: Polityczne założenia wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej, Książka i Wiedza, 1950 r. daje na podstawie analizy zagadnienia następującą definicję wymiaru sprawiedliwości „...spółczynności wykonywanych w szczególnej formie procesowej przez specjalnie powołane organa władzy państwowej skierowanych na ochronę konkretnego ustroju i ustanowionego przez dawną klasę panującą porządku prawnego, a polegających na stosowaniu norm prawa karnego materialnego i procesowego dla konkretnego przypadku...“. Nie wchodząc w ocenę tej definicji, należy podkreślić, że w tej definicji wysuwają się elementy dotyczące stosowania prawa i szczególnej formy procesowej tj. gwarancji procesowych. Rzecz jasna, że tylko ujęte pod kątem widzenia treści klasowej procesu są one słuszne i rzeczywiste. Tak ujmując zagadnienie L. Schaff.

⁹ Manifest Komunistyczny, Książka, 1948, s. 97.

⁴ A. Wyszynski: Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim, Książka i Wiedza, 1949, s. 15.

⁵ Tamże, s. 12.

⁶ Dawny przepis art. 121 U.S.P. „...Nie wolno mu należeć do stronnictw politycznych ani brać udziału w takich wystąpieniach w charakterze politycznym, które mogłyby osłabić zaufanie do bezstronności sędziego“

⁷ Wyszynski, tamże, s. 81.

caria, przeciwstawiali się temu, by sądy w ogóle miały prawo wykładni ustaw. „Prawa wykładni ustaw karnych nie wolno udzielać sądom, gdyż nie są one prawodawcami... Pozostawić nadto sędziemu prawo wykładni ustaw znaczy to otworzyć szeroko wierzeje dla samowoli¹⁰. Trzeba powiedzieć, że „samowola“, a raczej łamanie własnych, burżuazyjnych ustaw przez sądy państw kapitalistycznych pod płaszczykiem „wykładni“ w poważnym stopniu odzwierciedla proces staczenia się burżuazyjnego wymiaru sprawieliwości z pozycji liberalno-burżuazyjnego legalizmu do całkowitej degeneracji i faszyzacji, przy której „wykładnia“ prawa oznacza wręcz jego łamanie. Judykatura sądów polskich w okresie międzywojennym dostarcza dużo przykładów ilustrujących „twórczą“ wykładnię najwyższych organów sądów, uprawianą w celu zaczerpnięcia ucisku klasowego i wyzysku kapitalistycznego¹¹. W Stanach Zjednoczonych, w których burżuazja imperialistyczna z każdym dniem wzmaga swe ataki na resztki swobód demokratycznych, gdzie prowadzi coraz bardziej wyznaną walkę przeciwko wszelkim przejawom postępu, wolności, i demokracji, sprawa wykładni sądowej została doprowadzona do tak groteskowej i szyderczej formy, że działacze związków zawodowych, którzy pojechali do innego miasta na zebranie strajkujących robotników, skazano w braku innych przepisów, za... „włóczęgostwo“¹². Wykładnia jest więc tylko jeszcze jednym instrumentem, służącym burżuazyjnemu sądowi do realizacji egoistyczno-klasowych — wrogich postępowi celów burżuazyjnej Temidy. „Nie na próżno wyobraża się symbolicznie sprawiedliwość jako niewidomą istotę z zawiązanymi oczami, aby nie mogła widzieć tych nikczemnych i brudnych interesów, do których tych nikczemnych i brudnych interesów, do ochrony których jest powołana“¹³.

Mówiąc o obiektywnej rzekomo roli sądu burżuazyjnego, polegającej jedynie na stosowaniu prawa, trzeba dalej mieć na uwadze fakt, że to stosowanie prawa związane jest z prawem sędziego do swobodnej oceny dowodów i do wydania na ich zasadzie orzeczenia.

Nie będziemy tu analizowali klasowej treści tej swobodnej oceny faktów i wydarzeń. Prawnicy polscy mają obecnie wspaniałą okazję do przestudiowania tego problemu w przetłumaczonej na język polski, odznaczonej nagrodą Stalinowską I stopnia książce Wyszynskiego „Teorie dowodów sądowych w prawie radzieckim“.

Wyszynski przypomina słowa Marksa, że „swobodne przekonanie — to jeden z tych za-

bytków społeczeństwa kapitalistycznego, które stanowią prawdziwy raj naturalnych praw człowieka“.

„W każdym wyroku lub orzeczeniu wydanym przez sędziego odbija się jego duchowe „ja“, które stanowi ostateczny wynik panujących w danym społeczeństwie idei, poglądów, zapatrywań, stanowiących w efekcie końcowym odzwierciedlenie panujących w tym społeczeństwie stosunków produkcji“¹⁴.

Rzecz jasna, że zwyrodniały aparat sądowy państw imperialistycznych coraz cyniczniej i brutalniej podszywa się pod teorię o sferze swobodnego przekonania sędziowskiego dla wykonania zleceń swych mocodawców. Sądy amerykańskie i angielskie, wybielające znanych zbrodniarzy wojennych, sąd francuski wypuszczający na wolność herszta bandy morderców, zbrodniarza Bohuna-Dąbrowskiego, również opierają swe orzeczenia na „swobodnej“ ocenie dowodów.

Wreszcie — zagadnienie stosowania prawa sprowadza się do tych funkcji sędziego, które trudno nawet uważać za stosowanie prawa, w ścisłym tego słowa znaczeniu, a raczej za działanie w ramach ustawy. Chodzi tu mianowicie o rozległą sferę tzw. sędziowskiego wymiaru kary. Ramy wymiarów kary określone przez ustawę są bardzo szerokie, a stają się one w krajach kapitalistycznych coraz rozleglejsze. W literaturze prawniczej nieraz mówiło się o tej tendencji do coraz większej rozpiętości kar¹⁵.

Tu zagadnienie stosowania kar sprowadza się nie tylko do swobodnej oceny faktów czy wydarzeń, ale i do wartościowania stopnia szkodliwości czynu z punktu widzenia interesów panującej klasy.

Rzecz jasna, że to wartościowanie odbywa się według kryteriów klasowych. Dowodem tego jest judykatura sądów polskich w okresie dwudziestolecia, kiedy w ramach pozostawionych przez kodeks karny sędziowskiemu wymiarowi kary — rosły lata więzienia wymierzane komunistom polskim lub ich sympatykom. Kierunek sędziowskiego wymiaru kary określał zawsze proces faszyzacji życia politycznego w kraju. Im ostrzejsza była walka klasowa, im większy terror polskiej burżuazji, tym ostrzejsze były kary sądowe za czyny skierowane przeciwko faszyzującym rządóm sanacyjnym.

Klasowe podłoże wymiaru kary, klasowe oblicze swobodnej władzy sędziego ujawniły się również dość jaskrawo w stosunku do przestępstw pospolitych. Wystarczy przestudiować materiały ankietowe, zebrane i opracowane w wydanej w 1939 r. przez prof. prof. Wróblewskiego i Świdę ankiecie „Sędziowski wymiar kary w Rzeczypospolitej Polskiej“.

Z materiałów dotyczących wpływu przynależności klasowej spraw na karę widać, że niektórzy „sędziowie uważali za „sprawiedliwe“ wy-

¹⁰ Beccaria: O przestępstwach i karach, przekład ros. M. 1939, s. 207.

¹¹ Por. L. Lernell: Rola i zadania organów wymiaru sprawiedliwości, DPP nr 10/48.

¹² Wg artykułu Ziwsa w Sow. Gos. i Prawo Nr 8/50. Te fakty odnoszą się do 1930 r. Obecnie żadna „wykładnia“ nie jest już sądom, pozostającym na służbie Wall Street potrzebna dla zakamufłowania swego klasowego oblicza.

¹³ Lafargue: Determinizm ekonomiczny K. Marksa wg Wyszynskiego, s. 183.

¹⁴ Wyszynski, s. 182.

¹⁵ Lemkin: Ewolucja władzy sędziego karnego „Palestra“ 1933, s. 158.

mierzenie wyższych kar robotnikom czy chłopom, ponieważ dla nich, żyjących w nędzy — więzienie nie jest zbytnim pogorszeniem ich sytuacji życiowej, jest mało dolegliwe. A nawet ci sędziowie, którzy stosowali łagodniejsze kary w stosunku do ludzi z mas pracujących, czynili to nie ze względu na ich ciężkie położenie ekonomiczne, powodujące przestępstwo, ale ze względu na ich niski poziom umysłowy¹⁶.

Sędziowie — mowa tu raczej o sędziach liberałach — widzieli wówczas tylko sferę intelektualną, umysłową klas upośledzonych, zauważyli ich niski poziom umysłowy, ale nie widzieli źródła skąd pochodzi ten niski poziom umysłowy. Nie zauważyli, że ten niski poziom umysłowy „robotnika” jest wynikiem nędzy, bezrobocia, jest wynikiem ucisku klasowego, wyzysku kapitalistycznego. Takie właśnie poglądy na przynależność klasową sprawcy, podyktowane niby wyrozumiałością dla „tłumu” — wyraża w sposób wyraźny, dobitny nie tylko zacofanie ideologiczne, ślepotę społeczną ale i wrogię masom oblicze klasowe sędziego, którego, mówiąc słowami Wyszyńskiego, przekonanie i świadomość czerpią swe soki z klasowej gleby społeczeństwa kapitalistycznego.

Tak w krótkim rzucie wygląda zagadnienie realizacji przez burżuazyjne sądownictwo podstawowego postulatu, stawianego wymiarowi sprawiedliwości — s t o s o w a n i a p r a w a. Odnosi się to nawet do tego okresu, kiedy to sądownictwo zachowało pewne pozory praworządności formalnej, burżuazyjno - demokratycznej. W okresie imperializmu wzmaga się w sądownictwie burżuazyjnym tendencja do uwalniania się od własnej praworządności, tendencja zmierzająca do coraz bardziej jaskrawego, jawnego gwałcenia prawa. Najbardziej jaskrawy, brutalny wyraz znajduje ta tendencja w „teoriach” różnych prawników i filozofów amerykańskich, którzy występują z tezą, że rola sądu nie polega bynajmniej na stosowaniu prawa, że... wymiar sprawiedliwości może obejść się bez prawa.

Ciekawy w tej dziedzinie materiał znajdujemy w artykule S. L. Ziwsa: „Próby „teoretycznego” uzasadnienia samoweli amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości”¹⁷. Sąd amerykański staje się instrumentem jawnego terroru klasowego, skierowanego, przeciwko klasie robotniczej. Dla „naukowego” podmurowania tej samowoli, bezprawia, łamania własnej burżuazyjnej praworządności — różni „teoretycy” prawnicy i filozofowie amerykańscy, występujący pod flagą realizmu, funkcjonalizmu, ekstremizmu — starają się wykazać, że wymiar sprawiedliwości może nie być oparty na prawie a jedynie na „sprawiedliwości”, „socjalnej konieczności”, „praktycznej celowości”. Jeden z teoretyków tego pokoju Roscoe Pound wprost pisze: „od czasu do czasu większe czy mniejsze przejście na wymiar sprawiedliwości bez prawa

jest konieczne po to, by wymiar sprawiedliwości odpowiadał nowym ideom moralnym i zmieniającym się socjalnym i politycznym warunkom”. „Prawo jest czymś drugorzędnym i nieistotnym” — pisze inny amerykański prawnik — „realista” John Salmond¹⁸. Ten sam autor powiada, że wymiar sprawiedliwości jest popieraniem sprawiedliwości przy pomocy siły fizycznej państwa za pośrednictwem organów państwowych.

Takie poglądy lansują nie tylko „naukowcy”, ale i praktycy. Wiceprezydent amerykańskiego towarzystwa pracowników wymiaru sprawiedliwości sędzia John J. Parker interpretował zasadę „socjalnej konieczności” w ten sposób, że sędzia powinien wymierzać sprawiedliwość w pełnej harmonii z życiem gospodarczym USA, z biznesem kraju. Wymiar sprawiedliwości może więc nie kierować się prawem, może nawet nie być stosowaniem prawa, a powinien stać na straży interesów kapitalistów.

Jak widzimy, tradycyjna zasada, której hołdowało burżuazyjno-demokratyczne sądownictwo, zasada, iż wymiar sprawiedliwości polega na stosowaniu prawa, zostaje w krajach imperialistycznych całkowicie przekreślona, a nawet produkuje się „teorie” o wymiarze sprawiedliwości bez stosowania prawa, bez praworządności. Zacierają się powoli różnica pomiędzy terrorem pozasądowym, panoszącym się w krajach kapitalistycznych, a terrorem, występującym pod płaszczykiem wymiaru sprawiedliwości, ukrytym pod listkiem figowym wyroku sądowego.

Na myśl przychodzą genialne słowa Lenina: „Epokę wykorzystania praworządności stworzonej przez burżuazję wypiera z kolei epoka największych bitew rewolucyjnych, przy czym bitwy te z natury rzeczy będą zniszczeniem całej praworządności burżuazyjnej, a c a ł e g o u s t r o j u b u r ż u a z y j n e g o, a c o d o f o r m y w i n n y s i ę z a c z a ć i z a c z y n a j ą s i ę o d n e r w o w y c h p r ó b b u r ż u a z j i u w o l n i e n i a s i ę o d p r a w o r z ą d n o ś c i p r z e z n i ą s a m ą s t w o r z o n ą, k t ó r a s t a ła s i ę n i e d o z n i e s i e n i a d l a n i ę s a m e j”¹⁹.

Jak widzimy, te „próby” uwalniania się przez burżuazję od własnej praworządności przerodziły się, w okresie uprawianego z coraz większym okrucieństwem przez burżuazję imperialistyczną terroru, w okresie agresji faszystowskiej, w jawne, brutalne niweczenie resztek praworządności, w niweczenie tej praworządności także na odcinku wymiaru sprawiedliwości²⁰.

*

Cechą charakterystyczną wymiaru sprawiedliwości jest nie tylko to, że polega on na stosowaniu prawa do poszczególnego przypadku, ale i również na tym, że funkcje wymiaru sprawiedliwości wy-

¹⁶ Tamże.

¹⁹ Lenin: tom XVI, wyd. IV (ros.), s. 284.

²⁰ Z całą jaskrawością ujawniło się oblicze sądu i procesu państw imperialistycznych w procesie przeciwko przywódcom Komunistycznej Partii USA. Por. artykuł na ten temat pt. „Odrodzona inkwizycja” dr M. L. Szyfmana w „Sow. Gos. i Prawo” Nr 10/1949.

¹⁶ Wróblewski — Świada: Sędziowski wymiar kary w R. P. Wilno 1933 s. 225 i nast.

¹⁷ Sow. Gos. i Prawo Nr 8/1950.

konywane są z zachowaniem określonych gwarancji procesowych. Te gwarancje procesowe mają zapewnić wymiarowi sprawiedliwości rękojmię obiektywizmu, bezstronności, równości procesowej.

Analiza praktyki sądowej państw kapitalistycznych doprowadza do wniosku, że gwarancje procesowe mają tam na celu jedynie zarzucenie słony na prawdziwe, klasowe, burżuazyjne oblicze procesu sądowego i kierujących nim sędziów.

Problematyka gwarancji procesowych, ich rozwoju, ich klasowej treści jest bardzo rozległa i wiąże się z wieloma węzłowymi zagadnieniami procesu. Tu pragniemy tylko raczej zilustrować wartość gwarancji procesowych w procesie burżuazyjnym dwoma przykładami. Przykłady te dotyczą najbardziej istotnych elementów tych gwarancji procesowych, zarówno, gdy chodzi o wymiar sprawiedliwości w znaczeniu przedmiotowym, jak i w znaczeniu podmiotowym, tj. w działalności sądu i w znaczeniu jego skład osobowy.

Jeżeli chodzi o wymiar sprawiedliwości w sensie przedmiotowym, o samą działalność sądu, to niewątpliwie fundamentalną gwarancją procesową jest prawo oskarżonego do obrony. Ale klasycy marksizmu jeszcze sto lat temu dali ocenę rzeczywistej wartości tej podstawowej gwarancji procesowej w ustroju kapitalistycznym. Engels pisał: „samo ubóstwo ściąga na proletariusza podejrzenie o wszelkie możliwe przestępstwa, pozbawiając go równocześnie środków obrony od samowoli władzy“

Prof. Polański w swej książce o losie gwarancji procesowych we Francji, wskazując na klasowy charakter gwarancji procesowych przytacza słowa francuskiego procesualisty Franqueville, który pisał, że znane angielskiemu procesowi gwarancje interesów oskarżonego przypominają rady lekarza (nie przemęczać się, dobrze się odżywiać, oddychać świeżym powietrzem), które mogą przynieść istotną korzyść tylko bogatym, ale natomiast brzmią szyderczo w stosunku do biednych²¹. Prawo do obrony, będące podstawową gwarancją procesową, pozostaje w krajach kapitalistycznych prawem formalnym, iluzorycznym, prawem z którego korzystają i którego nadużywają kapitaliści, a które jest w gruncie niedostępne, bo zbyt kosztowne dla człowieka z mas pracujących. Kosztowność obrony decyduje o faktycznej wartości prawa do niej dla szerokich mas.

Jedną z podstawowych gwarancji procesowych wymiaru sprawiedliwości w znaczeniu podmiotowym jest udział przedstawicieli społeczeństwa w sądzie, jest występująca w burżuazyjnym procesie instytucja sądu przysięgłych, która była w swoim zaraniu i rozwoju wyrazem burżuazyjno-demokratycznych tendencji w wymiarze sprawiedliwości. Instytucja ta, jak wszystkie inne gwarancje procesowe w burżuazyjnym wymiarze spra-

wiedliwości posiada określony charakter klasowy. Marks określił sąd przysięgłych, który był niewątpliwie postępującą formą sądownictwa kapitalistycznego jak sąd stanowy klas uprzywilejowanych. Zarówno cenzus majątkowy czy mieszkaniowy potrzebny dla piastowania funkcji przysięgłego, jak również minimalne wynagrodzenie wypłacane za piastowanie tej funkcji albo całkowita jej bezpłatność — utrudniają dostęp do ławy przysięgłych ludziom niezamożnym. W okresie imperializmu widzimy tendencję do ograniczenia i likwidacji sądów przysięgłych. Prof. Kejlin w swej książce: „Ustrój sądów i proces cywilny państw kapitalistycznych“ przytacza szereg faktów, wskazujących na upadek i likwidację instytucji sądów przysięgłych²². Najjaskrawszą ilustracją degeneracji sądów przysięgłych jest dobór ławy przysięgłych i jej rola w procesie przeciwko przywódcom partii komunistycznej USA.

Gwarancje procesowe dzielą los wszystkich swobód demokratycznych, których resztki unicestawiane są w krajach kapitalistycznych.

Nie tu miejsce na analizę istoty burżuazyjnego wymiaru sprawiedliwości. Chodzi tu o podkreślenie procesu gnicia burżuazyjnego wymiaru sprawiedliwości, który jest rezultatem rozkładu ustroju kapitalistycznego.

Chodzi tu o podkreślenie tezy zasadniczej, że wymiar sprawiedliwości krajów kapitalistycznych posiada zawsze treść klasową, polegającą na ochronie przy pomocy przymusu stosowanego przez aparat sądowy interesów klasowych burżuazji. Ten charakter klasowy posiadał burżuazyjny wymiar sprawiedliwości nawet wtedy, gdy występuje pod maską liberalizmu, obiektywizmu itp., gdy zachowuje jeszcze pewne formy praworządności, aczkolwiek sprawa przestrzegania przez burżuazję własnej praworządności nie jest obojętna dla mas pracujących, które walczą o zachowanie swobód demokratycznych.

W okresie imperializmu burżuazyjnego wymiar sprawiedliwości zatracą i odrzucą i te resztki formalnej praworządności. Ta całkowita degeneracja burżuazyjnego wymiaru sprawiedliwości w okresie imperializmu, to zerwanie maski formalnej praworządności, formalnego, abstrakcyjnego obiektywizmu, potwierdza zasadniczą tezę, że niezależnie od tego, w jakim stopniu burżuazyjny wymiar sprawiedliwości podszyna się pod te czy inne formy praworządności i obiektywizmu, jego treść pozostaje zawsze ta sama, a jest nią ochrona klasowych interesów burżuazji i walka klasowa przeciwko masom pracującym.

„Warto tu zwrócić uwagę na zjawisko, które podkreśla dr Goetz Berger w swej książce „Probleme eines demokratischen Strafrechts“. Analizując sytuację na odcinku niemieckiego wymiaru sprawiedliwości, Berger przypomina fakt, że z przyjściem Hitlera do władzy całe pra-

²¹ Polański: Sudba procesualnych gwarancji we Francji, M. 1948, s. 6.

²² Kejlin: Sudoustrojstwo i graždanskij proces kapitalisticeskich gosudarstw, M. 1950, s. 16, 130—134.

wie sądownictwo republiki weimarskiej, które przecież hołdowało zasadom formalnym w swej pracy, przeszło bez wahań i wstrząsów na pozycję faszyzmu, na pozycję brutalnego terroru i nagiego bezprawia. Berger na pytanie jak ten przeskok był możliwy odpowiada słusznie: „ponieważ socjalna funkcja, treść klasowa wymiaru sprawiedliwości pozostały te same — ochrona kapitału monopolistycznego, imperializmu przeciwko nacierającemu proletariatu”²³. W okresie imperializmu treść klasowa burżuazyjnego wymiaru sprawiedliwości po odrzuceniu pozorów formalnej praworządności staje się wyraźnie widoczna.

Warto tu także zwrócić uwagę na taki moment: w okresie gdy prezydent Roosevelt usiłował przeprowadzać swe reformy w ramach New Deal, natrafiając na zacięty opór ze strony Wall Street'u, natknął się także na opór „prawniczy” sądu amerykańskiego, który w tym konflikcie stanął po stronie magnatów finansowych.

*

Te uwagi na temat prawdziwej istoty burżuazyjnego wymiaru sprawiedliwości, jego degeneracji i zaniku w krajach imperialistycznych unaocniają z całą siłą prawdę, że zagadnienia wymiaru sprawiedliwości nie można oderwać od zagadnienia istoty klasowej państwa, w którym aparat sądowy działa, że istotę wymiaru sprawiedliwości określa formacja społeczno-ekonomiczna, w której występuje, że zarówno treść jak i formę wymiaru sprawiedliwości określa konkretny układ stosunków społecznych

Stąd jasne, że wymiar sprawiedliwości w państwach socjalistycznych, w których władza należy do mas pracujących, jest jakościowo od-

²³ Dr Goetz Berger: Probleme eines demokratischen Strafrechts, Berlin, 1950. Warto tu zacytować in extenso wypowiedź:

„Musimy postawić sobie pytanie: jak to się stało, że weimarski aparat sprawiedliwości, składający się z tych prawników, którzy od przeszło 100 lat byli wychowywani w idei formalnej sprawiedliwości, gwarancji prawnych, w idei zasady „nulla poena sine lege” itd., przeszli za Hitlera prawie bez wyjątku na pozycję brutalnej, krwawej sprawiedliwości, która pozbyła się balastu wszystkich form poprzednich? To odstępstwo, niezrozumiałe dla tego kto upatrywał moment decydujący w formie wymiaru sprawiedliwości, w jego zewnętrznym funkcjonowaniu, dlatego było możliwe i dlatego odbyło się całkowicie bez tarcia, ponieważ funkcja społeczna, treść klasowa sprawiedliwości pozostała ta sama: obrona kapitalizmu monopolistycznego, obrona imperializmu przed szturmującym proletariatem. Taka była treść klasowa i zadanie wymiaru sprawiedliwości zarówno w Trzeciej Rzeszy jak też w Republice Weimarskiej (nawet przy założeniu, że istnieją między nimi poważne różnice stopnia) i tę treść klasową potwierdzali sędziowie. Dlatego też „Gleichschaltung”, mimo różnicy w zewnętrznej formie zjawiskowej wymiaru sprawiedliwości, nie stała się dla nich zbyt ciężka do zniesienia.

Właśnie ta okoliczność wskazuje z całą jasnością na fakt, że nawet prawnicy zaklinający się na „czystą sprawiedliwość”, na „ideę prawa sama w sobie” zdała sobie wyraźnie sprawę z tego, że głównym korzeniem wymiaru sprawiedliwości jest i na wszystkie czasy pozostanie jej funkcja społeczna i zadanie polityczne”, (s. 15—16).

mienny od działalności sądów burżuazyjnych, że posiada on nową w swej istocie treść, polegającą na ochronie interesów klasowych mas pracujących. Tej nowej treści klasowej odpowiadają nowe formy organizacyjne, które umożliwiają socjalistycznemu wymiarowi sprawiedliwości spełnić swą rolę jako narzędzie walki przeciwko wrogom mas pracujących, przeciwko wszelkim zamachom na interesy tych mas.

Tej nowej treści naszego sądownictwa daje wyraz art. 2 nowego prawa o ustroju sądów.

Podstawową funkcją sądownictwa w nowym państwie jest ochrona ustroju demokracji ludowej.

Należy tu podkreślić, że zagadnienie funkcji aparatu sądowego, którego działalność jest jedną z najpotężniejszych funkcji zarządu państwowego (Wyszyński) rozwiązać należy na gruncie stałonowskiej nauki o funkcjach państwa socjalistycznego w poszczególnych jego fazach rozwojowych, na gruncie analizy funkcji państwa demokracji ludowej na obecnym etapie, w pierwszym okresie jego rozwoju na drodze do socjalizmu.

Jak wiemy pierwszą funkcją państwa ludowego jest dławienie oporu stawianego przez wroga klasowego, jest walka o rugowanie i likwidację elementów kapitalistycznych.

Postawione przed sądownictwem zadanie, polegające na ochronie ustroju demokracji ludowej, oznacza przede wszystkim realizację w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości tej podstawowej funkcji państwa ludowego, oznacza ochronę ustroju demokracji ludowej przed wszelkimi próbami oporu ze strony wroga klasowego. Oznacza także realizację przez aparat wymiaru sprawiedliwości drugiej doniosłej funkcji państwa ludowego polegającej na obronie ustroju demokracji ludowej przed wrogami z zewnątrz, przed zakusami międzynarodowej burżuazji imperialistycznej, przed penetracją jej agentur, ochronę niepodległości naszego państwa ludowego, wzmocnienie sił obronnych Polski Ludowej jako niezłomnego ogniwa międzynarodowego frontu pokoju.

Państwa demokracji ludowej, dzięki pomocy ZSRR, dzięki doświadczeniu i przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, mogą w pierwszym okresie swego rozwoju realizować także funkcję gospodarczo-organizacyjną i kulturalno-wychowawczą państwa socjalistycznego. Te funkcje winno na swoim odcinku realizować nasze ludowe sądownictwo. Sąd ma bowiem za zadanie ochronę rozwoju ustroju demokracji ludowej ku socjalizmowi. Tę drogę rozwojową na najbliższe lata wytycza Sześcioletni Plan Gospodarczy, plan budowy podstaw socjalizmu w Polsce, który polega, jak wiemy z ustawy o Planie Sześcioletnim, na potężnym rozwoju sił wytwórczych, na dalszym wypieraniu elementów kapitalistycznych z naszej gospodarki, na stałym podnoszeniu dobrobytu i kultury mas pracujących, na wzmocnianiu naszych względów gospodarczych z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Realizacji tych zadań w budowaniu podstaw socjalizmu w Polsce służyć winien aparat wymiaru sprawiedliwości i jego działalność.

Ogromne zadania sądownictwa w realizacji funkcji gospodarczo-organizacyjnej państwa ludowego polegają, jak głosi ustawa, na ochronie mienia społecznego oraz na ochronie praw i interesów instytucyj i przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych.

Ochrona własności socjalistycznej oraz socjalistycznego systemu gospodarki, to zasadnicze funkcje sądu ludowego. Wynikają one zarówno stąd, że własność socjalistyczna — to baza materialna naszego ustroju, jak również z funkcyj realizowanych przez państwo ludowe na jego obecnym etapie rozwojowym²⁴.

Nowe prawo o ustroju sądów powszechnych wskazuje sądownictwu jego podstawowe zadania z punktu widzenia funkcyj, jakie realizować ma aparat naszego państwa ludowego.

Ustawa wyraźnie podkreśla, że nasz ludowy wymiar sprawiedliwości stoi na straży zagwarantowanych praw obywatela. Prawa obywatela na odcinku wymiaru sprawiedliwości występują także w postaci tzw. gwarancyj procesowych, które w ustroju kapitalistycznym, jak wspominaliśmy, żadnymi gwarancjami być nie mogą, a pozostają tylko prawem formalnym, iluzorycznym. Nasz ludowy porządek prawny rzeczywiście zabezpiecza i gwarantuje prawa obywateli, gdyż jest on porządkiem prawnym, służącym interesom mas. Tych praw nie można przeciwstawić prawom i interesom instytucyj lub przedsiębiorstw państwowych, albowiem w państwie ludowym, realizującym interesy ogromnej, pracującej większości społeczeństwa nie może być mowy o przeciwstawianiu interesów jednostki interesom państwa. Toteż interesy obywatela mogą otrzymać i otrzymują w ludowym wymiarze sprawiedliwości swą rzeczywistą gwarancję. Wskazania zawarte w pkt 2 i 3 art. 3 są ze sobą zespolone i w tym tkwi ich zasadniczy sens polityczny.

Z funkcją kulturalno-wychowawczą państwa ludowego wiążą się zadania sądu ludowego w realizacji tej funkcji, którą wskazuje art. 3 ustawy. Rola sądu w wychowaniu obywateli w duchu wierności Polsce Ludowej, praworządności socjalistycznej, troski o mienie społeczne i w duchu socjalistycznej dyscypliny pracy.

„Ta wychowawcza rola sądu radzieckiego — pisze Wyszyński — jest właśnie główną i zasadniczą cechą charakterystyczną radzieckiego wymiaru sprawiedliwości — ten zaś jest nowym sposobem podnoszenia kulturalno-politycznego poziomu mas, jest jednym ze sposobów wpływających na przekształcenie ludzkiej psychiki, jest jednym ze sposobów wykorzeniania ze świadomości ludzkiej starych przeżytków kapitalistycznych²⁵).

Pamiętamy zawsze, że nasz wymiar sprawiedliwości jako instrument władzy ludowej w za-

ostrzającej się walce klasowej, powołany do realizacji podstawowej funkcji państwa ludowego, dławienia oporu wroga klasowego, jest w swej istocie organem przymusu, stosującym w swej walce oręż represji. Pamiętamy, że nasz ludowy wymiar sprawiedliwości działa w odmiennych warunkach społecznych aniżeli sąd ZSRR, w którym klas antagonistycznych nie ma, co jednak nie oznacza, że naszeru sądowi nie przypada poważna, wciąż rosnąca rola wychowawcza. Tę doniosłą rolę wychowawczą odgrywa i odgrywać winno w coraz szerszym zakresie i nasze sądownictwo, ponieważ jest sądownictwem typu socjalistycznego. Rola wychowawcza naszego sądownictwa wynika z faktu, że wyroki sądu ludowego zgodne są z wolą i interesami mas, że masy te wyroki rozumieją i przyjmują jako swoje, jako wydane dla obrony ich interesów. W procesach sądowych możemy rozpoznawać podstępne i przestępne metody działania wroga klasowego. Wyroki sądowe obnażają sposoby działania wroga klasowego, demaskują je wobec społeczeństwa. Ostatni proces przeciwko przywódcom WIN-u zdemaskował raz jeszcze zbrodniczą, zdradziecką, szpiegowską, bandycką rolę podziemia, jego ścisłe powiązanie z opozycją mikołajczykowską, z reakcyjną częścią kleru. Działalność sądu może i powinna się przyczynić do budzenia czujności politycznej mas w toczącej się walce klasowej.

Rola wychowawcza sądu nie polega tylko na demaskowaniu działań przestępnych wroga klasowego. Sąd zwalczając drogą słusznej i surowej represji karnej niedbały, karygodnie niefrasobliwy stosunek do własności socjalistycznej, tym samym przyczynia się do wykorzenienia ze świadomości ludzkiej nawyków kapitalistycznych, które znajdują szczególne odbicie w dziedzinie własności. To samo dotyczy takich zjawisk jak socjalistyczna dyscyplina pracy i praworządność socjalistyczna. Stary stosunek do dyscypliny pracy i do praworządności musi być wykorzeniony ze świadomości ludzkiej również przy pomocy represji sądowej, która spełnia tu jednocześnie rolę wychowawczą, polegającą na likwidacji nawyków burżuazyjnych w świadomości ludzkiej, na wykuwaniu nowej kultury, na wychowaniu nowego człowieka, człowieka epoki socjalizmu.

Wyszyński w ten sposób wyjaśnia rolę wychowawczą sądu: „Wychowawcza rola sądu polega więc na tym, by po pierwsze przez jawne rozpoznanie spraw wykryć i okryć powszechną hańbą bezwstydną czyny wrogów państwa radzieckiego, wrogów mas pracujących i po drugie, by przez przykładowe ukaranie winnych wzbudzić przekonanie o nieuniknionej, surowej odpowiedzialności tychże przed ludem i państwem; po trzecie, by przez dokładne i obiektywne rozpoznanie sprawy wzbudzić w społeczeństwie przekonanie o sprawiedliwości wyroku sądowego i tym samym wzbudzić niezłomną pewność triumfu prawa i zwycięstwa socjalizmu²⁶).

²⁴ Obszerne omówienie zagadnienia zadań sądownictwa z punktu widzenia funkcji państwa socjalistycznego u L. Schaffa, op. cit., s. 184 i n.

²⁵ Op. cit., s. 30.

²⁶ Op. cit., s. 38.

„Sąd radziecki — pisze Wyszyński — łączy w swej działalności zadanie represyjne i zadanie wychowawcze“²⁷).

Rola wychowawcza sądu dotyczy nie tylko treści działalności sądowej, ale również przenikać winna i styl pracy sądu. Chodzi o to, by wyrok był nie tylko słuszny ale i przekonujący, aby wyrok nie tylko słusznie rozstrzygnął daną sprawę, ale by propagował nowe prawo, nową praworządność, by współdziałał „przy powstawaniu i umacnianiu nowych przyzwyczajęń społecznych, nowego stosunku do państwa, do pracy i do pełnionych obowiązków“ (Wyszyński).

Założenia przepisów art. 2 i 3 nowego prawa w ustroju sądów powszechnych wzorowane są na art. 2 i 3 ustawy o ustroju sądów ZSRR z 16.VIII 1938 r., które głoszą:

„Art. 2. Wymiar sprawiedliwości w ZSRR ma za zadanie ochronę przed wszelkimi zamachami:

- a) ustanowionego przez Konstytucję ZSRR i konstytucje republik związkowych i autonomicznych ustroju społecznego i państwowego ZSRR, socjalistycznego systemu gospodarczego i socjalistycznej własności;
- b) politycznych, dotyczących pracy, mieszkaniowych oraz innych osobistych i majątkowych praw i interesów obywateli ZSRR, zagwarantowanych przez Konstytucję ZSRR i konstytucje republik związkowych i autonomicznych;
- c) praw i chronionych ustawą interesów instytucji państwowych, przedsiębiorstw, kołchozów, spółdzielczych i innych organizacji społecznych.

Wymiar sprawiedliwości ma za zadanie zapewnienie ścisłego, bez żadnych odchyłeń, przestrzegania ustaw radzieckich przez wszystkie instytucje, organizacje, osoby urzędowe i obywateli ZSRR.

Art. 3. Sąd radziecki, stosując środki sankcji karnych, nie tylko karze przestępców, ale także ma na celu poprawę i wychowanie przestępców.

Całą swoją działalnością sąd wychowuje obywateli ZSRR w duchu wierności ojczyźnie i sprawie socjalizmu, w duchu ścisłego i bez odchyłeń przestrzegania ustaw radzieckich, troskliwego stosunku do własności socjalistycznej i dyscypliny pracy, sumiennego ustosunkowania się do obowiązków wobec państwa i społeczeństwa, poszanowania zasad socjalistycznego współżycia“.

Podstawowe elementy tych zasad zawarte zostały w naszym prawie z uwzględnieniem etapu rozwojowego naszego sądownictwa na drodze wytkniętej przez ustawodawstwo radzieckie.

Jest rzeczą jasną, że aczkolwiek nowa ustawa wyraźnie nie wspomina o roli reedukacyjnej represji karnej, wynika ona z zasadniczych funkcji sądownictwa ludowego.

Trzeba tu mieć zawsze na oku naszą konkretną sytuację, fakt, że znajdujemy się w ogniu zaostrzającej się walki klasowej, że represja karna wymierzona jest swym ostrzem w dużym stopniu

przeciwko wrogom klasowym. Trzeba zawsze mieć przed oczyma etap rozwojowy na którym jesteśmy.

Dla zagadnienia dotyczącego zadań wymiaru sprawiedliwości ta konkretna sytuacja posiada znaczenie zasadnicze.

III. Struktura sądów.

Gruntowne zmiany, jakie ustawa wprowadza do struktury sądów, do ich nomenklatury i zasad ich właściwości — nie dotyczą tylko zagadnień natury organizacyjnej. Mają one głęboki sens polityczny.

Nie można bowiem oderwać zagadnień form organizacyjnych i strukturalnych od treści pracy sądów.

Zniesienie sądów okręgowych i grodzkich i wprowadzenie na ich miejsce sądów powiatowych, całkowite dostosowanie sieci sądowej do rozmieszczenia innych terenowych władz państwowych i organizacji politycznych, a przede wszystkim do dyslokacji siedzib rad narodowych — to wszystko ma na celu ściślejsze powiązanie organów sądowych z całym naszym aparatem państwowym, a przede wszystkim z radami narodowymi jako jednolitymi organami władzy państwowej w terenie.

Działalność sądu jest działalnością polityczną, jest podporządkowana ogólnemu kierunkowi polityki państwowej. Sąd na swoim odcinku, tak jak każda inna władza państwowa, realizuje zadania wynikające z ogólnego kierunku polityki państwowej.

Sąd zgodnie z art. 2 nowego prawa o ustroju sądów, ma za zadanie ochronę własności socjalistycznej, zabezpieczenie praworządności ludowej, ochronę praw obywateli. O tych samych zadaniach mówi ustawa o radach narodowych „rady czuwają nad przestrzeganiem praworządności demokratycznej, ochraniają własność społeczną i prawa obywateli“ (z art. 6); o nich mówi także ustawa o Prokuraturze Rzeczypospolitej Polskiej. Wypełnienie tych zadań przez sąd nie może więc być oderwane od realizacji tych samych zadań przez inne powołane do tego władze państwowe.

Ustawa, dostosowując sieć sądową do dyslokacji siedzib innych władz oraz organizacji społecznych w terenie, wskazuje na to, że sąd powinien być ściśle związany z terenem, z jego potrzebami i troskami, powinien ogólną swą politykę realizować przysłuchując się głosowi terenu. Bez ścisłego powiązania z organizacjami terenowymi, co utrudniała dotąd swoista dyslokacja sądów, sąd nie może wykonywać swych zadań. Posiada to szczególne znaczenie dla realizacji roli wychowawczej sądu.

Trzeba dalej wskazać na to, że swoista struktura terytorialna sądów miała swój określony sens polityczny, który polegał na tym, że sądy w ujęciu prawników burżuazyjnych miały stanowić odrębny, o wyjątkowych cechach, apolityczny, wyniesiony na piedestał organ władzy. Burżuazja starała się zewnętrznymi nawet cecha-

²⁷ Op. cit., s. 41.

mi (odrębna nomenklatura, struktura, rytuał, ubiór itd.) sądu podkreślić jego wyjątkową, apolityczną, bezstronną pozycję w toczącej się walce klasowej. Odrzucając wszystkie legendy o apolitycznej roli sądownictwa, stojąc na gruncie politycznej roli i klasowej istoty sądownictwa, odrzucić należy nawet i zewnętrzne cechy odgradzające sąd od życia państwowego i społecznego terenu. Tylko znając to życie i żyjąc tym życiem terenu, sąd ludowy może wypełniać swe doniosłe zadania. W tym tkwi również i polityczny, ideologiczny sens nowej geografii sądów.

Najistotniejszy w tych przepisach o nowej dyslokacji sądów jest fakt powiązania sądownictwa z radami narodowymi, będącymi jednolitymi organami władzy państwowej w terenie. Znajduje to swój wyraz nie tylko w nowej strukturze terytorialnej sądów, ale i w przepisie art. 10¹ nowego prawa o ustroju sądów, który nakazuje sądom składania terenowym radom narodowym sprawozdań okresowych ze swej pracy.

To powiązanie pracy sądu z radami posiada ogromne znaczenie dla praktycznej pracy sądów. Poprzez tę łączność z radami kształtować się i pogłębiać będzie łączność sądów z masami pracującymi, z ich potrzebami i interesami. Łączność organów władzy państwowej z ludnością pracującą ułatwia i przyspiesza proces wciągania mas pracujących do udziału w kierowaniu państwem. „Jest jasne — powiedział Prezydent Bierut na IV Plenum KC PZPR, — że o niezmożonej sile państwa ludowego stanowi rzeczywisty udział milionowych mas pracujących w kierowaniu państwem”²⁸).

Sprawozdawczość sądów dotyczyć będzie, co wynika z istoty tej sprawozdawczości, ogólnej linii polityki sądu w sprawach karnych i cywilnych, dotyczyć będzie metod i rezultatów walki sądu z zamachami na ludowy porządek prawny, dotyczyć będzie zagadnienia walki z biurokracizmem, dotyczyć będzie stylu i form pracy sądowej. Obowiązek składania tego rodzaju sprawozdawczości pobudzi niewątpliwie sądy do uogólnienia i analizy praktyki sądowej, do ciągłego konfrontowania pracy sądu z konkretną sytuacją w terenie, do sprawdzania wyników walki sądu w walce z przestępczością. Skłoni to sąd do głębszej oceny swej pracy, do rozszerzenia jej horyzontów społecznych, do jej ubojowienia, do zaostrzenia wycucia klasowego przy rozstrzyganiu spraw, do patrzenia na każdą poszczególną sprawę przez szeroki pryzmat zadań sądów jako jednego z ważnych instrumentów walki klasowej.

Sprawozdawczość sądów nie dotyczy rozstrzygania poszczególnych spraw, a ma na celu analizę zasad polityki sądowej. Taka sprawozdawczość nie tylko nie dotyka sfery niezawisłości sędziowskiej, ale wzmacnia zasady prawdziwej niezawisłości sądowej, którą pojmujemy jako niezawisłość od wszelkich wpływów, wypaczających słusność wymiaru sprawiedliwości, słusność ocenianą z punktu

tu widzenia interesów mas pracujących. Taką słuszną orientację daje właśnie kontakt z masami.

Trzeba wreszcie zwrócić uwagę na bardzo doświadczenie fakt, że nowy podział terenowy sądów w poważnym stopniu zbliża sądy do ludności w dosłownym, przestrzennym tego słowa znaczeniu. Wraz ze zmianą struktury sądów, uległy bowiem też poważnym zmianom zasady ich właściwości. Sprawy, które dotąd były rozpatrywane przez sąd okręgowy, często odległy od powiatów, będą od teraz rozstrzygane przez sądy działające w każdym powiecie. Da to ludności dużą oszczędność czasu, trudu i kosztów. W tym również uwzględni się zasada zbliżenia sądu do terenu, oparta na konieczności ściślejszych kontaktów sądu z ludnością.

Z tych rozważań widać w jaki sposób zmiany wprowadzone do sieci sądowej wiążą się nie tylko z zagadnieniem dyslokacji sądów, ale mają sens głębszy. Są one powiązane z całokształtem działalności, z treścią pracy sądów, wypełniając te nowe ramy strukturalne. Nie można bowiem oderwać problemów dotyczących ram strukturalnych, form organizacyjnych od treści pracy sądowej, która jest treścią polityczną.

Nowa struktura sądów posiada jeszcze jeden aspekt, na który trzeba zwrócić uwagę. Chodzi o to, że obecnie mamy jednolitą strukturę sądową dla sądów karnych i cywilnych. Dotąd mieliśmy dwutorowość wprowadzoną przez zeszłoroczną reformę procesu karnego, dwutorowość, która wywarła fałszywe w swej istocie wrażenie, że istotne są tylko sprawy karne mające szybką procedurę, system dwuinstancyjny, że natomiast sprawy cywilne winny być traktowane w innej płaszczyźnie systemu sądowego.

Mieliśmy dotąd taką nienormalną sytuację, kiedy w sprawach karnych, w których sąd rozstrzyga o wolności człowieka, o przestępstwie i karze, wyrok przechodził przez jeden merytoryczny filtr odwoławczy, a w sprawach cywilnych kontrola instancyjna była bardzo skomplikowana i formalistycznie potraktowana. Różnica w traktowaniu spraw cywilnych i karnych w systemie procesowym mogła wywołać wrażenie, że istnieje różnica podejście do tych kategorii spraw, do ich znaczenia. A przecież również i w sprawach cywilnych przejawia się z całą siłą ostrze klasowe procesu, będące odbiciem konkretnej sytuacji na froncie walki klasowej.

Zrównanie pod względem instancyjnym spraw cywilnych i karnych podkreśla więc, że znaczenie spraw cywilnych i karnych oceniać należy z punktu widzenia całokształtu zadań wymiaru sprawiedliwości, że należy i na odcinku spraw cywilnych zwalczać elementy formalizmu i dogmatyzmu.

IV. Sąd z udziałem ławników.

Ustawa konsekwentnie rozszerza udział ławników na wszystkie sprawy cywilne i karne w pierwszej instancji.

Ta zasada posiada ogromne znaczenie nie tylko praktyczne, ale również teoretyczne.

²⁸ Nowe Drogi nr 2/1950 r.

Znaczenie tej zasady stanie się dla nas w pełni zrozumiałe, jeżeli spojrzymy na nią z punktu widzenia ewolucji instytucji ławników w naszym ludowym sądownictwie. Instytucja ta przechodzi kolejne etapy od wprowadzenia udziału ławników dla pewnych kategorii spraw karnych (mkk, dekret o postępowaniu doraźnym i inne powojenne ustawy karne) poprzez wprowadzenie tej instytucji dla wszystkich spraw karnych rozpoznawanych przez sądy okręgowe i apelacyjne w pierwszej instancji (reforma procesu karnego 1949 r.) do obecnego, nowego prawa o ustroju sądów, który wprowadza udział ławników do wszystkich spraw zarówno karnych jak i cywilnych.

Te poszczególne etapy określają linię rozwoju naszego wymiaru sprawiedliwości, naszego sądownictwa, która zmierza do coraz konsekwentniejszej demokratyzacji aparatu sądowego.

Na mocy zeszłorocznej reformy kwietniowej sąd ławniczy przekształcił się z sądu typu szczególnego, związanego ze szczególnym postępowaniem, w sąd typu regularnego. Obecnie sąd z udziałem ławników stał się sądem rzeczywiście powszechnym, właściwym dla wszystkich spraw rozpoznawanych w pierwszej instancji. Oznacza to dalsze ugruntowanie podwalin sądu ludowego, dalszą realizację leninowskiej zasady, że naród powinien w swej masie brać udział w sądeniu. To upowszechnienie sądu ławniczego powiązane jest z istotną zmianą w trybie wybierania ławników, polegającą na tym, że ławników powołuje nie prezydium rady narodowej, a wybiera ich rada narodowa, wojewódzka lub powiatowa (art. 5 § 2). Oznacza to wzmocnienie autorytetu ławników, daje to gwarancję lepszego ich doboru. Oznacza to — co ważniejsze — głębsze zespolenie sądu z masami pracującymi. Rady narodowe, wybierając ławników, przejawiają troskę o to, by wymiar sprawiedliwości był sprawowany przez tych, którzy są związani z ludem pracującym, znają jego potrzeby i potrafią realizować jego interesy.

Na Kongresie Jedności Prezydent Bierut powiedział:

„Ogromne możliwości dalszej demokratyzacji Polski Ludowej są założone w procesie rozwojowym rad narodowych, . . . oraz w udziale czynnika społecznego w państwowych organach kontroli produkcji, wymiaru sprawiedliwości“²⁹.

Upowszechnienie udziału czynnika społecznego — ławników w naszym ludowym wymiarze sprawiedliwości jest ściśle związane z procesem rozwojowym rad narodowych, z doniosłą historyczną reformą jaką przyniosła ustawa z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej. W świetle tej reformy rozszerzenie udziału wybieranego przez rady narodowe czynnika społecznego w wymiarze sprawiedliwości nabiera zasadniczej wymowy. Nabiera wymowy fakt, że ogromnie zwiększy się liczba ławników, którzy wybierani będą na szczeblu po-

wiatowym i wojewódzkim. Oznacza to wciąganie do aparatu władzy państwowej nowych setek czy nawet tysięcy robotników i chłopów. „System władzy demokracji ludowej nie jest niezmienny, a tendencją jego rozwoju jest dążenie do coraz większego wciągania milionowych mas pracujących do współrządzenia państwem, coraz większego powiązania aparatu państwa demokracji ludowej z potrzebami tych mas“ (Bierut)³⁰.

Należy zwrócić uwagę na fakt, że udział ławników przewidziany jest również i dla spraw **cywilnych**. Zadaje to kłam wstecznym, formalistycznym poglądom, głoszącym, że w sprawie cywilnej dominują momenty ściśle prawnicze, że „laicy“ nie mogą rozstrzygać sporów cywilnych, w których występują powikłane zagadnienia prawnicze. Istotą procesu cywilnego jak i karnego jest zawsze to, że służy on ochronie interesów klasy panującej. Konflikty charakteru klasowego zarysowują się w procesach cywilnych z całą siłą, a rozwikłanie sporu cywilnego wymaga znajomości praw rozwoju społecznego, znajomości praw walki klasowej, wymaga wyczucia klasowego i czujności politycznej. Udział czynnika społecznego, wybranego przez rady narodowe, wzmacnia rękojemę słusznego z punktu widzenia nowej ludowej państwowości rozstrzygania sporów cywilnych.

W swoim czasie, w związku z reformą procesu karnego z kwietnia 1949 r. zwróciliśmy uwagę na moment zasadniczy, że sąd ławniczy nie ma nic wspólnego ze znaną (i zanikającą w okresie imperializmu) instytucją sądownictwa burżuazyjnego, instytucją sądów przysięgłych, że sąd ławniczy jest jakościowo odmienną obsadą sądową, że sąd ławniczy jest sądem typu socjalistycznego wówczas gdy sąd przysięgłych, będący wykwitem liberalizmu burżuazyjnego, służy właściwie maskowaniu klasowego charakteru burżuazyjnego wymiaru sprawiedliwości³¹. Burżuazja imperialistyczna zrywa i tę maskę, likwidując instytucję sądu przysięgłych. Charakterystyczne jest to — na co zwraca uwagę prof. Kejlin³² — że konsekwentna likwidacja sądów przysięgłych w warunkach imperializmu zarysowuje się szczególnie jaskrawo w sprawach cywilnych, gdzie następuje całkowite rugowanie elementu laickiego. Rzecz jasna, że taki sam proces odbywa się i w sferze procesu karnego, ale przebiega on szybciej i właściwie dobiega on końca w USA i Anglii w procesie cywilnym.

Wówczas gdy burżuazja imperialistyczna likwiduje resztki swobód demokratycznych w swoim burżuazyjnym wymiarze sprawiedliwości, obawiając się czynnika społecznego nawet dobieranego pod kątem widzenia jej interesów — tendencją rozwojową procesu ludowego jest konsekwentne pogłębianie zasad prawdziwego demokratyzmu, pogłębianie procesu plebeizacji wymiaru sprawiedliwości, jego uspołeczniania, zbliżanie aparatu sądowego do ludu, do jego potrzeb i interesów.

²⁹ Nowe Drogi nr 1/1949 r.

³⁰ Tamże.

³¹ Założenia ideologiczne reformy procedury karnej DPP. Nr 6—7. 1949.

³² Op. cit., s. 134.

V. Zagadnienie nowych kadr sądowych.

Nowe prawo o ustroju sądów powszechnych wprowadziło szereg istotnych zmian, regulujących a raczej ułatwiających dopływ nowych, młodych kadr do sądownictwa. Nastąpiło wydatne skrócenie okresu aplikacji sądowej, zniesienie egzaminu sądowego, określono maksymalny 6-miesięczny okres asesury.

Istota tych zmian będzie dla nas jasna, jeżeli nieco głębiej zastanowimy się nad istotą aplikacji i asesury w przedwojennym, burżuazyjnym sądownictwie pod kątem widzenia ich socjalnego, ekonomicznego i politycznego podłoża, z punktu widzenia ich klasowego oblicza.

Wydawałoby się paradoksalnym, że dostęp do stanowiska sędziowskiego wymagał odbycia aż trzyletniej aplikacji bezpłatnej (na którą trzeba było długo i cierpliwie czekać), egzaminu sądowego a potem — często długotrwałej asesury, wówczas gdy takiego „czyśca“, tak długiej drogi nie musiał odbywać absolwent jakiegokolwiek innego wydziału uniwersyteckiego czy politechniki. Czy doprawdy działo się tak dlatego, że zawód sędziowski wymaga lepszego przygotowania i wyższych kwalifikacji aniżeli np. zawód lekarza, inżyniera? Bynajmniej.

Działały tu przede wszystkim względy polityczne. Chodziło o stworzenie tamy na drodze do zawodu sędziowskiego, polegającego na sprawowaniu władzy dla ludzi niewygodnych reżimów. Długoletnia bezpłatna aplikacja stanowiła i musiała stanowić doskonały sposób utrącania ludzi, którym sytuacja materialna uniemożliwiła kilkuletnią, z reguły bezpłatną pracę w sądzie.

Należy dalej zwrócić uwagę, że trapiące inteligencję bezrobocie, rzekoma nadprodukcja ludzi pracy umysłowej — stworzyły taką sytuację, w której przedłużenie stażu praktyki i opóźnienie w ten sposób dopływu ludzi wykwalifikowanych do zawodu miały wpływać na opóźnienie wzrostu liczby bezrobotnych inteligentów z pełnymi kwalifikacjami zawodowymi, nie mogących znaleźć miejsca w swoim zawodzie. Taki był sens socjalny długotrwałej aplikacji.

Na szczególną analizę zasługują momenty ekonomiczne, związane z aplikacją w jej dawnej, przedwojennej postaci. Cóż bowiem oznaczała ta aplikacja w sensie ekonomicznym? Był to najbardziej jawny wyzysk cudzej pracy. Człowiek z wyższym wykształceniem musiał odrabiać „pańszczyznę“, pisać wezwania, zastępować urzędnika, pełnić mozolną pracę protokolanta, „projektować“ motywy do wyroków, których nie wydawał, względnie „projektować“ orzeczenia — a to wszystko b e z p ł a t n i e.

Praca aplikanta dawała aparatowi sądowemu konkretne korzyści materialne, dawała sporą ilość pracy urzędniczej a nawet sędziowskiej, dawała zatem oszczędność siły roboczej i to wszystko — darmo. Z punktu widzenia ekonomicznego było to terminowanie bezpłatne, przypominające stosunki cechów średniowiecznych. Aplikant pracował z reguły nie tyle dla uzyskania potrzebnego do

świadczenia praktycznego, ile dla uzyskania „prawa“ do zawodu.

W instytucji aplikacji uwydatniły się wszystkie cechy gospodarki kapitalistycznej opartej na wyzysku ludzkiej pracy.

Rzecz jasna, że aplikacja w tej postaci w naszych warunkach ustrojowych musi zniknąć.

Aplikacja, jako praktyka mająca dać absolwentowi prawa konieczne minimum rutyny i doświadczenia zawodowego, nie może i nie powinna ciągnąć się latami. Przy naszym głodzie kadr nie można ludzi mających wyższe wykształcenie zawodowe trzymać w „przedsiönku“ do pracy zawodowej. W ramach od 3 miesięcy do roku trwać winna aplikacja, która należycie wykorzystana, upraktyczniona, może i powinna dać potrzebne minimum orientacji i doświadczenia. W tych warunkach aplikacja bezpłatna traci całkowicie rację bytu. W tak krótkim okresie tylko w pełni wykorzystana, odbywająca się zgodnie z zasadami dyscypliny pracy aplikacja może spełnić swe zadania.

Egzamin sądowy był nie tyle sprawdzianem wyników praktyki, ile w dużym stopniu powtórnym, upraktynionym egzaminem uniwersyteckim. Przygotowanie do egzaminu było w dużym stopniu powtórzeniem tego, co mięściło się w ramach egzaminów uniwersyteckich. Rzecz jasna, że to dodatkowe utrudnienie dostępu do zawodu, stało się przeżytkiem. Najlepszym sposobem utrwaleń wiadomości nabytych podczas studiów i umiejętności posługiwania się nimi jest praktyka pojęta jako praca sędziowska.

Asesura sądowa również w swej dawnej postaci zawierała elementy wyzysku i niesprawiedliwości. Asesor z reguły pełnił te same obowiązki co sędzia, samodzielnie rozstrzygał sprawy, ponosił za nie odpowiedzialność. Nierzadko przypadało początkującemu asesorowi więcej spraw i to najtrudniejszych do sądenia. Różnica pomiędzy pracą asesora i sędziego sprowadzała się z ekonomicznego punktu widzenia jedynie do tego, że praca asesora, równie odpowiedzialna i równie ciężka jak praca sędziego, była gorzej opłacana.

Wyzysk ten pogłębiał fakt, że asesura trwała długo, latami, kiedy asesor już nie „praktykował“, ale całkowicie pełnił funkcję sędziego.

Rzecz jasna, że w tej postaci instytucja asesury w nowych warunkach ustrojowych nie mogła się zachować.

Ustawa przewiduje maksymalną granicę trwania asesury — 6 miesięcy. W tych granicach należy asesurę uważać jako „okres próby“. Jeżeli asesor w ciągu 6 miesięcy wykaże, że potrafi spełniać zadania sędziego, winien on to stanowisko otrzymać, w przeciwnym razie należy go zwolnić. W tym charakterze i w tych granicach asesura może i powinna spełniać swe zadanie.

Istotne znaczenie posiada również przepis, dotyczący możliwości połączenia studiów prawniczych z praktyką w sądzie, z aplikacją (art. 256 § 2). Praktyka odbywana w okresie studiów, organizowana z dobrym skutkiem w innych zawodach, może dać poważne korzyści również i w wymiarze sprawiedliwości. Ułatwi to z jednej strony opano-

wanie i przyswojenie wiadomości teoretycznych, widzianych wówczas w pryzmacie codziennej praktyki. Z drugiej strony stwarza możliwości dla przyciągania studentów do zawodu sędziowskiego, budzi w nich zainteresowanie i zamiłowanie do pracy w sądzie, słowem — zespala ich z pracą sądową.

Te przepisy, jak również zredukowanie szeregu wymogów formalnych, potrzebnych dla otrzymania stanowiska sędziowskiego (art. 82) — mają na celu ułatwienie dopływu do wymiaru sprawiedliwości nowych sił, młodej kadry, która swoją postawą społeczną, swoją świadomością klasową, swoim hartem politycznym daje rękojmię należytego wykonywania obowiązków sędziego w Polsce Ludowej, a do czołowych obowiązków sędziego w Polsce Ludowej należy służenie Polsce Ludowej, służenie interesom mas pracujących, realizacja w praktyce interesów Państwa Ludowego (art. 119).

Jest rzeczą jasną, że nasze sądownictwo nie potrafi zrealizować tych zadań jakie stawia mu Państwo Ludowe, zadań określonych w art. 2 nowego prawa o ustroju sądów powszechnych bez wzmocnienia swej kadry, bez zasilania aparatu wymiaru sprawiedliwości dopływem nowych oddanych Polsce Ludowej ludzi.

„Sędzia — pisze A. Wyszynski — jest związany określonymi zasadami, z punktu widzenia których podchodzi on do konkretnych faktów i nadaje im tę lub inną ocenę. Dlatego też zrozumiałe staje się to wielkie znaczenie w zakresie wykonywania wymiaru sprawiedliwości jakie mają k a d r y s ę d z i o w s k i e, ludzie, którzy są żywymi piastunami poglądów, idei, zasad, całej świadomości prawnej“.

„Co będzie wyobrażało „przekonanie wewnętrzne“ sędziego, jak ono będzie się formowało, jak konkretnie będzie znajdowało swój wyraz w orzecznictwie sądowym, to w stopniu decydującym zależy od składu osobowego sędziów, od ich pozycji klasowej, od tego jaka jest ich ideologia ogólna, polityczna i prawna“³³).

Obrady IV i V Plenum KC PZPR wysuwają jako jedno z czołowych decydujących zagadnień naszego rozwoju, naszego budownictwa socjalistycznego — sprawę kadr, konieczność wciągania nowych kadr do naszego aparatu politycznego, gospodarczego i państwowego.

Te zagadnienia znalazły swój wyraz w nowym prawie o ustroju sądów powszechnych, które ułatwia przyływ nowych kadr do aparatu sądowego, które odrzuca stare, formalistyczne przegrody, hamujące ten dopływ, które zmierza do ścisłego powiązania młodzieży prawniczej z praktyką sądową.

VI. Uwagi końcowe.

Nie podobna w takim szkicu dać pełnego obrazu przeobrażeń strukturalnych, organizacyjnych i założeń politycznych nowego prawa o ustroju sądów powszechnych.

Rzeczą istotną jest by spojrzeć na tę reformę pod kątem widzenia dynamiki rozwojowej naszego aparatu wymiaru sprawiedliwości, by ujrzeć dalszą perspektywę jego rozwoju. Chodzi bowiem o to, że i obecna wielka reforma nie rozwiązuje jeszcze w pełni podstawowej problematyki dotyczącej ustroju sądownictwa. Jest bowiem rzeczą jasną, że w perspektywie stoi przed nami zadanie zbudowania socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości, opartego na wybieralności całego aparatu sądowego przez ludność. Ustawa z dnia 20 lipca 1950 r. jest dalszym poważnym krokiem w tym kierunku, w kierunku, który wskazuje nam przodujące sądownictwo radzieckie. Spoglądając na reformę ustroju sądowego z punktu widzenia dalszych etapów rozwojowych, zdajemy sobie sprawę, że przejście do wyższych form ustroju sądowego zależne jest od samej pracy sądów, od jej klasowej treści, zależy od postawy politycznej sędziów, zależy od wzmocnienia kadry sądowej, jej odnowienia i ubojowienia.

Nowe prawo o ustroju sądów uchwalone zostało przez Sejm Ustawodawczy w przededniu proklamowania, mówiąc słowami H. Minca, nowego Manifestu Lipcowego, w przededniu uchwalenia ustawy o Planie Sześcioletnim, o planie budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Cała praca sądów w ich nowych formach ustrojowych i organizacyjnych winna być podporządkowana realizacji Planu Sześcioletniego. Do tego sprowadzają się zadania sądów w walce o ochronę ustroju demokracji ludowej i jej rozwoju w kierunku socjalizmu, zadania w dziedzinie ochrony mienia społecznego, jak również inne zadania, jakie stawia program polityczny, zaarty w art. 2 ustawy z dnia 20 lipca 1950 r. o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych.

³³ Op. cit. 191.

W obliczu nowych zadań „Nowego Prawa“

Artur Żyto, wiceprokurator S. P.

Nasz aparat wymiaru sprawiedliwości przeżywa obecnie okres historycznych przeobrażeń na odcinku ideologicznym, politycznym i organizacyjnym. Przeobrażenia te siłą swej doniosłości muszą znaleźć żywe odzwierciedlenie w ukazującej się prasie prawniczej, która z kolei winna spełnić zadanie nauczyciela i wychowawcy dla realizacji tych nowych zadań.

Jedynym czasopiśmie poświęconym praktyce naszej pracy był dotychczas „Demokratyczny Przegląd Prawniczy“, a obecnie jest nim „Nowe Prawo“.

Z okazji tej na pozór tylko formalnej zmiany tytułu wydaje mi się celowe wysunąć kilka spostrzeżeń pod adresem Komitetu Redakcyjnego jak i ogółu czytelników na temat konieczności poczynienia szeregu istotnych zmian w kształtowaniu się oblicza „Nowego Prawa“.

Trzeba stwierdzić, że „Demokratyczny Przegląd Prawniczy“ obok niewątpliwych osiągnięć, w szczególności na odcinku ideologicznego i zawodowego uzbrojenia ogółu czytelników, miał jednocześnie szereg zasadniczych niedociągnięć, które zdaniem moim należy usunąć z drogi „Nowego Prawa“, aby ono mogło spełnić swoje nowe zadanie.

Na czym polegały główne niedociągnięcia DPP. Przede wszystkim na tym, że na jego łamach prawie nie było żywej, aktualnej problematyki z terenu. Stalin mówiąc o zadaniach prasy w dobie budownictwa socjalizmu pisze: „Chodzi nie tylko o to, ażeby prasa agitowała i demaskowała, ale przede wszystkim o to, ażeby miała szeroką sieć współpracowników, przedstawicieli i korespondentów w całym kraju“.

Pobieżny rzut oka na ostatni rocznik „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego“ wskazuje, że około 75% ogólnej ilości umieszczonych artykułów pochodzi od członków Komitetu Redakcyjnego. Oczywiście, taki stan czasopisma grozi niebezpieczeństwem jego skostnienia. Premier Cyrankiewicz na I Krajowym Zlocie Korespondentów powiedział m.in.: „Aby nasza prasa mogła istotnie spełniać swe zadania, musi ona naprawdę być ściśle związana z masami, z terenem. Wtedy tylko będzie mogła spełniać funkcję zbiorowego organizatora. To znaczy, że prasa Polski Ludowej nie może być redagowana tylko za biurka redaktorskiego“. Słowa ob. Cyrankiewicza mają niewątpliwie zastosowanie i do naszego czasopisma. Dlatego też nie dziwnego, że „Demokratyczny Przegląd Prawniczy“ nie odzwierciedlał problematyki codziennych trudności i osiągnięć, który-

mi żyje aparat wymiaru sprawiedliwości w terenie.

Wystarczy wspomnieć, że dotychczas na łamach „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego“ prawie nie widać korespondencji czy artykułów pióra absolwentów Szkół Prawniczych. A przecież my może najwięcej mielibyśmy do pisania na temat naszej pracy, naszych trudności, osiągnięć itp. Poza tym „Demokratyczny Przegląd Prawniczy“ ukazywał się z jedno, a nawet dwumiesięcznym opóźnieniem i z tego powodu poszczególne jego artykuły na tematy polityczno-społeczne były już nieaktualne. Często z tego powodu w ogóle ich już nie czytano.

Powyższy stan sprawił, że „Demokratyczny Przegląd Prawniczy“ nie potrafił w sposób dostateczny zmobilizować ogółu pracowników naszego aparatu wokół aktualnych zagadnień polityczno-społecznych

Gdzie tkwi przyczyna takiego stanu naszego czasopisma? Niewątpliwie obok niedociągnięć samego aparatu redakcyjnego, o którym wspomniałem wyżej, powiedziałbym, że przede wszystkim przyczyna tkwi w niewłaściwym zrozumieniu znaczenia i roli czasopisma ze strony samego aktywu terenowego.

Czy towarzysze i koledzy prezesi, szefowie czy kierownicy dużo pisali do „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego“? Oczywiście, że mało. Czy towarzysze partyjni, koledzy związkowi dużo pisali o swojej pracy do „Demokratycznego Przeglądu Prawniczego“? Oczywiście, że nie. Czy posłał ktoś artykuł czy korespondencję, których Redakcja nie chciała umieścić? Oczywiście, w zasadzie takich wypadków nie było. A więc wina przede wszystkim tkwi po naszej stronie. Cóż więc należy uczynić, aby „Nowe Prawo“ stało na wysokości zadania?

Jednym z warunków jest niewątpliwie konieczność powiązania czasopisma z terenem. Sieć korespondentów winna systematycznie zasilać „Nowe Prawo“ materiałem na temat swoich trudności, bolączek osiągnięć. Każdy kierownik prokuratury czy sądu winien na łamach „Nowego Prawa“ dzielić się swym doświadczeniem płynącym z codziennej praktyki w terenie.

W ten sposób „Nowe Prawo“ pomoże i młodym nowowysuniętym kierownikom prokuratury czy sądów w sprawnym zreorganizowaniu swojego aparatu w celu przystosowania go do nowych zadań.

„Nowe Prawo“ może ponadto spełniać zadanie poważnego czynnika pomocniczego w pracy

kierownictwa szkół prawniczych w zakresie wymiany doświadczeń na odcinku szkolenia i wychowania nowych kadr dla wymiaru sprawiedliwości. Wreszcie „Nowe Prawo“ może i powinno stać się trybuną do mobilizacji całego partyjnego aparatu wymiaru sprawiedliwości, do podjęcia inicjatywy lepszych i wyższych form współzawodnictwa prac, racjonalizatorskich usprawnień oraz podniesienia na wyższy poziom pracy partyjnej poszczególnych podstawowych organizacji w terenie.

Oczywiście, warunkiem właściwego wykorzystania tego rodzaju korespondencji jako elementu naprawdę mobilizującego ogół czytelników jest właściwy styl pracy Komitetu Redakcyjnego oraz troska o terminowe i regularne wydanie czasopisma.

Tak pojęta współpraca stworzy warunki, w których „Nowe Prawo“ pomoże w realizacji nowych rewolucyjnych zadań, jakie stoją dziś przed całym aparatem wymiaru sprawiedliwości.

System rewizyjny w praktyce

Dr Tadeusz Cyprian, sędzia S. N.

(artykuł dyskusyjny)

1.

Od chwili wprowadzenia systemu dwu instancyj i postępowania rewizyjnego upływa rok, czas więc, by zrobić krótki przegląd wyników tej doniosłej reformy w praktyce i wysnuć stąd wnioski i uwagi na przyszłość oraz podkreślić błędy i niedociągnięcia związane z codzienną praktyką sądową.

Uwagi moje opieram na obserwacjach na szczeblu Sądu Najwyższego, ale niemal w całości będą one mogły znaleźć zastosowanie i do praktyki sądów apelacyjnych jako rewizyjnych. Uwagi te być może będą komentowały istniejący stan rzeczy zbyt pesymistycznie, nie wydaje mi się jednak, by to było szkodliwe, bo reforma o tak wielkiej doniosłości, jaką było wprowadzenie dwuinstancyjności i rewizji, wymaga wytężenia wszystkich sił w tym celu, by przez zachodzące w praktyce błędne jej realizowanie nie zneutralizować dodatnich skutków, jakie winna wyrzeź.

Znamy wszyscy dobre strony nowego typu postępowania, jego szybkość, zbliżenie obywatela do wymiaru sprawiedliwości, odformalizowanie orzecznictwa. Zalety te są zbyt dobrze znane i zbyt widoczne w praktyce, by o nich mówić. Od chwili reformy wymiar sprawiedliwości w sprawach karnych stał się jednym z wielkich instrumentów walki o praworządność socjalistyczną, o jej świadomy klasowy charakter, o budowę socjalizmu w Polsce i wpływ jego zwiększa się z każdym dniem.

2.

Dobra ustawa jest pierwszą przesłanką sprawnego działania sądu, ale tylko pierwszą; druga, niemniej ważna, a w praktyce nieraz bodaj i ważniejszą jest należyte świadome stosowanie tej usta-

wy; stosowanie jej zgodnie z interesami mas pracujących Polski Ludowej, w sposób wykazujący pełne zrozumienie klasowego znaczenia wymiaru sprawiedliwości.

Najlepszą ustawę można bardzo łatwo zepsuć przez jej złe stosowanie, można pozbawić ją skuteczności przez niewłaściwą interpretację jej postanowień, można osłabić jej działanie przez niejednolitą wykładnię w różnych sadach w państwie.

Sędzia w ustawie otrzymuje instrument lepszy lub gorszy i od niego zależy sposób używania tego instrumentu; ma on obowiązek wnikać w cel ustawy, w funkcję państwa na danym etapie i odpowiednio ustawę stosować.

Jeżeli ustawodawca zmierza do przyspieszenia wymiaru sprawiedliwości, nie oznacza to, że wymiar ten ma być przez to samo gorszy, mniej skrupulatny, bardziej powierzchowny kosztem prawdy materialnej. Jeżeli zamiarem ustawodawcy jest uproszczenie przewodu sądowego, nie zwalniania to sądów od równie jak dawniej wnikliwego badania prawdy materialnej; zmniejszenie ilości formalności nie może pozbawić oskarżonego części gwarancji procesowych ani oskarżyciela możliwości przedstawienia wszystkich dostępnych mu dowodów. Jeżeli wreszcie ustawodawca daje wyższemu sądom prawo merytorycznego badania orzeczeń niższych sądów, jak to się dzieje w postępowaniu rewizyjnym, nie oznacza to bynajmniej, iż niższe sądy mogą pozwolić sobie na pobieżne badanie sprawy, bo „i tak wyższa instancja wykonuje kontrolę merytoryczną“.

Nie może powstać taka sytuacja, że sąd niższy, który w okresie kasacyjnym pilnie przestrzegał najdrobniejszych arkanów procedury, by uchronić się przed uchyleniem wyroku, obecnie lekceważył sobie istotne przepisy procesowe, bo nie obawia się uchylenia wyroku, pomija dowody,

I. Ocena aktualnego stanu nauki.

Oceniając aktualny stan nauki procesu cywilnego w Polsce, należy stwierdzić, że stan ten jest wysoce

niezadowalający. Składa się na to szereg przyczyn,

przedewszystkim jednak na rozwój nauki procesu

cywilnego zaciążyło kontynuowanie niemal ze pow-

szeczne przez czynnych w okresie powojennym przed-

stawiceli nauki procesu cywilnego burzujących

teorii prawnych i prakcyjnej metodologii okresu

przedwojennego. Utrudniało to rozwiązywanie proble-

now nasuwających się w nowych warunkach ustrojo-

wych i uniemożliwiało osiągnięcie poważniejszych wy-

ników naukowych, prowadząc do skostnienia i izolacji

od potrzeb Państwa Ludowego. Stan ten wprowadził

w ostatnim okresie uloga pewnym przeobrażeniom,

lecz ciągle jeszcze jest niezadowalający. Nie bez zna-

czenia też jest fakt powaznych strat osobowych w ze-

spole processualistów polskich i zmniejszenie się ilości

we kadrach personalnych w tej gałęzi prawa, co niewą-

pliwie osłabiło ruch naukowy w zakresie nauki pro-

cesu cywilnego.

a) Problem kadr i stan zakadów.

W okresie wojny i bezpośrednio po niej odeszła

z szeregów processualistów polskich większość nauwy-

bitniejszych przedstawicieli tej dziedziny nauki pra-

wa naszego pokolenia. W 1942 r. rozstrzelany został

przez Niemców we Lwowie prof. U. J. K. Maurycy

Allerhand, jeden z najpłodniejszych autorów, którego

dorobek naukowy wkłada w szereg dzieł in prawa,

przez co śmierć jego stała się dla polskiej nauki prawa

stratą wielokrotną, przede wszystkim jednak dotknęła

też naukę prawa processowego cyw. Ołara wojny stał się

staną Warszawskiego zmarł w Warszawie znakomity

processualista, prof. U. S. B. Eulensteinz Waskowski.

Przed samą wojną, w r. 1939 zmarł prof. U. J. Sta-

niślaw Gołęb. Z młodzieży zgineł w czasie

wojny docent U. J. K. Władysław Mikuszewski i dr

Seweryn Rosmarin.

W okresie powojennym zmarł w r. 1947 Władaw

Miszewski, zast. prof. U. W., który po wyzwoleniu nie

wrócił już z powodu złego stanu zdrowia do swej dzia-

łaności dydaktycznej, jako wykładowca na U. W.;

opracował on natomiast dwutomowy podręcznik Pro-

cesu Cywilnego, będący rekonstrukcją podręcznika

napisanego podczas okupacji, a spalonego podczas

Fowstania Warszawskiego, niestety rekonstrucją

znaczenie słabszą od swego pierwowzoru. Wreszcie

w 1949 r. zmarł nestor processualistów polskich, Jan

Jakub Litauer, który w okresie lat 1945 — 1948 zdołał

wydać komentarz do Kod. Post. Niesp. i opublikować

szereg rozpraw i przyczynków, głównie z pogranicza

prawa processowego i prawa cywilnego.

Poza wymienionym wyżej — processualistyką pol-

ską doznana dalszych dotkliwych strat przez ubytek

licznego szeregu praktyków, mających stracił przez

dotknięcie w tej dziedzinie, niekiedy o wysoki

poziomie teoretycznym (L. Peiper, Fr. Halpera, Z.

Hahn, A. Thon, H. Fruchs, K. Wellisch, W. Zyber

i wielu innych).

W tej chwili istnieje w Polsce 6 katedr Procesu

Cywilnego (Warszawa, Kraków, Łódź, Poznań, Wro-

claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną z nich jest obsadzona przez pro-

fesora zwyczajnego (Kraków, Poznań), trzy przez zasigp-

adzwyczajnych (Kraków, Poznań), dwie przez profesorów

Claw i Toruń). Jedną

jest szczególnie wazne. Należałoby prowadzić możliwość systematycznie przekłady dzieł, które się ostawio w Związku Radzieckim ukazać.

Wyżej przedstawiony plan pracy pomyślany jest w ten sposób by mógł on być w ciągu okresu sześciolatniego wykonany. Blizsze jednak ustalenie kolejności odnosnych prac nie byłoby w chwili obecnej możliwe.

Niemniej jednak już z okazji Kongresu przy- stąpiłoby należało do konkretyzowania zespołów autorskich i ustalenia prac, które w poszczególnych ośrodkach naukowych będą rozpracowywane. Nie należy to bynajmniej, by te same zagadnienia nie mogły być przedmiotem prac kilku ośrodków. Wręcz przeciwnie, tylko w ten sposób może stworzyć się wymiarna poglądów prowadząca do nauko- wego postępu. Natomiast byłoby szczególnie wska- zane się wymiana poglądów prowadząca do nauko- wego postępu. Natomiast byłoby szczególnie wska- zane się wymiana poglądów prowadząca do nauko- wego postępu.

Na podstawie w dn. 10 czerwca 1950 r. konferen- cji teoretycznej i praktycznej z dziedzin cywilnego postępowania w entom stan nauki procesu cywilnego poświęcone by- ły dwa referaty: prof. Mariana Walligorskiego i prof. Jerzego Jodłowskiego.

Najważniejsze tezy referatu prof. M. Walligorskie- go są następujące:

1. Nomenklatura przedmiotu „Postępowanie cy- wilne” nasuwa zastrzeżenia. Wyeleminowanie z okre- ślenia przedmiotu elementu „prawa” jest rażąco i mo- głoby sprawić wrażenie, że przedmiot nie stanowi- wiściowej dyscypliny lecz należy raczej do przedmio- tów pomocniczych. Na przyszłość należałoby wprowa- dzić właściwą nazwę, która jest prawo procesowe cy- wilne.

2. Włączenie zaklądów prawa procesowego cywil- nego w zespół zaklądów cywilistycznych, stanowiących załadek instytucyj cywilistycznych, podjętowane być może jedynie względami czysto dydaktycznymi. Ina- czej jednak przedstawia się ten problem pod kątem wiedzy potrzebnej nauki prawa. Proces cywilny od daw- na stanowi odrębny dla siebie dyscyplinę prawną, operującą innymi instytucjami i metodami aniżeli pra- wo cywilne. Fakt ten powinien znaleźć swe odbicie przy organizacji instytucyj dla poszczególnych dy- scyplin prawnych. Storo łączność prawa procesowe- go z prawem cywilnym występuje naukowo tylko na nielicznych odcinkach granicznych, utrudniające szluczeń łączności organizacyjnej nie znajduje z tego punktu widzenia żadnego uzasadnienia.

3. Nauka prawa procesowego cywilnego grawitu- je się ciężkości do nauki innych dziedzin procesu. W pierwszszym rzędzie dotyczy to procesu karnego. Szerok- instytucji obu procesów wykazuje znaczne zbliżenie funkcjonalne i strukturalne (np. prawo dowodowe). Droga do faktycznej powinną postępować organizacja in- stytucyj prawnych na tym odcinku wymaga przede- wszystkim możliwości rychelego wyodrębnienia procesu karnego w odrębne katedry. Z tą chwilą zaistniałaby podstawa do zorganizowania odrębnego instytucju pra- wa procesowego sądowego. To samo dotyczy rozmai- tych rodzajów procesów administracyjnych, dla któ- rych należy stworzyć odrębne katedry procesu admini- stracyjnego. W ten sposób stworzone zostałyby nauko- we racjonalne podstawa do zorganizowania instytucju prawa procesowego, w którym rolę przewodnią obje- łąby katedra prawa procesowego cywilnego z uwagi na najbardziej zaawansowane podstawa naukowe.

C. Stan nauki procesu cywilnego w Polsce

4. Polska nauka prawa procesowego jest w dzie- ła merze wciąż jeszcze oparta prawie wyłącznie na „zo- rach burżuazyjnych, a przede wszystkim na nauce nie- meckiej i włoskiej. Dostęp do radzieckiej nauki prawa procesowego jest dla naszych naukowców utrudniony, co ciąży poważnie na stanie prac naukowych. Udoskole- nienie literatury radzieckiej jest podstawową przesła- ką przedstawienia nauki naszej na właściwe ideolo- giczne tory.

5. Powiązane teorii z praktyką jest w dziedzinie procesu cywilnego dość silna. W literaturze proceso- wej polskiej brak jest zjawiska odcierwania się nauki riffsjursprudenzy”.

6. Jednym z zasadniczych celów nauki procesu jest walka ze zjawiskiem przywiązywania zbyt wiel- kiego znaczenia do strony formalnej i stosowania gra- wa procesowego. Właściwie przed nauką naszą stoi zadanie rozluźnienia tych wszystkich wy- mogów formalnych, których zachowanie nie ma zna- czenia istotnego a może raczej stanowi przeszkodę osiągnięcia właściwych celów procesu („odformaliza- wanie” prawa procesowego). Prace w tym kierunku prowadzone były jeszcze w okresie międzywojennym (Gofab, Walligorski).

7. Badania naukowe w dziedzinie prawa proceso- wego cywilnego w najbliższej przyszłości powinny się w kierunku:

a) wmonitowania problemów procesu niesporne- go w ramy ogólnej problematyki procesowej przy uwzględnieniu podobieństw i różnic, zachodzą- cych między tymi dwoma typami procesu cy- wilnego;

b) opracowania tych samych instytucyj procesu karnego i cywilnego;

c) doprowadzenia do wyjęcia przed nawias ele- mentów wspólnych obu procesom sądowym;

d) wyjęcia poza ramy procesu sądowego i prze- prowadzenia badań porównawczych na de- wszystkich dziedzin polskiego prawa proceso- wego;

e) uwypuklenia w ten sposób łączności pomiędzy procesem niespornym a procesem administra- cyjnym.

Referat prof. J. Jodłowskiego zamieszczamy pccm- zel z niewielkimi skrótami.

h) problem zobowiązań cywilno-prawnych z aktów planowania gospodarczego, i) normatywna strona planowania gospodarczego w szczególności moc prawna zarządzeń planujących i ich wpływ na ważność i wykonalność umów, j) istota i charakter państwowego arbitrażu gospodarczego jako narzędzia gospodarczego ustroju socjalistycznego, k) materialno-prawne postanowienia przepisów o państwowym arbitrażu gospodarczym. Do grupy II zaliczają się systematyczne opracowania oraz komentarze, których przedmiotem byłyby: a) ustroj prawny przedsiębiorstw państwowych (systematyczna analiza postanowień organizacyjnych), b) ustroj prawny przedsiębiorstw spółdzielczych, c) spóldzielnia produkcyjna rolna jako zagadnienie prawne, d) prawo o robotach i dostawach na rzecz administracyjnych i gospodarczych jednostek gospodarki uspołecznionej, e) państwowy arbitraż gospodarczy, f) prawo o ochronie wynalazków i wzorów użytkowych, g) charakterystyka czynności prawnych typowych dla poszczególnych rodzajów przedsiębiorstw uspołecznionych (opracowanie ogólne) i niżej szczegółowe wyliczenie (example modo), h) czynności bankowe i formy prawne zabezpieczenia kredytu w gospodarce socjalistycznej oraz zagadnienia obrotu bezgotówkowego i inkaasa należności, i) czynności przedsiębiorstw przemysłowych w zakresie górnictwa (prawo górnicze), j) czynności przedsiębiorstw wytwarzających energię elektryczną, k) czynności przedsiębiorstw trudniących się przewozem towarów i osób w transporcie lądowym, l) czynności przedsiębiorstw zajmujących się przewozem morskim, m) czynności przedsiębiorstw ubezpieczeniowych, n) czynności przedsiębiorstw zajmujących się handlem zagranicznym.

W grupie III należałoby do końca roku akademickiego 1951/2 opracować podręcznik z zakresu ustroju prawnego przedsiębiorstw. Opracowanie podręcznika winno być powierzone kolektywowi złożonemu z 3-4 profesorów. Do czasu ukazania się podręcznika wskazany wydawca się zalecić wykładającym wydawanie skryptów. Skrypty stanowią istotną pomoc modyfikującą materiał dla opracowania podręcznika. się materiały dla opracowania podręcznika.

Osobną grupę stanowią winny przekłady z dzieł radzieckich. W zakresie działu prawa przedstawionym w niniejszym referacie ta praca

Tak więc w zakresie prawnej organizacji przedsiębiorstw, zasadniczego trzonu dyscypliny prawnej wyżej określonej jako prawo cywilne szczegółowe, w sposób specjalnie wyrażony i zdecydowany zaznacza się konieczność najściślejszego związku pracy teoretycznej z praktyką. Jakże są jednak sposoby zabezpieczające takie powiązania i umożliwiająca wzajemną współpracę między organizacjami naukowcom osobiste kontakty z działaczami gospodarczymi bezpośrednio pracującymi w danej dziedzinie dla umożliwienia przekontrolowania przez danego pracownika naukowego jego wniosków od strony przydatności ich w praktyce, z punktu widzenia zgodności ich z wymaganiami życia.

B. Szczególnie ważne wydaje się zorganizowanie współpracy autorstkiej, mieszanych zespołów autorstkich teoretyków z praktykami. C. Niezbędne jest umożliwienie przedstawicielom nauki prawa korzystanie w najszerszej mierze z odnośnej dokumentacji posiadanej przez urzędy, instytucje, przedsiębiorstwa i inne jednostki gospodarcze, z wyjątkiem oczywiście tych dokumentów, które by posiadały charakter tajny. W tych przypadkach, gdy jest to niezbędne mogłoby być zastępowane, ze odnośne wiadomości nie mogą być publikowane ani też podawane do szerszej wiadomości.

II

Przechodząc obecnie do planu prac stwierdzić trzeba, że w pierwszej kolejności należałoby zamierzone prace zestrzodkować na zagadnieniach prawnych związanych z budowaniem nowego ustroju, ustroju socjalistycznego. Zamierzone prace można by podzielić na kilka grup:

I. prace ogólnoteoretyczne, II. opracowania poszczególnych gospodarczych kompleksów od strony prawnej, III. podręczniki.

Do grupy I wchodziłyby prace mające na celu zbadanie podstaw, założeń wstępnych prawnej organizacji naszych przedsiębiorstw socjalistycznych. A więc tu należałoby rozpracować takie problemy jak:

a) prawo państwowe własności socjalistycznej w Polsce, b) prawo spółdzielcze własności socjalistycznej w Polsce, c) zastosowanie w naszym ustroju gospodarczym socjalistycznej zasady centralizmu demokratycznego: centralizm planowania przy autonomii operatywnej przedsiębiorstw, d) zgodność ustroju naszych przedsiębiorstw z wymogami płynącymi z zasad rozrachunku gospodarczego, e) problem podmiotowości prawnej państwowych organów gospodarczych, f) problematyka odpowiedzialności za zobowiązania przedsiębiorstwa państwowego, g) istota umowy majątkowej pomiędzy socjalistycznymi jednostkami gospodarczymi.

W odniesieniu do regulowania wielu poszczególnych przedmiotów niezmiernie mocno pomiędzy sobą powiązane. Gdy zaś przyjmie się pod uwagę także wymogi praktyki, sztućczne rozrywanie problemów od strony „potrzeb” systemu byłoby wielu przypadkach wysoce niepożądane.

W tych warunkach należałoby uznać, że prawo ustroju przedsiębiorstwa należy rozpatrywać jako część prawa cywilnego poświęconą sprawom organizacji i działania przedsiębiorstw.

Zarazem trzeba pamiętać, że w ramach tej dyscypliny winien być omawiany szereg problemów prawa administracyjnego — jak struktura organizacyjna przemysłu i innych działów gospodarki narodowej, opartych na przedsiębiorstwie jako podstawie operatywnej, lub jak np. problem samodzielnosti przedsiębiorstw w zakresie rozporządzania środkami finansowymi.

Konieczność omawiania tych problemów nie zniechęca jednak do podjęcia próby wypracowania w tym zakresie jakiegoś systemu. W tym właśnie kierunku rolę prawników naukowych mogłaby być szczególnie użyteczna.

Jest jednak oczywiste, że gdy chodzi o działania nowego ustawa, to z konieczności inicjatywa musiaby należeć do odnoszących władz.

Są jednak dziedziny, gdzie pracownicy naukowi mogą mieć już znaczenie większe wpływu na kierunek swych prac. Będą to prace związane z wykładnią obowiązujących przepisów. I tu jednak wskazana jest najściślsza współpraca z prawnikami.

W obydwu omawianych kierunkach, a więc zarówno o ile chodzi o współdziałanie w opracowaniu nowego ustawa, czy też, gdy momentu przygotowania czy sugerowania takich czy innych biegnących rozstrzygnięć rola prawników naukowych ma oczywiście charakter pomocniczy. Jednakże nawet w swej działalności czysto teoretycznej prawnicy naukowcy nie mogą odchodzić od potrzeb życia, wymogów praktyki. Na konieczność powiązania nauki prawa z praktyką zwraca się szczególniejszą uwagę w Związku Radzieckim. Na specjalnej konferencji odbytej w końcu ubiegłego roku (12—17 października) na Wydziale Ekonomii i Prawa Akademii Nauk ZSRR między innymi szczególnie mocno podkreślano byłą konieczność rozpracowywania prawnych zagadnień teoretycznych w oparciu o całościowe materiały faktycznego dotyczącego danych problemów, o praktykę stosowaną czy to w oparciu państwowym czy też w instytucjach państwowych i socjalistycznych jednostkach gospodarczych.

Role teorii prawa prof. M. Kazanczew, referent główny zagadnień prawnych, określił w sposób następujący: „Opracowywanie teoretyczne zagadnienia radzieckiego państwa i prawa znaczy to badać i uogólniać doświadczenia działalności państwa Radzieckiego, badać wszystkie gatęzie prawa radzieckiego i na tej podstawie rozwinąć ogólne twierdzenia teoretyczne co do istoty naszego państwa i prawa.

Pravidlowe rozstrzygnięcie problemów ogólnych teorii radzieckiego państwa i prawa w naszym ciągu uławia rozstrzygnięcie konkretnych zagadnień w każdej poszczególniej gatęzi prawa (Państwo i prawo 1950, Nr 1 s. 71).

Jest oczywiste, że istota tych wywodów może znaleźć całkowite zastosowanie i w naszych warunkach. W szczególności dotyczy to gatęzi prawa, będącej przedmiotem obecnego referatu.

W odniesieniu do regulowania wielu poszczególnych przedmiotów niezmiernie mocno pomiędzy sobą powiązane. Gdy zaś przyjmie się pod uwagę także wymogi praktyki, sztućczne rozrywanie problemów od strony „potrzeb” systemu byłoby wielu przypadkach wysoce niepożądane.

W tych warunkach należałoby uznać, że prawo ustroju przedsiębiorstwa należy rozpatrywać jako część prawa cywilnego poświęconą sprawom organizacji i działania przedsiębiorstw.

Zarazem trzeba pamiętać, że w ramach tej dyscypliny winien być omawiany szereg problemów prawa administracyjnego — jak struktura organizacyjna przemysłu i innych działów gospodarki narodowej, opartych na przedsiębiorstwie jako podstawie operatywnej, lub jak np. problem samodzielnosti przedsiębiorstw w zakresie rozporządzania środkami finansowymi.

Konieczność omawiania tych problemów nie zniechęca jednak do podjęcia próby wypracowania w tym zakresie jakiegoś systemu. W tym właśnie kierunku rolę prawników naukowych mogłaby być szczególnie użyteczna.

Jest jednak oczywiste, że gdy chodzi o działania nowego ustawa, to z konieczności inicjatywa musiaby należeć do odnoszących władz.

Są jednak dziedziny, gdzie pracownicy naukowi mogą mieć już znaczenie większe wpływu na kierunek swych prac. Będą to prace związane z wykładnią obowiązujących przepisów. I tu jednak wskazana jest najściślsza współpraca z prawnikami.

W odniesieniu do regulowania wielu poszczególnych przedmiotów niezmiernie mocno pomiędzy sobą powiązane. Gdy zaś przyjmie się pod uwagę także wymogi praktyki, sztućczne rozrywanie problemów od strony „potrzeb” systemu byłoby wielu przypadkach wysoce niepożądane.

W tych warunkach należałoby uznać, że prawo ustroju przedsiębiorstwa należy rozpatrywać jako część prawa cywilnego poświęconą sprawom organizacji i działania przedsiębiorstw.

Zarazem trzeba pamiętać, że w ramach tej dyscypliny winien być omawiany szereg problemów prawa administracyjnego — jak struktura organizacyjna przemysłu i innych działów gospodarki narodowej, opartych na przedsiębiorstwie jako podstawie operatywnej, lub jak np. problem samodzielnosti przedsiębiorstw w zakresie rozporządzania środkami finansowymi.

Konieczność omawiania tych problemów nie zniechęca jednak do podjęcia próby wypracowania w tym zakresie jakiegoś systemu. W tym właśnie kierunku rolę prawników naukowych mogłaby być szczególnie użyteczna.

Jest jednak oczywiste, że gdy chodzi o działania nowego ustawa, to z konieczności inicjatywa musiaby należeć do odnoszących władz.

Są jednak dziedziny, gdzie pracownicy naukowi mogą mieć już znaczenie większe wpływu na kierunek swych prac. Będą to prace związane z wykładnią obowiązujących przepisów. I tu jednak wskazana jest najściślsza współpraca z prawnikami.

prawie zupełnie nie zajmując się radzieckie prawo administracyjne.

Jedną z istotnych cech państwa socjalistycznego stanowi to, że łączy ono w sobie nierozwalnie i niepodzielnie funkcje nosiciela władzy państwowej z uprawnieniami właściciela podstawowych środków produkcji.

W tych warunkach prawo cywilne z natury rzeczy przedstawiaoby już być tylko prawem prywatnym. Z uwagi na szczególny charakter prawa rodzinnego i majątkowego winnyby one być wydzielone w odrębną część systemu, podobnie jak to stanowi konstytucja ZSRR. Tym sposobem prawo cywilne winno być tożsame z prawem państwowym, zarówno prywatnym jak i publicznym w dawnym rozumieniu prawem, prawem majątkowym. Jest oczywista, że te dziedziny prawa majątkowego, które z uwagi na szczególny swój charakter już wydzielily się w odrębne dyscypliny, pozostałyby poza prawem cywilnym.

Należałyby tu np. prawo skarbowe czy finansowe, prawo cywilne itd. Natomiast organizacja przedsiębiorstwa stanowiliby istotną część szeroko rozumianego prawa cywilnego, byłoby ono trzonem prawa cywilnego szczegółowego (otrasiłowej), regulującego poprzez instytucje pewne określone w prawie cywilnym ogólnym poszczególne kompleksy gospodarcze.

Jest oczywiste, że istnieje bieżące szereg zagadnień, gdzie sposoby regulowania danych stosunków prawnych przez specjalne instytucje prawa cywilnego jako prawa majątkowego będą łączyły się z metodami prawa administracyjnego. Dla prawa socjalistycznego, z uwagi właśnie na wyżej podniesioną niepodzielność funkcji państwa jako nosiciela władzy i podmiotu praw własności, na podstawowe środki produkcji, taki stan rzeczy jest zrozumiały i bieżący. Ostatnie kapitalistyczne prawo nie podważa. W tym stanie rzeczy nasz system prawa składałby się z takich gałęzi: prawo państwowe, administracyjne, finansowe, cywilne, rodzinne, pracy, karne, procesowe. System ten oczywiście nie mógłby być uważany za ostateczny, wprost przeciwnie wykazywałoby on tendencje stałego rozwoju w kierunku dalszego zbliżania się do systemu prawa socjalistycznego.

W prawie ustroju kapitalistycznego prawo cywilne chroni w sposób otwarty i bezpośredni indywidualnego właściciela, zaś prawo publiczne chroni właścicieli środków produkcji, klasę panującą pod pozorem ponadklasowej ochrony obywateli. Stąd też i ten ostry podział pomiędzy poszczególne dziedziny prawa. W ustroju socjalistycznym, gdy zdecydowanie zerwano z przeciwstawieniem prawa publicznego prawu prywatnemu, gdzie mamy do czynienia z jednym prawem i dalszy podział jak się to na ogół przyjmuje (por. np. Dienisow), nie ma jakiegoś decydującego, praktycznie ważniejszego znaczenia. Prawo państwowe i administracyjne, administracyjne i finansowe, cywilne, administracyjne i finansowe, z tą cywilistyką a odrobinie zapanowaniem prawa administracyjnego łączącym się z cywilistyką

wszystkim wyjść z systemu naszego prawa. Teoria prawa nie wypowiedziała się jeszcze w sposób zdecydowany w tej mierze. Wydaje się że dla określenia naszego systemu prawa trzeba wyjść z następujących założeń:

1. że system prawa burżuazyjnego, oparty na podziale prawa na publiczne i prywatne wobec zmieniowych warunków nie da się utrzymać. Już na wstępie okresu przejściowego w Związku Radzieckim w krótkim czasie po rewolucji Lenin wskazywał na to, że podział prawa na publiczne i prywatne jest nie do przyjęcia w państwie zmiennorządowym do socjalizmu;

2. system prawa socjalistycznego nie dojrzał jeszcze do przyjęcia z uwagi na to, że nie wykształcił się na drodze ciągłego rozwoju w kierunku prawa socjalistycznego i dlatego system prawa socjalistycznego trzeba obracać za punkt wyjściowy przy budowie naszego systemu prawa, wychodząc z socjalistycznego systemu podziału prawa i wiążąc się nie z dziedziny, które u nas dotychczas się nie wykształciły w samodzielną dziedziny, do innych dyscyplin, otrzymanym systemem prawa adekwatnym tym etapom okresu przejściowego do socjalizmu, na jakich jesteśmy, zgodnie z powyższym przyjmując za podstawę i systematykę prawa socjalistycznego eliminujemy z niej te dziedziny, które jeszcze u nas się nie rozwinęły jak prawo kochozowe, czy prawo rolne. Natomiast należy sądzić, że prawo rodzinne już dostatecznie się wyodrębniło, by stanąć osobną gałąź prawa. W tym stanie rzeczy nasz system prawa składałby się z takich gałęzi: prawo państwowe, administracyjne, finansowe, cywilne, rodzinne, pracy, karne, procesowe. System ten oczywiście nie mógłby być uważany za ostateczny, wprost przeciwnie wykazywałoby on tendencje stałego rozwoju w kierunku dalszego zbliżania się do systemu prawa socjalistycznego.

Wychodząc z powyższej systematyki naszego prawa ustroj prawny przedsiębiorstw należałoby odnieść do dziedziny prawa cywilnego i prawa administracyjnego. Jeśli przyjęć, że cecha stosunków państwa administracyjnego jest imperium, to trzeba stwierdzić, że tego rodzaju stosunki nie dają się pominąć przy rozpatrywaniu ustroju prawnego przedsiębiorstw. Zresztą rozpatrywanie i innych instytucji socjalistycznego prawa cywilnego nie da się przeprowadzić bez uwzględnienia przepłatujących się z tymi przepisami prawa administracyjnego. Nie dziwnego w tych warunkach, że administracyjne radzieckie omawia się zazwyczaj w cywilistyce radzieckiej omawia się zazwyczaj i zagadnienia prawa administracyjnego łączące się z tą cywilistyką a odrobinie zapanowaniem prawa administracyjnego łączącym się z cywilistyką

postadają one jednak w przeważającej mierze raczej charakter informacyjny.

Wreszcie do czwartej grupy zaliczyćby należało prace stanowiące próbę badania problemów naszego prawa w oparciu o zasady marksizmu-leninizmu, z wykorzystaniem doświadczeń Związku Radzieckiego i osiągnięć radzieckiej nauki prawniczej. Tu zaliczyć można także prace jak S. Ehrlicha — Arbitraż gospodarczy, J. Wiszniewskiego — Problem socjalistycznej własności państwowej oraz A. Chelmonski — Zależność wstępnej struktury prawnej przedsiębiorstwa państwowego, z młodszych zaś prac E. Sarny-Zarnowskiego — Przekazywanie przedmiotów majątkowych pomiędzy przedsiębiorstwami państwowymi.

Prace tu wymienione mają charakter badań wstępnych, wprowadzających czytelnika polskiego w problematykę zagadnień ustroju prawnego przedsiębiorstw socjalistycznych. Dają one do przemyślenia na nasz grunt dorobku radzieckiej nauki prawa, jednak bądź nie uwzględniają w dostateczny sposób odmienności drugich rozwiązań naszego państwa oraz specyfiki etapu, na którym się znajdujemy, bądź noszą charakter bardzo fragmentaryczny. Jednak niewątpliwie sam sposób podejścia do poszczególnych zagadnień a przede wszystkim dążenie do pełnego oparcia tych prac na gruncie nauki marksistowskiej nakazuje uznać je za pierwszy krok, za rozpoczęcie na odcinku naszej nauki pracy we właściwym kierunku.

Jest jednak sprawa pierwszorzędnej wagi, aby w dalszych pracach w omawianym zakresie została zarówno zachowana metoda przedchwilą przedstawiona jak też by im dane zostało właściwe miejsce w naszym nowym systemie prawnym. Jak wynika z tego co powiedziano wyżej, dla zastosowania metody, o której przed chwilą była mowa, niezbędny jest najsłabszy kontakt z radziecką nauką prawa. Przy korzystaniu z burżuazyjnej nauki prawa należy przestrzegać, by wyniki jej stosowane były tylko w tych wypadkach gdy mimo zdecydowanie odmiennych nowych podstaw ustrojowych mogą być one przydatne w obecnych warunkach. Postulat ten niestety w dotychczasowej powojennej literaturze naszego przedmiotu znajdował tylko słabe zastosowanie. Związek nauki z praktyką jest na naszym odcinku stosunkowo słaby. Z jednej strony tłumaczy się to niedocenianiem przez praktyków życia gospodarczego wagi działań prawa. Ostatnio w związku z mocnym położeniem akcentu w nauce marksizmu-leninizmu na zagadnienie oddziaływania nadbudowy ideologicznej na podstaję ekonomiczną w ustroju socjalistycznym i w okresie przejściowym sytuacja ulega zmianie na lepsze. Lecz z drugiej strony trzeba zdawać sobie sprawę, że niedocenianie nauki przez praktykę ma swe uzasadnienie w samym stanie nauki. Z przeglądu prac widać jak słaby a często korzeniami swymi tkwiący w nauce burżuazyjnej jest ten dorobek. Aktywna i twórcza podstawa naszej nauki przyczyni się do zwężenia jej z praktyką.

Należy określić miejsce naszego przedmiotu w systematyce prawnej. W tym celu trzeba przede

feru całością naszego prawa zmieniają diametralnie nie tylko wnioski, wysnuwane na tej podstawie, ale i samą problematykę zagadnień. Badanie każdego tematu winno się odbywać na tej ogólnej zasadzie z naszego obecnego ustroju, w oparciu o te zasady i z uwzględnieniem nowych konkretnych warunków, w jakich rozwiązane przepisów mają obecnie być stosowane.

Tym wymogom prace, które przed chwilą zostały wymienione, nie odpowiadają.

Do drugiej grupy można by zaliczyć prace, które w ramach klasyki marksistów a rozumianej w odniesieniu do naszej rzeczywistości przez członków przedstawicieli kierowniczej partii. Do prac kwalifikujących się do tej drugiej grupy należą takie prace jak np. Buczkowskiego „Przedsiębiorstwo Państwowe” oraz szereg prac zamieszczonych w czasopiśmie „Pracownicy”, a w szczególności w Przeglądzie Ustawodawstwa Gospodarczego. Znaczenie prac tego typu jest niewielkie. Mając próbę analizy naszego obecnego ustawa-

darstwa regulującego nowe stosunki tylko w niektórych wypadkach można uważać je za pozytywne wkład do naszej literatury prawniczej, za interesujący materiał dla praktyki. Prace te pozbawiają reszający materiał dla praktyki. Prace te pozbawiają wielu wypadkach prowadzą czytelnika na manowce i świadomie lub nieświadomie wpadają na burzajskie kategorie prawne utrudniające w wielu wypadkach należyte rozumienie nowego prawa. W wielu wypadkach w świadomości przeciętnego czytelnika podobne opracowania stwarzają fałszywy obraz rzeczy, a mianowicie każą czytelnikowi dopatrywać się w nowych przepisach pewnych odchyleń, wyłamania w prawie dawnego ustroju i utrudniają mu zdanie sobie sprawy z tego, że właśnie są to już przejawy nowego, zdecydowanie różniącego się od poprzedniego ustroju, ustroju socjalistycznego. W pracach pierwszej i drugiej grupy zupełnie zatarły jest klasowy charakter prawa. Prace obu tych grup stoją całkowicie na pozycjach idealizmu. Walka z materializmem historycznym ma charakter ukryty. Przejawia się ona przede wszystkim w dążeniu do traktowania państwa jako tworu ponadklasowego.

Trzecią grupę stanowićby mogły prace przedstawiające te czy inne zagadnienia prawne na tle prawa socjalistycznego, prawa ZSRR. Niestety prace te są stosunkowo nieliczne. Należą tu np. prace S. Rozmaryna, dotyczące struktury finansowej przedsiębiorstw państwowych, artykuły W. Stan-kiewicza o arbitrażu w ZSRR jak również prace L. Hochberga i H. Ojumnickiego — Uwagi na temat praktyki arbitrażu gospodarczego w ZSRR. Prace tej kategorii dla czytelnika polskiego mają bardzo poważne znaczenie zapoznając go ze stosunkami prawnymi pierwszego państwa socjalistycznego,

B. Prawna organizacja przedsiębiorstw

I

Wojna spowodowała wielkie straty w składzie osobowym nieliczących się związanych organizacjach z nauką w omawianej dziedzinie. Straciłszy my takich zasłużonych działaczy naukowych jak prof. Maurycy Alleraud, prof. Mieczysław Honzako — obydwaj z Uniwersytetu Lwowskiego i st. asystent Uniwersytetu Warszawskiego Daniel Szczygłowski. Niezależnie jednak od tego bezpowrotna licznosze straty zadała nam wojna, je-tównania licznosze straty zadała nam wojna, je-zełi chodzi o praktyków, którzy także swymi pracami naukowymi przyczyniali się i to bardzo wybitnie do rozwoju wiedzy prawniczej w zakresie prawa przedsiębiorstwa. Liczba tych ofiar, w pierwszym rzędzie ofiar okrucieństwa hitlerowskiego okupanta jest tak wielka, że trudno byłoby tych co ubyli już nie tylko wyliczyć lecz zliczyć nawet. Jeżeli chodzi o charakterystykę piśmiennictwa przedwojennego w naszej dziedzinie trzeba na wstępie stwierdzić, że w tej dziedzinie wiedzy walka ideologiczna toczyła się nie na odcinku ścierania się koncepcji materialistycznych z idealistycznymi. Prac marksistowskich w tej dziedzinie nie było. Jedynie na Uniwersytecie Wileńskim w rocznikach seminarium ze Skarbowości Profesora Gutkowskiego spotyka się w niektórych pracach problematyka przedsiębiorstw socjalistycznych, przy czym analiza zagadnień nosi charakter uzasadnienia możliwości funkcjonowania ustroju opartego na innej formie własności, aniżeli prywatna a także wyzszosze form ustrojowych opartych na planowaniu gospodarczym. Poza tym jednym wyjątkiem walka ideologiczna toczyła się pomiędzy dwoma kierunkami, a mianowicie kierunkiem reprezentującym ustępujące z placu boju drobne i średnie mieszczanstwo — szukające w procesie obrony poniewieranej przez kapitał monopolistyczny wolności przemysłowej i kierunkiem reprezentującym interesy kapitału monopolistycznego. Kapitał monopolistyczny zrosnął się z organizacją państwową wprowadzając liczne ograniczenia dysponowania własnością. Ograniczenia te godziły w drobne i średnie kapitałiste nie naruszając stanowiska wielkiego kapitału a przeciwnie utrwalając jego pozycję. Ustawodawstwo handlowe było terenem walki pomiędzy kapitałem monopolistycznym z jednej strony a drobnym i średnim kapitałem z drugiej.

Ta walka znajdowała swoje odbicie w nauce. Można je dostrzec w dyskusjach nad zakre-

sem interwencjonizmu państwowego, nad obroną „naturalnego” prawa wolności przemysłowej, nad konstytucją prawną przedsiębiorstw państwowych, nad definiowaniem prawa własności, nad licznymi zagadnieniami dotyczącymi przepisów prawnych z zakresu wszelkich form spółek itd.

Wzajemnie zwalczające się poglądy były na wskroś idealistyczne. Trudno by było wymienie ich barziej wybitnych reprezentantów, a to dlatego, że w naszej dziedzinie panował znaczny eklektyzm i nie było wybitnych, zdecydowanych przedstawicieli jak jednego tak i drugiego kierunku. Dobytek nasz w zakresie literatury prawniczej dotyczącej omawianej dyscypliny w ciągu powojennych lat jest nieznaczny. Składa się na niego kilka monografii, poza tym szereg drobniejszych artykułów zamieszczonych w piśmiech prawniczych oraz gospodarczych, wreszcie jeden pod-ręcznik przeznaczony dla studentów wyższych. Jako szczególnie wartościowe osiągnięcia wskazać należy zorganizowanie specjalnego czasopisma poświęconego zagadnieniom prawnym związanym z naszym ustrojem gospodarczym. Czasopismo to początkowo pod nazwą „Ustawodawstwo Gospodarcze”, obecnie „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego”, zaczęło ukazywać się w 1948 r. napród jako dodatek do „Zycia Gospodarczego”, a ostatnio samodzielnie. Przeznaczone jest ono przede wszystkim dla potrzeb praktyki. Również jednak naukowcy mogą znaleźć tu często niebędący im materiał.

Publikacje jakie się ukazały po wojnie można by podzielić w zasadzie na cztery grupy. Znaczną ich część stanowią prace, które przedstawiają dogmatyczne opracowania prawa przedwojennego, wprawdzie obecnie jeszcze obowiązujące, lecz w wielu wypadkach nie przedstawiających znaczenia zarówno z punktu widzenia teoretycznego jak i praktycznego. Niektóre z tych prac na tle dawnego ustroju społecznego-gospodarczego mogłyby być nawet uznane za nadarte wartościowe, jednak w zmienionej rzeczywistości społeczno-gospodarczej nie tylko nie przyczytniają się do lepszego zrozumienia obecnej problematyki prawnej, lecz dzięki odwróceniu się od rzeczywistości mogą kierować myśli prawniczą w zgoła niewłaściwym kierunku.

Zapewne istnieć będzie szereg problemów, które powstały już na tle dawnego naszego prawa i które mają doniosłe znaczenie i obecnie. Tu należy będzie szereg zagadnień z zakresu prawa zobowiązań jak choćby rozpracowanie takiego kardynalnego tematu jak zbadanie skutków nie-dopełnienia zobowiązań umownych. Jednakże ty-lko pozornie jest to ta sama problematyka. Zmia-

¹) rel. opracowany przez prof. Adama Chętnońskiego i Jerzego Wiszniewskiego (z nieznacznymi skrótami), który był przedmiotem dyskusji na odbytej w dniu 10 czerwca 1950 r. konferencji cywilistów.

doceł przedsiębiorstw o charakterze kapitalistycznym, rozszerzająca się na drodze do socjalizmu gospodarstwa uspołeczniona, operata o plany gospodarcze, skazała

W przeciwstawie do komercjalizacji burżuazynej prawa cywilnego, w prawie państwa ludowego (bę dącego rodzajem prawa socjalistycznego), skierowanym przede wszystkim na normowanie w związku z przeobrażeniami społeczno-ekonomicznymi, rozszerzającym się zasięgiem sektora uspołecznionego — obrót między przedsiębiorstwami państwowymi i spółdzielczymi, zagadnienie sporządza się do tego, czy i w jakim zakresie normy majątkowego prawa cywilnego mają zastosowanie do wspomnianego obrotu.

Charakterystyczne w tym względzie, mimo że do tyżące tylko pewnego odłanka tego obrotu, są aktualne poglądy uczonych radzieckich (jak Szkundin, Genkin).

Uznać wypada, że i w Polsce normy cywilnego prawa majątkowego, prócz stosunków dotyczących osób fizycznych i prawnych rejestrowanych bądź w braku szczegółowych przepisów administracyjnych również wzajemne stosunki majątkowe między takimi osobami prawnymi, jak przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze, oraz między tymi ostatnimi osobami prawnymi i osobami fizycznymi.

Różnice pomiędzy prawem cywilnym i handlowym w socjalistycznym jest nowym typem prawa o nowej systematyce. W tej systematyce nie ma miejsca na wprowadzanie prawa — na cywilne i handlowe. Nie by — być stuzna dopatrywać się różnic w naturze prawnej stosunków łączących przedsiębiorstwa państwowe między sobą i stosunków prawnych łączących przedsiębiorstwa państwowe z obywatelami. Przedsiębiorstwa państwowe w gospodarce socjalistycznej pracują na zasadach rozróżnianiu gospodarczego, który jest metodą przedsiębiorstwa socjalistycznych w gospodarce planowej. Metoda ta opiera się na założeniu, że przedsięwzięcie posiada odrębność majątkową i pewien stopień samodzielności (w granicach planu). Prawo

Wino stwarzać tu normy postępowania regulujące te stosunki wzajemne, zapobiegające kolizji wzajemnie dające sposob rozwiązania ewentualnych kolizji między przedsiębiorstwami i sprzyjające spełnianiu ich zadań planowych.

I właśnie przepisy prawa cywilnego są najbardziej odpowiednie do regulowania tego rodzaju stosunków. Bez prawa przedsiębiorstwa cywilnego byłoby jakiegdyś prawem majątkowym dotyczącym własności osobistej i prywatnej. Ten pogląd o charakterze cywilno-prawnym stosunków majątkowych pomógł przyprzebrać w myślach państwowym jest poglądem powszechnie przyjętym w Związku Radzieckim (z tym jednak, że część stosunków zalicza się do prawa administracyjnego).

b. Nie podkreślano jak dotychczas braków obywatelskiego prawa majątkowego z punktu widzenia istniejącego układu stosunków i kierunku ich rozwoju. Próżno szukać wypowiedzi w publikacjach naukowych, które by stwierdzały,

że 1) obowiązujące prawo rzeczowe jest zupełnie nie dostosowane do ideologii socjalistycznej. Sankcjonuje ono bowiem jednolite pojęcie własności, między własnością środków produkcji a własnością przedmiotów spożywczych, nie przeciwstawiając własności całego ludu — własności indywidualnej, nie uwypuklając różnic między indywidualną własnością kapitalistyczną (której powiadał prof. J. Wasilkowski w sprawie stanu ustawodawstwa polskiego zionowego Ministerstwa Sprawiedliwości we wrześniu r.b.

zostałości istnieją jeszcze u nas, zwłaszcza na wsi) a własnością indywidualną opartą na pracy osobistej oraz nie uwzględniającą stosunków własności, narastających na gruncie rolniczej spółdzielczości produkcyjnej. Prawo rzeczowe przewiduje i reguluje pewne formy społeczne korzystania z nieruchomości, które w naszym ustroju stanowią anarchizm, oraz poświęca zbyt wielką ilość przepisów organizacji kredytów hipotecznego, którego znaczenie staje się coraz bardziej ograniczone, którego formy powiny być możliwie proste. Wreszcie instytucja ksiąg wieczystych, której istotywnym celem jest jaknajwiększe ułatwienie i zw. obrotu nieruchomościach — ni i prawami na nieruchomościach, jest uznana w prawie rzeczowym za zasadniczą podstawę całej reglamentacji stosunków majątkowych, dotyczących nieruchomości.

ze 2) Kodeks zobowiązań, jako akt ustawodawczy pochodzący z okresu międzywojennego, opiera się na zasadach liberalizmu burżuazyjnego. Sankcjonuje on z wielkim naciskiem zasadę tzw. autonomii prywatnej w dziedzinie umów obywatelskich, poświęca mostwa przepisów kwe-stion, które utraciły całkowicie lub częściowo aktualność, nie wspomina o wywiście o planach gospodarczych jako o źródle zobowiązań. Poza tym szczegółnie rażące jest to, że kodeks zawiera przepisy o umowie o pracę, normujące stosunek pracy jako zwykły stosunek cywilno-prawny. II a. Najważniejszą tematyką badań naukowych są zagadnienia metodologiczne: problemy stosowania marksistowsko-leninowskiej metodologii przy badaniu prawa cywilnego.

W związku z powyższym należy zwrócić szczególną uwagę na: formalizm, kosmopolityzm burżuazyjnego prawa cywilnego i poprzez klasową analizę, na jego treść; należy przeciwstawiać do prawa socjalistycznego, jako perspektywemu, twórczemu, i zwracać uwagę na ideowe i polityczne założenia poszczególnej instytucji socjalistycznego prawa cywilnego. Należy poddawać krytyce formalno-logiczne pojęcia, „konstruktywizm” sam dla siebie, które dejsze, „wzajemne pole znajdują własnie w cywilistycie. Z kolei w grę wchodzi następująca tematyka naukowych badań poszczególnych zagadnień: osoby prawnej, osobistej praw niemajątkowych, prawa własności (państwowej, spółdzielczej, produkcyjnej, osobistej, prawa zabudowy, ochrony prawa własności), zobowiązani z aktów planowania gospodarki narodowej; stosowania zasad obligacyjnego do umów planowych w gospodarce socjalistycznej, w szczególności zagadnienie umowy kupna — sprzedaży; prawa spadkowego, autorskiego.

b. Powyższa tematyka badań naukowych wymaga pracy zespołowej cywilistów poprzez międzyuczelniane zespoły katedr lub instytutów, a także w ten sposób można badania naukowe zorganizować, zaplanować i kontrolować wykonanie zadań planowych.

W celu powiązania z praktyką, powiększe zespoły katedr lub instytutów powiązałyby swą pracę z Komisją Konsultacyjno-Naukową przy Ministerstwie Sprawiedliwości.

Rzeczą pilną staje się rozpozecie zespołowych prac nad podjętymi prawami cywilnego i ich zaplanowaniem.

Kierowanie produkcją naukową (monografiami, pracami doktorskimi) winno iść po linii wyżej wskazanym problematyki: dotyczy to również tematyki prac seminaryjnych.

W dziedzinie dydaktyki jej osiągnięcia będą w pełni bez uzupelnienia bibliotek zakładowych literaturą cywilistyczną radziecką i państw domokrasi Indowych.

stawiający prawo matzenskie wedle wykładów prof. Gwiazdomorskiego.

2) Do prawa matzenskigo majątkowego wyszedł komentarz sędziogo S. N. Witeckiego (1947 r.). Skrypt, przedstawiający prawo matzenskie wedle wykładów prof. Gwiazdomorskiego, ukazał się w II-stopadzie 1946 r.

3) Komentarz do prawa rodzinnego opracował sędzia S. N. Dobrzański (1947, recenzja Woltera, D.P.P. III, z. 9), adw. Kaminski (1946) oraz sędzia S. A. Balon (1946). Z tych trzech komentarzy wartość o wiele wyższą od pozostałych ma komentarz Dobrzańskiego. W październiku 1946 r. wydano skrypt, przedstawiający prawo rodzinne wedle wykładów prof. Gwiazdomorskiego.

4) Do prawa spadkowego wyszedł w 1948 r. komentarz sędziogo S. N. Bazinskiego (por. o nim Żeni-cher: Prz. Not. XXI, I).

5) Do prawa osobowego opracował komentarz p. o. sędziogo S. N. Różański (1946). Do prawa o aktach stanu cywilnego wydał komentarze Banach i Różański (1946) oraz Litwin (1949).

Dwutomowy komentarz do kodeksu zobowiązań napisał sędzia S. N. i profesor Uniwersytetu Łódzkiego Namikiewicz (1949). Wartość tego komentarza polega głównie na zebraniu literatury i orzecznictwa. Podana wykładowi przepisów dawniejszych przy uwzględnieniu gębokich przemian społecznych i gospodarczych nie została spełniona.

6) **Monografie:** w okresie sprawozdawczym wyszły trzy obszerniejsze monografie, mianowicie Szpunar: Nadzycie prawa podmiotowego (1947), recenzja Litniera, P. I P. III, z. 5/6, Nowakowski: Odpowiedzialność za cudze czyny wedle kod. zob. (1948), recenzja Czachorskiego, P. I P. III, z. II i Stasińskiego. Prz. Not. XX, II) oraz stojąca na pograniczu prawa cywilnego i handlowego rozprawa Studnickiego: Działanie nęgo i handlowego w zakresie zobowiązań z umowy (1949), por. dwutok Gwiazdomorskiego i Wasilkowskiego: P. I P. IV, z. 12. W druku jest rozprawa Góreckiego: Przeniesienie własności rzeczy ruchomej*.

Pozza tym ukazało się w czasopiśmie prawniczych (Państwo i Prawo, Demokratyczny Przegląd Prawniczy, Przegląd Notarialny) szereg rozpraw i artykułów piosa wszystkich wybitniejszych cywilistów polskich tak teoretyków, jak i praktyków.

W powyższym zestawieniu rzuca się w oczy znamienna przewaga liczbowa komentarzy nad opracowaniami systematycznymi. Widocznie za pilniejsze i zarazem łatwiejsze zadanie uznano egzegetyczne objaśnienie poszczególnych przepisów, niż systematyczne i syntetyczne opracowywanie całych działów. Pomimo tej — zdawałoby się — dość obfitej produkcji, to co w prawie cywilnym w okresie sprawozdawczym zrobiono jest tylko małą częścią tego, co powinno być zrobione. Przed cywilistami stało bowiem na przelomie lat 1946/7 obbrzymie zadanie naukowego opracowania całości zuniifikowanego polskiego prawa cywilnego. Istniały niewątpliwie trudności, które wykonanie tego zadania uniemożliwiły. Naprawdę w Polsce pracuje naukowo w zakresie prawa cywilnego tylko kilka osób. Następnym czynnikiem — i to bynajmniej nie najmiej ważnym, który spowodował za małą wydajność pracy naukowej w zakresie prawa cywilnego, były kilkakrotnie powtarzane zapowiedzi Ministerstwa Sprawiedliwości wydania nowych aktów ustawodawczych z dziedzin prawa cywilnego, i to naprawdzać powiadz te w znacznym stopniu zahamowały ruch naukowy w dziedzinie prawa cywilnego.

Ten stan rzeczy — brak naukowego opracowania obowiazującego w Polsce prawa cywilnego — odbli * Ostatnio ukazała się.

się w sposób wyraźny na polskim życiu prawnym

w postaci obniżenia poziomu praktyki. Wystarczy prze-

głone orzeczenia, ogłoszane na zamkniętym czasopiśmie, aby przekonać się, że większość orzeczeń praw-

nych (p. np. D.P.P. V, str. 53, P. I P. V, z. I, poz. 2),

wąpłiwości były rozpatrywane w kompiach wzorniczych

W. N. Niekiedy problemy nie budzące poważnej

stawa problemów, tylko rozstrzyga te zagadnienia, które mu niższe instancje, mające bezpośredni kon-

takt z życiem, do rozstrzygnięcia przedkłada. Pokażo-

się raz jeszcze, jak silny jest związek teorii z prakty-

ka. Tak jak teoria nie związana z praktyką jest coza-

wioną sensu myślową zabawką, tak z drugiej strony

praktyka bez podbudowy ideologicznej i metodologicznej

nie może spełnić swego dla doniosłego społecznego za-

nia.

3) **Metodologia i jej ocena z punktu widzenia**

zadań nauki w państwie socjalistycznym.

I W dwudziestoleciu międzywojennym stosowano

w pracach naukowych z zakresu prawa cywilnego

trójakiego rodzaju metody: albo metodę teleologiczną,

ktorej najwybitniejszym zwolennikiem był

Zoll zbilizowany politycznie do krakowskich stanczyków

refektor

z bez metodu

kon-

strucyjnej (p. zwłaszcza jego „Teorie wykładowi pra-

wywilnego” — Pal. X — XIII), do niej także pra-

zblizony Paszkowski, natomiast Longchamps de Bel-

luz i Chanowicz zajmowali stanowiska pośrednie między

zwoleńnikami metody strukturalnej a teleologicznej

zamknięto w dwudziestoleciu międzywojennym

go zresztą dostępu do polskiej nauki prawa cywilnego

stę one wyrażane w opracowywaniu przez Komisję Ko-

dyplikacyjną projektach poszczególnych działów Ko-

cy, mianowicie w ich tendencyjnych, zmierzających do

działeka pozamaterialnego, ograniczenia kręgu spado-

zwoleńców ustawowych.

Nie ulega kwestii, że wyżej wspomniane metody

teleologiczne, konstrukcyjne, porównawcze poro-

uczniów i kontynuatorów przedstawiłi poszczególne

na małą zresztą produkcję naukową Polski i innych pa-

w dziedzinie prawa cywilnego

Wpływ ten twa mimo doniosłych przemian spo-

łeczno-ekonomicznych kształtujących Polskę Socjal-

styczną.

Nie ulega wątpliwości, że metody te w sprzecz-

ści pozostają z metodologią marksistowsko-leninowską

z wszelkimi konsekwencjami tej sprzeczności, z punk-

tu widzenia doniosłych zadań nauki w państwie so-

cjalistycznym.

Ta ocena stanie się wyraźną, gdy przypominamy

przestawicielei głównych metod dotychczas stosowa-

nych.

Materiały przedkongresowe i konferencji cywilistów

A. O stanie nauki i nauczania prawa cywilnego

(referat Komisji Konsultacyjno-Naukowej przy Min. Sprawiedliwości)

W dniu 10 czerwca br. odbyła się zorganizowana przez Komisję Konsultacyjno-Naukową przy Ministerstwie Sprawiedliwości w porozumieniu z Prezydium Podsekcji Prawa Kongresu Nauki konferencja cywilistów - profesorów i sędziów Sądu Najwyższego.

Sprawozdanie z tej konferencji ukazało się w nr 8-9 "Państwa i Prawa" 1950 r.

Fonleż zamieszczamy jako część materiału przedkongresowych niektórych referaty, przygotowane na tę konferencję.

1. Ocena aktualnego stanu nauki prawa.

1. Stan osobowy.

W czasie wojny pomioła polska nauka prawa cywilnego ciężkie straty. We wrześniu 1939 r. zmarł w Warszawie prof. Karol Lutostański. Podczas wojny zmarł w Wilnie prof. Eugeniusz Waszkowski. Przez Niemców zostali rozstrzelani: w październiku 1939 r. w Poznaniu prof. Roman Longchamps de Berier; w 1944 r. w Warszawie Władysław Kocot, docent Uniw. Warsz. Sprośd przedwojennych profesorów i docentów prawa cywilnego pozostał przy życiu w chwili zakończenia wojny prof. Zöll, doc. St. M. Grzybowski i Górski. W sierpniu 1948 r. zmarł prof. Fryderyk Zöll.

Nie wszyscy z pozostałych przy życiu cywilistów powracają się nadal nauczaniu prawa cywilnego. I tak doc. Górski zajął się raczej prawem handlowym, prof. St. M. Grzybowski poświęcił się głównie prawu pracy.

Po wojnie habilitował się z prawa cywilnego na Uniwersytecie Jagiellońskim dr Adam Szpunar.

Obecnie istnieje w Polsce czternaście katedr prawa cywilnego (po dwie na każdym wydziale - Kraków, Warszawa, Poznań, Wrocław, Łódź, Toruń, Lublin, Trzyńskie katedr jest obsadzonych, jedna jest w Toruni). Sprośd katedr obsadzonych pięć jest (Szczecin, Wrocław, Warszawa, Poznań, Łódź, Toruń, Lublin), cztery katedr przez profesorów nadzwyczajnych (Szczecin, Wrocław, Warszawa, Poznań, Łódź, Toruń, Lublin), jeden przez profesorów (Nowakowski, Kuwicki, Piema, Czachórski).

2. Kierunki badań

W badaniach naukowych w zakresie prawa cywilnego, prowadzonych w okresie od wywołania do chwili opracowania niniejszego referatu (okresy sprawozdania), nie da się wskazać jakiegoś szczególnego kierunku. Zajmowano się naukowym opracowywaniem wszystkich aktów ustawodawczych, przepisów dotyczących unifikacji prawa cywilnego wydanych już po wywołaniu (prawo osobowe, prawo małżeńskie, prawo rodzinne, prawo opiekuncze, prawo kowe, przepisy ogólne prawa cywilnego), niż kodeksów wi zobowiązań.

a) Podręczniki, obejmujące całość prawa cywilnego: w okresie sprawozdawczym wyszedł tylko jeden podręcznik, obejmujący całość przedmiotu, mianowicie Zolla: *Prawo Cywilne w zarysie* (wraz z oddzielnymi wydaniami „zobowiązaniami”, 1943, II wyd. 1948), 1946-1948. Autor pragnął zaspokoić najpilniejsze potrzeby praktyków, zaś studentom dać do ręki tymczasowy - jak sam to zaznaczył - podręcznik. Podręcznik ten w obecnym czasie stanowczo nie nadaje się do użytku przedstudentów; przede wszystkim ze względu na ideologicznych (o czym niżej), ponadto zawiera przeważnie tylko dosłowny przedruk tekstu przepisów ustawowych z dodaniem bardzo szczupłych objaśnień, stanowiących właściwie tylko parafrazę przepisów ustanowionych; dodane przez autora objaśnienia częściowo pod wyrażnym wpływem przepisów austriackiego prawa cywilnego.

W 1948 r. wyszło III wydanie podręcznika Romana Longchamps de Berier: *Zobowiązania, opracowane przez prof. Józefa Górskiego*. W tym samym roku wyszedł ostatni zeszyt drugiego tomu Instytutu Kodeksu zobowiązań Ludwika Domanińskiego. W ten sposób całość tego obszernego dzieła została zamknięta.

b) **Komentarze:** Wydano szereg komentarzy do kilku aktów ustawodawczych powojennych i tak:

1) Do prawa małżeńskiego osobowego wyszły w 1945 r. trzy komentarze, mianowicie prof. Czerwoskiego sędziwego S. N. Rozanskiiego (recenzja Witeckiego, P. i P. I., z 3; odpowiedź Grzybowskiiego, P. i P. II, z 4). W styczniu 1946 r. wydano skrypty, przed-

*) Opracowany na podstawie referatów o tym przedmiocie przygotowanych przez prof. Jana Gwiazdomorskiego i Seweryna Szera dla Podsekcji Prawa Kongresu Nauki oraz na podstawie konferencji przedkongresowej cywilistów zorganizowanej przez Komisję Konsultacyjno-Naukową Ministerstwa Sprawiedliwości w porozumieniu z Prezydium Podsekcji Prawa i Kongresu Nauki w dniu 20 czerwca r. (Sprawozdanie z przebiegu dyskusji na tej konferencji) imieszone zostało w Państwie i Prawie, zeszyt 8-9 1950 r., s. 120 - 125).

chwili jest pierwszorzędną. Nie chodzi tu o drobne kradzieże i spieniewierzenia ale o sprawy gospodarcze związane z prowadzeniem placówek nadzycia w czasie produkcji i rozdania towarów, słowem o to wszystko, o czym mówi art. 39 naszego kodeksu karnego i pokrewne przepisy, nie wyjącając art. 286 kodeksu karnego.

Te sprawy z natury rzeczy są bardzo często komplikowane, obejmują zarówno faktyczne, wymagające pomocy biegłych z wielu dziedzin życia gospodarczego.

Skomplikowane stany faktyczne mogą być przez biegłych uporzędkowane, zwłaszcza w zakresie księgowości, ale biegli nie są pomocniczymi sędziami, o czym sądy często zapominają. Biegli mają obowiązek przedstawiać stan faktyczny w sposób zrozumiały dla nie fachowca w danej dziedzinie, jakim jest sędzia, jest ich obowiązkiem wyłączać z tego przedstawienia wnioski, ale wnioski te muszą obracać się wyłącznie w dziedzinie fachowej i nie mogą dotyczyć oceny prawnej działalności oskarżonego, bo to jest wyłączną zadaniem sądu.

Sąd musi zająć stanowisko wobec opinii biegłego; nie wystarczy powołać się na nią jako na dowód, że oskarżony popełnił przypisane mu przestępstwo. Opinia ta musi być przedmiotem rozważań sądu, tak co do swej zasady, jak i co do wysokości ewentualnie ustalonych spieniewierzeń kwot lub spowodowanej szkody, zwłaszcza jeżeli zasada opinii lub ta wysokość jest kwestionowana przez obronę.

Sprawy gospodarcze przeprowadzone w sposób sumaryczny, bez należytego ustalenia standardów faktycznych, wysokości szkody, dat, sposobu działania oskarżonego lub oskarżonych, zakresu ich kompetencji, rozmiaru odpowiedzialności i zasady, na której ta odpowiedzialność jest oparta, nie mogą być z powodzeniem rozpoznawane przez sąd rewidyjny, pozabawiony możliwości ponawiania rozprawy, możliwości tak faktycznej jak i ustawowej i czasowej. Zadaniem Sądu Najwyższego jest kontrola, a nie powtarzanie przewodu czy jego odtworzenie tam, gdzie jest on niekompletny.

Niekompletność przewodu sądowego w pierwszej instancji jak i niewystarczające uzasadnienie wyroku pozabawiają sąd rewidyjny elementów koniecznych do kontroli i muszą z kolei spowodować uchylene wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Rozpoznanie sprawy w rzeczy samej jest w takich wypadkach niemożliwe w Sądzie Najwyższym. Tam gdzie rozprawa w sądzie pierwszej instancji trwała przez kilka dni i objęła ogromny materiał dowodowy w postaci żywych ludzi, z pełną na możliwość kontroli i sprawdzenia, znaną, Sąd Najwyższy, skazany na akta sprawy, jest bezsilny i nie może sam dokonywać skomplikowanego odpowiedziałności oskarżonych za poszczególne działania i zanęchania, bo zadanie to wykracza ponad jego możliwości.

Dlatego jeżeli sprawy gospodarcze o skompli-

kowanym stanie faktycznym nie będą przeprowa-

dzone w sądach pierwszej instancji z pełną sta-

ranością, należy się obawiać, że Sąd Najwyższy

wróci właśnie w tych sprawach do roli instancji

kasującej wyrok z przyczyn rewidyjnych. I wów-

czas zamiasz orzecak o istocie sprawy, jak do tego

dąży ustanowdawa, Sąd Najwyższy będzie

stał ograniczać się do przekazywania spraw do

ponownego rozpoznania. Ucierpi na tym cała idea

rewizji i to ucierpi właśnie w sprawach najwaz-

niejszych, ucierpią sądy pierwszej instancji znu-

szone do ponawiania ogromnego przewodu sądo-

wego, ale nie będzie innej rady.

Wprowadzenie instancji rewidyjnej nie zwal-

nia sądom merytorycznych pierwszej instancji od

obowiązków starannego badania spraw, bo instanc-

cja rewidyjna ma obowiązek w pierwszej linii kom-

trolować orzeczenia sądów niższych, a orzekanie

w rzeczy samej jest tylko wtedy możliwe, jeżeli

material faktyczny ujawniony na rozprawie na

to pozwala i jeżeli jest on jako tako usystematyz-

wany przez sąd w wyroku.

7.

Sąd Najwyższy stara się wywiązać z natow-

nych nań obowiązków jak najlepiej, choć ozy-

wiście stare przyzwyczajenia kasacyjnie zbyt swie-

zo ustaly, by można było powiedzieć, że orzecz-

nictwo stoi na odpowiednim poziomie.

Przejsie z kasacji na rewizję wymaga zupel-

nego przedstawienia sposobu myślenia, zerwania

w całej pełni z formalizmem prawnym i wczucia

się w kryteria klasowe, które dopiero się kryta-

lizują w umysłach sędziów.

Judykatura jest jeszcze dość płynna, co w

wielkiej mierze spowodowane jest tym, że 50%

całego wpływu spraw do Sądu Najwyższego stano-

wią sprawy z okresu okupacji. Spraw zaś zawiera-

jących zagadnienia prawne lub aktualne problemy

spoleczne jest jeszcze mało. Ale w marę namy

czasu zwolna ustala się coraz bardziej jednolity

sposób oceny szkodliwosci społecznej przestępstwa

i związanej z tym konieczności właściwej represji

karniej.

Byłoby wskazane, by Sąd Najwyższy korzysta-

ł z każdej sposobności dla udzielenia sądom ape-

lacyjnym wskazówek w swolch wyrokach, jak na-

leży traktować dany typ przestępstwa i jak sto-

sować prewencji specjalnej i generalnej. Uzasad-

nienia wyroków Sądu Najwyższego nadają się

doskonale do tego rodzaju akcji i trzeba tylko

włożyć nieco więcej pracy w ich opracowanie.

Byłoby również wskazane, by na konferencje

sędziów apelacyjnych sędziowie Sądu Najwyższe-

go przygotowywali swoje uwagi, ujete mniej wię-

cej w podobny sposób jak ujęty zostal niniejszy

artykuł, bo osobisty kontakt sędziów tych obu in-

stancji moze dać bardzo pozytywne wplynki przez

wymiane zdań, podkreślenie wzajemnych trud-

ności i postulatów i uzgodnienie poglądów.

Uwagi powyższe stanowią próbę postawienia

problemu i dopiero dyskusja, o ile się wywiąże,

uzupełni ich liczne luki i opuszczenia.

rok i sprawę przekazac do ponownego rozpoznania ostatni wy zadek na pewno przysporzy więcej Ten sądowi pierwszej instancji niż przeprowa- dzenie kilku czy nawet jednego dowodu, zbyt po- chłopi pominiętego.

Kontrola samych dowodów dotyczy sposobu przeprowadzenia, celowości pytań zadawa- nych świadkom i biegłym, dopuszczalności powo- łania się na dowody z akt sądowych i sposobu, w jaki powołanie to nastąpiło, bo z tego można częściowo dowiedzieć się na do- wód z odczytanych na rozprawie zeznań zadał sobie trud zanalizowania treści tych zeznań, czy porównał je z zeznaniami złożonymi na rozpra- wie i rozważył rozmiar i przyczyny ewentualnie zachodzących sprzeczności.

To samo dotyczy zastępowanie zeznań świad- ków poza sądem orzekającym, przyczyny dla któ- rym sąd odstąpił od zobaczenia świadka na sali i zrezygnował z możliwości oceny jego wiarygod- ności na podstawie osobistego kontaktu. Ważne to jest zwłaszcza wszędzie tam, gdzie są zarzuty nie- wiarygodności takiego świadka, bo skoro sąd pierwszej instancji świadka nie widział i daje mu wiary (lub tej wiary odmawia), a Sąd Najwyższy również nie widząc świadka ma decydować o stop- niu jego wiarygodności, zasada usznego postępo- wania staje się iluzją.

Kontrola wniosków wysnutych przez sąd pierwszej instancji z przeprowadzonych dowodów jest jednym z głównych zadań sądu rewizyjnego, ale jeżeli ma on ją przeprowadzić, to najpierw musi być w ogóle przez sąd pierwszej instancji poczynione, a następnie muszą być prze- prowadzone i logicznie wysnute.

Bardzo często zdarza się, że sądy apelacyjne po prostu streszczają zeznanie świadków i jedynym wnioskiem, jaki z nich są w stanie wysnuć, jest ten, że "w sprawie tych zeznań wino oskarżo- nego nie ulega wątpliwości". W sprawach zupeł- nie prostych taki wniosek może wystarczyć, ale na pewno nie wystarczy w sprawach zawiłych, a zwłaszcza skomplikowanych gospodarczych, w których sądy nieraz tak się zafatwają z opinia- niem tylko logicznym, lecz musi być również żywo- wo przekonany stosunkami pokrewieństwa lub z szeregu zeznań różniących się od siebie w szcze- gółach lub w ogóle, postulat ten należy podkreślić.

Zwłaszcza tam, gdzie sąd daje wiare pewnej grupie świadków, a odmawia jej innej grupie, na- leży uzasadnić, dlaczego tak się stało i co wpły- wało na przekonanie sądu. Nie wystarczy powoła- nie się na to, że jedna grupa świadków zważana jest z oskarżonym stosunkami pokrewieństwa lub zamożności, a już zgoła niewystarczające jest czę- ście stwierdzenie, że sąd nie dał wiary pewnej gru- pie świadków, bo zeznania ich odbiegają od zez- nań innej grupy.

6.

Osobno należy rozważyć orzekanie w spra- wach gospodarczych, których znaczenie w obecnej

Ocena wiarygodności świadków leży wyjącz- nie w ręku tego sądu, który ich widzi; sąd rewiz- yjny może co najwyżej zakwestionować trafność tej oceny, ale merytorycznie nie może wypowie- dzieć się co do wiarygodności, bo świadków tych nie widzi. Dlatego wszędzie tam, gdzie ocena ta będzie przeprowadzona w sposób niewystarczają- cy, nie pozostanie nic innego, jak uchylić wyrok i sprawę zwrócić do ponownego rozpoznania przy należytych omówieniu zeznań świadków.

Sprawa właściwego zastosowania ustawy wy- maga tylko wówczas szczególnej uwagi, jeżeli jest wątpliwa, jeżeli sąd orzekający mając do wyboru kilka możliwości, usataw zasłował jedną z nich, odrzucając inne kwalifikacje. W takim wypadku należy omówić tę sprawę w wyroku, by sąd rewiz- yjny wiedział, czym się sąd pierwszej instancji kierował przy kwalifikowaniu przestępstwa. Waż- nie to będzie zwłaszcza przy odstąpieniu od kwalifikacji aktu oskarżenia, przy przyjęciu czynu ciągłego w miejsce czynów pos- czególnych, przy stosowaniu kwalifikacji surow- szej, bądź łagodniejszej, przy przechodzeniu na ustalenię, że czyn został popełniony z winy nie- umyślnej, a nie umyślnej, słowem, tam wszędzie, gdzie sprawa kwalifikacji budzi wątpliwość.

Ostatnie zagadnienie, sprawa wymiaru kary jest jednym z najtrudniejszych. Sędziowski wy- miar kary ma szerokie granice i stosowanie kar "poniżej i powyżej średniego ustawowego wymia- ru kary" było przedmiotem ożywionych dyskusji od wielu lat. Przestępstwa szczególnie niebezpieczne dla ustroju lub życia gospodarczego państwa na da- nym etapie wymagają represji surowszej. Takiej represji wymaga także szczególnie złośliwość sprawcy lub wyjątkowo niskie pobudki jego dzia- łania przy popełnianiu przestępstw o mniejszej szkodliwości społecznej.

Ale niektóre sądy zapominają, że kodeks kar- ny zna nie tylko dolną, lecz i górną granicę kary za poszczególne przestępstwa i z upodobaniem trzymają się jednej z tych granic, zamiast indy- widualizować karę zależnie od społecznej szkodli- wości czynu i od charakteru przestępcy.

I tu rola Sądu Najwyższego jako centralnej instancji orzekającej jest szczególnie ważna, bo tylko on może spowodować wymiar kar stosowa- nych przez sądy apelacyjne całej Polski do właś- ciwych granic, odpowiadających postulatowi poli- tyki kryminalnej Państwa na danym etapie. Za- daniem zaś sądów apelacyjnych jest staranne wyczytywanie się w orzeczeniu Sądu Najwyższego wmieniające wymiar kary i wyciąganie z tego wniosków na przyszłość, przy czym sądy te powin- ny odróżniać czy dany wymiar kary stosowany przez Sąd Najwyższy należy traktować jako wy- tyczną ogólną w danym rodzaju przestępstw, czy też należy uważać go za wy zadek indywidualny, dostosowany do szczególnych okoliczności sprawy.

kontrola samych dowodów, czwarte obejmuje kontrolę wniosków wysnutych z tych dowodów, piąte - właściwe zastosowanie ustawy i wreszcie szóste obejmuje kontrolę wymiaru kary i środków zabezpieczających.

Każde z tych stadiów ma swoje trudności i specjalne właściwości. Rozważmy więc obecnie wszystkie te stadia, jedno po drugim.

5.

Kontrola prawidłowości przebiegu sądowego

kontrola jest nieco do dawnej kontroli kasacyjnej. Przepisy procedury karniej mają na celu zapewnić sprawność i bezstronność wymiaru sprawy i niejednorodności, dają gwarancje procesowe stronom, chronią prawa oskarżonego i dlatego w Państwie Ludowym, w którym demokracja jest rzeczywista, zagwarantowana, nie mogą być lekceważone, natomiast jeżeli w danej sprawie były niewygodne lub przedłużały albo utrudniały przebieg sądowy i nawet jeżeliby ich pominięcie czy naruszenie pozostawało bez wpływu na interes oskarżonego. To ostatnie jest bardzo ważne, bo nigdy nie można wiedzieć, kiedy i w jaki sposób ten interes może być naruszony, choćby nawet na pierwszy rzut oka takiego niebezpieczeństwa nie było.

Gwarancje te nie mają na celu utrudniania wymiaru sprawiedliwości lecz jego bezstronność i dlatego nie można oddać wniosku dowodowego, ponieważ sprawa jest dostatecznie wyjaśniona, choćby była ona istotnie wyjaśniona, natomiast sędzię orzekającego.

Nie wynika z tego, że powinien on w nieskończoność dopuszczać dowody, jeżeli jest już w pełni przekonany o winie oskarżonego, ale musi przekonać temu dać wyraz w taki sposób, by sąd rewizyjny również był przekonany, że sędzia ten ma słuszną.

Jeżeli na rozprawie przesłuchano szereg świadków, którzy zgodnie ustalili pewien stan faktyczny, sędzia może odrzucić dowody przeciwne w wyroku, uzasadniając, dlaczego je odrzuca i wiary im nie daje, ale nie może pozbać oskarżonego możliwości przeprowadzenia tych dowodów, o ile wedle tezy dowodowej mogłyby one mieć znaczenie dla sprawy.

W okresie kasacyjnym takie pominięcie dowodów musiało spowodować uchylenie wyroku; w okresie rewizyjnym Sąd Najwyższy znajduje się wówczas w trudnej sytuacji, bo nie może sam prowadzić dowodów, a w aktach sprawy ich nie ma.

Praktyka pomijania dowodów bez należytej przekonywającego (nie formalnie bezbłędnie) ale merytorycznie przekonującego) postanowienia poczynając za sobą ustalenie się w Sądzie Najwyższym praktyki uchylania w tych wypadkach wyroków i przekazywania sprawy do ponownego rozpoznania nawet wówczas, gdy na podstawie dowodów znajdujących się w aktach wina oskarżonego wydaje się być niewątpliwa. W sprawach tych bowiem zawsze pozostaje wątpliwość, czy gdyby przeprowadzono dowody odtworzone

przez oskarżonego, obraz całości nie uległby zmianie, a fakt, że sędzia w sposób niedbawy i niewyczerpująco odmówił dopuszczenia dowodów, budzi podejrzenie, że nie wyczerpał on wszystkich środków wodzących do wykrzycia prawdy materialnej i że wnioski jego wysnute z dowodów ujawnionych na rozprawie mogą być niezupełnie ścisłe.

Badanie świadków jest bardzo często wierzehowne i nie dolega do istoty sprawy. Zagadnienie to łączy się z powszechną bolączką nędbających i wadliwych protokołów rozprawy sędziowskiej.

Sądy apelacyjne za mało wagi przykładają do jakości swoich protokołów. Skoro się zważy, że Sąd Najwyższy może badać sprawę tylko na podstawie protokołu, zeznania świadków oceniał tylko na podstawie tego, co z nich zostało znotowane, trzeba dość do przekonania, że materiał faktyczny zawarty w protokole powinien być znacznie obszerniejszy niż to z reguły bywa w praktyce.

Wyjątkowo tylko sędzia prowadzący rozprawę zadaje sobie trud dyktowania istotnych uwag zeznań protokółantowi; z reguły pozostawia swiadków, omijając w dach, skróty myślowe nie-rozumiałe dla kogoś, kto nie brał udziału w rozprawie, będziemy mieli pełny obraz stanu tych protokołów docierających do Sądu Najwyższego.

I tutaj, jeżeli ten stan się nie zmieni, Sąd Najwyższy będzie zmuszony zwracać akta z takimi niezbytelnymi lub niedbawymi protokołami do ich przepisania na maszynę i uporządkowania ich materiału, na podstawie którego wazy się ludzi żyć i wolność w czasie rozpoznawania sprawy przez Sąd Najwyższy.

Obowiązek wyczerpania przez sąd orzekający w pierwszej instancji wszelkich środków dowodu, łoś spraw na wokandy i zbyt utylitarnie jest należyte respektowany. Obciążenie tych sądowniczych zasadał procesowej prowadzącej do powierzonego badania spraw. Postanowienia dotyczące zgłoszonych dowodów, nawet jeżeli są bezbłędne i przekonujące z punktu widzenia logicznego uzasadnienie, często pozostawiają serreg istotnych momentów otwartych i dopiero w świetle zarzutów rewizyjnych wiad, że gdyby sąd był dowody te wyczerpał, policyjny kres wpliwosom.

Z chwila zniestienia instancji merytorycznej postępniej sprawa musi być badana tym dokładniej, jeżeli nie ma uciepnieć prawda materialna. Sąd Najwyższy jest pozbawiony możliwości porównania dowodu lub uzupełniania brakujących dowodów i ma do wyboru albo „wierzyc na słowo” sądowi pierwszej instancji, albo uchylić wy-

nawet bardzo istotne, bo i tak wie, że sąd wyz-
szy będzie sprawę badał raz jeszcze merytorycz-
nie.
Kontrola merytoryczna w naszym nie umiej-
sza obowiązków sądów niższych; raczej je zwiek-
sza bo odpada instancja pośrednia i tym samym
obowiązek badania prawdy materialnej znalazł
się w rękach dwóch instancji zamiaszt trzech.
Te uwagi ogólne będą tem, na którym chciał-
bym naszkicować szereg uwag szczegółowych,
związanych z najczęstszymi dostępnymi ustereka-
mi w orzekaniu sądów apelacyjnych jako pierw-
szej instancji.

3.

Zaczęć od prokuratury. Zdarza się sprawy,
w których sądy apelacyjne w uzasadnieniu wyro-
ku wyjasniają, że sprawa była tak sibi przego-
towana w czasie siedziby, że trzeba było ją nie-
jakto prowadzić dalej w czasie rozprawy głównej.
Orazuje się, że nieraz nie zbadano szczegółowo
świadczeń, często prokurator pomija zeznania nie-
których świadków i dopiero w czasie rozprawy
głównej okazuje się, że zeznania tych świadków
do tego stopnia podważają zarzuty oskarżenia, że
nie tylko sąd, ale nawet i występujący na rozpra-
wie prokurator znajduje się w trudnej sytuacji.
Zdarza się, że akt oskarżenia nie obejmuje ca-
łości stanu faktycznego, wymykającego z zeznań
świadków i sąd nie mogąc wyjść poza ramy oskar-
żenia zatawia sprawę potowicznie. Wypadek ten
najczęstszy jest tam, gdzie oskarzenie opera się
na opinii biegłych, zwiaszcza w sprawach gospo-
darczych o skomplikowanym stanie faktycznym.
Rozpiętanie takiej sprawy w czasie rozprawy głów-
nej naturalia zwykłe na duże trudności i albo do-
chodzi do odroczenia rozprawy, albo do wyroku
nie wyzerpującego zagadnienia.

Przechodzę do sądów apelacyjnych, które przy
obciążeniu ponad początkowe przewidywania
i ponad możliwości personalne wiele spraw za-
łatwiają nie tak, jak można by je zatawić nawet
bez zbyteknego zwiększenia wydajności pracy.

4.

Przechodzę do sądów apelacyjnych, które przy
obciążeniu ponad początkowe przewidywania
i ponad możliwości personalne wiele spraw za-
łatwiają nie tak, jak można by je zatawić nawet
bez zbyteknego zwiększenia wydajności pracy.

Przechodzę do sądów apelacyjnych, które przy
obciążeniu ponad początkowe przewidywania
i ponad możliwości personalne wiele spraw za-
łatwiają nie tak, jak można by je zatawić nawet
bez zbyteknego zwiększenia wydajności pracy.

W okresie obowiązywania systemu kasacyj-
nego sądy apelacyjne były instancją merytoryczną
pośrednią i miały nad sobą kontrolę Sądu Naj-
wyższego, wykonywaną w sposób równie rygor-
syczny jak formalny (mimo że Sąd Najwyższy
wielokrotnie pod formą kasacyjną przemycal ukry-
tą rewizję, widząc niesłusność formalnie bez-
błędnego wyroku).
W tym czasie rozprawa w sądzie apelacyjnym
była czymś w rodzaju pojedyńku między sądem
a adwokatem, w którym to pojedyńku adwokat
starał się zapewnić sobie tzw. „dziurę kasacyjną”
przez doprowadzenie sądu do wydania jakiegoś
postanowienia, nadającego się do zaskarżenia.
Wywód kasacji zaś i związany z nim wniosek pro-
kuratora Sądu Najwyższego był znowu walką
o wykazanie formalnych usterek, które by mogły
skutkować uchyleniem wyroku w myśli ządania
obrony lub też utrzymania go w mocy zgodnie
z wnioskiem prokuratora. (Bywało oczywiście, że
prokurator zgodnie z obonąą wnosil o uchylenie
wyroku, ale to zdarzało się raczej wyjątkowo).
W tym czasie sąd apelacyjny prowadził prze-
wód bardzo ostrożnie, uważając, by w naszym nie
uchylić przepisom proceduralnym, a opracowywał wy-
rok równie starannie, by nie dać w nim punktu
zaczepienia dla kasacji. Bo uchylenie wyroku nie-
tylko zwracało sprawę do ponownego rozpozna-
nia, lecz jeżeli zdarzało się zbyt często, było nie-
mnie dla danych sądów.

Inna rzecz, że ta staranność dotyczyła raczej
formalnej strony wyroku, ale nie należy zapomi-
nać, że sąd apelacyjny był drugą instancją mery-
toryczną i że zmuszony był wnosić dowodowe
dotyczące meritum albo uwzględnić, albo w spo-
sób bezbłędny i przekonujący oddać.
Dziś sąd apelacyjny jest pierwszą instancją,
a Sąd Najwyższy instancją merytoryczną. Ustata
już szermierka kasacyjna jako „sztuka dla sztuki”,
szermierka, w której było niemal obojętne, czy
przypisanego mu czynu czy nie, skoro Sąd Naj-
wyższy w meritum wiasciwie nie miał prawa
wchodzić, a jeżeli to czynił, to wchodził tylną
furtką.
Dziś Sąd Najwyższy rozpoznaje sprawę me-
rytorycznie, a więc nie tylko kontroluje prawi-
dłowość postępowania, prawidłowość logicznego
rozumowania sądu apelacyjnego, lecz rów-
nież wypowiada się co do wiarogod-
ności świadków, wartości dowodów, wyzerpania
wszystkich środków prowadzących do wykrycia
prawdy materialnej, słowem, kontroluje wyrok
w całej jego pełni, prowadzi niejako w ramach
rewizji (a często i poza tymi ramami, gdy tego wy-
magają okoliczności sprawy, a ustawa dozwała)
przewód od nowa, bo ustosunkowuje się krytycz-
nie do każdego dowodu i każdego wniosku, z tego
dowodu wysnutego.
Tak więc kontrolę tę można by podzielić na
kilka stadiów. Pierwsze, to kontrola prawidłowo-
ści siedziby i przewodu sądowego, drugie, to kon-
trola wyzerpania wszystkich środków zmierzają-
cych do wykrycia prawdy materialnej, trzecie, to

wego nauki tej gałęzi prawa. Znakomita większość prac, artykułów i rozpraw, składających się na dorobek powojennego piśmiennictwa z zakresu procesu cywilnego, mogłoby bez reszty ukazać się w okresie międzywojennym. Pomijając pewne zaktualizowanie niektórych prac, polegające na uwzględnieniu aktualnej treści prawa pozytywnego, dorobek piśmienniczy w dziedzinie procesu cywilnego w okresie powojennym nie odzwierciedla niemal zupełnie przemian, jakie dokonały się w Polsce Ludowej w tym okresie, a co więcej, należy stwierdzić, że pod tym względem pozostaje znacznie w tyle, nawet w porównaniu z innymi gałęziami nauki prawa.

Gdyby oceniać stan nauki procesu cywilnego w Polsce Ludowej wyłącznie na podstawie ogłoszonego drukiem dorobku piśmienniczego z tej dziedziny, trzeba by dojść do wniosku, że nauka procesu cywilnego w Polsce, a przynajmniej jej trzon, hołduje nadal poglądom wykształconym w dobie przedwojennej, kultury koncepcje burżuazyjnej nauki prawa, a przede wszystkim hołduje niemal wyłącznie starej, burżuazyjnej tradycyjno-dogmatycznej metodologii. Jak dotychczas, w publikacjach z zakresu tej dziedziny nie podjęto nawet prób stosowania materializmu historycznego jako metody naukowego badania problematyki procesu cywilnego. Jeśli nauka prawa w Polsce niedostatecznie jeszcze przyswoiła sobie metodologię marksistowską, to nauka procesu cywilnego wykazuje w tej mierze szczególne zapóźnienie. Pozostaje ona pod tym względem niewątpliwie w tyle za bliską sobie nauką prawa cywilnego.

Na skutek trwania na starych pozycjach, na skutek operowania przestarzałą metodologią i nieumiejętności przyswojenia sobie materialistycznego punktu widzenia, nauka procesu cywilnego nie spełniła i spełnić nie mogła lwięj części zadań, jakie wyrastają przed nią w Polsce Ludowej

W polskiej nauce procesu cywilnego nie zostały dotychczas postawione podstawowe zagadnienia dotyczące istoty procesu cywilnego z materialistyczno-historycznego punktu widzenia. W szczególności nie został podjęty problem klasowej funkcji procesu cywilnego i klasowego uwarunkowania jego zasad i instytucji, nie została przeprowadzona ocena odmiennej funkcji procesu cywilnego w państwie kapitalistycznym i w państwie socjalistycznym. Brak dotąd prób opracowania wskazanych wyżej zagadnień w rozwoju historycznym. Nie zostało dotąd postawione właściwie zagadnienie funkcji procesu cywilnego w Polsce, jako państwie demokracji ludowej, będącej swoistą formą dyktatury proletariatu. Nie przeprowadzono dotąd naukowej, krytycznej rewizji zasad polskiego procesu cywilnego, ukształtowanych w odmiennych warunkach ustrojowych, zasad będących wyrazem tendencji ochronny interesów obcych klasom budującym socjalizm.

Co gorzej, niekiedy w pierwszym okresie po wyzwoleniu, zdarzały się wypowiedzi, będące wyrazem ujmowania funkcji procesu cywilnego w sposób wyraźnie przeciwstawny tendencjom rozwojowym Państwa Ludowego. Próbowano szukać w procesie cywilnym instytucji mogącej stać się zaporą przeciwko dokonywającym się przemianom społeczno-gospodarczym. Dostrzegano w niej niejako ostoję utrwalonego, starego porządku społecznego. Oto, co pisał w r. 1945 jeden z wybitnych naszych procesualistów: „Nie znaczy to jednak, by instytucja procesu cywilnego miała ulegać tym wszystkim przemianom i fluktuacjom, jakie wykazuje życie gospodarczo-społeczne, gdyż w przeciwnym razie właściwa funkcja procesu cywilnego byłaby nie do osiągnięcia. Instytucja procesu cywilnego winna przede wszystkim opierać się wpływem takich prądów, które w życiu gospodarczo-społecznym już to nie znalazły pełnego uzasadnienia, już to jeszcze nie przejawiały się w jasno krystalizowanych i dostatecznie utrwalonych postaciach. Opierając się tym nieraz przemijającym, a zazwyczaj radykalnym prądom, instytucja procesu cywilnego będzie stanowiła ważny czynnik, który może przyczynić się do odzyskania zachwianej równowagi w stosunkach gospodarczo-społecznych...“ (podkr. moje). I dalej: „...daleko szko-

liwsze są wszelkie zbyt pośpiesznie przeprowadzone nowelizacje, względnie zasadnicze zmiany ustalonych instytucji lub zasad prawnych, niż pozostawienie ich w mocy, choćby w obecnych stosunkach gospodarczo-społecznych, uchodziły one w pewnej mierze za „przestarzałe“.

Takie były pozycje wyjściowe naszej nauki prawa procesowego po wyzwoleniu. A choć dziś mamy je już poza sobą, choć autor przytoczonych wyżej poglądów przebył w dalszej swej działalności naukowej znaczną ewolucję, choć stanowisko negacji i opory w stosunku do nowego porządku społeczno-prawnego zostały już niewątpliwie w dużej mierze przełamane i na terenie procesualistyki polskiej, to jednak nie zaprezentowała ona dotychczas właściwie niczego, co by w sposób twórczy świadczyło o zajęciu pozycji pełnego włączenia się do budowy socjalizmu na terenie prawa, co by świadczyło o przyjęciu nowej postawy naukowej, opartej na nowych założeniach ideologicznych i metodologicznych.

W tych nielicznych wypadkach, gdy problem funkcji procesu cywilnego był podejmowany, istotę procesu i jego funkcję ujmowano ponadklasowo i ponadhistorycznie. Oba wydane w okresie powojennym podręczniki procesu cywilnego reprezentują takie właśnie, oderwane od układu sił społecznych, ujęcie problemu. Żaden z nich nie naświetla rzeczywistej treści społecznej, zasad procesu cywilnego. Wystarczy choćby wskazać, że np. przy omawianiu zasady równouprawnienia stron autorzy nie usiłują nawet wykazać istotnego znaczenia tej zasady na tle stosunków gospodarczo-społecznych, poprzestając na jej formalnym znaczeniu, wskutek czego zacierają się jej klasowa funkcja obrony interesów stron uprzywilejowanych ekonomicznie.

Na skutek nie podjęcia w naukowych publikacjach ani w publicystyce prawniczej istotnych problemów prawa procesowego cywilnego z marksistowskiego punktu widzenia, na skutek ucieczki od tematyki zasadniczej i nieujmowania jej w oparciu o podłoże społeczno-gospodarcze, na skutek poprzestawania na dogmatycznej analizie poszczególnych kwestii prawnych i przyczynkarstwie, nauka procesu cywilnego nie spełniła w Polsce Ludowej tej roli, do której była predysponowana i która była jej społecznym obowiązkiem, nie torowała drogi przemianom ustawodawczym w dziedzinie procesu cywilnego, przemianom mającym dostosować prawo procesowe cywilne do potrzeb Państwa Ludowego na drodze do socjalizmu. Należy z ubolewaniem stwierdzić, że przygotowująca się obecnie, a opracowywana przez Ministerstwo Sprawiedliwości, nowelizacja prawa procesowego cywilnego, mająca stanowić jego zasadniczą przebudowę, nie była poprzedzona żadną naukową dyskusją w tym zakresie na łamach czasopism prawniczych, nie posiada podbudowy w opublikowanych pracach na temat zasad nowego polskiego procesu cywilnego. Co więcej w pierwszym okresie, gdy zarysowały się linie wytyczne przyszłej reformy polskiego procesu cywilnego, pojawiły się w naszej publicystyce prawniczej wypowiedzi, które stanęły w poprzek zamierzonej reformie (M. Miszewski, St. Garlicki, J. Policzekiewicz — artykuły na temat dwuinстанcyjności w procesie cywilnym w DPP, 1947 r.).

Piszący te słowa musi samokrytycznie stwierdzić, że w zakresie oceny klasowej treści funkcji i zasad procesu cywilnego oraz krytyki teorii burżuazyjnych nie wyszedł dotąd poza skromne próby ujęcia tych zagadnień w ramach prowadzonych przez siebie wykładów. W zakresie zaś teoretycznego przygotowania zasad przebudowy polskiego procesu cywilnego, nie wyszedł poza najogólniejsze sturmowanie.

Wyżej naszkicowana próba oceny aktualnego stanu i oblicza polskiej nauki procesu cywilnego byłoby jednak jednostronna, gdyby nie uwzględnić istniejących trudności, jakie niewątpliwie wchodzi w rachubę w zakresie prawidłowego postawienia badań naukowych w dziedzinie procesu cywilnego i jakie opóźniły rozpracowanie jego zasad i instytucji z punktu wi-

dzenia potrzeb Państwa Ludowego. W szczególności, zdaniem moim wskazać należy na trudności następujące:

a) Niedostateczne i opóźnione opracowanie teorii państw demokracji ludowej jako formy dyktatury proletariatu i funkcji prawa w państwie ludowym na drodze do socjalizmu. Pełna świadomość w tym zakresie jest niezbędnym warunkiem dla należytego teoretycznego rozpracowania wszystkich gałęzi prawa. Również budowa prawidłowej teorii procesu cywilnego oparta być może tylko na fundamencie marksistowskiej teorii państwa i prawa. Falszywa koncepcja demokracji ludowej jako syntezy czy złotego środka między ustrojem kapitalistycznym a socjalistycznym, która zaciężyła nad wieloma dziedzinami nauk społecznych i ekonomicznych w Polsce, niewątpliwie stworzyła też i wśród naszych procesualistów iluzję, iż burżuazyjne teorie z zakresu prawa procesowego mogą być przydatne w warunkach ustrojowych państwa demokratyzno-ludowego. Stąd kultywacja tych teorii, stąd nieodczuwanie potrzeby oparcia się o marksistowską teorię państwa i prawa.

b) W ciągu 6 lat istnienia Państwa Ludowego na odcinku procesu cywilnego nie zostały właściwie przeprowadzone dotychczas głębsze zmiany ustawodawcze, analogiczne do tych, jakie miały miejsce w innych dziedzinach prawa, a w szczególności w gałęziach pokrewnych prawa cywilnego i procesu karnego. Proces cywilny jest dotychczas terenem nie objętym tymi zmianami ustawodawczymi, które powinny być organicznym wynikiem dokonanych zmian ustrojowych. Nie stanowią takich zasadniczych zmian nowelizacje z lat 1945 — 1946, które uzupełniły Kod. Post. Cyw. rozdziałami o postępowaniu w sprawach małżeńskich i rodzinnych, ani nowelizacja z r. 1949, która zlaicyzowała formy przyrzeczenia sądowego i rozszerzyła zakres dopuszczalności kasacji. Wprawdzie nowe powyższe, a zwłaszcza te z lat 1945 — 46, wprowadziły do pewnego wycinka postępowania cywilnego normy odrębne, będące wyrazem tendencji oparcia procesu cywilnego, przynajmniej w pewnych kategoriach spraw, na nowych zasadach, ale wszystkie te nowelizacje nie stanowiły zasadniczej przebudowy polskiego prawa procesowego. Co więcej, właśnie przez wyodrębnienie pewnych, spotecznie ważnych, kategorii spraw z postępowania ogólnego i oparcia ich na odmiennych zasadach, gwarantujących w wyższym stopniu osiągnięcia prawdy materialnej, wystąpiło z tym większą jaskrawością pozostawanie pozostałych kategorii spraw cywilnych pod działaniem dawnych norm, będących wyrazem zasad, wykształconych w odmiennym ustroju i obliczonych na realizację prawdy formalnej.

Na skutek tego stanu rzeczy tj. utrzymania w mocy przez tak długi okres czasu niezmienionego ustawodawstwa procesowego w jego głównym trzonie, rzeczywista funkcja procesu cywilnego w państwie ludowym była zamazana i trudna do ustalenia dla znacznej większości procesualistów — naukowców i praktyków — wykształconych na burżuazyjnych teoriach prawnych.

Dopiero na bazie reformy ustawodawczej, która przyniesie gruntowną przebudowę systemu naszego prawa procesowego cywilnego i oprze proces cywilny na nowych, zgodnych z klasowym charakterem naszego Państwa, zasadach, stanie się możliwe w całej pełni należyte wypracowanie przez naszą naukę pojęcia, istoty i nowej funkcji procesu cywilnego w ustroju demokracji ludowej, a w dalszej konsekwencji — należyte opracowanie zasad i istoty poszczególnych instytucji procesowych.

Wskazane wyżej warunki, wpływające m. inn. na zapóźnienie panujące w dziedzinie nauki procesu cywilnego, tłumacza istniejący stan rzeczy w poważnym stopniu, ale nie usprawiedliwiają go całkowicie. Tym większego i szybszego wysiłku wymaga podjęcie pracy nad oparciem procesu cywilnego na nowych zasadach. Jeśli wysunięte twierdzenie*, że wszystkie dziedziny nauki prawa w Polsce wymagają nie tylko całkowite-

go przeorania, ale całkowitego zbudowania na nowo, to sytuacja w dziedzinie nauki procesu cywilnego szczególnie silnie potwierdza słuszność tej tezy.

II. Stosunek polskiej nauki procesu cywilnego do nauki innych krajów.

Polska nauka procesu cywilnego hołdując, jak była o tym mowa, koncepcjom teoretycznym burżuazyjnej nauki prawa, pozostaje wciąż jeszcze pod dużym wpływem nauki prawa procesowego tych krajów, w których system prawa procesowego jest pokrewny systemowi naszego prawa okresu międzywojennego i w których nauka burżuazyjna osiągnęła najwyższy poziom teoretyczny. Dotyczy to przede wszystkim nauki germańskiej oraz włoskiej. Najwybitniejsi polscy procesualiści starszego pokolenia pochodzą ze szkoły niemieckiej i austriackiej. Młodszy procesualiści również kształcili się w dużej mierze w literaturze niemieckiej i austriackiej, co wynikało i z tego, że polskie prawo procesowe ma najbliższe związki z prawem germańskim, na którym jest poważnym stopniu wzorowane. Stąd wynika też znacznie słabszy związek z nauką francuską, system napoleońskiego prawa procesowego cywilnego (które kiedyś było wprowadzane prawem obowiązującym w Polsce centralnej, lecz od 1876 r. przestało nim być), jest zbyt różny i odległy od systemu prawa germańskiego, a tym samym od systemu prawa polskiego, by związana z tym systemem nauka francuska mogła stanowić przedmiot znaczniejszych zainteresowań dla nowszej nauki polskiego procesu cywilnego.

Natomiast w ostatnich latach przed wojną dał się zaobserwować bardzo silny wpływ włoskiej nauki prawa procesowego na niektórych procesualistów polskich młodszego pokolenia. Wpływ ten jest najwidoczniejszy w dorobku naukowym Waligórskiego i Siedleckiego. Wpływem nauki włoskiej ulegał też w pewnym stopniu w ostatnim okresie swej działalności naukowej J. J. Litauer. Procesualistyka włoska bezsprzecznie doprowadziła burżuazyjną naukę procesu cywilnego do najwyższej perfekcji i jest ona — obok nauki niemieckiej — wyrazem najwyższego poziomu teoretycznego. Pamiętać jednak trzeba że gdy burżuazyjna nauka procesu cywilnego w Niemczech, Austrii i Francji osiągnęła swe szczyty w okresie liberalnym, to nauka włoska wzniosła się na te szczyty w okresie państwa faszystowskiego, w epoce wojującego imperializmu, szukającego dla siebie teoretycznej podbudowy m. inn. w nowych koncepcjach prawnych. Już w okresie przedwojennym, nawet z pozycji liberalizmu i „postępowości“ mieszczańskiej, narzucała się konieczność krytycznej oceny materiału naukowego pochodzenia włoskiego, celem wykrycia, co w produkcji naukowej procesualistyki włoskiej jest istotnie wartościowego, a co stanowi nawarstwienie koncepcji okresu faszystowskiego. Niestety, w okresie przedwojennym, procesualiści polscy, pozostający pod wpływem nauki włoskiej, nie reprezentowali w najmniejszym stopniu wobec niej postawy naukowo-krytycznej, a raczej przejawiali postawę wręcz entuzjastyczną. Zdawało się, że ten stan rzeczy ulegnie zmianie po wojnie, w nowych warunkach ustrojowych. Tak się jednak nie stało. Wpływ nauki włoskiej na grono procesualistów polskich jest nadal — aż do dzisiejszego dnia — bardzo silny. System procesu cywilnego M. Waligórskiego teoretycznych procesualistów włoskich, wpływ nauki włoskiej widać nie tylko w większych, pracach naukowych, lecz także przejawia się on w szeregu drobniejszych przyczynków, artykułów i glos, gdzie nader chętnie przy każdej niemal sposobności, cytuje się autorów włoskich. Szczególnie ulubionym autorem naszych preceptorów nauki włoskiej jest Cernebbi.

Warto wspomnieć, że ten właśnie procesualista jest jedną z czołowych postaci prawników epoki faszystowskiej.

* St. Rozmaryn — Wstępne tezy referatu ogólnego o stanie i zadaniach nauki prawa w Polsce (DPP Nr 6/50 s. 21, teza 15).

(główne jego dzieło „Sistema del diritto procesuale civile“ pochodzi z lat 1936 — 1939) i że w szczególności silnym stopniu splamili się on kollaboracją z reżimem faszystowskim. Ostatnio, już po wojnie, wslawił się jako obrońca w procesie karnym marszałka Grazianiego. Postawa Carneluttiego jest ostatnio ostro atakowana przez włoskich prawników demokratów. Jeśli cytuję te fakty, to po to, by podkreślić, jak bardzo ostrożnie i krytycznie trzeba podchodzić do dorobku naukowego procesualistów włoskich.

Wpływ koncepcji włoskiej nauki prawa procesowego na naukę polską uwydatnia się m. inn. szczególnie silnie w dziedzinie systematyki prawa tj. oceny łączności prawa procesowego cywilnego z innymi dziedzinami prawa i jego umiejscowienia w ogólnym systemie prawa. Koncepcje jednolitości prawa procesowego, oparte na podobieństwie niektórych instytucji procesu cywilnego, karnego i administracyjnego, przy neglizowaniu związku każdego z tych typów procesu z odpowiednimi działami prawa materialnego wyrastają niewątpliwie w oparciu o idealistyczne koncepcje włoskiego pochodzenia. Koncepcje te omówione zostaną niżej, w ramach uwag na temat kierunków panujących we współczesnej nauce polskiego procesu cywilnego.

Bezkrytyczny stosunek części naszych procesualistów do nauki włoskiej i uleganie jej wpływom ocenione być muszą jako przejawy kosmopolityzmu na terenie procesalistyki polskiej. Rewizja dotychczasowego stosunku do zachodnio-europejskiej, a szczególnie włoskiej, burżuazyjnej nauki procesu cywilnego i ocena tej nauki przy zastosowaniu metodologii marksistowskiej, to zadanie niezbędne do podjęcia, a im prędszej i im rzetelniej zostanie podjęte, tym lepiej i korzystniej będzie to dla dzieła budowy nowej polskiej nauki procesu cywilnego.

O ile nauka zachodnio-europejska ma wciąż jeszcze wpływ dominujący na procesualistykę polską, o tyle wpływ nauki radzieckiej w tej dziedzinie jest w tej chwili jeszcze minimalny. Do niedawna w ogóle o nim mówić nie można było. Wystarczy wskazać, że żaden z wydanych po wojnie podręczników procesu cywilnego nie uwzględnia bibliografii radzieckiej.

O ile podręcznik Miszewskiego wskazuje wszystkie na kilkanaście pozycji bibliograficznych, o tyle podręcznik Waligórskiego podaje bogatą bibliografię na 14 stronach, polską, niemiecką, włoską, francuską i rosyjską z okresu carskiego nie zawiera jednak ani jednej pozycji literatury radzieckiej, mimo że wydany został w 1948 r. Dopiero ostatnio daje się zauważyć pewien zwrot zainteresowań prawem procesowym radzieckim i radziecką teorią procesu cywilnego. Słabe powiązanie nauką radziecką w dziedzinie procesualistyki cywilnej zdaniem moim z dwóch przede wszystkim wpływa przyczyn. Z jednej strony brak związków ideologicznych u znacznej większości procesualistów polskich z marksistowskim światopoglądem i fałszywe iluzje co do wystarczalności i przydatności teorii burżuazyjno-prawnych przyczyniały się w pierwszym okresie do tego, że nie odczuwali oni potrzeby szukania dla siebie podbudowy w nauce marksistowskiej. Z drugiej zaś strony znajomość dorobku radzieckiego procesualistyki była — a właściwie trzeba powiedzieć — jest utrudniona wskutek niewystarczającej dostępności źródeł radzieckich i braku polskich tłumaczeń. Jest rzeczą notorycznie znaną, iż na polskim rynku księgarskim dostępne są tylko nieliczne i to od niedawna wydawnictwa radzieckie z dziedziny procesualistyki. Podrecznik Abramowa i in. „Grażdzanskij process“, a ostatnio Gurwicza „Prawo na isk“ i Wyszynskiego „Teoria dowodów sądowych“ (do czego dołączyć częściowo można Łunca „Mieżdunarodnoje Czastnoje Prawo“, zawierające dwa rozdziały poświęcone międzynarodowemu prawu procesowemu), to właściwie wszystkie, udostępnione ogółowi naszych prawników, pozycje. Nawet tekst Kodeksu Postępowania Cywilnego RSFRR należy u nas do rzadkości. Na tym tle oraz z uwagi na niedostateczną dla pracy nau-

kowej znajomości jęz. rosyjskiego dużej części naszych prawników, nabiera tym większego znaczenia problem tłumaczeń. Niestety na tym odcinku nie się właściwie nie robi. Powołane do tego instytucje akcji tej w dziedzinie procesualistycznej nie podejmują.

W zakresie opracowań polskich radzieckiego procesu cywilnego sytuacja jest wysoce niekorzystna. Nie licząc prac St. Ehrlicha o radzieckim wymiarze sprawiedliwości i o arbitrażu gospodarczym, opracowań, choćby popularyzacyjnych, ściśle z zakresu prawa procesowego jest brak niemal zupełny. Wszystko, co ukazało się drukiem i jest dostępne ogółowi, to przekład artykułu procesualisty radzieckiego Klejmana „Demokratyczne zasady radzieckiego procesu cywilnego“¹, oraz artykuły informacyjne S. Szerę „Środki odwoławcze w radzieckim procesie cywilnym“² i „Udział prokuratury w radzieckim procesie cywilnym“³.

Dołączyć do tego należy recenzję M. Waligórskiego o książce Gurwicza „Prawo na isk“, zawierającą streszczenie głównych problemów omówionych przez autora: Zestawienie powyższe jest więc więcej niż skomplikowane. Wspomnieć jednak trzeba, że ostatnio zaczynają procesualisci nasi przy okazji poruszania różnej tematyki procesowej nawiązywać porównawczo do prawa radzieckiego (głosy Waligórskiego i Fenichela).

Jakkolwiek nie jest to równoznaczne z przyswojeniem sobie metodologii radzieckiej nauki prawa, to jednak wprowadzenie tych porównawczych momentów uznać należy za pozytywne i celowe. Porównawczo prawo procesowe radzieckie w mniejszym lub większym zakresie uwzględniane jest dziś także przez niektórych wykładawców procesu cywilnego w ramach prowadzonych przez nich wykładów. Stwarza to płaszczyznę zbliżenia do radzieckiej nauki procesu cywilnego, do czego pierwszą przesłanką jest poznanie radzieckiego prawa procesowego. Rzecz jasna, że jak słusznie podkreślone zostało w tezach referatu ogólnego o stanie i zadaniach nauki prawa w Polsce, poznanie radzieckiej literatury naukowej nie może być sprowadzone do rozszerzenia dziedziny badań porównawczych, ale musi stać się źródłem umiejętności stosowania założeń marksistowskich, założeń materializmu historycznego i dialektycznego w dziedzinie nauki procesu cywilnego.

III. Nauka procesu cywilnego a pokrewne dziedziny prawa.

Przechodzę obecnie do krótkich uwag na temat charakteru prawa procesowego cywilnego, jego miejsca w ogólnym systemacie prawa i związków z dziedzinami pokrewnymi. Charakter norm prawa procesowego w poważnym bowiem stopniu wpływać musi na zadania nauki procesu cywilnego i jej powiązania z innymi gałęziami nauki prawa.

Coraz bardziej powszechnym staje się w nauce prawa podział norm prawnych na normy dwojakiego rodzaju: na normy wyrażające podstawowe zasady systemu prawnego (normy normatywne, podstawowe, koercyjne, substancjalne itp.) oraz na normy, których celem jest zapewnienie realizacji norm pierwszego rodzaju (normy konstrukcyjne, techniczne, instrumentalne itp.). Podział ten, zapoczątkowany i pogłębiony głównie przez naukę francuską, jest przyjęty i w naszej nauce prawa, stanowiąc ostatnio przedmiot jej zainteresowań i służąc za podstawę dla pewnych rozwiązań w celach metodologicznych. Podział ten przy-

¹ Państwo i Prawo Nr 2/49.

² DPP Nr 1/50.

³ DPP Nr 5/50.

mują Znamierowski¹, Siedlecki², a także Rozmaryn³.

Radziecka nauka prawa również podkreśla ten właśnie charakter norm prawa procesowego cywilnego przyjmując, że prawo procesowe cywilne istnieje dla zabezpieczenia i ochrony norm prawa cywilnego⁴.

Ta funkcja norm prawa procesowego w ogólnym porządku prawnym przesądza o ich charakterze techniczno-wykonawczym. Przesądza to w konsekwencji o tym, że dziedzina prawa procesowego zarówno cywilnego jak karnego jest dziedziną wybitnie praktyczną. Ten praktyczny charakter prawa procesowego cywilnego wywiera z kolei istotny wpływ na charakter nauki procesu cywilnego. Jest rzeczą nieodzowną pamiętać o tym, że nauka procesu cywilnego wyrasta na bazie praktyczno-prawnej, że powołaniem jej i racją bytu jest stworzenia teoretycznych podstaw dla praktycznego stosowania norm prawa procesowego cywilnego. Na to, aby tę rolę nauka procesu cywilnego spełnić mogła, są nieodzowne dwa warunki: jak najściślej szyć jej związek ze swym podłożem tj. praktyką prawną oraz również ściśle związek z prawem cywilnym, jako tą dziedziną prawa, której zasad realizacji służą przede wszystkim normy prawa procesowego cywilnego.

Oderwanie się nauki procesu cywilnego od podłoża praktyki i od nauki prawa cywilnego, charakterystyczne dla niektórych burżuazyjnych teorii prawnych, grozi wejściem na bezdroża formalizmu i jałowego teoretyzowania, które zepchnąć może naukę procesu cywilnego na pozycję uprawiania „sztuki dla sztuki” i uczynić jej dorobek nieprzydatnym z punktu widzenia potrzeb społecznych.

Karol Marks w pracy pt. „Obrady VI reńskiego Landtagu na temat ustawy o kradzieży drzewa” tak ujął istotę procesu i jego stosunek do prawa materialnego: „Jeżeli proces nie przedstawia niczego poza beztreściwą formą, to taki formalny drobiazg nie posiada żadnej samodzielnej wartości. Z tego punktu widzenia prawo chińskie byłoby francuskim, jeśliby je włączyć w formy francuskiej procedury, prawo materialne jednakże posiada swoje niezbędne, jemu właściwe formy procesowe — i jak dla prawa chińskiego konieczna jest pałka, jak niezbędne były dla treści drakońskiego średniowiecznego prawa karnego w zakresie form procesowych tortury, tak nieodzownie związana jest z jawnym, wolnym procesem jawna ze swej natury, podyktowana wolnością, a nie jednostkowym interesem, treść. Proces i prawo są tak ściśle nawzajem ze sobą związane, jak na przykład kształty zwierząt powiązane są z ich ciałem i krwią. Jeden duch powinien ożywiać proces i prawo materialne, ponieważ proces

jest tylko formą istnienia prawa, jest tylko ostatecznym przejawem jego wewnętrznego życia”.

Wypowiedź powyższa z jednej strony podkreśla formalny charakter prawa procesowego w przeciwstawieniu do prawa materialnego, z drugiej zaś wykazuje, że istnieje ściśle związek prawa procesowego z odpowiednim prawem materialnym, które wypełnia proces jako formy. Treść procesu cywilnego łączy przed wszystkim prawo cywilne. Dlatego instytucje procesu cywilnego muszą być naukowo w oparciu o podłoże materialno-prawne i w powiązaniu z odpowiednimi instytucjami materialno-prawnymi. Przykładowo wystarczy wskazać na ściśle związki nauki o powództwie z tym działem nauki prawa cywilnego, który zajmuje się pojęciami roszczenia i świadczenia; na związek problemu zdolności procesowej z kwestią zdolności do czynności prawnych; powództwa posesoryjnego z zagadnieniem ochrony posiadania; instytucji przyzopwania z kwestią regresu itp., nie mówiąc już o zagadnieniach stojących wyraźnie na pograniczu prawa procesowego i prawa materialnego, jak np. zagadnienie ciężaru dowodów.

Radziecka nauka bardzo silnie podkreśla ściśle związki między prawem procesowym cywilnym a prawem cywilnym i wskazuje na ich wzajemne oddziaływanie, podkreślając, że prawo procesowe cywilne nie do pomysłenia i bezcelowe w oderwaniu od prawa cywilnego⁵.

Dlatego za błędne uznać należy te poglądy, które dążąc do całkowitej „emancypacji” prawa procesowego cywilnego neglżują jego związki z prawem cywilnym. Nie może, rzecz jasna, ulegać wątpliwości, że nauka prawa procesowego cywilnego stanowi odrębną dyscyplinę prawną. Tym niemniej związek tej dyscypliny z dziedziną prawa cywilnego jest tak bliski, że nie można sobie wyobrazić prawidłowego ujęcia i wyjaśnienia instytucji procesowych i naświetlenia ich istot i celu, bez powiązania z prawem cywilnym. I odwrotnie, nauka prawa cywilnego nie może obyć się bez powiązań z prawem procesowym cywilnym (przykładowo: kształtowanie stosunków prawnych drogą orzeczenia sądowego, przerwa przedawnienia i prekluzji drogą aktów procesowych, realizacja ochrony prawnej w zakresie poszczególnych stosunków prawnych itp.). Zależność prawa procesowego cywilnego od prawa cywilnego polega też na ściśle uwarunkowaniu instytucji prawa procesowego instytucjami prawa cywilnego. Wystarczy wskazać na fakt, że każda zmiana ustawodawcza prawa materialnego przynosi zmiany prawa procesowego.

Związkowi prawa procesowego cywilnego z prawem cywilnym niektórzy teoretycy przeciwstawiają związek procesu cywilnego z procesem karnym. Nie- wątpliwie, że między prawem procesowym obu tych dziedzin istnieje w pewnym zakresie podobieństwo, a niekiedy nawet wspólność instytucji i celów. Jednakże to podobieństwo niektórych instytucji jest podobieństwem czysto formalnym. Obok niego istnieje cały szereg istotnych różnic między instytucjami obu procesów, a co ważniejsze — w zakresie zasad, na których opiera się każdy z nich. Jest to konsekwencją przede wszystkim różnic treści stosunków prawnych, których ochronie służy każdy z dwóch rodzajów procesu.

Tak jak prawo procesowe cywilne uwarunkowane jest normami prawa cywilnego, tak prawo procesowe karne uwarunkowane jest normami prawa karnego. W świetle wyżej zacytowanych uwag K. Marksa, należy dać niewątpliwie prymat związkowi procesu cywilnego lub karnego z odpowiednim działem prawa materialnego ponad związkami obu działów prawa procesowego między sobą. Przeciwnie stanowisko, które zresz- to zdobyło sobie prawo obywatelstwa w nauce cywilnej, a pod jej wpływem znalazło zwolenników i u nas, sprzeczne jest z marksistowską tezą o ściśle- m związku prawa procesowego z materialnym. Próby zespolenia nauki procesu cywilnego i karnego, a także i procesu administracyjnego we wspólną dyscyplinę prawa procesowego, są wyrazem koncepcji formalistycznej.

¹ Cz. Znamierowski — Podstawowe pojęcia teorii prawa, 1934, s. 107.

² Wł. Siedlecki — Istota procesu cywilnego z punktu widzenia interesów państwa i jednostki (Państwo i Prawo Nr 7—8, 1947).

³ St. Rozmaryn — W jakim zakresie obowiązuje konstytucja z 17.III 1921 r. (Państwo i Prawo nr 1, 1948). Przyjmując słuszność tego podziału norm prawnych z punktu widzenia ich treści i funkcji w ogólnym porządku prawnym, stwierdzić trzeba: że ogół norm prawa procesowego zarówno cywilnego jak karnego, to są normy drugiego rodzaju normy konstrukcyjne, mające charakter techniczno-organizacyjny i przeznaczone do zapewnienia realizacji pewnego zakresu norm pierwszego rodzaju, a mianowicie, gdy idzie o prawo procesowe cywilne — przede wszystkim norm prawa cywilnego. Wprawdzie nie można przyjąć, by wszystkie normy prawa procesowego cywilnego były normami konstrukcyjnymi, jak czyni to Siedlecki w cytowanej wyżej rozprawie, bo i wśród nich są normy zasadnicze, (np. art. 3 kpc), ale istotne jest to, że ogół główny, trzon norm prawa procesowego cywilnego są to normy „konstytucyjne”, służące realizacji norm zasadniczych, zarówno zawartych w prawie materialnym, jak i w samym prawie procesowym.

⁴ Abramow — Graždanskij Process, s. 9.

⁵ Abramow, op. cit. s. 10.

stycznej i zmierzają do oderwania poszczególnych działów nauki prawa procesowego od ich naturalnej bazy, jaką jest prawo materialne danej dziedziny. Prowadzi to w konsekwencji do „odpraktycznienia” nauki prawa procesowego i — jak zaznaczono wyżej — do zepchnięcia jej na bezdroża „teoretyzmu”.

Warto zaznaczyć, że radziecka nauka procesu cywilnego, mając na względzie różnice między procesem cywilnym a procesem karnym, podkreśla, iż „wszelkie próby zunifikowania w tej czy innej formie obydwu procesów lub skodyfikowania jakiegokolwiek wspólnej części dla obydwu procesów, oparte na izolacji prawa procesowego od prawa materialnego, byłyby sprzeczne z marksistowską nauką o procesie i współzależności prawa procesowego i materialnego”¹.

W konkluzji należy stwierdzić, że prawo procesowe cywilne stanowi odrębną gałąź prawa ściśle związaną z prawem cywilnym, a nauką procesu cywilnego — odrębną dyscyplinę o wybitnie praktycznym znaczeniu i ściśle związaną z nauką prawa cywilnego. Zarówno badania naukowe, jak praca dydaktyczna w dziedzinie procesu cywilnego, powinny być prowadzone w ścisłym powiązaniu z materialnym prawem cywilnym. Nieodzowną tego konsekwencją jest konieczność zespolenia zakładów procesu cywilnego w instytuty (wzgl. zespoły katedr cywilistycznych, łącznie z zakładami prawa cywilnego, handlowego (wg oficjalnej jeszcze nomenklatury katedr) i międzynarodowego prawa prywatnego. Natomiast odrzucić należy koncepcje łączenia zakładów procesu cywilnego, karnego i administracyjnego w zespoły prawa procesowego, byłoby to bowiem w świetle uwag powyższych, nieuzasadnione.

¹ Abramow, op. cit. s. 11.

IV. Zadania na najbliższą przyszłość.

Niezależnie od konieczności podjęcia zadań zasadniczych, wskazanych i omówionych wyżej a zmierzających do oparcia polskiej nauki procesu cywilnego na nowych założeniach ideologicznych i metodologicznych, wyłaniają się, zdaniem moim, przed polską procesualistyką cywilną zadania następujące:

1) naukowe rozpracowanie nowych zasad polskiego procesu cywilnego i stworzenie teoretycznej podbudowy dla reformy procesu cywilnego, podjętej przez ustawodawcę Polski Ludowej; w ramach tych prac także oświetlenie wszystkich instytucji naszego procesu cywilnego, nawet nie objętych reformą, z punktu widzenia nowych zasad, na jakich w wyniku zamierzonej reformy oparty będzie polski proces cywilny;

2) w związku z kodyfikacją i przebudową prawa cywilnego — przeprowadzenie całkowitej, naukowo pogłębionej, konfrontacji norm prawa procesowego i jego instytucji z normami i instytucjami nowego prawa cywilnego;

3) naukowe rozpracowanie problemu celowości i potrzeby utrzymywania odrębności postępowania niespornego od procesu cywilnego, z uwagi na zamierzone oparcie procesu cywilnego na zasadach, zbliżonych do zasad, rządzących postanowieniem niespornym;

4) współpraca z orzecznictwem Sądu Najwyższego drogą teoretycznego pogłębiania zasad prawnych i tez, ustalanych przez judykaturę S. N.;

5) objęcie sferą swoich zainteresowań teoretycznych arbitrażu gospodarczego;

6) możliwie najrychlejsze opracowanie podręcznika procesu cywilnego opartego o nowe założenia ideologiczne i metodologiczne.

DZIAŁ INSTRUKCYJNO-SZKOLENIOWY

Od Redakcji

Zapoczątkowany w Nr 1 (og. zb. 27) Demokratycznego Przeglądu Prawniczego z 1948 r. Dział Instrukcyjno-szkoleniowy, pomyślany był jako jeden ze środków ułatwienia sądom ich codziennej pracy, a tym samym podniesienia poziomu zarówno orzecznictwa jak i działalności w zakresie administracji sądowej.

Praca Redakcji NP na odcinku Działu Instrukcyjno-szkoleniowego pomóc powinna w nawiązaniu ścisłego kontaktu między Ministerstwem Sprawiedliwości a pracownikami sądowymi i przyczynić się do wymiany i skryształizowania poglądów w zakresie zagadnień następujących trudności w praktyce sądowej. Współpraca szerokich kół pracowników wymiaru sprawiedliwości z działem instrukcyjno-szkoleniowym NP, poruszanie na jego łamach żywotnych zagadnień praktyki sądowej — ułatwi sądom realizację zadań sprecyzowanych w ustawie z dnia 20 lipca 1950 r. o zmianie prawa o ustroju sądów powszechnych.

Dział instrukcyjno-szkoleniowy, w nowej, zapoczątkowanej w niniejszym numerze naszego pisma formie, oparty będzie na tych samych, co i uprzednio, założeniach.

Powiększenie ilości wypowiedzi, objęcie nimi szerzego aniżeli to było dotychczas wachlarza zagadnień (ze szczególnym uwzględnieniem nowych przepisów w zakresie prawa o ustroju sądów powszechnych, kodeksu postępowania cywilnego i karnego, kodeksu rodzinnego, przepisów o postępowaniu niespornym w sprawach rodzinnych i przepisów ogólnych prawa cywilnego), wzmoczenie starań o rozszerzenie kręgu korespondentów terenowych, a wreszcie nowy techniczny sposób wydawnictwa — wpłynąć powinny dodatnio na osiągnięcie zakreślonych sobie przez Redakcję NP celów.

Wypowiedzi Działu dobierane będą wyłącznie pod kątem widzenia aktualnych potrzeb orzecznictwa i administracji sądowej. Będą przeto w nim zawarte zarówno rozstrzygające poważniejsze problemy prawne jak i mniej zasadnicze wątpliwości interpretacyjne, mające jednakże dużą, ze względu na swą częstotliwość, wagę praktyczną. Szczególnie silny nacisk zostanie położony na te zagadnienia, które większa ilość sądów ujmuje w sposób wadliwy. Czynnikiem decydującym o zamieszczeniu tego rodzaju też będzie zawsze fakt niedomagań orzecznictwa sądowego w zakresie, którego dana teza dotyczy. W Dodatku zamieszczane będą

także wypowiedzi wyjaśniające przepisy prawne niebudzące — jakby się zdawało — wątpliwości interpretacyjnych, jeśli mimo tego sądy (najczęściej na skutek niedostatecznego ich przemyślenia) stosują je w sposób nieprawidłowy. Wreszcie będą się w nim ukazywały niektóre wypowiedzi zaczerpnięte z bieżącego, niepublikowanego jeszcze, orzecznictwa Sądu Najwyższego, a to w celu upowszechnienia tych poglądów najwyższej instancji sądowej, które mają szczególną wagę dla codziennej praktyki sądowej.

Jak z powyższego wynika, Dział instrukcyjno-szkoleniowy będzie miał bardzo różnorodny charakter. Obok problemów związanych z orzecznictwem, zarówno cywilnym jak i karnym, będą w nim omawiane wątpliwości z dziedziny administracji sądowej, rodzące się na tle stosowania czy to ustawy o ustroju sądów powszechnych, czy regulaminów wewnętrznych urzędowania sądów, czy wreszcie innych ustaw mających związek z działalnością sądownictwa.

Dział instrukcyjno-szkoleniowy opracowuje zespół sędziów Departamentu Nadzoru Sądowego, czerpiąc materiały z protokołów konferencji sędziów, protokołów wizytacji sądów, badanych akt oraz informacji dostarczanych Ministerstwu przez terenowych korespondentów. Pragnąc, aby omawiane w Dziale problemy jak najbardziej były powiązane z bieżącą praktyką sądów, Redakcja NP zwraca się z prośbą do wszystkich pracowników sądowych o nadsyłanie własnych w tym zakresie spostrzeżeń, czy to w formie gotowych nadających się do druku w Dodatku wypowiedzi, czy też w postaci luźnych informacji o praktycznie aktualnych zagadnieniach. Redakcja NP jest zdania, że jedynie taka współpraca sądów z Ministerstwem Sprawiedliwości zapewni osiągnięcie celu, jaki ma spełnić Dodatek.

Wypowiedzi Działu będą się przeważnie ukazywały w formie zwięzłe sformułowanych tez z krótkim uzasadnieniem. Gdy jednakże zajdzie tego potrzeba pewne zagadnienia czy przepisy, zwłaszcza gdy chodzi o ustawy nowe, zostaną ujęte w formę bardziej obszernej opracowań.

Wypowiedzi zamieszczane będą w Dziale w kolejności przypadkowej, niezależnej od ich treści. Każda jednakże otrzyma inny w ramach danego roku kalendarzowego numer. Z końcem każdego roku Dział zostanie zaopatrzony w skorowidz rzeczowy i artykułowy.

1.

Art. 12 dekretu o zaciąganiu nowych i skreślaniu wysokości nieumorzonych zobowiązań pieniężnych *)

IV. Dopłaty.

1. Charakter prawny dopłaty. Zgodnie z art. 12 ust. 1 dekretu, sąd na wniosek wierzyciela orzeka

* Ciąg dalszy opracowanych przez wydział Orzecznictwa Cywilnego Departamentu Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedliwości wskazanych praktycznych w zakresie stosowania dekretu z 27.VII 1949 r. o zaciąganiu nowych i określaniu wysokości nieumorzonych zobowiązań pieniężnych Dz. U. R. P. Nr 45, poz. 332, części I, II i LI zostały ogłoszone w N-rze 8 — 9 DPP rb.

o obowiązku zapłaty ustalonej według zasad minimalizmu oraz o dopłacie o ile istnieją przesłanki podmiotowe po stronie wierzyciela i dłużnika, i przedmiotowe dotyczące rodzaju należności, do której dopłata ma być orzeczona.

Roszczenie o dopłatę wynika z tego samego stosunku zobowiązaniowego, co roszczenie o zapłatę samej należności. Orzeczenie dopłaty stanowi, w rozumieniu dekretu, jedną z form określenia należności z zobowiązania pieniężnego (por.

Rozdział II dekretu, pododdział B). Jeżeli istnieje podstawa do orzeczenia dopłaty zobowiązanie może być umorzona tylko przez zapłatę należności łącznie z dopłatą.

Roszczenie o dopłatę ma jednak w stosunku do roszczenia o zapłatę charakter akcesoryjny. Można wprawdzie dochodzić samej tylko dopłaty (jest to zwłaszcza nieuniknione, gdy sama należność została już w sumie nominalnej prawomocnie zasądzona lecz nie zapłacona, a zachodzą przesłanki dla orzeczenia dopłaty), jednak orzekać o dopłacie można tylko wtedy, gdy zobowiązanie pieniężne, do którego dopłata ma być orzeczona, jest ważne i nie zostało przed wejściem w życie dekretu umorzona. Poza tym wysokość samego zobowiązania musi być określona w sposób nie będący w sprzeczności z art. 6—11 dekretu, ponieważ wysokość dopłaty zależy od sumy zobowiązania.

Roszczenie o dopłatę stanowi wyjątek od zasady nominalizmu podyktowany wyłącznie wymaganiami interesów klasowych.

2. Podmiotowe przesłanki dopłaty po stronie wierzyciela.

Art. 12 ust. 1 dekr. przyznaje prawo żądania dopłaty wierzycielowi, który w chwili wystąpienia z wnioskiem o dopłatę czerpał swe dochody wyłącznie z prowadzenia gospodarstwa mało- lub średniorolnego, bądź też z wynagrodzenia za pracę, nie przekraczającego wysokości określonej rozporządzeniem Rady Ministrów z 9.IX 1949 r. Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 383 na 3.600 złotych rocznie w chwili powstania zobowiązania i 360.000 zł rocznie w chwili wystąpienia z wnioskiem o dopłatę.

Klasowa treść tego przepisu przesądza wątpliwości, które powstać mogą na tle zagadnienia kwalifikacji podmiotowych wierzyciela do żądania dopłaty. W szczególności:

A. Wyłączność czerpania dochodu z wymienionych źródeł ocenia się na tle ogólnych warunków majątkowych wierzyciela. Jeżeli wierzyciel posiada przedstawiający istotną wartość majątek, który mu chwilowo nie przynosi dochodów, wobec czego utrzymuje on się z wynagrodzenia za pracę, nie można go uważać za czerpiącego dochody wyłącznie ze źródeł, wymienionych w art. 12 dekretu.

Posiadanie jednak przez robotnika własnego domu jednorodzinnego nie może być uważane za posiadanie majątku w powyższym znaczeniu i nie pozbawia go jako wierzyciela prawa żądania dopłaty.

B. Za czerpiące dochody z wynagrodzenia za pracę albo z prowadzenia gospodarstw mało- lub średniorolnych uznawać należy również osoby, które wprawdzie w chwili powstania zobowiązania lub wystąpienia z wnioskiem o dopłatę nie pracują, jednak mają źródło utrzymania w pracy dawniej wykonywanej, oraz osoby będące na utrzymaniu osób czerpiących swe dochody z wynagrodzenia za pracę, albo z prowadzenia gospodarstw mało- lub średniorolnych, jeżeli ten stan rzeczy ma swe społeczne usprawiedliwienie.

Do rzędu przeto tych osób należeć będą:

- emeryci jeżeli stanowiąca ich wyłączny dochód emerytura nie przekracza przytoczonych wyżej norm maksymalnego wynagrodzenia,
- inwalidzi pracy pobierający rentę w wysokości nie przekraczającej powołanych norm, o ile ta renta stanowi ich wyłączny dochód,
- małżonek, będący na wyłącznym utrzymaniu drugiego małżonka, czerpiącego swe dochody ze źródeł powołanych na wstępie i nie pracujący zarobkowo dla słusznej przyczyny. Dotyczy to przede wszystkim kobiet zatrudnionych w gospodarstwie domowym i przy wychowaniu dzieci,
- osoby pobierające pensję wdową,
- osoby małoletnie oraz niezdolne z jakichkolwiek powodów do pracy, będące na wyłącznym utrzymaniu osób czerpiących swe dochody z określonych wyżej źródeł, a także osoby korzystające z opieki społecznej,
- osoby uczące się, a będące na wyłącznym utrzymaniu osób czerpiących swe dochody z wymienionych źródeł, lub też korzystające ze stypendiów,
- najbliższa rodzina mało- lub średniorolnego, pracująca razem z nim w gospodarstwie, czerpie ona bowiem swe utrzymanie z tego gospodarstwa, oraz osoby, utrzymujące się z dożywocia na mało- lub średniorolnym gospodarstwie,
- użytkownicy i dzierżawcy gospodarstw mało- lub średniorolnych.

C. Kryteria powyższe stosuje się odpowiednio dla oceny kwalifikacji podmiotowych wierzyciela, jeżeli były one inne w chwili powstania zobowiązania, a inne w chwili wystąpienia z wnioskiem o dopłatę.

Np. wierzyciel był w chwili powstania zobowiązania małoletni, i posiadał kwalifikacje podmiotowe wymienione wyżej pod A lit. d), w chwili zaś wystąpienia z wnioskiem o dopłatę czerpie swe dochody z wynagrodzenia za pracę, albo też wierzyciel w chwili powstania zobowiązania pobierał wynagrodzenia za pracę, zaś w chwili wystąpienia z wnioskiem o dopłatę jest inwalidą lub emerytem.

Wymagane kwalifikacje podmiotowe posiada również osoba, która w chwili powstania zobowiązania czerpała swe dochody z prowadzenia gospodarstwa mało- lub średniorolnego, a w chwili postawienia wniosku o dopłatę utrzymuje się z pracy najemnej i na odwrót.

D. Jako utrzymujące się z wynagrodzenia za pracę uważać należy wyłącznie osoby pozostające w stosunku pracy nie zaś utrzymujące się z wynagrodzenia za dzieło lub za świadczenie usług. Pod to pojęcie nie podpadają zatem rzemieślnicy i przedstawiciele wolnych zawodów.

E. Kumulacja dochodów z wynagrodzenia za pracę i z prowadzenia gospodarstwa mało- lub średniorolnego w zasadzie nie pozbawia wierzy-

ciela prawa do żądania dopłaty, o ile gospodarstwo rolne nie stanowi wystarczającego źródła utrzymania, a dochody z obu źródeł nie przekraczają norm maksymalnych wynagrodzenia za pracę lub przeciętnego dochodu ze średniorolnego gospodarstwa.

Przykłady: robotnik fabryczny posiada niewielką działkę rolną lub ogrodową, właściciel małego gospodarstwa pracuje jako robotnik w PGR.

E. Spadkobierca przejmuje ogół praw i obowiązków spadkodawcy. W związku z tym spadkobierca może żądać dopłaty do wierzytelności, otrzymanej przez niego w spadku, jeżeli wymienione pod A przesłanki podmiotowe istnieją zarówno po stronie spadkodawcy w chwili powstania zobowiązania, jak i po stronie spadkobiercy w chwili złożenia wniosku o dopłatę. Jeżeli jest kilku spadkobierców, tylko ci spośród nich mają prawo do żądania dopłaty, którzy mają odpowiednie warunki podmiotowe w chwili zgłoszenia wniosku.

Jeżeli wierzytelność przypadła w wyniku działu spadkowego tylko jednemu ze spadkobierców, należy brać pod uwagę przesłanki podmiotowe odnoszące się do jego osoby.

Te same zasady stosuje się odpowiednio, gdy zobowiązanie przeszło w formie zapisu na jednego lub więcej zapisobierców.

W przypadku, gdy z mocy § 2032 kcn majątek spadkowy jest przed rozliczeniem (działem spadku) wspólny i każde roszczenie zgodnie z § 2038 kcn może być świadczone tylko do rąk wszystkich współspadkobierców łącznie, a każdy ze współspadkobierców może żądać świadczeń tylko na rzecz ogółu spadkobierców, podmiotowe przesłanki żądania dopłaty przed działem muszą istnieć po stronie wszystkich spadkobierców.

3. Przesłanki podmiotowe po stronie dłużnika.

Ila orzeczenia dopłaty muszą istnieć nie tylko pozytywne przesłanki podmiotowe po stronie wierzyciela, ale także i negatywne po stronie dłużnika. Brak tych przesłanek po stronie dłużnika powoduje zgodnie z art. 12 ust. 2 niemożność orzeczenia obowiązku dopłaty. Są następujące:

- a) obowiązek dopłaty nie może być orzeczony, gdy zobowiązany czerpie swoje dochody wyłącznie z wynagrodzenia za pracę, nie przekraczającego norm maksymalnych wyżej wymienionych pod 2). Okoliczność, że zobowiązany czerpie swe dochody z prowadzenia gospodarstwa małego lub średniorolnego nie wyłącza możliwości orzeczenia dopłaty. Nie ma znaczenia okoliczność z czego czerpał swe dochody dłużnik w chwili powstania zobowiązania, gdyż decydującym jest tylko moment zgłoszenia wniosku. Wykładnia dotycząca kwalifikacji podmiotowych wierzyciela w przypadku gdy źródłem jego utrzymania jest emerytura renta lub prawa alimentacyjne ma odpowiednie zastosowanie dla oceny kwalifikacji podmiotowych dłużnika.
- b) obowiązek dopłaty nie może być orzeczony, jeżeli zobowiązany jest wykonawcą

narodowych planów gospodarczych. Wykonawcami narodowych planów gospodarczych, w myśl art. 2 dekretu z 26 kwietnia 1949 r. (Dz. U. R. P. Nr 27, poz. 197), są władze i urzędy państwowe oraz w powołanym przepisie wyszczególnione jednostki gospodarki uspołecznionej.

4. Przedmiotowe przesłanki zobowiązania. Obowiązek dopłaty może być orzeczony w przypadkach gdy:

- a) zobowiązanie opiera się na tytule prywatnoprawnym (art. 12 ust. 1) a więc na oświadczeniu woli oraz czynach i innych zdarzeniach, z którymi ustawa łączy powstanie zobowiązania. Objęte są zatem tym określeniem zobowiązania oparte na umowach i innych oświadczeniach woli, oraz wynikające z prowadzenia cudzych spraw bez zlecenia, z niesłusznego wzbogacenia, nienależnego świadczenia i czynów niedozwolonych, zobowiązania wynikające z prawa rzeczowego, spadkowego, rodzinnego itp., natomiast nie podlegają przepisom o dopłacie—zobowiązania opierające się na tytule publiczno-prawnym.
- b) zobowiązanie powstało przed wprowadzeniem do obiegu biletów Narodowego Banku Polskiego (art. 12 ust. 1). Wprawdzie Narodowy Bank Polski został powołany dekretem z 15 stycznia 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 4, poz. 14), jednak jako dzień wprowadzenia w obieg biletów tegoż Banku uważać należy następujący po ostatnim dniu wymiany, w danej miejscowości, dotychczasowych walut okupacyjnych na bilety Narodowego Banku Polskiego. Termin ten był różny, w zależności od chwili wyzwolenia danego terenu spod okupacji hitlerowskiej, w związku z czym wprowadzenie w obieg biletów Narodowego Banku Polskiego nastąpiło w znacznej części państwa jeszcze przed formalnym powołaniem do życia Narodowego Banku Polskiego. Bilety skarbowe z napisem „Narodowy Bank Polski“ weszły w obieg na zasadzie dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dn. 24 sierpnia 1944 r. ogłoszonego w Nr 3 Dz. U. R. P., poz. 11 z dnia 31 sierpnia 1944 r.
- c) wierzytelność nie została nabyta w drodze przelewu (art. 12 ust. 2 lit. c). Za równoznaczne z przelewem należy rozumieć także wstąpienie osoby trzeciej w praw. zastępowanego wierzyciela zarówno umowne, jak z mocy ustawy (art. 177, 178 i 179 kcz oraz art. 223 i 224 pr. rz.) Nabycie wierzytelności czy to w drodze spadku (również zapisu) czy na podstawie prawa majątkowego małżeńskiego nie uważa się za przelew, wobec czego nie powoduje ono niedopuszczalności żądania do niej dopłaty.
- d) zobowiązanie nie zostało przed dniem wejścia w życie dekretu umorzone zgodnie z przepisami kcz.

Splaty zobowiązań pieniężnych dokonane przed dniem wejścia w życie dekretu nie mogą być kwestionowane z tej przyczyny że wysokość należności została określona w sposób odmienny od przepisów dekretu (art. 20). Jeżeli splaty te pokrywają całość zobowiązania, jest ono umorzone i nie podlega przepisom o dopłacie. Jeżeli nie pokrywają one całości zobowiązania, jest ono umorzone częściowo i w pozostałej nieumorzonej części podlega przepisom dekretu i obowiązkowi dopłaty (art. 21). O ustalaniu nieumorzonej części zobowiązania p. niżej pod VI p. 5.

W przypadku, gdy dłużnik przed wejściem w życie dekretu złożył należność do depozytu sądowego, zobowiązanie należy uważać za umorzone nawet gdy złożono tylko sumę nominalną, jeżeli złożenie do depozytu było ważne (art. 236 kz).

5. Termin do zgłoszenia żądania dopłaty.

Obowiązek dopłaty może być orzeczony, jeżeli wniosek został zgłoszony przed upływem dwóch lat od chwili wejścia w życie dekretu, zatem do dnia 6 sierpnia 1951 r. (art. 12 ust. 6). Termin ten jest prekluzyjny.

6. Postępowanie w przedmiocie dopłaty.

A. Wniosek. Zgodnie z art. 12 ust. 1 postępowanie sądowe w przedmiocie dopłaty odbywa się tylko na wniosek wierzyciela. W postępowaniu spornym wniosek zgłasza się w formie powództwa. Pozew nie musi obejmować wyraźnego *expressis verbis* sformułowanego żądania dopłaty, wniesienie bowiem pozwu o sumę wyższą od nominalnej jest równoznaczne z wnioskiem o dopłatę.

W sprawach toczących się w dniu wejścia w życie dekretu wniosek może być zgłoszony również w II instancji (art. 24 § 2). W postępowaniu kasacyjnym wniosku o dopłatę składać nie można.

B. Tryb postępowania. W myśl art. 12 ust. 7 o obowiązku dopłaty sąd orzeka w postępowaniu spornym. Jeżeli jednak zobowiązanie pieniężne jest już przedmiotem innego postępowania, sąd orzeka o obowiązku dopłaty w tym postępowaniu. Z powyższego wynika, że droga postępowania niespornego jest dopuszczalna tylko wyjątkowo. Ma to miejsce w dwóch przypadkach:

- a) gdy zobowiązanie pieniężne jest przedmiotem postępowania niespornego np. działowego w postępowaniu spadkowym, o podział majątku małżeńskiego (p. III pkt 13),
- b) w przypadku określonym w art. 22 dekretu, gdy przed dniem wejścia w życie dekretu należność została ustalona prawnym wyrokiem, lub ugodą sądową, na innych, niż przewidziane w art. 6—11 dekretu zasadach, a zobowiązanie nie zostało umorzone.

C. Orzekanie o dopłacie. Przez orzeczenie o obowiązku dopłaty rozumieć należy nie tylko jej zasądzenie, ale również ustalenie jej wysokości zgodnie z przepisami dekretu o nominalizmie, gdy wierzyciel nie jest jeszcze wymagalny, a strona ma interes prawny w ustaleniu wysokości dopłaty (p. wyżej III pkt 13 lit c). Wierzyciel bowiem posiadający kwalifikacje podmiotu

wz. z art. 12 ust. 1 byłby pokrzywdzony w swoich prawach, gdy należność jest płatna po dniu 6.VIII.1951 r., a więc po upływie prekluzyjnego terminu dla dochodzenia dopłaty, a on nie mógłby złożyć wcześniej wniosku o ustalenie zarówno sumy należności, jak i wysokości należnej mu dopłaty.

D. Przeprowadzenie dowodów co do dopuszczalności dopłaty. Zgodnie z art. 12 ust. 5 wierzyciel winien udowodnić, że tak w chwili powstania zobowiązania, jak i w chwili wystąpienia z wnioskiem o dopłatę czerpał swoje dochody ze źródeł wymienionych w ust. 1 (p. wyżej p. 2).

a) do stwierdzenia dochodu wierzycieli ubiegających się o dopłatę, prowadzących mało- i średniorolne gospodarstwa, powołane są specjalne komisje przy gminnych radach narodowych, działające stosownie do rozporządzenia Ministra Administracji Publicznej z 10.II.1950 (Dz. U. R. P. Nr 7 poz. 76) wydanego na zasadzie art. 12 ust. 5 dekretu. Przedłożenie przez stronę ubiegającą się o dopłatę orzeczenia takiej komisji jest obligatoryjne. Orzeczenie to jest dla sądu wiążące,

b) wysokość pobieranego wynagrodzenia za pracę w chwili wystąpienia z wnioskiem o dopłatę stwierdza właściwa władza skarbowa.

Również i w tym przypadku przedłożenie przez wierzyciela zaświadczenia władzy skarbowej jest obligatoryjne. Stanowi ono dowód okoliczności, że wierzyciel nie otrzymuje wynagrodzenia przewyższającego ustalone normy maksymalne.

Sąd zarządza w razie potrzeby przeprowadzenie dalszych dowodów, w szczególności w tym kierunku, czy zaświadczenie władzy skarbowej obejmuje wszystkie źródła dochodów wierzyciela ubiegającego się o dopłatę,

c) wszystkich innych okoliczności, uzasadniających uprawnienie wierzyciela do żądania dopłaty można dowodzić wszelkimi przez prawo przewidzianymi środkami dowodowymi. Odnosi się to przede wszystkim do stwierdzenia wysokości wynagrodzenia pobieranego przez wierzyciela w chwili powstania zobowiązania.

Przyznanie przez stronę przeciwną tych okoliczności nie zwalnia od przeprowadzenia dowodów ze względu na możliwość gwałtownej w porządek publiczny zmowy stron (p. niżej p. E, d). Zgodnie z przeprowadzoną w p. 2 litera A interpretacją pojęcia osoby czerpiącej dochody z prowadzenia gospodarstwa mało- lub średniorolnego, albo z wynagrodzenia za pracę, osoby utrzymywane z dochodów z cudzego gospodarstwa, albo z wynagrodzenia za pracę, otrzymywanego przez inną osobę, winny przedłożyć dowody wyżej pod a) i b) wymienione, stwierdzające kwalifikacje podmiotowe osób, dostarczających im utrzymania. Osoby pobierające emerytury, ren-

ty inwalidzkie lub stypendia, ubiegając się o dopłatę przedstawić winny urzędowe zaświadczenie o wysokości tych emerytur, stypendiów lub rent,

- d) dowód istnienia po stronie dłużnika podmiotowych przesłanek wyłączających możliwość orzeczenia dopłaty, obciąża dłużnika. Art. 12 ust. 2 nie stanowi wprawdzie, iż wysokość pobieranego przez dłużnika wynagrodzenia stwierdza, jak to w odniesieniu do osoby wierzyciela przewiduje art. 12 ust. 5, właściwa władza skarbowa, tym niemniej jednak żądanie przedstawienia takiego właśnie dowodu powinno być regulą. Do zagadnienia oceny tego dowodu, jak również dopuszczalności i potrzeby przeprowadzenia jeszcze innych dowodów, stwierdzających stan majątkowy dłużnika, mają zastosowanie wskazówki podane wyżej pod lit. b) i c).

Fakt, że dłużnik jest wykonawcą narodowych planów gospodarczych, jako okoliczność wkraczająca w sferę interesów Państwa Ludowego, winien być przez sąd uwzględniany z urzędu.

E. Ustalanie wysokości dopłaty. Sąd rozważwszy wszechstronnie wiarygodność i moc dowodów, stwierdzających istnienie podmiotowych i przedmiotowych przesłanek dopłaty (p. wyżej p. 2, 3 i 4) bądź zasądza sumę dopłaty, jeśli należność jest już wymagalna, bądź też ustala ją w trybie art. 3 kpc, gdy brak jest tego ostatniego warunku (p. wyżej p. „C” — orzekanie o dopłacie).

Przy ustalaniu dopłaty obowiązują następujące wytyczne:

a) wysokość dopłaty zależna jest od wysokości należności, do której dopłata ma być orzeczona. O ile zatem wysokość należności nie została uprzednio prawomocnie ustalona w sposób nie będący w sprzeczności z zasadami art. 6—11 dekretu (np. prawomocnym orzeczeniem sądowym lub innym tytułem egzekucyjnym sprzed wojny, opiewającym na złote) sąd dokonuje ustalenia jej z urzędu, jako podstawy do orzeczenia o dopłacie. Konieczność ta zachodzi również w przypadku gdy strony same dokonały umownego przerachowania tej należności (p. wyżej III p. 13 lit. e),

b) sąd ustala wysokość dopłaty według zasad słuszności, uwzględniając materialne położenie stron z tym, że dopłata do każdego złotego nie może przewyższać równowartości 1.75 kg żyta obliczonej w chwili ustalenia dopłaty.

Obserwowana obecnie w sądach praktyka ustalania dopłaty — prawie zawsze w najwyższej dopuszczalnej wysokości — nie odpowiada celowi dekretu. Praktyka taka jest w pełni usprawiedliwiona w tych przypadkach, gdy odpowiada to klasowemu charakterowi instytucji dopłaty, np. gdy robotnik żąda dopłaty od bogacza wiejskiego,

c) dopłata do zobowiązania powstałego po dniu 1 września 1939 r. a przed wprowadzeniem w obieg biletów Narodowego Banku Polskiego jest w de-

krecie przedmiotem specjalnego uregulowania (art. 12 ust. 3, zdanie ostatnie). Sąd ustalając w tym przypadku dopłatę winien poza okolicznościami przytoczonymi wyżej pod b) uwzględnić ponadto ewentualną zwyżkę cen żyta w miejscu i chwili powstania zobowiązania w stosunku do ceny z dnia 31 sierpnia 1939 r. i obniżyć wysokość dopłaty w tym samym stosunku, w jakim cena ta uległa podwyższeniu.

Przykład. Dopłata ustalona według zasad ogólnych wynosi 30 złotych do każdego złotego należności. Ponieważ zobowiązanie powstało w okresie okupacji, należy uwzględnić zwyżkę cen żyta, które w czasie i miejscu powstania zobowiązania były trzykrotnie wyższe niż ceny w dniu 31.VIII 1939 r. Dopłata powinna być więc w tym samym stosunku, a więc trzykrotnie obniżona i będzie wynosić $30 : 3 = 10$ zł do każdego złotego.

Dla porównania ceny żyta na tych obszarach, na który miała w czasie stanu wojennego obieg waluta obca, należy cenę żyta wyrażoną w obcej walucie przerachować na złote według zasad art. 10 dekretu (p. wyżej III p. 5).

d) w myśl art. 15 p. 6 dekretu z 27 lipca 1949 r. o nadzwyczajnym podatku od wzbogacenia wojennego (Dz. U. R. P. Nr 45, poz. 333) podatkowi temu nie podlega wzbogacenie wojenne wynikające ze zobowiązań pieniężnych, co do których orzeczone zostały obowiązki dopłaty. Orzekający w sprawach dopłaty sędzia zachować winien czujność wobec możliwej zmywy wroga klasowego, zmierzającej do obejścia obowiązujących przepisów podatku od wzbogacenia wojennego. Zmowa taka mogłaby znaleźć wyraz w przyznaniu okoliczności, przesądzających na korzyść wierzyciela o jego podmiotowych kwalifikacjach do uzyskania dopłaty, w uznaniu roszczenia o dopłatę, lub dopuszczeniu do wyroku zaocznego. Należy zatem z naciskiem podkreślić, iż ani przyznanie powyższych okoliczności, ani uznanie roszczenia, ani niestawiennictwo pozwanego nie zwalniają ubiegających się o dopłatę od obowiązku udowodnienia jej do tej dopłaty uprawnień.

Sprawy o dopłatę nie podlegają w ogóle dyspozycji stron poza możliwością składania wniosków i określenia wysokości żądanej sumy, ponieważ instytucja dopłaty stanowi wyjątek od zasady nominalizmu i orzekanie o niej przekazane zostało wyłącznie sądom. Pozostawienie osobom zainteresowanym swobodnej dyspozycji w przedmiocie ustalenia dopłat groziłoby naruszeniem interesów Skarbu Państwa, w związku z powołanym wyżej dekretem o podatku od wzbogacenia wojennego,

e) z tych samych powodów nie są dopuszczalne w postępowaniu o dopłatę — ugody sądowe, a zawarte w przedmiocie dopłaty umowy pozasądowe nie mają mocy prawnej. Również nie mogą o dopłatach orzekać sądy polubowne. Aktem notarialnym, obejmującym umowy w przedmiocie dopłaty sąd nie może nadawać klauzuli wykonalności.

2.

Art. 32 ustawy z 20. III 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej

W związku z wejściem w życie ustawy z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej (Dz. U. R. P. Nr 14, poz. 130) powstało zagadnienie legitymacji czynnej względnie biernej gmin wiejskich i miejskich oraz innych związków samorządu terytorialnego w procesach będących w toku po dniu 13 kwietnia 1950 r. (art. 46 ust. 1 cyt. ust.).

Art. 32 cyt. ust. stanowi że: „1. Znosi się związki samorządu terytorialnego. 2. Majątek dotychczasowy związków samorządu terytorialnego z mocy prawa staje się majątkiem państwa“.

Z przepisu powyższego wynika, że z dniem wejścia w życie wym. ustawy gminy wiejskie i miejskie przestały istnieć, a więc nie mogą też być stroną w procesie. Wprawdzie art. 41 ustawy przewiduje wydanie przez Radę Ministrów za zgodą Rady Państwa przepisów, „które okażą się niezbędne dla wprowadzenia w życie przewidzianej w niniejszej ustawie nowej organizacji terenowych organów jednolitej władzy państwowej“, jednak w myśl art. 46 ust. 2 ustawy od wydania przepisów z art. 41 (ust. 2 pkt 1) uzależniony został jedynie termin wejścia w życie przepisu art. 36 ust. 1, nie zaś art. 32, z czego wynika, że ten ostatni wszedł w życie w myśl art. 46 ust. 1 z dniem 13 kwietnia 1950 r.

Z powyższego stanu rzeczy wynikają następujące konsekwencje w odniesieniu do spraw toczących się w sądach z powództwa gmin, lub przeciwko gminom:

1) w sprawach tych za stronę w procesie należy uważać obecnie nie gminę, lecz Skarb Państwa, że wobec tego Skarb Państwa należy wymieniać w orzeczeniu jako stronę oraz na

rzecz Skarbu Państwa czy też od Skarbu Państwa zasądzać przedmiot sporu i koszty procesu, z powołaniem się w uzasadnieniu orzeczenia na art. 32 i 46 ustawy z dnia 20. III 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej;

- 2) pisma sądowe oraz zawiadomienia o terminach rozpraw i posiedzeń sądowych należy doręczać Prokuratorii Generalnej R. P.;
- 3) należy wymagać od adwokatów, występujących w imieniu strony, którą dawniej była gmina, przedstawienia pełnomocnictwa udzielonego przez Prokuratorię Generalną;
- 4) wypisy orzeczeń zapadłych w tych sprawach po dniu 13 kwietnia 1950 r., jak również tych, które w dniu 13. IV 1950 r. nie były jeszcze prawomocne, a do dnia tego nie doręczono ich wraz z uzasadnieniem gminie, należy z urzędu doręczyć Prokuratorii Generalnej oraz stronie przeciwnej sporządzając w miarę potrzeby uzasadnienie w myśl art. 354 § 1 oraz 376 § 2 kpc.

W każdym razie błędna jest praktyka tych sądów, które postępowanie w tych sprawach zawieszały do czasu uregulowania następstwa prawnego gmin, skoro majątek gmin przeszedł na własność Skarbu Państwa z mocy ustawy.

Wobec wątpliwości powstałych w niektórych sądach, zwraca się również uwagę, że przejęcie majątków gmin przez Państwo nie wpływa na właściwość miejscową (ze względu na siedzibę Prokuratorii Generalnej) w sprawach wszczętych przed dniem wejścia w życie ustawy z dnia 20. III 1950 r. (art. 51 kpc.).

3.

Art. 39 rozp. Prezyd. RP z 16. III 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (DzURP poz. 323)**Art. 20 rozp. Prezyd. RP z 16. III 1928 r. o umowie o pracę robotników (DzURP poz. 324)**

I. Premia, doliczana każdorazowo do wynagrodzenia pracownika w zależności od wyników jego pracy lub od wyników pracy zespołu, stanowi stały składnik wynagrodzenia, podlegający uwzględnieniu przy obliczaniu wynagrodzenia, należnego pracownikowi z mocy art. 39 rozp., poz. 323/28 i art. 20 rozp., poz. 324/28.

II. Premia, przyznawana indywidualnie poszczególnym pracownikom wyróżniającym się w pracy lub za indywidualne zasługi, nie podlega uwzględnieniu przy obliczaniu wynagrodzenia, przewidzianego w art. 39 rozp., poz. 323/28 i w art. 20 rozp., poz. 324/28 jeśli nie stanowi ona stałego składnika wynagrodzenia, lecz świadczenie poza-

ustawowe i pozaumowne — o charakterze wyjątkowym i dobrowolnym.

III. Przy ustalaniu wysokości wynagrodzenia w trybie art. 39 rozp., poz. 323/28 i art. 20 rozp., poz. 324/28 należy przyjąć za podstawę obliczenia premii, stanowiącej stały składnik wynagrodzenia (teza I), sumę premii, przyznanych pracownikowi w ciągu ostatnich 3 miesięcy, poprzedzających rozwiązanie umowy o pracę, stosując analogicznie zasady art. 4 ustawy o urlopiach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu (Dz. U. R. P. poz. 334/1922 i późn. zm.).

Jeżeli jednak przyznanie premii poszczególnym pracownikom jest uzależnione od przyznania pre-

mji całemu zespołowi, doliczenie premii do wynagrodzenia będzie możliwe tylko wtedy, gdy w okresie, za który oblicza się wynagrodzenie zwolnionego pracownika, zespół rzeczywiście otrzymał premię.

Uzasadnienie.

Dla rozstrzygnięcia pytania, czy przy obliczaniu wynagrodzenia, należnego pracownikowi w przypadku rozwiązania umowy o pracę z winy pracodawcy lub wydalenia pracownika bez ważnej przyczyny (art. 39 rozp., poz. 323/1928 i art. 20 rozp., poz. 324/1928), trzeba uwzględniać obok innych składników wynagrodzenia także premię, konieczne jest rozważenie przede wszystkim charakteru premii. W zakładach pracy stosuje się zasadniczo dwa rodzaje premii, a mianowicie:

1) premia, doliczana każdorazowo do wynagrodzenia pracownika zależnie od wyników jego pracy lub od wyników pracy zespołu, oparta na z góry ustalonych i powszechnie obowiązujących normach. Premia taka stanowi w zasadzie stały składnik wynagrodzenia pracownika, zmienny jedynie w poszczególnych okresach co do wysokości w zależności od osiągniętych wyników jednostki lub zespołu, przy czym prawo do premii jest zagwarantowane bądź to w umowie indywidualnej, bądź w układzie zbiorowym.

Skoro pracownikowi w przypadku rozwiązania umowy o pracę z winy pracodawcy lub zwolnienia go bez ważnej przyczyny należy się w zasadzie pełne wynagrodzenie, jakie by otrzymał, gdyby w czasie potrzebnym do wypowiedzenia był zatrudniony, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że premia określonego wyżej typu podlega uwzględnieniu przy obliczaniu wynagrodzenia, należnego pracownikowi stosownie do powołanych przepisów.

2) Inny charakter mają premie, przyznawane indywidualnie poszczególnym pracownikom, wyróżniającym się w pracy, wykraczające poza obowiązki ustawowy lub umowny. Jasne jest, że premia taka nie stanowi stałego składnika wynagrodzenia, a zatem nie może być uwzględniona w wysokości wynagrodzenia, przysługującego pracownikowi w myśl art. 39 rozp., poz. 323 względnie art. 20 rozp., poz. 324.

Powyższe rozróżnienie jest zgodne z opinią Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Przy obliczaniu wysokości premii, stanowiącej składową część wynagrodzenia, w przypadkach przewidzianych w art. 39 rozp., poz. 323 i art. 20 rozp., poz. 324, należy mieć na względzie następujące jeszcze rozróżnienie:

1) w przypadku, gdy według obowiązujących

w danym zakładzie zasad premiowania wysokość premii jest uzależniona od wysokości normy, osiągniętej przez danego pracownika, a więc gdy nie jest możliwe ustalenie, jaką premię otrzymałby pracownik w konkretnym okresie czasu, gdyby był zatrudniony, jedynie możliwym i słusznym wydaje się zastosowanie analogii z przepisem art. 4 ustawy o urloпах dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, przez przyjęcie sumy premii, uzyskanych przez pracownika w ciągu ostatnich trzech miesięcy, poprzedzających rozwiązanie umowy o pracę, jako podstawy obliczeń.

2) odmienna sytuacja zachodzi w przypadku, gdy otrzymanie premii przez poszczególnych pracowników jest uwarunkowane osiągnięciem określonej normy przez zakład pracy względnie zespół jako całość w okresie czasu, objętym premiowaniem. Stosowanie i w tym przypadku zasady, wyrażonej w punkcie poprzednim, mogłoby doprowadzić do tego, że niejednokrotnie pracownik zwolniony otrzymałby wyższe wynagrodzenie od pracowników rzeczywiście zatrudnionych, którzy premii nie otrzymali wobec nieosiągnięcia określonej normy przez zakład pracy względnie zespół jako całość. Dopuszczenie takiej ewentualności byłoby zapoznaniem celu, postawionego przed art. 39 rozp., poz. 323 i art. 20 rozp., poz. 324, jakim jest zapewnienie zwolnionemu niesłusznie pracownikowi przez określony przeciąg czasu takiego wynagrodzenia, jakie by osiągnął, gdyby nie zaistniała przyczyna, uzasadniająca zastosowanie jednego z tych przepisów. Nie trzeba udowadniać, że takie postawienie sprawy kolidowałoby również w sposób jaskrawy z zasadą słuszności. Na podstawie powyższych przesłanek trzeba dojść do wniosku, że w omawianej sytuacji najwłaściwszym rozwiązaniem będzie uzależnienie zasądzenia roszczenia o premię od tego, czy zakład pracy względnie zespół otrzymał premię w okresie, za który oblicza się wynagrodzenie zwolnionego pracownika. Nie nastąpiły to sądowi trudności technicznych w tych przypadkach, gdy postępowanie sądowe toczy się po upływie okresu, w którym pracownikowi zwolnionemu służy prawo do wynagrodzenia. Natomiast w przypadku, gdy postępowanie sądowe zostanie wszczęte bezpośrednio po rozwiązaniu umowy o pracę, zajdzie konieczność częściowego odstąpienia od zasady niezwłocznej płatności wynagrodzenia i wstrzymania się z ostatecznym rozstrzygnięciem sprawy, aż do chwili ustalenia okoliczności osiągnięcia przez zakład pracy względnie zespół wyników, uzasadniających premiowanie, co oczywiście nie stoi na przeszkodzie wydaniu wyroku częściowego co do pozostałej części roszczenia (art. 340 kpc.).

4.

Art. 1, 2 i 4 dekretu z dnia 7. VII 1945 r. (DzURP nr 27 poz. 164) o odtworzeniu dyplomów i świadectw z ukończenia nauki

I. W ogłoszeniach dokonywanych w trybie art. 4 dekretu z dnia 7. VII 1945 r. o odtworzeniu

dyplomów i świadectw z ukończenia nauki (Dz. U. R. P. Nr 27/45, poz. 164) nie należy zamieszczać

szczegółów dotyczących dokładnej treści zaginionego dokumentu. Wymogowi art. 4 czyni zadość przytoczenie jedynie istotnych danych zawartych we wniosku w sposób następujący: „wniosek . . . zamieszkałego w . . . o odtworzenie . . . wystawionego w roku . . . przez . . .”.

II. Przepisy dekretu z dn. 7.VII 1945 r. odnoszą się tylko do dyplomów i świadectw wymienionych w jego art. 1, nie mają natomiast zastosowania, jeśli chodzi o takie dokumenty jak np. nominacja urzędnicza, nadanie odznaczenia, zaliczenie lat służby.

III. W dzienniku urzędowym Ministerstwa Oświaty można zamieszczać tylko ogłoszenia dotyczące dyplomów i świadectw zakładów naukowych, natomiast te ogłoszenia, które odnoszą się do innych spośród wymienionych w art. 1 dekretu z dn. 7.VII 1945 r. dokumentów, należy kierować do Redakcji Monitora Polskiego.

Uzasadnienie.

Art. 4 dekretu z dn. 7.VII 1945 r. przewiduje, iż ogłoszenie, o którym mowa w tym przepisie, winno zawierać między innymi „treść” wniosku. Wyrażenie „treść” nie oznacza bynajmniej — jak na to wskazuje jego literalna wykładnia — do-

kładnego powtórzenia tego co wnioskodawca podał we wniosku, lecz imputuje jedynie podanie istotnych jego składników. Ponadto za taką interpretacją przemawiają wzmianka w art. 4 dekretu, iż w ogłoszeniu należy **dokładnie** oznaczyć instytucję lub osobę, przez które dokument został wystawiony. Gdyby ogłoszenie stanowiło ściśle powtórzenie osnowy wniosku wzmianka ta byłaby bezprzedmiotowa, bowiem (jak to wynika z art. 2 dekretu) dokładne oznaczenie instytucji wystawiającej dokument znalazłoby się siłą rzeczy w ogłoszeniu jako nieodzowny składnik treści wniosku. Przeciwnie przeto w art. 4 dekretu dokładne oznaczenie instytucji, o której mowa, pozostałej części wniosku, co do której brak takiego wymogu, ustawodawca dał w dostateczny sposób do zrozumienia, że ogłoszenia winny zawierać tylko istotną treść wniosku. Dodać wreszcie należy, że takie ogłoszenia czynią w zupełności zadość celowi ogłoszeń, bowiem zapoznają osoby trzecie w sposób dostateczny z przedmiotem postępowania.

Dwie pozostałe z wyżej postawionych tez nie wymagają bliższego uzasadnienia, są one bowiem oczywiste w świetle art. 1 i 4 dekretu. Przeciwna im praktyka jest przeto nie wynikiem błędnej interpretacji przepisów, lecz niedokładnego zapoznania się z nimi. Dlatego ograniczyć się można jedynie do zwrócenia uwagi sądów na objęte tymi tezami praktyczne zagadnienia.

5.

Art. 355 kpc

Wyrokiem ustalającym ojcostwo i równocześnie zasądającym na rzecz dziecka alimenty Sąd winien nadać rygor natychmiastowej wykonalności tylko w części dotyczącej alimentów. Żądanie nadania tego rygoru co do pozostałej części należy oddalić. Zasada ta odnosi się również do wyroków zaocznych.

Uzasadnienie.

Konkluzje pozwu o ustalenie ojcostwa i zasądzenie alimentów na rzecz dziecka zawierają zwykle wnioszek o nadanie wyrokowi rygoru natychmiastowej wykonalności. Badając akta tych spraw Departament Nadzoru Sądowego stwierdził, iż w b. wielu wypadkach sądy uwzględniają w całości ten wniosek, uzasadniając swą decyzję przepisem art. 355 p. 2 kpc. — Jest to praktyka błędna. Tak postępując sądy zapominają, że w omawianych sprawach chodzi o dwa, choć ze sobą związane, ale inne roszczenia: ustalenie ojcostwa i zasądzenie alimentów. Tylko to ostatnie ma charakter alimentarny w rozumieniu art. 355 p. 2 kpc. Natomiast żaden przepis tak kpc, jak i prawa rodzinnego (zarówno aktualnie obowiązującego, jak i nowego wchodzącego w życie

z dniem 1.X 1950 r.) nie przewidują natychmiastowej wykonalności wyroków ustalających ojcostwo.

Wyrok ustalający ojcostwo dotyczy praw stanu jednostki. Zgodnie z art. 414 kpc wyroki rozstrzygające spory o tego rodzaju prawa nie ulegają natychmiastowemu wykonaniu nawet wówczas, gdy są wydane przez Sąd drugiej instancji. Z przepisu tego należy w drodze argumentu, a maiori ad minus wydedukować zasadę, iż tym mniej możliwe byłoby natychmiastowe wykonanie takich wyroków wydanych w I instancji, co zresztą jest zgodne z ciężarem gatunkowym omawianych spraw. Zasadę tę, wobec tego, że odnosi się ona specjalnie do spraw o prawa stanu, należy traktować w zestawieniu z postanowieniami art. 355 kpc, które dotyczą każdego wyroku zaoceanego jako przepis szczególny. Z tego płynie ostateczny wniosek, iż nie jest dopuszczalne nadanie wyrokowi ustalającemu ojcostwo rygoru natychmiastowej wykonalności nawet wówczas, gdy zostaje on wydany w formie wyroku zaocznego.

Uwagi powyższe są aktualne również w świetle art. 355 kpc w nowym brzmieniu wprowadzonym ustawą z dnia 20.VII 1950 r. (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 349).

6.

Art. 197 kpc oraz § 3 i 5 rozp. Rady Ministrów z dn. 29.IX 1948 r. (DzURP nr 49, poz. 375) o właściwości władz i postępowaniu przy ustalaniu wysokości czynszu oraz przy wymiarze i ściąganiu wpłat na F. G. M.

Jeżeli rozstrzygnięcie przez Sąd sprawy o eksmisję lub zapłatę zaległego czynszu najmu lokalu mieszkalnego zależy od ustalenia jego wysokości, spornej między stronami, a wysokość ta przez właściwą władzę czynszową nie została jeszcze ustalona, Sąd winien zawiesić postępowanie w myśl art. 197 p. 3 kpc aż do chwili uprawomocnienia się orzeczenia pomienionej władzy w tym przedmiocie.

Uzasadnienie.

Ustalanie wysokości czynszu za najem lokali mieszkalnych według zasad dekretu o najmie, jak również rozstrzyganie sporów o zastosowanie nowych stawek czynszu, zostało przekazane przez § 5 w związku z § 3 rozp. Rady Ministrów z dnia 29 września 1948 r. (Dz. U. R. P. Nr 49, poz. 375) do wyłącznej właściwości władz czynszowych.

Władza czynszowa jest jedną z władz administracyjnych. Jeżeli przeto rozstrzygnięcie sprawy o eksmisję lub zapłatę zaległego czynszu za lokal mieszkalny zależy od uprzedniego ustalenia wysokości czynszu przez władzę czynszową istnieją wszelkie przesłanki do zastosowania art. 197 p. 3 kpc. — Jest to nawet decyzja niezbędna, gdyż przed uprawomocnieniem się orzeczenia władzy czynszowej, Sąd ani nie wie, czy żądania pozwu są słuszne, ani też z drugiej strony nie jest władny sam rozstrzygać sporu dotyczącego wysokości czynszu (art. 2 kpc); nie ma przeto w ogóle możliwości rozstrzygnięcia sprawy z pozwu. Powyższe uwagi nie dotyczą natomiast lokali użytkowych, gdyż co do nich nie została ograniczona właściwość sądów jeśli chodzi o rozstrzyganie sporów o wysokość czynszu.

7.

Art. 201 kpc, art. 4 kpn

I. Przepis art. 201 § 1 kpc ma odpowiednie zastosowanie w postępowaniu niespornym w sprawach, w których postępowanie sąd wszcząć może jedynie na wniosek osoby zainteresowanej, nie ma natomiast zastosowania w sprawach, w których sąd uprawniony jest do wszczęcia postępowania z urzędu.

II. Trzymiesięczny termin, po upływie którego może być podjęte postępowanie, zawieszona na zgodny wniosek, nie dotyczy uczestnika postępowania niespornego, który wziął udział w sprawie już po zawieszeniu postępowania; może się on skutecznie domagać podjęcia zawieszonego postępowania przed upływem tego terminu.

III. Przepis art. 201 § 2 kpc nie ma zastosowania w postępowaniu niespornym.

Uzasadnienie.

Zagadnienie zawieszenia postępowania niespornego na zgodny wniosek uczestników nie zostało unormowane odrębnie w kodeksie postępowania niespornego. Rozwiązania jego należy przeto szukać na gruncie przepisu art. 4 kpn, uwzględniając jednocześnie istotne założenia postępowania niespornego, które pozwolą ocenić, czy i w jakiej mierze odnośne przepisy kodeksu postępowania cywilnego mogą mieć odpowiednie zastosowanie.

Jeżeli chodzi o postępowanie, które może być wszczęte przez sąd z urzędu — wydaje się oczywiste, że zgodny wniosek uczestników tego postępowania o jego zawieszenie pozostaje bez wpływu na dalszy bieg postępowania, skoro bowiem postępowanie to może być wszczęte wbrew woli

osób zainteresowanych, to konsekwentnie winno się ono toczyć również nawet wbrew woli tych osób. Sąd wszczyna postępowanie z urzędu w sprawach, w których przeprowadzenie postępowania leży nie tylko w interesie jednostki, lecz przede wszystkim również w interesie publicznym, z tego też względu postępowanie to winno być przeprowadzone możliwie najszybciej — i to nawet wówczas, gdy uczestnicy postępowania nie okazują zainteresowania w rychłym zakończeniu sprawy.

Odmiennie przedstawia się zagadnienie w odniesieniu do spraw, wszczynanych na wniosek osób zainteresowanych. Postępowanie w tych sprawach jest uzależnione od wniosku osoby zainteresowanej: gdy nie ma wniosku o przeprowadzenie postępowania, nie może być ono wszczęte. Wniosek o wszczęcie postępowania może być cofnięty w sprawie, nie należącej do kategorii spraw, które mogą być wszczęte z urzędu, cofnięcie zaś wniosku nawet w toku postępowania, o ile pozostali uczestnicy nie sprzeciwili się temu, powoduje umorzenie postępowania (art. 20 i 30 kpn). Skoro zarówno wszczęcie, jak i umorzenie postępowania zależy od woli osób zainteresowanych (uczestników postępowania), trzeba również tym więcej uznać dopuszczalność stosowania przepisu o zawieszeniu postępowania na zgodny wniosek.

Dopuszczalność zawieszenia postępowania niespornego w trybie art. 201 § 1 kpn wynika również z motywów Komisji Kodyfikacyjnej (Li-tauer — część ogólna kpn — str. 42).

W odniesieniu do uczestników postępowania, którzy postawili zgodny wniosek o jego zawieszenie, zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż ma wiążącą

ce zastosowanie trzymiesięczny termin z art. 201 § 1 kpc, którego upływ jest niezbędny do podjęcia dalszego postępowania. Zagadnienie komplikuje się jednak z chwilą, gdy po zawieszeniu na zgodny wniosek postępowania weźmie udział w sprawie inny uczestnik i zażąda podjęcia postępowania przed upływem trzech miesięcy.

W odróżnieniu od postępowania spornego w postępowaniu niespornym może wziąć udział każda osoba zainteresowana i to w każdym stanie sprawy (art. 13 kpn). Osoba taka z chwilą przystąpienia do sprawy uzyskuje takie same uprawnienia proceduralne, jak wnioskodawca. Przystępując do sprawy, osoba zainteresowana może mieć interes w szybkim jej ukończeniu. Skoro taka osoba nie wyraziła zgody na zawieszenie postępowania — nie może jej wiązać termin z art. 201 § 1 kpc, pozbawienie jej bowiem możliwości żądania niezwłocznego podjęcia zawieszono-

go postępowania postawiłoby ją w gorszej sytuacji od pozostałych uczestników postępowania, co znowu nie byłoby zgodne z dyspozycją art. 13 kpn. Z powyższych względów należy uznać, że wspomniany termin trzymiesięczny nie dotyczy tych uczestników, którzy wzięli udział w sprawie po zawieszeniu postępowania na zgodny wniosek.

Kwestia skutków niestawienia się na posiedzenie sądowe stron (uczestników) jest uregulowana w postępowaniu niespornym odmiennie, niż w postępowaniu spornym, a mianowicie, w myśl art. 24 kpn nieprzybycie uczestników nie tamuje rozpoznania sprawy. Wynika stąd jasno, że przepis art. 201 § 2 kpc nie może mieć zastosowania w postępowaniu niespornym, niezależnie od tego, czy postępowanie to wszczyna się z urzędu, czy też wszczęcie postępowania jest uzależnione od wniosku osoby zainteresowanej.

8.

Art. 112 i 116 kpc

Okoliczność, iż stronie przysługuje ustawowe zwolnienie od kosztów sądowych (art. 3 przep. o koszt. sąd.) nie czyni bezprzedmiotowym przyznania jej prawa ubogich z mocy art. 112 i nast. kpc.

Uzasadnienie.

Badając protokoły wizytacji sądów oraz akta sądowe Departament Nadzoru Sądowego stwierdził, iż sądy w wielu wypadkach odmawiają przyznania stronie powodowej prawa ubogich, tylko na tej podstawie, że służy jej ustawowe uwolnienie od kosztów sądowych. Jest to stanowisko błędne. Zgodnie z art. 116 kpc prawo ubogich daje stronie większe przywileje niż uwolnienie od kosztów sądowych, gdyż ponadto może ona w sprawie, w której nie obowiązuje zastępstwo adwokackie, zgłosić powództwo ustnie do Sądu Grodzkiego, swego miejsca zamieszkania, choćby

Sąd ten nie był miejscowo właściwy do rozpoznania sprawy (art. 116 § 1 p. 2) oraz — co jest praktycznie najważniejsze — może starać się o ustanowienie adwokata z urzędu (art. 116 § 1 p. 3). Niezależnie od tego osoba, której Sąd przyznał prawo ubogich wolna jest, w przeciwieństwie do strony korzystającej tylko z ustawowego uwolnienia od kosztów sądowych, od uiszczenia opłat i należności na pokrycie wydatków w postępowaniu egzekucyjnym (§ 3 taksy za czynności komorników).

Powyższe spostrzeżenia odnoszą się również do art. 116 kpc w nowym brzmieniu wprowadzonym ustawą z dn. 20. VII 1950 r. (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 349) z tą zmianą, że dotychczasowy przywilej polegający na możliwości ustnego zgłoszenia powództwa do Sądu właściwego stronie będzie przysługiwał zarówno w przypadku gdy uzyska zwolnienie od kosztów sądowych jak i wówczas gdy korzysta z ustawowego uwolnienia od opłat sądowych (art. 209¹ kpc).

9.

Art. 11 p. 3 dekretu z dn. 22. X 1947 r. (DzURP nr 65 poz. 392) o ustalaniu treści sporządzonych za granicą aktów stanu cywilnego (metryk) obywateli polskich

Uzasadnienie.

Zakaz wydawania dalszych — poza przesłanym urzędowi stanu cywilnego — odpisów postanowienia zapadłego w sprawie o ustalenie treści aktu stanu cywilnego sporządzonego za granicą (art. 11 p. 3 dekretu z dnia 22. X 1947 r. — Dz. U. R. P. Nr 65, poz. 392), nie dotyczy odpisów wysyłanych uczestnikom postępowania w trybie art. 32 § 2 kpn.

Art. 11 p. 3 wyżej cyt. dekretu z dnia 22. X 1947 r. głosi, iż Sąd, który wydał postanowienie ustalające treść aktu stanu cywilnego sporządzonego za granicą, nie wydaje dalszych odpisów postanowienia poza przesłanym z urzędu, celem wpisania do ksiąg stanu cywilnego. Treść tego

przepisu może budzić wątpliwości, czy wobec tego Sąd winien — zgodnie z art. 32 § 2 kpn — przesłać odpisy nieprawomocnych postanowień uczestnikom postępowania, czy też jest od tego obowiązku zwolniony. W tym ostatnim sensie pojawiły się nawet wypowiedzi na łamach prasy prawniczej (por. J. Litwin, DPP Nr 4/48, str. 23). Stanowisko to należy jednakże uznać za błędne. Pierwszy argument, jaki p-ko niemu przemawia, wynika już z gramatycznej wykładni art. 11 p. 3 cyt. dekretu.

Abstrahując od zakazu z tego ostatniego przepisu, z akt sprawy o ustalenie treści aktu stanu cywilnego sąd może wydawać odpisy bądź z postanowień nieprawomocnych czy to dla zapoznania uczestników postępowania z ich treścią (art. 32 § 2 kpn), czy też jako dowód, w jakim stadium znajduje się sprawa, bądź też z postanowień prawomocnych, przy czym waga tych ostatnich jest dużo większa, gdyż stanowią one już dowód ustalonego w postępowaniu niespornym stosunku prawnego. W międzyczasie, a w każdym razie po wysłaniu odpisów pierwszego rodzaju w trybie

art. 32 § 2 kpn. Sąd jeden odpis obowiązany jest przesłać urzędowi stanu cywilnego. Cyt. art. 11 p. 3 zakazuje sądowi wysyłania **dalszych**, w stosunku do tego ostatniego, odpisów. Z zestawienia przeto wyżej przedstawionej kolejności wydawania odpisów z brzmieniem tego przepisu, a w szczególności z użytym przez niego zwrotem „dalszych odpisów”, zdaje się wynikać w sposób nie budzący wątpliwości, iż ustawodawca ma na myśli tylko wydawanie odpisów prawomocnych postanowień.

Drugiego argumentu dostarcza interpretacja teleologiczna omawianego przepisu, oparta na analizie celu dekretu. Ustawodawcy chodziło o to, aby uniknąć pewnej dwutorowości, przejawiającej się w tym, że osoby zainteresowane mogłyby posługiwać się w tym samym zakresie zarówno dokumentami wystawianymi przez Sąd jak i przez Urząd Stanu Cywilnego. Ustawodawca pragnął przy tym uniknąć tego rodzaju niewłaściwej praktyki, jaka się wytworzyła na tle analogicznych spraw opartych o przepisy art. 33 i 34 pr. o akt. st. cyw.

10.

Art. 49 prawa o aktach stanu cywilnego

Sprostowaniu względnie unieważnieniu w trybie art. 49 prawa o aktach stanu cywilnego ulega będący przedmiotem rozpoznania Sądu akt stanu cywilnego, a nie wypis wydany z tego aktu. Dlatego prawidłowe postanowienie winno wskazywać, iż Sąd prostuje akt stanu cywilnego sporządzony przez odnośnego urzędnika stanu cywilnego, przy czym akt ten winien być dokładnie w postanowieniu opisany.

Uzasadnienie.

Aktem stanu cywilnego jest — jak to wynika z art. 1 pr. o akt. st. cyw. — dokument spisany

w księgach stanu cywilnego. Natomiast wszelkie wypisy z tych ksiąg (art. 37—41 pr. o akt. st. cyw.), choćby nawet miały charakter odpisów zupełnych, nie stanowią oryginału, lecz jedynie kopię wydaną osobom zainteresowanym jako dowód istnienia pewnych wpisów w księgach stanu cywilnego.

Art. 49 pr. o akt. st. cyw. przewiduje, iż sprostowaniu lub unieważnieniu ulega akt stanu cywilnego, a zatem dokument spisany w księdze stanu cywilnego, a nie wypis wydany przez władzę przechowującą jeden z jej dwu egzemplarzy. Z brzmienia tego przepisu wynika w sposób nie budzący wątpliwości postawiona na wstępie teza.

11.

Art. 13 prawa o ustroju sądów powszechnych

Sądy Grodzkie są obowiązane udzielać pomocy prawnej tylko Sądom Państwowym. Prawa do korzystania z tej pomocy nie mają trybunały duchowne.

Uzasadnienie.

Sądem w rozumieniu art. 13 pr. o ustr. sąd. pow. zarówno powszechnym jak i szczególnym jest tylko sąd państwowy; z tym ostatnim są zrównane także sądy nie państwowe, których jurysdykcja wywiera skutki prawne w świetle obowiązującego ustawodawstwa państwowego. Takimi sądami

były np. do 31.XII 1945 r. trybunały duchowne w zakresie spraw małżeńskich. To dawało im tytuł do korzystania z pomocy prawnej sądów grodzkich. Niezależnie od tego pewne Sądy nie państwowe mogą ewentualnie korzystać z tej pomocy z mocy przepisów szczególnych, np. sądy duchowne w oparciu o odnośne postanowienia konkordatu.

Ponieważ według obecnego stanu prawnego ani jurysdykcja sądów duchownych nie wywiera wobec Państwa skutków prawnych, ani też stosunek Państwa do kościoła nie jest unormowany obowiązującym konkordatem, należy dojść do wniosku, że sądy te nie mogą korzystać z pomocy prawnej sądów grodzkich.

12.

**Art. 66 i 90 prawa o notariacie, art. 1, 13 i 26
kpn oraz § 65 regulaminu wewnętrznego urzędowania sądów w sprawach cywilnych i § 2 regulaminu wewnętrznego urzędowania sądów w sprawach niespornych**

I. Postępowanie w sprawie ze skargi na odmowę ze strony notariusza dokonania czynności (art. 66 § 1 pr. o not.) toczy się w trybie niespornym.

II. Sprawę z takiej skargi należy wpisać do repertorium „NS“.

III. Oceniając jej zasadność Sąd powinien zwrócić szczególną uwagę na interes publiczny.

IV. Postępowanie w sprawie z wniosku o nakazane wydanie wpisu aktu notarialnego (art. 90 § 2 pr. o not.) toczy się według przepisów Kodeksu Postępowania Cywilnego.

V. Sprawę z takiego wniosku należy wpisać do repertorium „Co“.

Uzasadnienie.

Art. 66 oraz 90 pr. o not. przewiduje w dwu przypadkach ingerencję sądu w związku z czynnościami notarialnymi; pierwszy z tych przepisów dozwala na zaskarżenie do sądu odmowy ze strony notariusza dokonania czynności, drugi zaś upoważnia sąd do wydania zezwolenia na uzyskanie wypisu aktu notarialnego bądź osobie stawiającej przy sporządzeniu aktu, lecz ponad ilość umownie lub ustawowo przewidzianą (art. 90 § 1) bądź też nawet osobie trzeciej, dla której w akcie nie zastrzeżono prawa otrzymania wypisu. Prawo o notariacie zawiera kilka postanowień proceduralnych, regulując przede wszystkim właściwość sądu, rodzaj orzeczenia (postanowienie), w jakim sąd powinien zamieścić swą decyzję, tryb zaskarżenia postanowienia sądu, jeśli chodzi o sprawy z art. 66, oraz udział w postępowaniu z art. 90 osób zainteresowanych. Z przepisów tych (jak również z przepisów wprowadzających pr. o not.) jednakże nie wynika, jaki tryb jest właściwy dla rozpoznania omawianych spraw, a mianowicie, czy postępowanie winno się toczyć według przepisów kpc czy też według kpn.

Aby powyższą wątpliwość wyjaśnić należy w pierwszym rzędzie rozstrzygnąć zagadnienie, jaka jest linia demarkacyjna między postępowaniem spornym i niespornym. Z tego punktu widzenia można wyróżnić dwa systemy: pierwszy, który można by nazwać merytorycznym, jako kryterium podziału przyjmuje istotę i charakter danego postępowania i stosownie do tego, czy ma ono cechy postępowania spornego, czy też niespornego, nakazuje stosowanie bądź przepisów kpc, bądź też kpn. — System drugi, niejako formalno-prawny, przyjmuje jako zasadę tryb sporny (bądź odwrotnie), a tryb niesporny nakazuje stosować tylko w wypadkach wyraźnie przez ustawy wskazanych. System pierwszy ma tę wadliwość, że rodzaj postępowania jest przy jego zastosowaniu lepiej

dopasowany do charakteru sprawy, co niejednokrotnie wpływa na bardziej prawidłowe jej rozstrzygnięcie; słabą jego stroną jest jednakże to, że teoretyczne różnice między postępowaniem spornym i niespornym, pomijając nawet różnorodność poglądów panujących w doktrynie, nie zawsze dają w praktyce podstawę do zdecydowanego zakwalifikowania postępowania jako spornego lub niespornego, co z kolei łatwo może prowadzić do różnorodnej praktyki, wywołanej niejednokrotnie dzielnicowymi przyzwyczajeniami; co więcej, różnice te obecnie, gdy proces sporny zatracza charakter prywatnego sporu, a nabiera elementów publiczno-prawnych, coraz bardziej się zacieśniają, tak że w wyniku kryterium merytoryczne traci w ogóle swą przydatność praktyczną (por. W. Siedlecki, „Stosunek postępowania spornego do niespornego“, P. i P. Nr 2/49, str. 26).

Z tych ostatnich względów kpn przyjął system drugi, głosząc w art. 1, iż sądy powszechne rozpoznają w drodze postępowania niespornego tylko te sprawy, które z mocy tego kodeksu lub innych ustaw w tej drodze winny być rozpoznawane. Przyjęcie przez ustawę tego systemu wyklucza oczywiście stosowanie nawet posiłkowe systemu wyżej nazwanego merytorycznym.

Z ostatniej tezy wypływa istotny dla postawionego na wstępie zagadnienia wniosek, iż dla oceny, czy sprawy z art. 66 oraz 90 pr. o not. należy rozpoznawać wedle przepisów kpc czy też kpn, obojętny jest charakter tych spraw oraz cechy związanego z nimi postępowania (inaczej Sądu Najwyższy w orzeczeniu zamieszczonym w P i P. Nr 4/49, str. 110). W następstwie pozostaje tylko zbadanie czy i ewentualnie jakie ustawy zaliczają je do postępowania niespornego.

Omawianego zagadnienia, jeśli chodzi o sprawy z art. 66 pr. o not., dotyczy art. 98 przep. o koszt. sąd., który opłaty od tego rodzaju spraw zaliczył do opłat z zakresu postępowania niespornego. Przepisy o kosztach sądowych zostały wydane w formie dekretu, a zatem stanowią „inną ustawę“ w rozumieniu art. 1 kpn. — Pozostaje przeto tylko do rozstrzygnięcia pytanie, czy takie niejako pośrednie zakwalifikowanie omawianych spraw (z art. 66 pr. o not.) stanowi dostateczną normę szczególną w rozumieniu tego ostatniego przepisu. Odpowiedź twierdząca nie może budzić wątpliwości. Normę prawną stanowią nie tylko wyraźne wypowiedzi ustawy, lecz również te wszystkie zasady, które w drodze wykładni można z niej wydedukować. W danym wypadku wnioskowanie jest ponad wszelką wątpliwość prawidłowe: skoro ustawa opłaty od skarg wnoszonych w trybie art. 66 pr. o not. zalicza do opłat z zakresu

postępowania niespornego, to tym samym w tym trybie nakazuje je rozpoznawać.

Zaliczenie postępowania z art. 66 pr. o not. do trybu niespornego stanowi bardzo szczęśliwą decyzję ustawodawcy, bowiem charakter tych spraw tego szczególnie wymaga. Zwykle odmowa ze strony notariusza dokonania czynności (najczęściej sporządzenia aktu zawierającego umowę przeniesienia własności nieruchomości) jest podyktowana takimi czy innymi względami na interes publiczny. Uwzględnienie w orzecznictwie tego interesu stanowi w Państwie Ludowym naczelny obowiązek sądu niezależnie od trybu postępowania i wniosków osób biorących w nim udział. Jednakże sąd ma pod tym względem sytuację dużo łatwiejszą, gdy postępowanie toczy się według przepisów kpn. — Przede wszystkim ma możliwość (i obowiązek) z chwilą gdy stwierdzi, że interes publiczny wchodzi w grę (co przy omawianych sprawach jest prawie regułą) zawiadomić Prokuratorię Generalną; udział tej ostatniej w procesie zdecydowanie ułatwia pod tym względem sytuację sądu. Niezależnie od starań o interes publiczny ze strony Prokuratorii Generalnej sąd ma możliwość, korzystając z uprawnień z art. 26 kpn, w szerokim stopniu tak pokierować postępowaniem dowodowym, aby interes społeczny nie był narażony na szwank. Reasumując należy stwierdzić, że szczególna dbałość o interes ogółu w sprawach z art. 66 pr. o not. przez zastosowanie wyżej wskazanych środków procesowych jest bezwzględny obowiązek sądu i warunkiem prawidłowego ich załatwienia.

Jeśli chodzi o sprawy oparte o art. 90 § 2 pr. o not., to zagadnienie pod względem procesowym przedstawia się odmiennie. Żaden przepis ani prawa o notariacie, ani też innych ustaw nie zalicza postępowania w tych sprawach do trybu niespornego, dlatego — zgodnie z zasadą art. 1 kpn — należy dojść do wniosku, iż winno się ono toczyć wedle przepisów kpc. — Argument, iż postępowanie

nie to w mniejszym lub większym stopniu odbiega od zwykłego procesu spornego (por. wyżej cyt. orzeczenie S.N.) nie jest przekonujący. Zastosowanie przepisów kpc nie oznacza bynajmniej, iż postępowanie, o którym mowa, jest procesem spornym w rozumieniu procedury cywilnej. Jest ono bowiem tylko pewnym postępowaniem specjalnym, do którego stosuje się przepisy kpc, podobnie jak np. sprawy o przyznanie prawa ubogich przed wniesieniem powództwa, o wyjawienie majątku, czy o zabezpieczenie jeszcze nie wniesionego powództwa.

Z tych względów nieściśle byłoby określić, iż postępowanie w sprawach z art. 90 § 2 pr. o not. winno toczyć się w trybie spornym, prawidłowa jest natomiast teza, iż toczy się ono według przepisów kpc.

Na to, że jest to tryb specjalny, a nie zwykłe postępowanie sporne, wskazuje treść art. 90 § 2, a w szczególności przewidziana tam forma orzeczenia (postanowienie) oraz wyraźny wymóg wyzwania stron biorących udział w akcie (przy zwykłym trybie spornym taka wzmianka byłaby zbędna, gdyż strony te reprezentowałyby w procesie stronę pozwaną).

Postępowanie unormowane fragmentarycznie w art. 90 § 2 pr. o not. zawiera w sobie pewne elementy postępowania niespornego (wezwanie osób zainteresowanych, brak zaoczności). Z tego jednakże również nie można wnosić, iż tym samym ustawa zakwalifikowała je jako niesporne już choćby z tego względu, że analogiczne odchylenia od zwykłego trybu spornego znają inne postępowania odrębne na tle kpc (por. np. art. 623 kpc).

Sprawy z art. 66 pr. o not. jako sprawy z zakresu sądownictwa niespornego, dla których nie ma odrębnych repertoriów, należy wpisywać do repertorium „NS“ (§ 2 p. 1 reg. wew. urzęd. sąd. w sprawach niespornych), natomiast sprawy z art. 90 z analogicznych względów — zgodnie z postanowieniem § 65 p. 6 reg. wew. urzęd. sąd. w sprawach cywilnych — do repertorium „Co“.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego

w sprawach karnych

POSTANOWIENIE Z DNIA 14 CZERWCA 1950 R. (K. 61/50)

W przypadku wniesienia wniosku o wznowienie postępowania, wyrok prawomocny w sprawie istnieje, a postanowienie sądu oddalające wniosek o wznowienie postępowania nie jest postanowieniem zamykającym drogę do wydania wyroku w rozumieniu art. 372 § 1 kpk, lecz postanowieniem odmawiającym uchylecia już zapadłego wyroku prawomocnego, a więc kwalifikującym się pod § 2 art. 372 kpk i niezaskarżalnym, ponieważ ustawa zażalenia na takie postanowienie sądu wyraźnie nie przewiduje.

Sąd Najwyższy w sprawie Marcelego M., osk. z art. 286 § 1 kk po rozpoznaniu wniosku Prokuratora Sądu Najwyższego na podstawie art. 372 § 2 kpk postanowił pozostawić bez rozpoznania zażalenie skazanego na postanowienie Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 10 maja 1950 r., którym odmówiono wnioskowi Marcelego M., skazanego z art. 286 kk, o wznowienie postępowania.

Uzasadnienie.

Wznowienie postępowania należy do rodzaju postępowań szczególnych, o których mowa w księdze XI kodeksu postępowania karnego i w których tryb postępowania uregulowany jest przepisami tam zamieszczonymi. Tylko w wypadkach wyraźnie przewidzianych stosują się zasady ogólne kpk (vide art. 495 zdanie pierwsze). W przypadku wniesienia wniosku o wznowienie postępowania, wyrok prawomocny w sprawie istnieje, a postanowienie sądu oddalające wniosek o wznowienie postępowania nie jest postanowieniem zamykającym drogę do wydania wyroku w rozumieniu art. 372 § 1 kpk, lecz postanowieniem odmawiającym uchylecia już zapadłego wyroku prawomocnego, a więc kwalifikującym się pod § 2 art. 372 kpk i niezaskarżalnym, ponieważ ustawa na takie postanowienie sądu zażalenia wyraźnie nie przewiduje.

Dodatkowo można wskazać, iż obecne ustawodawstwo w ogóle nie liczyło się z dopuszczeniem zażalenia w tym wypadku, jak to widać z brzmienia przepisów art. 64 mkk przed jego uchyleciem i art. 15 pkt 2 dekrety z dn. 16.XI 1945 r. o postępowaniu doraźnym w brzmieniu obwieszczenia Min. Sprawiedliwości z dn. 18.V 1949 r. (Dz. U. R. P. Nr 33, poz. 244), stosownie do których rozpatrywanie wniosków o wznowienie postępowania w tych sprawach należało do Sądu Najwyższego, od którego postanowień w tym przedmiocie oczywiście nie przysługiwało i nie przysługuje żadne zażalenie.

WYROK Z DNIA 6 MAJA 1950 R. (K. 165/50)

Przez „ujęcie“ według art. 1 pkt 2 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. z 1946 r. nr 69, poz. 377) należy rozumieć wszystkie czynności zmierzające do fizycznego ujęcia przez sprawcę (lub sprawców) osób, wymienionych w tym przepisie prawa, jak również

dalsze jeszcze czynności, zmierzające do oddania osób ujętych organom władzy niemieckiej i stanowiące bądź współsprawstwo, bądź pomoc do owego ujęcia zależnie od okoliczności faktycznych, ale tylko o tyle, o ile dane osoby przyłączyły się „cum animo auctoris sive socii“ do działania stanowiącego całokształt „ujęcia“. Odpowiedzialność więc za „ujęcie“ nie rozciąga się na tzw. „podwodę“, spełniającego równie mechaniczne czynności jak np. maszynisty kolejowego pociągu lub motorowego tramwaju wiozącego więźniów, tj. czynności stanowiące mechaniczną obsługę danego środka lokomocji bez względu na to, jakiemu celowi on służy, o ile oczywiście osoby te nie przejawiają indywidualnej, specyficznej działalności, świadczącej o ich udziale w „ujęciu“.

Sąd Najwyższy, po rozpoznaniu rewizji Stefana R., Władysława S. i Stefana B., osk. z art. 1 pkt 2 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. z 1946 r. nr 69, poz. 377) założonych od wyroku Sądu Apelacyjnego w Kielcach z dn. 16 listopada 1949 r., na podstawie art. 395, 403 pkt 3, 408 kpk uchylił zaskarżony wyrok w stosunku do osk. Stefana B. i uniewinnił go z zarzutu popełnienia przypisanego mu czynu, tenże wyrok utrzymał w mocy w stosunku do osk. Stefana R. i Władysława S.

Rewizja oskarżonego Stefana B. zarzucą między innymi obrazę art. 329, 347, 338 kpk w zw. z art. 27 kk i art. 1 pkt 2 dekr. z dn. 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. z 1946 r. nr 69, poz. 377) przez przypisanie osk. B. czynu, polegającego na pomocy do ujęcia dwóch zatrzymanych mężczyzn, aczkolwiek

a) brak jest w uzasadnieniu wyroku wskazania dowodów tego czynu,

b) jak wynika z danych faktycznych, oskarżony nie był pomocnikiem wskazania ani ujęcia wspomnianych mężczyzn, gdyż zostali oni „ujęci“ zanim się oskarżony B. o tych mężczyznach dowiedział,

c) oskarżony na podwodę pojechał na żądanie M. i J.,

d) oskarżony, jako furman, nie ograniczał swobody wymienionych mężczyzn.

e) oskarżony zdawał sobie sprawę, że M. i J. doprowadzą zatrzymanych mężczyzn na posterunek policji nawet w razie nie dania przez niego furmanki na podwodę, odmowne zaś stanowisko oskarżonego co do odwiezienia owych mężczyzn spowodowałoby w stosunku do niego represję,

f) oskarżony nie dążył do tego, by M. i J. popełnili zbrodnię ujęcia wspomnianych mężczyzn,

g) z działalności oskarżonego przeciwko okupantowi niemieckiemu i jego odmowy udania się na podwodę wynika, że nie szedł on na rękę władzy okupacyjnej.

W uzasadnieniu

Sąd Najwyższy wyraził, między innymi, następujący pogląd prawny:

Zarzut rewizji jest zasadny. Przypisanie bowiem osk. B. czynu z art. 1 p. 2 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. z 1946 r. nr 69, poz. 377) oparto na przyznaniu się oskarżonego B., do tego, że na polecenie

sołtysa S zawiózł jako podwoda zatrzymanych mężczyzn na postereunek policji i do tego ograniczył się jego udział w sprawie. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy (nr. K. 1519/49 ogłosz. w Dem. Przegl. Prawn. nr 12/49), ujęcie w rozumieniu przepisu art. 1 pkt 2 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. z 1946 r. nr 69, poz. 377) jest przestępstwem trwałym, kończącym się, w szczególności z ustaniem faktycznego władztwa sprawcy nad osobą ujętą. Współdziałanie lub pomoc w czasie trwania tego przestępstwa uzasadnia odpowiedzialność za współsprawstwo lub pomocnictwo. Wobec tego przez „ujęcie” według art. 1 pkt 2 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. z 1946 r. nr 69, poz. 377) należy rozumieć wszystkie czynności zmierzające do fizycznego ujęcia przez sprawcę (lub sprawców) osób, wymienionych w tym przepisie prawa, jak również dalsze jeszcze czynności, zmierzające do oddania osób ujętych organom władzy niemieckiej, stanowiące bądź współsprawstwo, bądź pomoc do owego ujęcia zależnie od okoliczności faktycznych, ale tylko o tyle, o ile dane osoby przyłączyły się do „cum animo auctoris sive socii” działania, stanowiącego całość „ujęcia”. Tego nie można powiedzieć o podwodzie, spełniającym również mechaniczne czynności, jak np. czynności maszynisty kolejowego pociągu lub motorowego tramwaju wiozącego więźniów. Gdyby odpowiedzialność za ujęcie rozciągnąć i na te osoby, doszlibyśmy życiowo do sytuacji zupełnie niemożliwej i niesłusznej, bo ani maszynista prowadzący pociąg, ani podwoda powożący koniami nie obejmują swym zamiarem niczego więcej jak tylko mechaniczną obsługę danego środka lokomocji, bez względu na to, jakim celu im służy, o ile oczywiście osoby te nie przejawiają indywidualnej specyficznej działalności, świadczącej o ich udziale w „ujęciu”.

Tak więc, aczkolwiek osk. B. zawiózł zatrzymanych mężczyzn na postereunek policji na skutek polecenia, działania jego nie zawiera cech pójścia na rękę władzy okupacyjnej, wobec czego rewizja jego jest zasadną, a wobec tego, że dowody ujawnione w toku przewodu sądowego pozwalają na wydanie wyroku, Sąd Najwyższy na zasadzie art. 408 uchylając wyrok skazujący tego oskarżonego orzekł w rzeczy samej, uniewinniając go z zarzutów oskarżenia.

WYROK Z DNIA 11 MAJA 1950 R. (K. 203/50)

Przyspieszenie załatwienia sprawy przez kancelarię urzędu państwowego w zależności od otrzymanej łapówki, tj. uprzywilejowanie niektórych spraw wówczas, gdy wszyscy petenci są zainteresowani w szybkim załatwieniu ich spraw, stanowi przekroczenie władzy, polegające na naruszeniu normalnej kolejności załatwiania wpływających do urzędu spraw i stanowi przestępstwo z art. 286 § 2 kk.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu rewizji Jana S. i innych osk. z art. 290 i 293 kk założonych od wyroku Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 16 grudnia 1949 r., na mocy art. 395, 407 kpk poprawił kwalifikację czynu przypisanego oskarżonemu Janowi S. z art. 290 § 2 na art. 286 § 2 kk oraz odnośnie oskarżonej Anny G. z art. 293 w związku z art. 290 § 2 kk na art. 293 w związku z art. 286 § 2 kk; utrzymał w mocy wyrok w pozostałych częściach co do wszystkich oskarżonych.

Rewizja oskarżonego S. oparta na przepisach art. 391 pkt 2 i 4 kpk oraz art. 329 i 347 kpk w związku z art. 54 kk, zarzuca rażąca niewspółmierność kary wymierzonej w stosunku do przypisanego oskarżonemu czynu...

W uzasadnieniu

Sąd Najwyższy wyraził między innymi następujący pogląd prawny:

Rozważywszy w pierwszym rzędzie kwestie kwalifikacji prawnej czynów głównego oskarżonego Jana S. Sąd Najwyższy doszedł do przekonania, że główny czyn przestępczy oskarżonego S. zawiera w sobie znamiona zbrodni z art. 286 § 2 kk, nie zaś — jak to przyjął Sąd Apelacyjny — z art. 290 § 2 kk.

Do istoty czynu przewidzianego w art. 290 § 2 kk należy, aby czynność urzędowa uzależniona od otrzymania łapówki sprzeciwiała się (lub miała się sprzeciwiać) ustawie.

Sąd Apelacyjny nie poczynił ustalenia, a dowody zebrane w sprawie nie uzasadniają tego, iż oskarżony S. wywierał wpływ na merytoryczne, a sprzeczne z ustawą (w danym wypadku z dekretem z dnia 28 czerwca 1946 r. oraz odnoszącymi się do tego dekretu przepisami) rozstrzygnięcie podań osób, które wręczyły mu łapówkę. Toteż przestępstwo oskarżonego S. nie zawiera istotnego znamienia zbrodni z art. 290 § 2 kk.

Natomiast przewód sądowy dostarczył niewątpliwych dowodów tego, iż oskarżony traktował w sposób odrębny i nadawał bieg przyspieszony, co wchodziło w zakres jego urzędowania, tym sprawom, w których otrzymywał od osób zainteresowanych korzyści majątkowe.

Jakkolwiek przyspieszenie załatwienia spraw przez kancelarię urzędu państwowego jest jako takie zjawiskiem pożytecznym i nie naruszającym interesu publicznego lub prywatnego, to jednak — rzecz jasna — iż uprzywilejowanie spraw, w których szybkim załatwieniu są zainteresowani wszyscy petenci, w zależności od otrzymanej od niektórych z nich łapówki, wysoce kompromituje urząd i przynosi szkodę obywatelom oczekującym — bez naruszania prawa w postaci udzielenia łapówki — na załatwienie ich spraw.

Skoro przeto w świetle wyjaśnień oskarżonego S. ustalony został fakt, że oskarżony S. spowodował w zamian za przyjętą od Jana M. kwotę 50.000 zł załatwienie w ciągu miesiąca takiej sprawy, na załatwienie jakiej brat oskarżonego M., działający w sposób legalny, oczekiwał dłużej — to niewątpliwie jest, iż oskarżony S. dopuścił się przekroczenia swej władzy, polegającego na naruszeniu normalnej kolejności załatwiania wpływających do urzędu spraw. Że nie był to w praktyce oskarżonego S. wypadek odosobniony, lecz proceder — o tym świadczą i inne ustalone w sprawie fakty szybkiego załatwiania spraw, w których otrzymywał on łapówki.

Sąd Najwyższy doszedł do przekonania, iż czyn przypisany oskarżonemu S. przekracza dyspozycję art. 290 § 1 kk, który dla istoty przestępstwa wymaga jedynie przyjęcia korzyści majątkowej przez urzędnika w związku z urzędowaniem, a nie w zamian za przekroczenie władzy lub niedopełnienie obowiązku służbowego. Zbrodnia oskarżonego S. kwalifikuje się przeto z art. 287 § 2 kk.

Odnośnie wymiaru kary Sąd Najwyższy nie dopatrywał się rażącej niewspółmierności orzeczonej oskarżonemu kary w stosunku do jego winy i społecznego niebezpieczeństwa popełnionego przez niego przestępstwa.

WYROK Z DNIA 29 KWIETNIA 1950 R. (K. 235/50)

Przedmiotem działania przestępczego przewidzianego w art. 262 § 2 kk jest cudze mienie ruchome, które zostało sprawie powierzone bez prawa rozporządzania nim jak swoją własnością; nie może natomiast być mowy o „przywłaszczeniu” w wypadku, gdy z istoty danego stosunku prawnego wynika, że mienie wręczone pewnej osobie stało się jej własnością. Typowym przykładem takiego mienia jest „zadatek” dany przy zawarciu umowy celem zabezpieczenia jej wykonania. Przywłaszczenie „zadatku” wtedy tylko mogłoby być uważane za działanie przestępne, gdyby zostało udowodnione, że sprawca miał z góry na widoku niedotrzymanie umowy zawieranej jedynie celem spowodowania pokrzywdzonego do niekorzystnego rozporządzenia swym mieniem i podpadałoby wówczas pod kwalifikację z art. 264 § 1 a nie art. 262 § 1 kk.

Sąd Najwyższy w sprawie Stanisława J., osk. z art. 262 § 2 kk, po rozpoznaniu rewizji nadzwyczajnej Pierwszego Prokuratora Sądu Najwyższego od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 29 października 1949 r., na mocy art. 395, 408 § 1, 414 — 416 kpk zaskarżony wyrok uchylił i sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania przekazał.

Rewizja zarzuca wyrokowi quaestionis obrazę art. 329 oraz art. 347 § 1 lit. „a“ kpk w związku z art. 14 § 1 kk przez nieustalenie okoliczności należących do przedmiotowej i podmiotowej istoty czynu.

W uzasadnieniu

Sąd Najwyższy wyraził następujący pogląd prawny:

Rewizja nadzwyczajna Pierwszego Prokuratora Sądu Najwyższego jest zasadna.

Przedmiotem działania przestępnego, przewidzianego w art. 262 § 2 kk, jest cudze mienie ruchome, które zostało sprawcy powierzone bez prawa rozporządzenia nim jak swoją własnością. Przykładem więc tego rodzaju działania będzie rozporządzenie rzeczą, która została oddana sprawcy w zastaw, do naprawy, w komis itp. Nie może natomiast być mowy o „przywłaszczeniu“ w takim przypadku, gdy z istoty danego stosunku prawnego wynika, że mienie wręczone pewnej osobie stało się jej własnością.

Typowym przykładem takiego mienia jest właśnie zadatek. Niedotrzymanie zatem umowy, umocnionej zadatkiem, może pociągnąć dla strony tylko sankcje natury cywilno-prawnej, o których mowa w art. 74 i nast. Kod. Zob., nie może natomiast stanowić podstawy do dodatkowego ścigania tej osoby za „przywłaszczenie“ mienia, które wszakże stało się jej własnością.

Przywłaszczenie „zadatku“ wtedy tylko mogłoby być uważane za działanie przestępne, gdyby zostało udowodnione, że sprawca miał z góry na widoku niedotrzymanie umowy, zawieranej wyłącznie jako środek do wprowadzenia pokrzywdzonego w błąd, celem spowodowania niekorzystnego rozporządzenia przezeń swym mieniem. W tym jednak przypadku wchodziłaby w grę kwalifikacja danego czynu z art. 264 § 1 (nie zaś 262 § 2) kk.

Ponieważ Sąd Okręgowy nie wziął pod uwagę przy rozpoznawaniu sprawy wyłuszczonej wyżej przesłanek natury prawnej, zaskarżony wyrok należy uchylić.

WYROK Z DNIA 24 MAJA 1950 R.

(K. 255/50).

Przez żądanie łapówki, będące w myśl art. 47 mkk jednym z warunków bezkarności przekupującego, rozumieć należy takie zachowanie się urzędnika, objawione słowem, gestem, pismem, znakami lub w jakikolwiek inny sposób, z którego wynikałoby, iż inicjatywa łapówki pochodzi od urzędnika, a nie od osoby dającej. Może to być żądanie wyraźne lub dorozumiane, byleby widoczna była wola przyjęcia podarunku lub innej korzyści w związku z urzędowaniem. Mogą to być także aluzje, które wywołały przeświadczenie dającego o tym, iż urzędnik oczekuje od niego łapówki.

Sąd Najwyższy w sprawie Tadeusza Z., osk. z art. 209 § 1 kk, po rozpoznaniu rewizji oskarżonego od wyroku Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 10 grudnia 1949 r., na mocy art. 395 i 408 kpk uchylił zaskarżony wyrok w części skazującej oskarżonego Tadeusza Z. i sprawę przekazał do ponownego rozpoznania w tym zakresie Sądowi Apelacyjnemu w Warszawie.

Rewizja oskarżonego zarzuca między innymi: obrazę art. 293 w związku z art. 290 § 1 i art. 1 kk oraz art. 47 mkk przez skazanie oskarżonego za udzielenie urzędnikowi korzyści majątkowej w związku z urzędowaniem, pomimo że oskarżony ujawnił prawdę przy pierwszym przesłuchaniu w dn. 6 września 1949 r. o godzinie 16.

W uzasadnieniu

Sąd Najwyższy wyraził następujący pogląd prawny.

Zarzut powyższy jest zasadny.

Celem przepisu art. 47 mkk jest ułatwienie władzom wykrywania łapownictwa i oczyszczenia z nie-

go aparatu państwowego w dziedzinie zarządu państwowego jak też w dziedzinie gospodarstwa społecznego.

Zapewniając bezkarności osobie, która na żądanie urzędnika dała mu łapówkę, w razie doniesienia o tym władzy powołanej do ścigania przestępstw zanim władza ta dowiedziała się o popełnieniu tego przestępstwa lub też w razie ujawnienia prawdy najpóźniej przy pierwszym przesłuchaniu — ustawodawca dąży do rozbicia solidarności dającego i biorącego łapówkę w chronieniu się przed odpowiedzialnością karną, grożącą jednemu i drugiemu. Osoba, która na żądanie dała łapówkę, winna mieć rękojmię bezkarności w razie ujawnienia prawdy w terminie oznaczonym ustawą, gdyż w przeciwnym razie cel omawianego przepisu zostanie zwichnięty i nie ułatwi on wykrywania nadużyć. Wszelkie próby ścieśniającej wykładni tego przepisu nie byłyby zgodne z zamierzeniami ustawodawcy i celem ustawy, widocznym z jej treści.

Przez żądanie łapówki, będące jednym z warunków bezkarności przekupującego, rozumieć należy także zachowanie się urzędnika, objawione słowem, gestem, pismem, znakami lub w jakikolwiek inny sposób, z którego wynikałoby, iż inicjatywa łapówki pochodzi od urzędnika, a nie od osoby dającej. Może to być żądanie wyraźne lub dorozumiane, byleby widoczna była wola przyjęcia podarunku lub innej korzyści w związku z urzędowaniem. Mogą to być także aluzje, które wywołały przeświadczenie dającego o tym, iż urzędnik oczekuje od niego łapówki.

W danym przypadku ustalono, iż oskarżony na aluzje ze strony Jerzego D. wręczył mu 60.000 zł w związku z uzyskaniem informacji co do projektowanych przez Centralę Mięsną zakupów inwentarza, zaś z treści wyjaśnień oskarżonego złożonych w śledztwie i na rozprawie wynika, iż ową aluzją było opowiadanie D., iż znajduje się w ciężkich warunkach materialnych, a także jego oznajmienie, iż będzie miał koszta reprezentacyjne i że przy dostawach należy uwzględnić jego osobę.

Gdy się ponadto zważy, że D. był zawodowym łapownikiem i za takiego został uznany prawomocnym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dn. 10.XII 1949 r., to nie można przyjąć, iż oskarżony zdemoralizował D. wręczonym mu podarunkiem, lecz przeciwnie — należy uznać, iż owe aluzje zawierały żądanie podarunku, który oskarżony następnie mu wręczył.

Nasuwa się natomiast pytanie, czy oskarżony dopełnił drugiego warunku z art. 47 mkk, to jest czy ujawnił prawdę najpóźniej przy pierwszym przesłuchaniu.

Rewizja powołuje się dla wykazania tego warunku na protokoły przesłuchania oskarżonego, spisane w śledztwie. Protokoły te spisano w tym samym dniu i o tej samej godzinie; w jednym, podpisanym przez J., lecz nie odpowiadającym warunkom art. 233 § 2 kpk dla braku podpisu osoby urzędowej, dokonującej przesłuchania, którym był Lucjan G., oskarżony zaprzeczył, by wręczone pieniądze były łapówką, a w innym, podpisanym również przez J., jako przesłuchującego — oskarżony okoliczność tę przyznał i ujawnił.

Ponieważ protokoły te spisane zostały w tym samym dniu i o tej samej godzinie — należałoby uważać je za jedną całość nawet w razie uznania, iż protokoł nie podpisany przez G. jest ważny.

Tak więc zachodziłyby warunki art. 47 mkk wyłączające odpowiedzialność oskarżonego.

Ponieważ jednakże wspomniane protokoły nie były ujawnione na rozprawie — Sąd Najwyższy nie mógł orzec co do istoty sprawy.

Z tych powodów orzeczono jak w sentencji.

WYROK Z DNIA 22 SIERPNIĄ 1950 R.
(K. 430/50).

Sąd Najwyższy na rozprawie rewizyjnej dnia 22 sierpnia 1950 r. w sprawie Mieczysława J. osk. z art. 39 mkk, po rozpoznaniu rewizji Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Gdańsku nr K. 22/50 z dnia 6 lutego 1950 r. na podstawie art. 395 i 408 kpk uchyła zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę temuż Sądowi do ponownego rozpoznania.

Z u z a s a d n i e n i a :

Rewizja Prokuratora Sądu Apelacyjnego w Gdańsku wnosi o uchylenie zaskarżonego wyroku i uznanie oskarżonego za winnego przestępstwa z art. 39 mkk lub przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Rewizja w szczególności zarzuca obrazę (niewymienionych) przepisów art. 329 i 347 kpk przez

1. pominięcie, iż ze stanowiska oskarżonego wynikał obowiązek troski o powierzone mu mienie państwowe, którego to obowiązku oskarżony nie wypełnił, godząc się na skutek z art. 39 mkk.,

2. że oskarżony nie zorganizował pracy podległego mu personelu i nie poczynił starań dla uzyskania środków do spełnienia swych obowiązków.

Sąd Najwyższy zważył co następuje:

Ważkość oskarżenia w sprawie niniejszej leży w tym, iż osk. J. postawiony został zarzut niewypełnienia swego podstawowego i zasadniczego obowiązku służbowego, jakim na stanowisku głównego magazyniera Stoczni w G. było zabezpieczenie powierzonego jego opiece mienia społecznego.

Punkt wyjścia dla wszczęcia dochodzenia karnego w sprawie stanowiła sygnalizacja ze strony pracowników Stoczni, iż na terenie magazynu, wskutek uchylenia się oskarżonego, jako głównego magazyniera, od ciężących na nim obowiązków przedsięwzięcia należytych starań niszczenia surowce pozostawione na otwartej przestrzeni i wystawione na szkodliwe działania atmosferyczne.

W tym stanie rzeczy Sąd orzekający w sprawie winien był rozważyć i poczynić oparte na materiale dowodowym ustalenia, czy magazyn Stoczni w G. był prowadzony przez oskarżonego zgodnie z jego realnymi możliwościami „dobrego gospodarza“ oraz czy — w wypadku negatywnej odpowiedzi — powstały stąd i w jakiej — choćby w przybliżeniu — wysokości straty dla gospodarki narodowej.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku tych podstawowych kwestyj nie rozważył i w ich materii nie poczynił uzasadnionych ustaleń.

Sąd ograniczył się do przytoczenia w uzasadnieniu wyroku wyjaśnień oskarżonego oraz poczynienia ustaleń zgodnych wprawdzie z tymi wyjaśnieniami, lecz całkowicie pozbawionych podstawy dowodowej w materiale sprawy, co stanowi naruszenie art. 347 § 1 lit. „a“ kpk.

W związku z wyżej wymienionym pozostaje i naruszenie art. 329 kpk polegające na tym, że Sąd Apelacyjny nie rozważył jaskrawych sprzeczności pomiędzy obciążającymi zeznaniami świadków Sz., M. M. i Z. złożonymi w dochodzeniu (k. 4, 6, 8, 14), a odciążającymi zeznaniami tychże świadków, złożonymi na rozprawie.

Ograniczenie się do ujawnienia na rozprawie sprzecznych zeznań świadków przy powstrzymaniu się od zajęcia przez Sąd stanowiska co do tych sprzeczności oraz uzasadnienia, dlaczego daje wiarę jednym zeznaniom, a odrzuca inne — nie czyni zadość wymogom art. 329 oraz 347 § 1 lit. „a“ kpk.

To samo odnosi się i do zmienionej na rozprawie bez uzasadnienia opinii biegłych, którą Sąd cytuje w wersji podanej na rozprawie, nie czyniąc ustaleń własnych i nie rozważając sprzeczności z opinią tychże biegłych podaną w dochodzeniu na kk 44 oraz 179 — 180.

Sąd Apelacyjny powołuje wreszcie w sposób anonimowy i najbardziej ogólnikowy złożone na rozprawie zeznania świadków, które obciążają oskarżonego, lecz nad zeznaniami tymi przechodzi do porządku, nie uzasadniając tego wcale bądź uzasadniając to nielojalnie.

Sąd Apelacyjny pominął całkowicie okoliczność, iż oskarżony piastował stanowisko głównego magazyniera, że posiadał do pomocy sztab magazynierów pomocniczych (zastępcę i 21 magazynierów) (k. 33 v. dochodzenia), że zatem zajmował stanowisko do tego stopnia samodzielne i odpowiedzialne, iż zarzut bierności, indolencji i godzenia się na przestrzeni długiego czasu na wynikające straty dla Stoczni stanowi wystarczającą przesłankę dla uznania jego winy z art. 39 mkk.

Art. 39 mkk jest przepisem szczególnym w stosunku do ogólnej dyspozycji art. 286 kk.

Ten sam podmiot odpowiada z art. 39 mkk nie zaś z art. 286 kk, wówczas gdy „w zakładach państwowych lub samorządowych albo działających z udziałem finansowym lub pod zarządem Państwa lub samorządu, bądź też prowadzonych przez przedsiębiorstwa państwowe lub samorządowe albo instytucje prawa publicznego lub spółdzielnie“ działa (przez działanie lub zaniechanie) na szkodę interesu publicznego w sposób określony w ust. 1 i 2 tegoż artykułu.

Art. 39 mkk chroni więc interesy gospodarki narodowej i ma zastosowanie do pewnych tylko wymienionych w tymże artykule przestępstw „urzędników gospodarczych“. Inne przestępstwa „urzędników gospodarczych“, o ile nie wypełniają stanu faktycznego innych przepisów karnych, ścigane są z art. 286 kk.

W związku z tym, iż obowiązujące w Polsce prawo karne operuje pojęciem „urzędnika“, przy czym zakres osób odpowiadających jako urzędnicy rozszerza ponad art. 292 kk treścią art. 46 mkk — Sąd Najwyższy zwraca uwagę na konieczność właściwego rozumienia treści pojęcia „urzędnik“ w warunkach państwa ludowego i właściwych kryteriów oceny jego postępowania pod kątem widzenia obowiązujących przepisów karnych.

W języku polskim nie istnieje różnica terminologiczna, różnica pojęć pomiędzy urzędnikiem w ustroju burżuazyjnym, a urzędnikiem w państwie socjalistycznym. Operujemy jednym i tym samym symbolem słownym „urzędnik“, wyrażającym dwie treści.

Pojęcie urzędnika kojarzy się na gruncie przedwojennej praktyki w ustroju kapitalistycznym z funkcją wykonywania władztwa państwowego w sensie tzw. „imperium“. Jakkolwiek w mowie potocznej używano terminu „urzędnik“ dla określenia „pracownika umysłowego“ w ogóle i to zarówno w przedsiębiorstwie prywatnym jak i w organie władzy państwowej, to jednak kodeks karny przez termin ten rozumiał „urzędników państwowych i samorządowych“, a dla rozdziału XLI ponadto osoby zbliżone, a więc „wykonywające zleczone czynności w zakresie zarządu państwowego lub samorządowego tudzież funkcjonariuszy wszelkich instytucyj prawa publicznego“.

W ustroju kapitalistycznym, gdy cała działalność gospodarcza leżała w rękach panujących klas prywatnych posiadaczy, a aparat urzędniczy państwa i samorządu służył ochronie i zabezpieczeniu panującego ustroju eksplloatatorskiego, w zakres funkcji tego aparatu nie wchodziło uprawianie działalności gospodarczej, lecz wykonywanie rozporządzeń, zarządzeń, instrukcji i dyrektyw, służących ochronie prywatnej działalności gospodarczej klas panujących. Toteż uprawianie działalności gospodarczej poza bardzo nielicznymi wyjątkami (np. przemysł zbrojeniowy, monopole itp) nie leżało w sferze działania urzędniczego, lecz pozostawało w rękach prywatnych posiadaczy.

Drugą z cech charakterystycznych burżuazyjnego aparatu urzędniczego stanowiło jego biurokratyzowanie, wynikające z najemniczego słuźenia wąskiej klasie posiadaczy przeciwko szerokim masom ludowym, obojętne i oddalenie od tych mas, ślepe wykony-

wanie poleceń i nakazów hierarchii urzędniczej, a co za tym idzie — swoisty „elitaryzm“ wyrażający się m.in. odrębnością położenia prawnego urzędnika państwowego i samorządowego.

Ten stan rzeczy, oczywiście, musiał zaciążyć nie tylko na treści obowiązujących ustaw, lecz i na praktyce ich stosowania.

Dlatego też w zmienionych od podstaw warunkach ustrojowych Polski Ludowej wymiar sprawiedliwości musi posiadać pełne zrozumienie odmienności zarówno pojęcia „urzędnika“ jak i kryteriów oceny jego działalności.

Biurokracyzm, wąskie wykonywanie poleceń zwierzchników, formalne wypełnianie nałożonych na urzędnika obowiązków, będące „stanem naturalnym“ urzędnika w państwie burżuazyjnym, jest postawą zgoła obcą i wrogą w państwie ludowym.

W miarę rozwoju państwa w kierunku socjalistycznym zacierać się musi coraz bardziej różnica między „urzędnikiem“ a obywatelem. Wszelki elitaryzm, kastowość, najemnicze uprzywilejowanie, wyobcowywanie „stanu urzędniczego“ musi być rugowane przez zrównywanie obywateli na płaszczyźnie podziału pracy we wspólnym zarządzie uspołecznionymi dobrami gospodarczymi na płaszczyźnie wspólnej troski o rozwój i bezpieczeństwo państwa ludzi pracy.

Z uwagi na likwidację podstawowych sił klas posiadających i uspołecznienie środków produkcji olbrzymia, przytłaczająca większość społeczeństwa pozostaje w stosunku pracy z państwem i spółdzielczością przemysłową i rolną na odcinku uspołecznionej gospodarki narodowej, co rozsądza całkowicie tradycyjne, wąskie pojęcie urzędnika jako najemnika aparatu ucisku klas posiadających i wlewa w nie zupełnie nową, jakościowo przeciwstawną treść. „Urzędnik gospodarczy w państwie ludowym jest współzaradcą w powierzonym sobie zakresie społecznych dóbr gospodarczych, stanowiących własność narodu, a znajdujących się pod ochroną państwa pracujących.

Zacieranie się różnicy pomiędzy „urzędnikiem“ a społeczeństwem odbywać się przeto musi w miarę likwidacji klas pasożytniczych, nie na płaszczyźnie „zurzędniczenia“ obywateli pracujących w dziedzinie uspołecznionej gospodarki narodowej, lecz przeciwnie: na płaszczyźnie obywatelskiego, gospodarskiego stosunku do pracy milionów ludzi, zarządzających wspólnym dobrem gospodarczym mas pracujących z troskliwością taką, jaką „dobry gospodarz“ ma obowiązek wykazywać w zakresie dóbr będących w jego zarządzie.

Treść i istota obowiązków „urzędnika“ w dziedzinie gospodarki uspołecznionej w warunkach państwa ludowego wiąże się zatem nie z pojęciem obowiązków „urzędnika państwowego“ w tradycyjnym, burżuazyjnym znaczeniu, lecz raczej z pojęciem obowiązków „dobrego zarządcy“ dóbr oddanych jego pieczy i zarządowi oraz kryteriami oceny jego postępowania w tym charakterze.

Należy tu zauważyć, że objęcie odpowiedzialnością karną w myśl art. 46 mkk kręgu pracowników uspołecznionej gospodarki narodowej nie ma — rzecz jasna — na celu zbiurokratyzowania odpowiedzialności aparatu gospodarczego na zasadach burżuazyjnej „odpowiedzialności urzędniczej“, lecz oznacza ono w pierwszym rzędzie przemianę zasady odpowiedzialności za szkody, wyrządzone przy zawiadywaniu powierzonym sobie mieniem, z majątkowej na osobistą (co nie uchyla i odpowiedzialności majątkowej).

To przesunięcie podstawy odpowiedzialności z cywilnej na karną, z prywatnej na publiczną jest zjawiskiem uwarunkowanym historycznie likwidacją prywatnej własności kapitalistycznej i uspołecznieniem gospodarki narodowej.

W warunkach ustroju zmierzającego do socjalizmu dobro znajdujące się w sferze działania „urzędnika gospodarczego“ nie stanowi własności „cudzej“ w sensie prywatno-własnościowym, lecz jest ono własno-

ścią społeczną, co uzasadnia publiczną zasadę odpowiedzialności za przyczynione dobru temu szkody.

Z drugiej strony — kadry kierowniczych pracowników gospodarczych (na różnych szczeblach zarządu), rekrutujące się w ustroju ludowym spośród robotników, chłopów i inteligencji pracującej, w odróżnieniu od zarządców przedsiębiorstw należących do kapitalistycznych spółek akcyjnych i karteli, dają rękojmię osobistą, nie zaś majątkową (hipoteki, zastawy, weksle itp.), jaką w ustroju burżuazyjnym dawali najemnicy kapitalistów na swych gospodarczych stanowiskach.

Zarządzanie przez klasy pracujące uspołecznionymi dobrami gospodarczymi czyni z każdego pracownika gospodarczego współgospodarza w powierzonym sobie zakresie i rodzi nowe, socjalistyczne poczucie prawne, będące publiczną podstawą odpowiedzialności pracownika za naruszenie jego obowiązków.

To nowe poczucie prawne wynikające z nowego ustroju społecznego, a nie automatyczne przeniesienie burżuazyjnej „odpowiedzialności urzędniczej“ na pracowników państwowych w Polsce Ludowej stanowi źródło odpowiedzialności karnej pracowników gospodarki narodowej.

Dla prawidłowego przeto ustosunkowania się do zarzutów, stawianych urzędnikowi na stanowisku gospodarczym i w związku z jego działalnością gospodarczą oraz dla stwierdzenia jego winy lub też jej braku, miarodajną jest ocena jego zakwestionowanych działań lub zaniechań pod kątem widzenia jego obowiązków jako „dobrego gospodarza“, a nie tylko ograniczona ściśle do ram zakwestionowanych działań czy zaniechań i w oderwaniu od całokształtu wchodzącej w rachubę działalności tegoż urzędnika.

Tych to kryteriów oceny winy nie zastosował przy analizie materiału dowodowego w sprawie niniejszej Sąd Apelacyjny, co — obok innych uchybień — spowodowało błędną ocenę okoliczności faktycznych, przyjętych za podstawę wyroku.

W tym stanie rzeczy wyrok należało uchylić celem ustalenia przy ponownym rozpoznaniu sprawy podstawowych dla jej rozstrzygnięcia kwestyj, a mianowicie:

1. Czy sposób magazynowania ulegających niszczeniu surowców był prawidłowy, a w szczególności czy przedmioty te można uznać za złom, którego konserwacja w danych warunkach była nierentowna.
2. Czy Stocznia w G, z powodu stanu magazynowania poniosła straty i w jakiej — w przybliżeniu — przynajmniej — wysokości.
3. Czy oskarżony, jako główny magazynier Stoczni wyczerpał możliwości „dobrego gospodarza“, aby mienie socjalistyczne oraz interesy gospodarki narodowej uchronić od strat.

WYROK Z DNIA 6 CZERWCA 1950 R.

(K. 576/50)

Pełnienie funkcji cenzora listów w Gestapo, listów wychodzących od więźniów do ich rodzin oraz nadchodzących dla więźniów od rodzin, stanowi branie udziału w organizacji przestępczej Gestapo w rozumieniu art. 4 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. z 1946 r. nr 69, poz. 377), bowiem powierzenie komuś funkcji cenzora listów w Gestapo było dowodem zaufania władz Gestapo do osoby cenzora i łączyło się z wykonywaniem na tym odcinku istotnych dla władz Gestapo funkcji. Spełnianie w tych warunkach funkcji cenzora było objawem woli współdziałania z tą organizacją.

Pełnienie natomiast funkcji tłumacza w Gestapo może wskazywać na branie udziału w tej organizacji przestępczej w rozumieniu art. 4 wspomnianego dekretu, w zależności od ustaleń co do sposobu wykonywania tych funkcji.

Sąd Najwyższy w sprawie Leona G., osk. z art. 4 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. z 1946 r. Nr 69, poz. 377), po rozpoznaniu nadzwyczajnej Rewizji Pierwszego Prokuratora Sądu Najwyższego wyroku Sądu Najwyższego w Warszawie z dn. 10 listopada 1949 r., na mocy art. 935, 408, 415 kpk uchylił zaskarżony wyrok Sądu Najwyższego oraz wyrok Sądu Okręgowego w Elku z dn. 1 lutego 1949 r. w części uniewinniającej oskarżonego z oskarżenia o przestępstwo z art. 4 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. (Dz. U. R. P. z 1946 r. Nr 69, poz. 377) (branie udziału w organizacji przestępczej Gestapo) i sprawę w tym zakresie Sądowi Apelacyjnemu w Białymostku do ponownego rozpoznania przekazał.

Rewizja nadzwyczajna Pierwszego Prokuratora Sądu Najwyższego zarzuca zaskarżonemu wyrokowi obrazę: art. 4 § 1 i 3 lit. c dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. przez uniewinnienie oskarżonego z oskarżenia o wzięcie udziału w organizacji przestępczej Gestapo, mimo ustalenia, że oskarżony pełnił w Gestapo funkcję cenzora listów, kontrolera przesyłek i tłumacza...

W uzasadnieniu

Sąd Najwyższy wyraził między innymi następujący pogląd prawny.

Zarzut pierwszy rewizji jest zasadny.

Sąd pierwszej instancji, uniewinniając oskarżonego z oskarżenia o zbrodnię z art. 4 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r., popełnioną w myśl aktu oskarżenia przez wzięcie udziału w organizacji przestępczej Gestapo w roli tłumacza, cenzora listów i kontrolera przesyłek, stanął na stanowisku, że funkcje te, sprawowane przez oskarżonego, nie uprawniają do wniosku, iż oskarżony brał tym samym udział w organizacji przestępczej Gestapo w rozumieniu art. 4 wymienionego dekretu, zwłaszcza że przewód sądowy nie ujawnił, by oskarżony wyrządzał krzywdę Polakom; przeciwnie zachowanie się jego i szereg wypadków pomocy okazywanej Polakom świadczy o jego patriotycznym nastawieniu i wskazuje na to, że oskarżony przy wykonywaniu swych funkcji nie szedł na rękę władzy niemieckiej.

Kasację Prokuratora od wspomnianego wyroku Sąd Najwyższy w składzie zwykłym wyrokiem z dn. 10 listopada 1949 r. oddalił, wyrażając pogląd prawny, że „praca oskarżonego, polegająca na cenzurowaniu listów, nie może być uważana za udział we wspomnianej organizacji przestępczej“, w której oskarżony wbrew twierdzeniom kasacji żadnego minimalnego nawet imperium nie posiadał.

Pogląd powyższy uznać należy za błędny i obrażający przepis art. 4 wymienionego dekretu.

Pełnienie funkcji cenzora listów w Gestapo, listów wychodzących od więźniów do ich rodzin oraz nadchodzących dla więźniów od rodzin, stanowi branie udziału w organizacji przestępczej Gestapo w rozumieniu art. 4 wymienionego dekretu, chociażby z tego powodu, że cenzor przez usuwanie z korespondencji wiadomości szkodzących śledztwu ułatwiał niemieckim władzom policyjnym prowadzenie śledztwa w sprawach politycznych, a tym samym prześladowanie osób, przeciwko którym śledztwo było skierowane.

Powierzenie komuś funkcji cenzora listów w Gestapo było dowodem zaufania władz Gestapo do osoby cenzora i łączyło się z wykonaniem na tym odcinku istotnych dla władz Gestapo funkcji. Spełnianie w tych warunkach funkcji cenzora było objawem woli współdziałania z tą organizacją.

Natomiast pełnienie funkcji tłumacza w Gestapo może wskazywać na branie udziału w tej organizacji przestępczej w rozumieniu art. 4 wspomnianego de-

krety w zależności od ustaleń co do sposobu wykonywania tych funkcji.

Przestępstwo z art. 4 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r. jest przestępstwem polegającym na przynależności do wymienionych w tym przepisie organizacji z gotowością pełnienia czynności służących zbrodniczym celom tych organizacji.

Błędny pogląd prawny, wyrażony w zaskarżonym wyroku, miał wpływ na treść wyroku, przeto spowodować musi jego uchylenie.

POSTANOWIENIE Z DNIA 8 MAJA 1950 R.

(K. O. 94,50)

Sąd Najwyższy w sprawie Zenona C., osk. z art. 257 kk, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Najwyższego na podstawie art. 410 kpk postanowił przedstawić Sądowi Okręgowemu w Toruniu jako rewizyjny kwestie prawne:

1) „Czy niezawieszenie wykonania kary na zasadzie art. 61 kk przez sąd niższy podpada pod pojęcie „rażącej niewspółmierności kary“, która według przepisów art. 391 pkt 4 kpk i art. 404 pkt 2 kpk może stanowić podstawę rewizji“.

2) „Czy może sąd rewizyjny w orzeczeniu swoim zastosować art. 61 kk, tj. zawiesić warunkowo wykonanie kary orzeczonej przez sąd niższy i czy tylko na skutek zasadnego zarzutu podniesionego w rewizji, czy też również z urzędu na zasadzie art. 54 i 61 kk oraz art. 10 i 329 kpk?“
rozstrzygnąć następująco:

1) Niezawieszenie wykonania kary może być traktowane jako zastosowanie represji rażąco niewspółmiernej z przypisanym czynem w tych szczególnych przypadkach, w których szkodliwość społeczna tego czynu jest tak minimalna, że efektywne wykonanie kary byłoby krzywdzące, jeśli oczywiście zachodzą warunki przewidziane w art. 61 § 2 kk.

2) Sąd rewizyjny władny jest zawiesić warunkowo wykonanie kary orzeczonej przez sąd niższy na skutek zarzutu zgłoszonego w rewizji oskarżonego lub w rewizji na jego korzyść założonej, przy czym w myśl art. 398 § 2 kpk nie jest wymagane, aby w rewizji od wyroku sądu grodzkiego lub okręgowego zarzut ten sformułowany został według przepisu art. 391 pkt 4 kpk lub art. 404 pkt 2 kpk. Sąd rewizyjny władny jest w razie braku odnośnego zarzutu również w szczególnych przypadkach skorzystać z przepisu art. 405 kpk.

Uzasadnienie

ad 1) Uzasadnienie odpowiedzi na pierwsze pytanie zawarte jest w samej odpowiedzi.

ad 2) Sąd rewizyjny nie powinien — poza przypadkami specjalnie w ustawie przewidzianymi — wychodzić poza ramy swych rewizyjnych funkcji i uprawnień. Nie należy zatem zawieszać wykonania kary, jeśli rewizja nie zawiera odnośnego zarzutu. Ze względu wszakże na przepisy art. 393 § 2 kpk nie wymaga się, aby w rewizji od wyroku sądu grodzkiego lub okręgowego zarzut taki odpowiadał przepisowi art. 391 pkt 4 lub art. 404 pkt 2 kpk.

W razie braku odnośnego zarzutu w szczególnych przypadkach uzasadnionych okolicznościami sprawy, osobowości sprawcy i względami społecznymi, gdyby odmowa zawieszenia wykonania kary czyniła wyrok oczywiście niesprawiedliwym, sąd rewizyjny władny jest na podstawie art. 405 kpk zaskarżony wyrok w tej części uchylić i wykonanie kary zawiesić.

w sprawach cywilnych

POSTANOWIENIE Z DN. 19 WRZEŚNIA 1949 R. (I Wa C 138/49)

1. Obowiązek rodziców ponoszenia ciężarów na utrzymanie i wychowanie dziecka jest niezależny od tego, gdzie znajduje się dziecko. Jeśli małżonkowie nie mieszkają razem i dziecko zamieszkuje u jednego z rodziców, pozostając pod jego faktycznym kierownictwem, nie zwalnia to drugiego z rodziców od udziału w kosztach utrzymania i wychowania dziecka. Małżonek, który życzy sobie, aby dziecko wychowywało się u niego, a nie u drugiego małżonka, nie może uchylać się z tego powodu od ponoszenia odpowiedniej części kosztów utrzymania i wychowania dziecka, lecz powinien zwrócić się do władzy opiekuńczej o wydanie orzeczenia w przedmiocie zamieszkania dziecka.

2. Kwestia ewentualnej winy jednego z małżonków w spowodowaniu rozbitcia wspólnoty małżeńskiej nie ma wpływu na obowiązek każdego z rodziców ponoszenia ciężarów utrzymania dziecka.

Art. 18 § 1 i 20 § 2 pr. rodz., art. 15 pr. małż., art. 7 pr. małż. maj.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnym dnia 19 września 1949 r. w sprawie Julianny C. przeciwko Antoniemu C. o ustalenie udziału w ponoszeniu ciężarów utrzymania rodziny, po rozpoznaniu skargi kasacyjnej przeciwnika wnioskodawczyni na postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie, Wydział Zamiejscowy w Skierniewicach, z dnia 21 lutego 1949 r. sygn. akt. Cz 86/48, skargę kasacyjną oddala.

Uzasadnienie.

Julianna C., podając we wniosku zgłoszonym, dn. 7.VIII 1948 r. do Sądu Grodzkiego w Skierniewicach, iż w r. 1933 wyszła za mąż za Antoniego C., że z małżeństwa tego strony posiadają dwóch synów: Stefana ur. w 1936 i Franciszka ur. w 1939, że w r. 1940 mąż zmasił ją do opuszczenia wspólnego zamieszkania i oboje strony zamieszkują oddzielnie, że mąż nie łoży na utrzymanie domu, że posiada on gospodarstwo rolne o powierzchni 20 morgów, petentka zaś pozostaje z dziećmi u swego ojca i nie ma żadnych źródeł dochodu — wnioskuje o ustalenie, że Antoni C. winien jest z tytułu ponoszenia wspólnych ciężarów utrzymania domu, kształcenia i ubrania dzieci wpłacać jej, Juliannie C., po 10 000 zł miesięcznie, począwszy od dnia 1 stycznia 1948 r.

Sąd Grodzki, po zbadaniu świadków oraz przesłuchaniu stron, postanowieniem z dn. 13 XI 1946 r. na zasadzie art. 15 pr. małż., art. 7 pr. małż. majątk., i art. VIII przep. wpraw. pr. małż. majątk., postanowił: 1) zobowiązać Antoniego C. do wzięcia udziału w ponoszeniu ciężarów utrzymania i wychowania synów Stefana i Franciszka, przy czym ustalić udział Antoniego C. w ponoszeniu połowy tych ciężarów, określając połowę kosztów utrzymania i wychowania każdego dziecka na sumę 1500 zł miesięcznie, co w odniesieniu do dwojga dzieci wynosi łączną sumę 3000 zł miesięcznie; 2) zasądzić od Antoniego C. na rzecz Julianny C. tytułem zwrotu kosztów utrzymania wymienionych wyżej synów — ogólną sumę 24000 zł za czas od 1 stycznia do 1 września 1948 r.; 3) zobowiązać Antoniego C. do wpłacania do rąk Julianny C. tytułem udziału w ponoszeniu ciężarów utrzymania i wychowania synów — sumy 3000 zł miesięcznie, do dnia 5 każdego miesiąca, poczynając od dnia 1 września 1948 r. z 89/100 od każdego uchylonego terminu płatności.

W uzasadnieniu powyższego postanowienia Sąd Grodzki ustalił, że małżonkowie C. nie pozostają ze sobą we wspólności małżeńskiej od kilku lat, że dzieci pozostają na wyłącznym utrzymaniu matki, że nie było żadnej poważnej i słusznej przyczyny, usprawiedliwiającej opuszczenie męża i wspólnego gospodarstwa przez petentkę. Antoni C. wyraził zgodę na powrót żony, która jednak na to nie zgodziła się. Petentka na posiedzeniu sądowym zrzekła się roszczeń do męża z tytułu pokrywania przez niego kosztów zaspokojenia jej potrzeb osobistych, a koszty związane z utrzymaniem i wychowaniem jednego dziecka określiła na 3000 zł mies. Sąd Grodzki uznał za słuszne, ażeby połowę tych kosztów pokrył mąż wnioskodawczyni.

Na skutek zażalenia pełnomocnika Antoniego C. Sąd Okręgowy postanowienie Sądu Grodzkiego zatwierdził. W uzasadnieniu swego postanowienia (k. 43) Sąd Okręgowy uznał, że Sąd Grodzki słusznie ustalił, iż Antoni C. obowiązany jest do udziału w ponoszeniu kosztów utrzymania dzieci, niezależnie od powodów ustania wspólnego pożycia małżonków oraz winy któregośkolwiek z nich. Podniesiony w zażaleniu zarzut, iż Sąd Grodzki w postępowaniu niespornym nie miał prawa zobowiązywać Antoniego C. do płacenia ustalonych świadczeń w przyszłości i zasądzać je za czas ubiegły — Sąd Okręgowy uznał za niesłuszny, ponieważ między ustaleniem świadczeń a zobowiązaniem do ich uiszczenia lub ich zasądzenia zachodzi ścisły związek.

Na postanowienie Sądu Okręgowego założył skargę kasacyjną pełn. Antoniego C., wnosząc o uchylenie w całości zaskarżonego postanowienia i odesłanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania.

Skarga kasacyjna zarzuca naruszenie przez Sąd Okręgowy art. 141 i 15 pr. małż., art. 7 pr. małż. majątk., art. 3, 16, 18, 20 i 22 § 2 Pr. Rodz., art. 5 przep. og. pr. cyw. oraz art. 1 kpn i 1 kpc.

Skarżący zarzuca, że sprawa niewłaściwie została rozpoznana przez sądy meriti na podstawie art. 15 pr. małż. i art. 7 pr. małż. maj. w trybie postępowania niespornego, gdyż powinna być rozpoznana na podstawie przepisów prawa rodzinnego i w trybie spornym. Skarżący zarzuca dalej, iż Julianna C. nie miała legitymacji do występowania w niniejszej sprawie w imieniu własnym i że wobec stworzonej przez nią samą sprzeczności interesów dzieci i ojca powinien działać tu kurator. Wreszcie skarżący zarzuca, że okoliczność, iż ojciec oświadczył, że był i jest gotów przyjąć dzieci jak również matkę ich do swego ogniska domowego, nie została w ogóle rozważona. Twierdzi przy tym skarżący, że merytorycznie treść orzeczenia Sądu Okręgowego akceptuje naruszenie przez wnioskodawczynię obowiązków żony i matki.

Zarzuty skargi kasacyjnej nie są uzasadnione. Co się tyczy zarzutu niewłaściwego zastosowania art. 7 pr. małż. maj. i art. 15 pr. małż. i rozpoznania sprawy w postępowaniu niespornym, to stosownie do zasady prawnej uchwalonej przez Sąd Najwyższy w dn. 19.IX 1947 kc Prez. 4/47 (Zb. O. N. 60/47), przepis art. 7 prawa małżeńskiego majątkowego w związku z art. VIII przep. wpraw. to prawo stosuje się także w przypadku, gdy małżonkowie faktycznie nie pozostają we wspólności małżeńskiej. Wprawdzie zasada ta przestała być aktualna od chwili wejścia w życie ustawy z dn. 27.IV 1949 (Dz. Ust. Nr 32, poz. 240), tj. od 1 lipca 1949 r., a to z uwagi na przepis art. 5 tej ustawy który znovełizował brzmienie art. VIII przep. wpraw. pr. małż. maj., wyłączając sprawy przewidziane w art. 7 pr. małż. maj. z drogi postępowania niespornego. W sprawie niniejszej jednak, jako wszczętej przed 1 lipca 1949 r., ma zastosowanie art. VIII przep. wpraw. pr. małż. maj. w pierwotnym brzmieniu, a zatem stosownie do tego przepisu oraz powołanej wyżej zasady prawnej S. N. z 19.IX 1947 r. wnioskodawczyni, pomimo niepozostawania we wspólności małżeńskiej ze skarżącym, mogła była żądać sądownie i to w postępowaniu niespornym ustalenia wysokości udziału skarżącego w ponoszeniu ciężarów utrzymania rodziny, a więc w szczególności utrzymania

wspólnych dzieci. Zresztą wszelkie zarzuty skarżącego co do niewłaściwego trybu postępowania są bezprzedmiotowe, a to z uwagi na przepis art. 6 cytowanej ustawy z dn. 27.IV 1949 r., stosownie do którego sprawy między małżonkami oraz między dziećmi a rodzicami o ponoszenie kosztów utrzymania, wszczęte przed dniem wejścia w życie tej ustawy, a do tego dnia nie ukończone, podlegają dalszemu rozpoznaniu aż do ich prawomocnego ukończenia w trybie, w jakim zostały wszczęte, chociażby wszczęcie ich nastąpiło w trybie niewłaściwym. Z uwagi na ten przepis, podyktowany — jak głosi uzasadnienie projektu rządowego do projektu powołanej ustawy — interesem społecznym i interesem stron oraz względami ekonomii procesowej (Druk Sejmowy nr 494 str. 5), sprawa niniejsza, jako nie zakończona w dacie 1 lipca 1949 r., ulega w każdym razie rozpoznaniu w trybie niespornym.

Skoro sprawa niniejsza wszczęta została na podstawie art. 15 pr. małż. i art. 7 pr. małż. maj. i dotyczy żądań małżonka przeciwko drugiemu małżonkowi o ustalenie wysokości udziału w ponoszeniu ciężarów utrzymania rodziny, bezprzedmiotowy jest także dalszy zarzut skargi kasacyjnej, iż w sprawie powinien działać kurator dla ochrony praw dzieci, ustanowiony w trybie art. 22 § 2 pr. rodz. Dzieci bowiem nie biorą w sprawie niniejszej udziału i nie są jej uczestnikami, a wniosek zgłosiła żona skarżącego, działając we własnym imieniu z mocy art. 15 pr. małż. i art. 7 pr. małż. maj., skutkiem czego nie ma ani podstaw, ani potrzeby do mianowania kuratora dla ochrony interesów dzieci stron

Wreszcie niesłuszny jest również i ten zarzut skargi kasacyjnej, który dotyczy nierozważenia, iż wnioskodawczyni samowolnie zabrała dzieci i opuściła wspólny dom, co zdaniem skarżącego powinno pozbawiać ją prawa dochodzenia od męża kosztów utrzymania dzieci. Wbrew twierdzeniu skargi Sąd Okręgowy okoliczności te miał na uwadze, jednak słusznie uznał, że nie mają one znaczenia dla rozstrzygnięcia sporu. W myśl art. 18 § 1 pr. rodz. rodzice ponoszą ciężary związane z wychowaniem dzieci i obowiązek ten ciąży na rodzicach aż do uzyskania przez dziecko możliwości samodzielnego utrzymania się. Obowiązek rodziców ponoszenia ciężarów na utrzymanie i wychowanie dzieci jest niezależny od tego, gdzie dziecko się znajduje. Jeżeli małżonkowie nie mieszkają razem i dziecko zamieszkuje u jednego z rodziców, pozostając pod jego faktycznym kierownictwem, nie zwalnia to drugiego z rodziców od udziału w kosztach utrzymania i wychowania dzieci. Kwestia ewentualnej winy jednego z małżonków w zakresie rozbicia wspólnoty małżeńskiej nie ma wpływu na obowiązek każdego z rodziców ponoszenia ciężarów utrzymania i wychowania dzieci. Małżonek, który życzy sobie, aby dziecko wychowywało się u niego, a nie u drugiego małżonka, powinien zwrócić się do władzy opiekuńczej o wydanie odpowiedniego postanowienia. Przy rozstrzygnięciu tej kwestii władza opiekuńcza kierować się powinna przede wszystkim dobrem dziecka, a przyczyny, dla których ustało pożycie małżonków, nie mogą mieć decydującego znaczenia.

Należy podkreślić, że odmowa uczestniczenia w kosztach utrzymania dziecka przez jednego z małżonków nie może być w żadnym razie środkiem wywarcia nacisku na drugiego małżonka, by doprowadzić do jego powrotu lub do oddania dziecka. Tego rodzaju presja o charakterze majątkowym byłaby niezgodna z zasadami naszego ustroju społecznego, który nie dopuszcza możliwości wyzyskania sytuacji strony słabszej ekonomicznie przez stronę ekonomicznie silniejszą, drogą wstrzymania się od uiszczenia należnych świadczeń.

Skoro skarżący nie zgłosił wniosku do władzy opiekuńczej o orzeczenie, u którego z rodziców dzieci stron mają pozostawać i wychowywać się, nie może on skutecznie bronić się przed obowiązkiem wspólnego ponoszenia ciężarów utrzymania dzieci oświadczeniem o gotowości przyjęcia dzieci do siebie

W tym stanie rzeczy, wobec bezzasadności zarzutów skargi kasacyjnej — skarga ta ulega oddaleniu.

POSTANOWIENIE Z DN. 13 GRUDNIA 1949 R. (Nr Wa C 211/48)

Dochodzenie praw dotyczących majątku opuszczonego może nastąpić tylko przy udziale Urzędu Likwidacyjnego, który w procesie takim zajmuje pozycję strony. Proces, którego przedmiotem jest majątek opuszczony, nie może być skierowany przeciwko nieobecnym podmiotom majątku, reprezentowanym przez kuratora. Niezapoznanie Urzędu Likwidacyjnego powoduje nieważność postępowania wskutek braku należytego zastępstwa ustawowego.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnym dnia 13 grudnia 1949 r. w sprawie z powództwa Antoniego A. przeciwko Moszkowi-Joskowi i Chaj małżonkom K. po rozpoznaniu skargi kasacyjnej powoda na wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 12/19 grudnia 1947 r. Sygn. CA 147/47, całe postępowanie zniósł i pozew odrzucił.

Uzasadnienie.

W pozwie wniesionym dnia 8 czerwca 1945 r. do Sądu Grodzkiego w Sochaczewie Antoni A. przytoczył następujące okoliczności faktyczne.

Zawartą w dniu 10 czerwca 1942 r. prywatną umowę pisemną Moszek-Josek i Chaja małż. K. sprzedali powodowi plac w mieście Sochaczewie, o przestrzeni 718 m², za cenę 50.000 zł całkowicie przy podpisaniu umowy wpłaconą. Stosownie do § 3 wymienionej umowy notarialny akt kupna-sprzedaży nieruchomości — małż. K. zobowiązali się zeznać na każde wezwanie nabywcy, a najpóźniej w ciągu jednego roku od daty zakończenia wojny w Europie. Uchylenie się sprzedawców od zawarcia umowy notarialnej uzasadniać miało prawo nabywcy „wystąpienia do właściwego sądu o przewłaszczenie tytułu własności będącej przedmiotem transakcji nieruchomości“.

W oparciu o tę umowę powód domagał się udzielenia pozwanym małż. K. miesięcznego terminu do zawarcia z nim notarialnego aktu kupna-sprzedaży placu, a na wypadek odmowy zeznania takiego aktu — powód wniósł o wydanie wyroku, mocą którego plac „uznany będzie za jego własność i przewłaszczony na jego imię“.

Małżonkowie K., wedle twierdzenia powoda, nieznani są z miejsca pobytu — i do ich zastępowania wyznaczony został kurator, po myśli art. 157 kpc.

Sąd Grodzki w Sochaczewie, uwzględniając zarzut kuratora, uznał swą niewłaściwość rzeczową i przekazał sprawę, zgodnie z wnioskiem powoda, Sądowi Okręgowemu w Warszawie (art. 238 kpc).

Sąd Okręgowy wyrokiem z dnia 4 września 1946 r. powództwo uwzględnił, Sąd Apelacyjny zaś, do którego odwołał się kurator nieobecnych małż. K., wyrok Sądu Okręgowego w dniu 12 grudnia 1947 r., zmienił i powództwo oddalił.

W postępowaniu przed Sądem Apelacyjnym przystąpiła do sprawy w charakterze interwententa ubocznego po stronie pozwanych Prokuratoria Generalna, działając na rzecz Skarbu Państwa w imieniu Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego w Warszawie, który jest użytkownikiem spornego mienia.

Uzasadnienie wyroku Sądu Apelacyjnego podkreśla, że przeniesienie własności placu w formie umowy prywatnej jest nieważne i zamierzonych przez strony skutków prawnych pociągać za sobą nie może. Brak formy notarialnej czyni także bezskutecznym oparte na art. 62 § 3 kpc roszczenie o wydanie wyroku równoznacznego z zawarciem umowy przenoszącej własność. Okoliczność, że Żydzi w okresie okupacji hitlerowskiej nie mogli zawierać aktów notarialnych, nie wpływa, zdaniem Sądu Apelacyjnego, na zmianę powyższego stanowiska.

Skarga kasacyjna powoda zarzuca wyrokowi Sądu Apelacyjnego obrazę art. 233 kpc, którą skarżący upatruje w nierozważeniu, że wspomniany przepis prawa dopuszcza dowód ze świadków, m.in. w przypadku, gdy dokument (w sprawie niniejszej akt nota-

rialny) z powodu okoliczności szczególnych nie mógł być sporządzony. Skoro pozwani, będący Żydami, wskutek bezprawnych zarządzeń okupanta hitlerowskiego pozbawieni byli możliwości zawarcia umowy notarialnej, przeto nieuznanie tej okoliczności za szczególną i uzasadniająca przeniesienie własności nieruchomości przy pomocy umowy prywatnej — stanowi, zdaniem skarżącego, pogwałcenie wspomnianego przepisu prawa.

Sąd Najwyższy przy rozpoznaniu sprawy rozważył z urzędu (art. 343 kpc) następujące okoliczności.

Niesporne jest między stronami, że plac stanowiący własność Moszka-Joska i Chaji małż. K. jest mieniem opuszczonym i, zgodnie z przepisami dekretu z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i ponemieckich, pozostaje pod zarządem Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego.

Powołane przepisy powierzają Urzędowi Likwidacyjnym pieczę nad majątkami opuszczonymi z tym skutkiem, że Urzędy te są wyłącznie powołane do jakichkolwiek czynności z zarządem majątków opuszczonych związanych. Dochodzenie przeto praw dotyczących majątku opuszczonego może nastąpić tylko przy udziale Urzędów Likwidacyjnych, przy czym w procesach takich Urzędy Likwidacyjne zajmują pozycję strony.

Z tych względów proces, którego przedmiotem jest majątek opuszczony, nie może być skierowany przeciwko nieobecnym podmiotom tego majątku, reprezentowanym przez kuratora, natomiast pozwanym w takim procesie powinien być Urząd Likwidacyjny. Braku tego nie sanuje przystąpienie Prokuratorii Generalnej do strony pozwanej w charakterze interwenienta ubocznego.

Brak należytego zastępstwa ustawowego pociąga za sobą nieważność postępowania, którą Sąd Najwyższy podniósł z urzędu orzekając na zasadzie art. 440 kpc, co w konsekwencji uczyniło bezprzedmiotowym rozpoznawanie zarzutów skargi kasacyjnej.

WYROK Z DNIA 17 MARCA 1950 R. (Nr Wa C 339/49).

1. Przy badaniu istnienia powagi rzeczy osądzonej należy zbadać i ustalić, na jakiej podstawie faktycznej i prawnej opierał się poprzedni wyrok, jak również na jakich twierdzeniach opiera się nowe powództwo i dopiero po zestawieniu tych danych można ocenić czy zachodzi powaga rzeczy osądzonej.

2. Jeżeli sentencja wyroku nie zawiera jasnego orzeczenia wszystkich elementów wyroku, wskazanych w art. 382 kpc, dla jej dokładnego wyjaśnienia służy pomocniczo uzasadnienie wyroku.

3. Wątpliwości wynikające z braku niedających się odtworzyć części zaginionych akt mogą wywierać wpływ tylko w kierunku umożliwienia ponownego wytoczenia sprawy, nie mogą zaś tamować możliwości jej wytoczenia.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnym dnia 17 marca 1950 r. w sprawie z powództwa Pelagii Z. przeciwko Janowi P. o eksmisję z placu, po rozpoznaniu skargi kasacyjnej powódki na postanowienie Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 11 lipca 1949 r. Sygn. VII Ca 640/49, zaskarżone postanowienie uchyla i sprawę Sądowi Okręgowemu w Warszawie do ponownego rozpoznania odsyła, kaucję kasacyjną skarżącej zwrócić postanawia.

Uzasadnienie.

Powódka Pelagia Z., twierdząc, że jest właścicielką placu o powierzchni ok. 40 prętów w Radzyminie i działki nr rej. pom. 54/56 i że pozwany Jan P. posiada plac ten bezprawnie i bez tytułu oraz że na placu tym pozwany zaczął budowę stodoły, wnosi w pozwie o nakazanie eksmisji pozwanego z osobami prawa jego reprezentującymi i usunięcia budowli i sadzeń z wymienionego wyżej placu i oddanie placu tego w jej posiadanie. Powódka oświadcza w pozwie, że gdyby Sąd przyjął, że pozwany jest posiadaczem w dobrej wie-

rze, czemu przeczy, lub że budowy usunąć się nie da, gotowa jest zatrzymać na własność budowy i sadzenia uszkiełnione na placu za zwrotem ustalonej przez Sąd wartości materiałów i ceny roboty.

Sąd Grodzki w Radzyminie wyrokiem z dn. 8 marca 1949 r. orzekł zgodnie z żądaniem pozwu. Na skutek skargi apelacyjnej Sąd Okręgowy w Warszawie postanowieniem z dn. 11 lipca 1949 r. wyrok Sądu Grodzkiego zmienił i pozew odrzucił. Sąd Okręgowy, biorąc pod uwagę, że pomiędzy stronami toczyła się już sprawa o eksmisję pozwanego z placu quaestiois, wszczęta w 1934 r., której akta zostały częściowo odtworzone postanowieniem Sądu Grodzkiego w Radzyminie z dn. 8.III 1946 r. w sprawie nr Co 82/45, uznał za uzasadniony podniesiony przez pozwanego zarzut powagi rzeczy osądzonej. W wymienionej sprawie nr C 725/34 Sąd Okręgowy jako instancja odwoławcza pozew oddalił, przy czym powołane wyżej postanowienie z dn.8.III 1946 r. o odtworzeniu akt odtwarza m.in. jedno zdanie z uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego, podając mianowicie, że przyczyną oddalenia pozwu było, iż „powódka dopiero w apelacji oświadczyła, z którego z uprawnień z art. 555 kc zamierza skorzystać, co powinno było mieścić się już w pozwie“. Okoliczność ta, zdaniem Sądu Okręgowego nie zmienia faktu, iż odtworzony prawomocny wyrok ma z mocy art. 382 kpc powagę rzeczy osądzonej co do przedmiotu rozstrzygnięcia, tj. co do eksmisji pozwanego z spornego gruntu. Sąd Okręgowy uznał za niesłuszny pogląd strony powodowej, że zarzut powagi rzeczy osądzonej odpaść z tej przyczyny, że powództwo w sprawie nr C 725/34 zostało oddalone w II instancji „z powodów formalnych“. Sąd Okręgowy uznał, że jedno zdanie z motywów odtworzonego wyroku nie daje żadnej pewności, czy przytoczony motyw był jedynym, na którym Sąd Okręgowy w tamtej sprawie oparł swój wyrok. Ponadto przepisy kpc nie dają podstawy do rozróżnienia skutków, o ile chodzi o powagę rzeczy osądzonej, wyroku oddalającego powództwo z przyczyn natury formalnej lub na podstawie przepisów prawa materialnego.

Powyższe postanowienia Sądu Okręgowego zaskarża powódka, której pełnomocnik w skardze kasacyjnej zarzuca pogwałcenie przepisów art. 382 i 236 kpc.

Rozpoznając skargę kasacyjną Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Błędny jest pogląd Sądu Okręgowego, który odrzucając pozew przyjął, że oddalenie pozwu w sprawie z 1934 r. z powodu niedokonania przez powódkę wyboru uprawnień z art. 555 kc jest obojętne dla kwestii prawomocności wyroku oddalającego powództwo, który ma powagę rzeczy osądzonej co do przedmiotu rozstrzygnięcia, tj. co do żądania eksmisji pozwanego. W myśl art. 382 kpc o powadze rzeczy osądzonej decyduje — poza identycznością stron — nie tylko identyczność przedmiotu rozstrzygnięcia, lecz również identyczność podstawy sporu. Dlatego też przy badaniu kwestii, czy wyrok zapadły w sprawie nr C 725/34 ma powagę rzeczy osądzonej dla sprawy niniejszej, należy mieć na uwadze nie tylko przedmiot sporu i rozstrzygnięcia, którym w obu sprawach jest żądanie eksmisji pozwanego, lecz również podstawę sporu. Ustalenie podstawy sporu najczęściej nie da się dokonać na podstawie samej tylko sentencji wyroku. Wymaga ono badania treści powództwa oraz treści uzasadnienia wyroku. Jakkolwiek powagę rzeczy osądzonej posiada tylko orzeczenie zawarte w sentencji wyroku (por. orz. S. N. Zb. Orz. nr. 418/36), to jednak w nauce prawa procesowego w judykaturze niesporne jest, że dla wyjaśnienia lub wykładni „rei iudicatae“ służy pomocniczo uzasadnienie wyroku. Niektorzy autorzy wyrażają nawet pogląd, że motywy wyroku nabierają — w całości lub części — łącznie z sentencją wyroku powagi rzeczy osądzonej, w takim zakresie, w jakim określają elementy rozstrzygnięcia (por. J.J. Litauer, komentarz do kpc uw. 6 pod art. 382). Nie przesądzając tej kwestii, w każdym razie przyjąć należy, że jeżeli sentencja wyroku sama w sobie nie zawiera jasnego orzeczenia wszystkich elementów wyro-

ku wskazanych w art. 382 kpc, to dla jej dokładnego wyjaśnienia służy pomocniczo uzasadnienie wyroku. Uzasadnienie wyroku nie może więc być obojętne dla kwestii powagi rzeczy osądzonej, przy której ustaleniu nie można ograniczać się tylko do samej sentencji wyroku.

Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w orzeczeniu Zb. Orz. nr 93/39, przy badaniu istnienia powagi rzeczy osądzonej należy zbadać i ustalić na jakiej podstawie faktycznej i prawnej opierał się poprzedni wyrok, jak również na jakich twierdzeniach opiera się nowe powództwo, gdyż dopiero po zestawieniu tych danych można ocenić, czy zachodzi powaga rzeczy osądzonej.

Niesłusznie przeto Sąd Okręgowy uznał za obojętną kwestię powodów oddalenia powództwa w sprawie nr C 725/34, gdyż ta kwestia ma decydujące znaczenie dla oceny jednego z elementów powagi rzeczy osądzonej, tj. podstawy sporu.

Jeżeli przyjąć, że powództwo w sprawie z 1934 r. zostało oddalone, jak głosi odtworzony w sprawie nr Co 82/45 fragment uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego: „ponieważ powódka dopiero w apelacji oświadczyła, z którego z uprawnień z art. 555 kc zamierza skorzystać, co powinno było już mieścić się w pozwie“, to w takim uzasadnieniu oddalenia powództwa mieści się pogląd, że powództwo było przedwczesne, wobec niedokonania przez powódkę przednio lub najpóźniej w pozwie wyboru uprawnień art. 555 kc. Rzecz jasna, niedokonanie takiego wyboru w pozwie lub przed jego wytoczeniem może mieć wpływ na kwestię wymagalności roszczenia, nie pozbawia jednak powódki jej materialno-prawnych uprawnień i może ona — stosownie do właściwych przepisów prawa materialnego — uprawnienia te skutecznie realizować. Nie wdając się w ocenę zasadności stanowiska Sądu Okręgowego w sprawie nr C 725/34, co przekraczało by ramy sprawy niniejszej, należy stwierdzić, że o ile tylko zachodzą warunki przewidziane przez przepisy prawa materialnego, powódka mogła — pomimo oddalenia powództwa w sprawie z 1934 r. — dokonać wyboru uprawnień przysługujących jej z mocy art. 555 kc. O ile zaś niedokonanie wyboru tych uprawnień było właśnie przyczyną oddalenia powództwa w tamtej sprawie, może wytoczyć nowe powództwo, oparte — obok podstaw przytoczonych w powództwie ze sprawy nr C 725/34 — na tej dodatkowej podstawie, że zgłasza gotowość zatrzymania za zwrotem ustalonej przez Sąd wartości budowlań wzniesionych na spornym gruncie przez pozwanego.

W orzeczeniu z dn. 22.II 1949 nr Wa C 223/48 (DPP nr 8 — 9/49 str. 82) Sąd Najwyższy wypowiedział pogląd, że w razie oddalenia powództwa z powodu przedwczesności ponowne żądanie tego samego przedmiotu sporu może być skutecznie zgłoszone przez stronę, gdy zaistnieją nowe okoliczności faktyczne, które wpłyną na wymagalność żądania i gdy tym samym żądanie to straci cechę przedwczesności. Zgodnie z tym stanowiskiem należy przyjąć, że o ile oddalenie powództwa w sprawie nr C 725/34 opierało się na uznaniu roszczenia powódki za niewymagalne wobec braku oświadczenia jej w kwestii przejęcia budynków wzniesionych przez pozwanego, to z chwilą złożenia przez nią takiego oświadczenia roszczenie jej straciło cechę przedwczesności. Słusznie wywodzi skarżący, że powództwo w sprawie niniejszej jest szersze od powództwa w sprawie z 1934 r. o oświadczenie w przedmiocie przejęcia budynków, co świadczy o tym, że podstawa sporu w sprawie niniejszej jest inna niż w sprawie z 1934 r.

Sąd Okręgowy, nie biorąc powyższych okoliczności pod uwagę i odrzucając pozew w oparciu o samą tylko sentencję wyroku 1934 r., dopuścił się obrazy art. 382, 213 i 409 kpc.

Co się tyczy zawartej w uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego wzmianki, że nie ma pewności, iż odtworzony w sprawie nr Co 82/45 fragment uzasadnienia wyroku oddalającego powództwo w sprawie nr C 725/34 był jedynym motywem, na którym Sąd Okręgowy w tamtej sprawie oparł swój wyrok, to zau-

ważyć należy, że wątpliwości wynikające z braku części nie dających się odtworzyć zaginionych akt mogą wywierać wpływ tylko w kierunku umożliwienia ponownego wytoczenia sprawy, nie zaś w kierunku tamowania możliwości jej wytoczenia. Wypływa to jasno z art. 478^o kpc, który jest wyrazem intencji ustawodawcy w tej mierze.

Gdyby zatem były wątpliwości, czy odtworzone uzasadnienie wyroku Sądu Okręgowego w sprawie z 1934 r. jest pełne, czy też nie, to wątpliwości te tym bardziej uzasadniałyby — zgodnie z art. 478^o kpc — możliwość ponownego wytoczenia powództwa przez powódkę.

Z tych względów zaskarżone postanowienie ulega uchyleniu.

POSTANOWIENIE Z DNIA 22 KWIETNIA 1950 R.

(Nr Wa C 366/49).

1. Przepis art. 162 § 1 dekr. o post. spadk. stanowi normę szczególną, dotyczącą podziału nieruchomości ziemskich. Sąd w oparciu o ten przepis — o ile zachodzą przesłanki w nim przewidziane — może przyznać całą nieruchomość jednemu ze spadkobierców z jednocześnie spłatą pozostałych.

2. Nie może być uznane za zgodne z interesem społeczno-gospodarczym, o jakim mowa w art. 147 § 1 i 162 § 1 cyt. dekr. przyznanie w drodze działów nieruchomości rolnej lub jej części osobie przebywającej stale za granicą.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu w dn. 22 kwietnia 1950 r. w sprawie z wniosku Bronisławy Z. o dział spadkowe skargi kasacyjnej wnioskodawczyni na postanowienia Sądu Okręgowego w Łomży z dn. 10.IX 1949 r. nr Cz 75/49 — zaskarżone postanowienie uchyla i sprawę Sądowi Okręgowemu w Łomży do ponownego rozpoznania odsyła.

Z u z a s a d n i e n i a :

Bolesław i Józef S. działając w imieniu i na rzecz Bronisławy Z., zamieszkałej w Stanach Zjednoczonych Amer. Półn., na mocy jej pełnomocnictwa zeznanego w Northampton dn. 6.III 1947 r., wniosli do Sądu Grodzkiego w Łomży wniosek o dział majątku spadkowego po zmarłym w dn. 22 lipca 1944 r. Janie S., składającego się z zachodniej połowy kolonii we wsi Cedry gm. Stawiski, zapisanej w rejestrze pomiarowym pod nr 25, ogólnej powierzchni 12 ha 4673 m² wraz z budynkami. Wniosek podaje, iż zmarły pozostawił żonę Emilię S., której na mocy art. 233 K. C. Kr. P. przypada 1/4 część spadku, oraz siostrę, wnioskodawczynię Bronisławę Z., której przypada 3/4 części spadku. Zmarły za swego życia sprzedał wschodnią połowę wymienionej wyżej kolonii Franciszkowi i Helenie małż. P. Obecnie wdowa po Janie, Emilia, objęła drugą połowę w swe posiadanie i wydzierżawiła ją tym ostatnim. Wnioskodawczyni wnosi o przyznanie jej na własność całej pozostałej w spadku połowy nieruchomości wraz z budynkami oraz o przyznanie Emilii S. spłaty z należącej jej części spadku.

Postanowieniem z dn. 24.III 1948 r. Sąd Grodzki stwierdził prawa do spadku po Janie S. — Emilii S. w 1/4 części i Bronisławie Z. w 3/4 częściach.

Postanowieniem Sądu Grodzkiego z dn. 22.V 1948 r. postępowanie działowe zostało zawieszono do czasu zakończenia sprawy nr NS 645/48 o podział całej nieruchomości nr rej. pom. 25 pomiędzy Franciszkiem i Heleną małż. P. a spadkobiercami Jana S. Po zakończeniu tej ostatniej sprawy i podjęciu postępowania, Sąd Grodzki postanowieniem z dn. 18.XII 1948 r. dokonał działu majątku spadkowego po Janie S., w ten sposób, że 4 działki gruntu przyznane na własność spadkobiercom Jana S. postanowieniem Sądu Grodzkiego w sprawie nr NS 645/48, ogólnej powierzchni 6 0871 ha przyznał na własność Bronisławie Z. zaś zasądzona od Franciszka i Heleny P. na rzecz spadkobierców Jana S. sumę

174.720 zł przyznał na własność Emilii S. Ponadto w celu wyrównania sched spadkowych zasądził od Bronisławy Z. na rzecz Emilii S. sumę 32.295 zł.

Sąd Grodzki oparł się na załączonej do akt sprawy nr NS 645/48 opinii władzy ziemskiej, w myśl której podział całej nieruchomości o pow. 12.4673 ha na 2 równe części jest uzasadniony, gdyż powstaną 2 gospodarstwa żywotne, natomiast dalsze dzielenie któregośkolwiek z gospodarstw jest niecelowe.

Na skutek zażalenia Emilii S., która wnosiła o wydzielenie należnej jej części w naturze, Sąd Okręgowy w Łomży postanowieniem z dn. 10/22.IX 1949 zmienił postanowienie Sądu Grodzkiego i przyznał nieruchomości spadkową na własność Emilii S., zasądzając od niej na rzecz Bronisławy Z. spłatę w wysokości 520.546 zł.

Sąd Okręgowy, przyznając Emilii S. nieruchomość spadkową na własność, miał na uwadze, że znajduje się ona na przedmiotowym gospodarstwie od wielu lat i posiada je do chwili obecnej, że natomiast wnioskodawczyni oddawna znajduje się w Stanach Zjednoczonych Amer. Płn. i wobec tego przyznanie jej nieruchomości rzuciłoby Emilii S. wielką krzywdę. Sąd Okręgowy zaznaczył, że orzekając w sposób wyżej podany kierował się poczuciem sprawiedliwości i praworządności demokratycznej.

Postanowienie Sądu Okręgowego zaskarża skargą kasacyjną pełnomocnik wnioskodawczyni, który wnosi o uchylenie zaskarżonego postanowienia i odesłanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania. Skarżący zarzuca obrazę art. 147 § 2, 152 i 158 dekr. o post. spadk. oraz art. 5 i 10 dekretu z dn. 27.VII 1949 r. o zaciąganiu nowych i określeniu wysokości nieumorzonych zobowiązań pieniężnych.

Obrazy wymienionych wyżej przepisów dekretu o postępowaniu spadkowym skarżący dopatruje się w wyznaczeniu wnioskodawczyni spłaty pieniężnej wbrew jej woli, nie zasięgnięciu opinii biegłego co do możliwości podziału i nie przesłaniu projektu podziału do powiatowej władzy ziemskiej dla wyrażenia opinii co do żywotności mających powstać gospodarstw. Skarżący podnosi, że zasada podziału majątku spadkowego jest, by każdy ze spadkobierców otrzymał należną mu część w naturze i że jedynie jeśli podział w naturze nie może być dokonany, o czym decydują biegli i władza ziemska, następuje wyjście z niepodzielności w drodze licytacji.

Zarzuty skargi kasacyjnej, o ile dotyczą obrazy przepisów dekretu o postępowaniu spadkowym, nie są uzasadnione.

W myśl art. 147 § 1 cyt. dekretu dział nieruchomości nie może mieć miejsca, jeżeli podział jej jest sprzeczny z interesem społeczno-gospodarczym.

Stosownie zaś do art. 162 § 1 cyt. dekretu, gdy przedmiotem działu jest nieruchomość ziemska, której podział ze względów społeczno-gospodarczych byłby niepożądany, sąd przyzna ten majątek spadkobiercy, który o to zgłosi wniosek, innym zaś spadkobiercom przyzna od niego spłatę. A zatem mylny jest pogląd skarżącego, jakoby działy nieruchomości ziemskiej musiały nastąpić zawsze albo w naturze, albo w drodze sprzedaży z licytacji. Przepis art. 162 § 1 stanowi normę szczególną, dotyczącą podziału nieruchomości ziemskich i Sąd w oparciu o ten przepis — o ile zachodzą przesłanki w nim przewidziane — może przyznać całą nieruchomość jednemu ze spadkobierców z jednoczesną spłatą pozostałych.

Ponieważ Emilia S. wnosiła o przyznanie jej nieruchomości spadkowej na własność, przeto Sąd Okręgowy miał formalną podstawę do przyznania jej nieruchomości spadkowej ze spłatą wnioskodawczyni, a ocena zasadności postanowienia Sądu Okręgowego w tej mierze sprowadza się do oceny, czy takie rozstrzygnięcie uzasadnione jest względami społeczno-gospodarczymi.

Jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego postanowienia Sąd Okręgowy uznał za właściwe przyznać go-

spodarstwo spadkowe Emilii S., która znajduje się na nim od wielu lat, a nie wnioskodawczyni, która oddawna znajduje się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

W takim stanowisku mieści się niewątpliwie impli-cite pogląd, iż podział nieruchomości w naturze i przyznanie 3/4 tej nieruchomości wnioskodawczyni stałe zamieszkałej w St. Zjedn. byłoby niepożądane ze względów społeczno-gospodarczych. Wprawdzie Sąd Okręgowy niewłaściwie odniósł skutki ewentualnego przyznania nieruchomości wnioskodawczyni do stery interesu osobistego drugiej spadkobierczyni, ale z powołania się na poczucie sprawiedliwości i praworządności demokratycznej wynika, że miał też na względzie interes publiczny. Stanowisko Sądu Okręgowego w tej mierze, wbrew wywiodom skargi kasacyjnej, uznać należy za całkowicie słuszne. Z punktu widzenia społeczno-gospodarczego interesu Polski Ludowej i jej ustroju rolnego niepożądane byłoby przyznanie nieruchomości rolnej lub jej części osobie przebywającej stale od wielu lat za granicą. Jasne jest, że osoba taka nie może sama prowadzić gospodarstwa i że co najwyżej czerpać mogłaby zyski z faktycznej gospodarki innych osób. Skarga kasacyjna potwierdza zresztą, że za wnioskodawczynią prowadziłoby gospodarstwo jej pełnomocnicy. Z punktu widzenia interesu społeczno-gospodarczego, o którym mowa w art. 147 § 1 i 162 § 1 dekretu o post. spadk., przyznanie nieruchomości spadkowej (względnie jej 3/4 części) wnioskodawczyni byłoby więc całkowicie niewskazane i dlatego uznać należy, że Sąd Okręgowy zasadnie i zgodnie z powyższymi przepisami zmienił postanowienie Sądu Grodzkiego, przyznające nieruchomość spadkową wnioskodawczyni.

Natomiast nie można odmówić słuszności drugiemu zarzutowi skargi kasacyjnej, tj. obrazę przepisów dekretu z dn. 29.VII 1949 r. o zaciąganiu nowych i określeniu wysokości nieumorzonych zobowiązań pieniężnych...

Z tego względu zaskarżone postanowienie musi ulec uchyleniu.

WIROK Z DNIA 20 KWIETNIA 1950 R. (Nr Wa C 382/49).

1. Spór o unieważnienie testamentu, skoro testament zawiera zapisy stanowiące korzyść majątkową dla zapisobierców, jest sporem majątkowym i nie podpada pod przepis art. 13 § 2 p. 1 kpc.

2. Przepisy prawa spadkowego dotyczące formy sporządzania testamentów mają gwarantować zgodność treści testamentu z treścią oświadczenia woli testatora i są przepisami iuris cogentis, wobec czego muszą być ściśle stosowane.

3. Art. 82 pr. spadk. wymaga, by oświadczenie woli spadkodawcy skierowane było bezpośrednio i świadomie do osób przywołanych na świadków testamentu specjalnie w tym celu; nie mogą być uważane za świadków testamentu osoby, które przypadkowo tylko znajdowały się w pobliżu podczas dyktowania przez spadkodawcę ostatniej woli.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu jawnym dnia 20 kwietnia 1950 r. w sprawie z powództwa Natalii K. przeciwko Janinie B. o uznanie testamentu za nieważny, po rozpoznaniu skargi kasacyjnej powódki na wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 4 lipca 1949 r. Sygn. VII Ca 910/48 — skargę kasacyjną o d d a l a.

Uzasadnienie.

W pozwie wniesionym dnia 20 lutego 1948 r. Natalia K. wnosi o uznanie za nieważny testament sporządzonego dnia 8X 1947 r. przez Marcjanę B. i ogłoszonego przez Sąd Grodzki w Sochaczewie w sprawie Nr Sp. 164/47. W uzasadnieniu pozwu powódka podaje, że w sprawie Nr Sp. 164/47 Sąd Grodzki w Sochaczewie ogłosił testament Marcjanny B., mocą którego ta ostatnia zapisała swej córce, pozwanej Janinie B.

6 morgów ziemi oraz inne przedmioty. Testament ten, jak twierdzi powódka, jest nieważny, ponieważ przy jego sporządzeniu nie zachowano obowiązujących przepisów prawa, a m.in. naruszono przepisy art. 80 i 82 prawa spadkowego, gdyż:

1) przy sporządzeniu testamentu nie było wójta, który wprawdzie stwierdził własnoręczność podpisów dwóch świadków, ale podpisy te położone były na testamencie w jego nieobecności;

2) spadkodawczyni nie podyktowała swej woli do wiadomości trzech równocześnie obecnych świadków. Ponadto testament, zdaniem powódki, jest nieważny i z tego powodu, że testatorka w chwili sporządzania go znajdowała się w stanie wyłączającym świadome i swobodne powzięcie i oświadczenie woli.

Sąd Grodzki wyrokiem z dnia 23 — 30.IV 1948 r. powództwo oddalił.

Na skutek skargi apelacyjnej powódki Sąd Okręgowy w Warszawie wyrokiem z dnia 4.VII 1949 r. wyrok Sądu Grodzkiego zmienił i orzekł zgodnie z żądaniem pozwu. Sąd Okręgowy ustalił co następuje: Marcjanna B. zmarła 13.X 1947 r. na kilka dni przed śmiercią podyktowała ona swą ostatnią wolę Mariannie R. która spisała ją ołówkiem w obecności Władysława R. i pozwanej; mąż pozwanej, Wojciech B., znajdował się wtedy w przyległym pokoju, do którego drzwi były otwarte i mógł słyszeć słowa testatorki.

Dn. 9.X 1947 r. przybyli do Marcjanny B. soltys Franciszek W. i św. Władysław R. celem podpisania testamentu sporządzonego ołówkiem przez Mariannę R. Soltys raz jeszcze przepisał testament atramentem i odczytał go: Marcjanna B. oświadczyła, że testament jest zgodny z jej wolą i podpisała go krzyżykami; następnie soltys W. i św. R. podpisali ten testament; w czasie sporządzania tego testamentu obecni byli W. R. i pozwana. Następnego dnia wójt poświadczył na testamencie podpisy W. i R., przy czym odbyło się to w ich nieobecności. W ten sposób powstał testament ogłoszony w dołączonych do sprawy aktach Nr Sp. 164/47.

Sąd Okręgowy uznał, że testament ten jest nieważny z powodu braku formy przepisanej przez prawo spadkowe, przy czym powołał się na art. 89 tego prawa. Sąd Okręgowy stwierdził, że przepisy prawa spadkowego dotyczące formy sporządzenia testamentu muszą być bardzo dokładnie stosowane, gdyż są to przepisy iuris cogentis, które gwarantują zgodność treści testamentu z treścią oświadczenia testatorki.

Sąd Okręgowy uznał, że sporny testament nie jest testamentem zwykłym, sporządzonym w trybie art. 80 pr. spadk. przed wójtem, gdyż tego ostatniego nie było w chwili podawania przez testatorkę jej woli do wiadomości świadków. Sąd Okręgowy uznał, że sporny testament nie może być również uważany za testament szczególny, sporządzony w formie przepisanej przez art. 82 prawa spadk., który do ważności testamentu wymaga, ażeby spadkodawca podał swą wolę do wiadomości trzech równocześnie obecnych świadków. Zarówno w czasie sporządzania testamentu ołówkiem jak i w czasie sporządzania go atramentem testatorka podała swą wolę do wiadomości tylko dwóch świadków, pozwana, która była obecna przy sporządzaniu testamentu nie może być uważana za świadka, stosownie do art. 88 pr. spadk., ponieważ na jej rzecz testament został sporządzony. Również nie można uważać za świadka testamentu Wojciecha B., gdyż po pierwsze testatorka nie podawała mu swej woli do wiadomości i być może, że nawet nie słyszał on jej słów, powtóre zaś, jako mąż pozwanej, z mocy art. 88 pr. sp., również nie mógł być świadkiem testamentu.

Co się tyczy stwierdzenia powódki, że spadkobierczyni w chwili sporządzenia testamentu znajdowała się w stanie wyłączającym świadome powzięcie i oświadczenie woli, to Sąd Okręgowy uznał twierdzenie to za nieudowodnione.

Wyrok Sądu Okręgowego zaskarża skargą kasacyjną pełnomocnika powódki, który zarzuca obrazę art. 13 § 2, 236, 239 i 426 kpc i art. 82, 88 pr. sp.

Zarzuty skargi kasacyjnej nie są uzasadnione.

Przed wszystkim błędny jest pogląd skarżącego, iż spór o unieważnienie testamentu jest sporem o prawo niemajątkowe, podlegającym ratione materiae właściwości rzeczowej Sądu Okręgowego. **Jakkolwiek spór taki dotyczy ważności oświadczenia woli, to jednak jest on sporem majątkowym, o ile testament zawiera zapisy, stanowiące korzyść majątkową dla zapisoborców (art. 112 pr. spadk.). Zarzut rozpoznania sprawy z przekroczeniem właściwości rzeczowej Sądu Grodzkiego jest więc nietrafny.**

Co się tyczy zarzutu obrazę art. 82 pr. spadk., to uznać należy, że Sąd Okręgowy trafnie przyjął, że Wojciech B. nie może być uważany za świadka testamentu Marianny B. Według niezakwestionowanych ustaleń Sądu Okręgowego Wojciech B. znajdował się podczas dyktowania testamentu przez testatorkę w drugim pokoju. Niezależnie od tego, czy mógł on słyszeć słowa testatorki, czy też nie, należy mieć na względzie, że nie był on przywołany wyraźnie jako świadek testamentu. W myśl art. 82 pr. spadk. ostatnia wola spadkodawcy ma być podana do wiadomości trzech obecnych jednocześnie świadków. **Przepis ten wymaga więc, by oświadczenie woli spadkodawcy skierowane było bezpośrednio i świadomie do osób, przywołanych na świadków specjalnie w tym celu.** Byłoby sprzeczne z intencją tego przepisu dopuścić możliwość uznania za świadków testamentu osób, które przypadkowo tylko znajdowały się w pobliżu testatora podczas dyktowania przezeń ostatniej woli, zwłaszcza gdy osoby te znajdowały się w innym pokoju i zachodzi niepewność, czy mogły słyszeć słowa testatora. Jak wynika z ustaleń Sądu Okręgowego testatorka dyktowała swą wolę dwukrotnie: pierwszy raz świadkom Mariannie i Władysławowi R., drugi raz temu ostatniemu i soltysowi W. Ani za pierwszym ani za drugim razem nie podawała swej woli do wiadomości Wojciechowi B. W tym stanie rzeczy, mimo przypadkowej obecności jego w przyległym pokoju, nie może być on uważany za świadka testamentu w rozumieniu art. 82 pr. spadk. Zarzut obrazę tego przepisu jest więc chybiony, w związku z czym odpada potrzeba rozważenia zarzutu obrazę art. 88 pr. spadk., mającej polegać na przyjęciu przez Sąd Okręgowy, iż Wojciech B. nie mógł być świadkiem testamentu jako mąż zapisobierczyni, pomimo iż nie może być uważany za jej męża w świetle prawa, gdyż zawarł z nią tylko związek religijny w 1948 r.

Zaskarżony wyrok uznać należy za prawdziwy i zgodny z prawem. Słusznie Sąd Okręgowy przyjął, że przepisy prawa spadkowego dotyczące formy sporządzenia testamentu muszą być bardzo dokładnie stosowane, gdyż są to przepisy iuris cogentis, które mają gwarantować zgodność treści testamentu z treścią oświadczenia woli testatora. O ile idzie o testamenty szczególne, to przepis art. 82 pr. spadk. wprowadza niewątpliwie poważne rygory formalne; fakt jednak, że te formalne rygory zostały wprowadzone przez nowego ustawodawcę polskiego, którego cechuje w szerokim zakresie tendencja zrywania ze zbędnym formalizmem, świadczy o szczególnej potrzebie przestrzegania tych właśnie rygorów formalnych w odniesieniu do testamentów szczególnych, zwolnionych od dalej idących form, obowiązujących testamentu zwykłego.

W okolicznościach sprawy niniejszej testament quaestionis nie może być uznany za testament szczególny w rozumieniu art. 82 pr. spadk., wobec czego i z uwagi na bezzasadność zarzutów skargi kasacyjnej, skarga ta ulega oddaleniu.

WYROK Z DNIA 29 KWIETNIA 1950 R.

(Nr Wa C 48/50)

Dowód z analizy krwi w sprawie o ustalenie ojcostwa nie powinien być pominięty również w przypadku, gdy ektarowuje go matka dziecka.

Sąd Najwyższy na posiedzeniu niejawnym dnia 29 kwietnia 1950 r. w sprawie z powództwa Janiny B.

przeciwko Bolesławowi K. o alimenty, po rozpoznaniu skargi kasacyjnej powódki na wyrok Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 26 sierpnia 1949 r. sygn. VII Ca 844/49, zaskarżony wyrok uchylił i sprawę Sądowi Okręgowemu w Warszawie do ponownego rozpoznania przy uwzględnieniu kosztów postępowania kasacyjnego odsyła.

Uzasadnienie.

Janina B. w pozwie wniesionym w dn. 2.V 1947 r. do Sądu Grodzkiego w Sobolewie domagała się zasądzenia od Bolesława K. tytułem alimentów na utrzymanie córki swej Henryki B., urodz. 21.III 1947 r., po 9000 zł miesięcznie, przy czym wyjaśniła, że w dn. 21.VI 1946 r. pozwany dokonał na niej gwałtu, w wyniku czego urodziło się dziecko pozamażeńskie, że powódka nie posiada majątku i nie jest w stanie utrzymywać dziecka, zaś pozwany jest posiadaczem i użytkownikiem 14-morgowego gospodarstwa.

Sąd Okręgowy, zmieniając wyrok Sądu Grodzkiego, powództwo częściowo uwzględnił i zasądził od pozwanego po 4000 zł miesięcznie tytułem alimentów.

Na skutek skargi kasacyjnej pozwanego Sąd Najwyższy wyrok Sądu Okręgowego uchylił i odesłał sprawę temuż sądowi celem ponownego rozpoznania. W wyniku czego Sąd Okręgowy wydał w dn. 26.VIII 1949 r. wyrok, mocą którego zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego oddalający powództwo.

W skardze kasacyjnej powódka zarzuca obrazę art. 243, 231 i 250 kpc.

Sąd Najwyższy rozważył co następuje:
Powódka wносиła na rozprawie apelacyjnej o przeprowadzenie dowodu z analizy krwi.

Orzecznictwo Sądu Najwyższego, na które powołuje się skarżąca (por. wyrok. S. N. z dn. 6.VII 1948 r., Państwo i Prawo 1948 r. nr 33 str. 149), nakłada na sąd obowiązek przeprowadzenia tego dowodu, jeśli powołuje się nań ten, kto zaprzecza ojcostwa. Sąd Najwyższy w obecnym składzie jest zdania, że dowód ten nie powinien być pominięty również w przypadku gdy ofiarowuje go matka dziecka. Wprawdzie dowód powyższy może obrócić się na niekorzyść powódki, gdyż może wykluczyć prawdopodobieństwo, że pozwany jest ojcem dziecka, jednakże w razie innego wyniku, a zwłaszcza w razie stwierdzenia, iż większe jest prawdopodobieństwo, że dany mężczyzna jest ojcem dziecka, niż że nim nie jest — mógłby on w związku z innymi okolicznościami doprowadzić sąd do przekonania, że pozwany jest ojcem. W sprawach, gdzie w grę wchodzi interes dziecka, sąd winien dążyć szczególnie starannie do wszechstronnego wyjaśnienia sprawy i nie pominąć żadnego dowodu, który mógłby mu ułatwić powzięcie ostatecznego przekonania co do ojcostwa.

Ponieważ w tym stanie rzeczy zaskarżony wyrok nie może się ostać z mocy art. 426 p. 2 w związku z art. 437 kpc Sąd Najwyższy uchylił go, nie rozważając zarzutów obrazę art. 250 kpc. Przy ponownym bowiem rozpoznaniu i po przeprowadzeniu nowych dowodów Sąd orzekający może dojść do innych ustaleń, a nawet inaczej ocenić wiarygodność dotychczas zebranego materiału dowodowego.

Tezy z orzeczeń Izby Cywilnej S. N.

Art. 165 § 1 pr. spadk., art. XVIII przep. wpr. pr. spadk.

W przypadku gdy darowizna na rzecz jednego ze spadkobierców dokonana została przez spadkodawcę przed śmiercią w życie nowego prawa spadkowego, a fakt śmierci spadkodawcy nastąpił już po wejściu w życie tego prawa, spadkobiercy nie mogą żądać powrotu przedmiotu darowizny według przepisów kodeksu Napoleona, lecz jeśli nie mogą pokryć należnego im zachowku ze spadku, przysługuje im roszczenie z art. 165 § 1 pr. spadk.

(Nr Wa C 52/50 z dn. 18 — 29.IV 1950 r.)

Art. 85, 284 kpc.

Dopuszczalne jest przesłuchanie w charakterze świadka pełnomocnika procesowego strony.

(Nr Wa C 40/50 z dn. 18.IV 1950 r.)

Art. 262 kpc, art. 6 dekr. z 26.X 1945 o rozbiór. i napr. budynków.

Zwolnienie lokali od ograniczeń wpływających z publicznej gospodarki lokalami należy do właściwości władz budowlanych i dlatego tylko one wydawać mogą zaświadczenia w przedmiocie tych zwolnień. Zaświadczenia innych władz w tym przedmiocie podlegają swobodnej ocenie Sądu stosownie do art. 250 § 1 kpc.

(Nr Wa C 67/50 z dn. 29.IV 1950 r.)

Art. 262 KPC, art. 6 dekr. z 26.X 1945 o rozb. i napr. budynków.

Władza kwaterunkowa nie jest powołana do wydawania zaświadczeń o wyłączeniu lokali spod przepisów o publicznej gospodarce lokalami.

(Nr Wa C 55/50 z dn. 18.IV 1950 r.)

Art. 323, 404 kpc.

Wniosek o przesłuchanie stron nie może być pominięty przez Sąd II instancji na podstawie art. 404 kpc, gdyż dowód z przesłuchania stron przeprowadza Sąd z urzędu i nad koniecznością jego przeprowadzenia powinien zastanowić się w każdej sprawie, w której musi ustalać okoliczności faktyczne. Obowiązek ten istnieje tylko wówczas, gdy po wyczerpaniu środków dowodowych lub z powodu ich braku pozostały niewyjaśnione fakty sporne, istotne dla rozstrzygnięcia sprawy.

(Nr Wa C 244/49 z dn. 28.III 1950 r.)

Art. 485 § 1 w zw. z art. 419 § 1 kpc.

Na postanowienie Sądu, oddalające wniosek o wyznaczenie sędziego polubownego, służy zażalenie.

(Nr Wa C 116/50 z dn. 20.IV 1950 r.)

Art. 74 kz.

Skutki związane z daniem zadatku powstają jedynie w przypadku, gdy umowa, w związku z którą nastąpiło jego uiszczenie, jest skuteczna.

(Nr C 122/50 z dn. 29.IV 1950 r.)

Art. 269 kz.

Sam fakt, że dłużnik znajdował się w zwłoce co do spełnienia oświadczenia nie wyklucza zastosowania — przy istnieniu innych warunków — przepisu art. 269 kz.

Jednak dłużnik musiałby podać szczególne okoliczności, które by mogły doprowadzić Sąd do wniosku

iz m mo zwloki z jego strony zasady dobrej wiary wymagaja zmiany zobowiazania

(Nr Wa C 268/49 z dn. 24.I 1950 r.)

Art. 2 dekretu z dn. 8.III 1946 r.

1 Z mocy art. 2 dekretu z dn. 8.III 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich przeszedł na własność Skarbu Państwa z samego prawa wszelki majątek niemieckich osób prawnych (z wyjątkiem osób prawnych prawa publicznego) bez względu na to, gdzie znajdowała się siedziba danej osoby prawnej — czy na obecnym terenie Państwa Polskiego, czy też na terenie Niemiec albo na terenie innego państwa.

2 Kaucja hipoteczna stanowi prawo hipotekowane w rozumieniu art. 2 p. 6 cyt. dekretu. Prawo to, jako ustanowione na nieruchomości w Polsce położonej, istnieje na terenie Państwa Polskiego i tylko tutaj może być realizowane, niezależnie od tego, kto może nim dysponować i gdzie znajduje się wierzyciel wierzytelności kaucją hipoteczną zabezpieczonej.

(Nr Wa C 16/49 z dn. 21.V 1949 r.)

Art. 7 przep. og. pr. cyw., art. 473 kz.

1 Ciężar dowodu faktu i momentu dojścia do wiadomości pracownika pisma pracodawcy, zawierającego oświadczenie o zwolnieniu go z pracy, spoczywa na pracodawcy.

2 Sąd, stosując z urzędu przepisy prawa materialnego o terminach prekluzyjnych, również z urzędu

powinien uwzględnić wszystkie ustawowe przesłanki, warunkujące prekluzję, a w szczególności ustalić moment początkowy biegu okresu skutkującego prekluzją.

(Nr Wa C 49/50 z dn. 18.IV 1950)

Art. 3 kpc., art. 1 dekr. z dn. 26.X 1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. Warszawy.

1. Od chwili wejścia w życie dekretu z dn. 26.X 1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów na obszarze m. st. Warszawy (Dz Ust. Nr 50, poz. 279) nie może być zawarty akt przeniesienia własności gruntu warszawskiego ani też nikogo prócz Gminy m. st. Warszawy*) nie można uznać za właściciela takiego gruntu. Nie jest zatem dopuszczalne powództwo o uznanie, iż inna osoba jest właścicielem gruntu położonego w Warszawie.

2. Dopuszczalne jest powództwo o ustalenie, iż powód nabył własność nieruchomości położonej w Warszawie przed dniem wejścia w życie dekretu z dn. 26.X 1945 r. Powództwo takie powinno być skierowane przeciwko obecnemu właścicielowi nieruchomości (tj. Gminie m. st. Warszawy*), jeśliby odmówiła uznania powoda za byłego właściciela nieruchomości.

(Nr Wa C 24/50 z dn. 22.IV 1950 r.)

*) Obecnie Skarbu Państwa (art. 46 ust. 1 ustawy z 13 IV 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej).

KRONIKA

Otwarcie Studium Zaocznego w Wyższej Szkole Prawniczej im. Teodora Duracza w Warszawie.

W dniu 19 września br. o godz. 9 w Wyższej Szkole Prawniczej im. Teodora Duracza nastąpiło otwarcie 4-letniego Studium Zaocznego.

Na otwarcie przybyli ob. ob. minister sprawiedliwości prof. Henryk Świątkowski, Prokurator Generalny R. P. Stefan Kalinowski, wiceminister sprawiedliwości Tadeusz Rek, profesorowie oraz słuchacze.

Otwarcia Studium dokonał kierownik Studium Zaocznego dr Igor Andrejew, witając ob. ob. Ministrów, przybyłych gości i słuchaczy, we wstępnym przemówieniu przewodniczący podkreślił, że do zrębów pierwszej wyższej, korespondencyjnej uczelni — słuchacze, jako współtwórcy wniosła swój cenny wkład, postępy w nauce i wyraził nadzieję, że przez podniesienie swych kwalifikacji zawodowych i dzięki dobrojeniu ideologicznemu przyczynią się do wykonania doniosłych zadań politycznych i społecznych jakie stoją przed organami wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej na jej obecnym etapie rozwojowym budowania podstaw socjalizmu.

Zaproszony do głosu obywatel minister nakreślił rolę, zadania i cele Studium Zaocznego, które ma do-

stąpić wyższe studia prawnicze ludziom pracy, a zwłaszcza absolwentom szkół prawniczych, bez odrywania ich od pracy w sądownictwie względnie w prokuraturze. Ob. Minister powołał się na doświadczenie Zaocznego Instytutu Prawniczego w Związku Radzieckim, który doskonale spełnia swój socjalistyczny postulat prawa człowieka pracy do nauki, podczas gdy w państwach burżuazyjnych dotychczas nauka i studia uniwersyteckie stanowią przywilej burżuazji oraz zakończył przemówienie słowami Wielkiego Lenina, jako wytyczne dla słuchaczy. „Po pierwsze: uczyć się, po drugie: uczyć się, i po trzecie: uczyć się, a następnie kontrolować, aby nauka nie pozostawała martwą literą, by nauka wchodziła w ciało i krew”.

Następnie zabrał głos Prokurator Generalny R. F. Stefan Kalinowski, który życzył słuchaczom pomyślnych wyników nauki na Studium i wskazał na zadania, oczekujące aparat wymiaru sprawiedliwości w realizacji Planu Sześcioletniego.

Ponownie zabrał głos dyrektor Igor Andrejew, oświadczając, że po części uroczystej rozpoczyna się dla słuchaczy sesja robocza, która trwać będzie od 19— do 23 bm., oraz omówił plan zajęć na Studium Zaocznym na najbliższy rok.

Wykład inauguracyjny rozpoczął rektor Uniwersytetu Toruńskiego prof. dr Karol Koranyi na temat: „Powszechna historia państwa i prawa”.

*
*
*
Ukazał się 10 numer „Państwa i Prawa“, zawierający następującą treść:

Dr Ludwik Gelberg — Wojna w Korei w świetle prawa międzynarodowego.

Tadeusz Rek, wiceminister sprawiedliwości — Zakres i cele reformy adwokatury.

Dr Jerzy Mayzel — Umowy planowe.

Jan Baszkiewicz — Poglądy Stanisława Kutrzeby na państwo.

Dr Wacław Szubert, prof. U. Ł. — Ubezpieczenie od wypadków przy pracy w perspektywie rozwojowej.

Zagadnienie karnej i cywilnej odpowiedzialności lekarza — (Odpowiedź na pytania prawne prof. dr H. Brokmana — dr Paweł Aślanowicz i dr Tadeusz Cyprian).

Z PRAC PODSEKCJI PRAWA I KONGRESU NAUKI POLSKIEJ

Konferencja grupy prawa administracyjnego.

KRYTYKA I SPRAWOZDANIA

W. Lunc. Międzynarodowe czasinoje prawo (rec. Kazimierz Przybyłowski).

I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki „Prawo karne Polski Ludowej“ (rec. Leon Schaff).

VARIA

Przegląd czasopism amerykańskich (Wojciech Morawiecki).

Orzecznictwo cywilne.

Orzecznictwo karne.

Orzecznictwo Głównej Komisji Arbitrażowej.

Biuletyn Informacyjny Warszawskiej Rady Adwokackiej.

Polska Bibliografia Prawnicza.

STRESZCZENIE W JĘZYKU ROSYJSKIM I ANGIELSKIM.

Odpowiedzi prawne

Czy sąd grodzki, skazując za żebractwo lub włóczęgostwo na umieszczenie w domu pracy przymusowej, może zaliczyć na poczet tego umieszczenia okres tymczasowego zamknięcia w przytułku lub w domu pracy przymusowej?

Sąd Grodzki w Katowicach zaliczył w wyroku na poczet orzeczonego umieszczenia w domu pracy przymusowej okres tymczasowego zamknięcia w przytułku lub w domu pracy przymusowej. Stosowana przez ten Sąd praktyka spotkała się jednak z ostrą krytyką, przeto celem wyjaśnienia tego zagadnienia należy podać do wiadomości opinię Departamentu Ustawodawczego Ministerstwa Sprawiedliwości z której wynika, iż praktykę Sądu Grodzkiego w Katowicach należy uznać za prawidłową, gdyż — jak głosi wspomniana opinia — w sprawach o umieszczenie w przytułku lub w domu pracy przymusowej, toczących się na podstawie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 14 października 1927 r. o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa (Dz. U. R. P. Nr 92, poz. 823) stosuje się odpowiednio przepi-

sy ustawy postępowania karnego ze zmianami wymienionymi w art. 28 tegoż rozporządzenia. Zaliczanie tymczasowego zamknięcia w przytułku lub w domu pracy przymusowej nie zostało w przepisach tych unormowane odmiennie, należy przeto stosować odpowiednio zasady dotyczące tymczasowego aresztowania, tym bardziej, że przepis art. 28 wspomnianego rozporządzenia stanowi wyraźnie, że „zamiast aresztu prewencyjnego stosuje się przed wydaniem wyroku w sądzie pierwszej instancji tymczasowe zamknięcie w przytułku, względnie domu pracy przymusowej; — środek ten może być zawsze zastosowany w miarę potrzeby“.

Z tych względów na postawione na wstępie pytanie należy odpowiedzieć twierdząco.

Czy pracowników związków zawodowych można uważać za urzędników w rozumieniu art. 292 kk i art. 46 mkk?

Zdarza się, iż sądy grodzkie (ostatnio Sąd Grodzki w Włocławku) umarzają postępowanie karne przeciw funkcjonariuszom związków zawodowych oskarżonym z art. 286 § 3 kk, stojąc na stanowisku, iż funkcjonariusze ci nie są urzędnikami w rozumieniu art. 292 kk i 46 mkk.

W związku z tym należy przypomnieć zasadę prawną Sądu Najwyższego z dnia 22 stycznia 1949 r., która brzmi: „funkcjonariusze związków zawodowych i ich zrzeszeń podlegają odpowiedzialności karnej, przewidzianej dla urzędników w rozdz. XLI kk“ (Zb. Orz. S. N. Nr 92/48). W uzasadnieniu tej uchwały Sąd Najwyższy, streszczając swe wywody, podał, że „1) rozwój

zmierza ku uczynieniu ze związków zawodowych i ich zrzeszeń — instytucji prawa publicznego; 2) nie jest wyłączony pogląd, że są już one takimi instytucjami; 3) bez względu na rozstrzygnięcie tego pytania, można już na podstawie art. 46 mkk uznać potrzebę zwiększenia odpowiedzialności funkcjonariuszów związków zawodowych i ich zrzeszeń“.

Uchwała powyższa wraz z uzasadnieniem została ogłoszona w „Demokratycznym Przeglądzie Prawniczym“ z 1949 r. w zeszytcie Nr 3 (41 og. zb.) oraz w „Państwie i Prawie“ z 1949 r. w zeszytcie Nr 4 (38 og. zb.).

Czy zaliczenie względnie nie zaliczenie tymczasowego aresztowania na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności wymaga uzasadnienia?

W kwestii tej można się spotkać z następującym poglądem: skoro stosowanie art. 58 kk pozostawione jest swobodnemu uznaniu sądu tak jak stosowanie art. 61 kk („sąd może...“) i skoro w myśl orzeczeń Sądu Najwyższego (Zb. Orz. S. N. Nr 51/34 i Nr 160/35) oraz w myśl zasady prawnej Sądu Najwyższego z dnia 27 lutego 1948 r. (Zb. Orz. S. N. Nr 30/48) tylko zawieszenie wykonania kary zawsze wymaga uzasadnienia, natomiast odmowa zastosowania zawieszenia wykonania kary uzasadnienia nie wymaga, przeto analogicznie tylko zaliczenie aresztu tymczasowego wymagałoby uzasadnienia, natomiast odmowa zaliczenia nie wymagałaby uzasadnienia.

Również Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 14 lutego 1935 r. (Zb. Orz. S. N. Nr 406/35), wypowiedział się, iż „zaliczenie, stosownie do art. 58 kk, tymczasowego aresztowania na poczet kary jest postacią złagodzenia kary (por. Uchwała Całej Izby w Zb. Orz. S. N. Nr 2/34), które pozostawione jest wyłącznie do swobodnego uznania sądu wyrokującego. Nie zaliczenie więc tymczasowego aresztowania jest samo przez się odmową takiego sędziowskiego złagodzenia kary i nie wymaga osobnego uzasadnienia“.

Pogląd ten znać należy za błędny przede wszystkim dlatego, że **zaliczenie względnie nie zaliczenie tymczasowego aresztowania na poczet orzeczonej kary należy do wymiaru kary** (art. 58 kk zamieszczony jest bowiem w rozdziale VIII kk zatytułowanym wymiar kary) i w myśl art. 347 § 2 kpk powinno być uzasadnione w wyroku¹.

Poza tym przeprowadzanie analogii z art. 61 kk, który jako nie zamieszczony w rozdziale VIII kk — do wymiaru kary nie należy, nie jest trafne, gdyż zastosowanie kary jest normą represyjną, natomiast nie zastosowanie jej — w postaci zawieszenia wykonania kary — jest wyjątkiem

¹ Por. Słowińskiego Proces Karny, str. 472 (...zaliczenie lub niezaliczenie tymczasowego aresztowania powinno być uzasadnione w wyroku), oraz orzeczenie Sądu Najwyższego z dn. 17 grudnia 1948 r. zamieszczone w Zb. Orz. S. N. Nr 30/49 („...sąd okręgowy w uzasadnieniu wyroku, mimo wyraźnie ciężącego na nim obowiązku — art. 347 § 2 kpk — nie uzasadnił w ogóle przyczyny zaliczenia okresu tymczasowego aresztowania“).

od represyjnej reguły, uwzględnianym jako specyficzny środek polityki kryminalnej — ekonomii penitencjarnej — zarówno w interesie oskarżonej jednostki jak i ogółu. Taki środek celowy zawsze wymaga uzasadnienia, natomiast odmowa zastosowania zawieszenia wykonania orzeczonej kary uzasadnienia nie wymaga (Zb. Orz. S. N. Nr 30/48).

Inaczej natomiast jest przy stosowaniu przepisu art. 58 kk, gdzie wbrew stylizacji („sąd może zaliczyć“) należy przyjąć, iż zaliczenie aresztu tymczasowego jest regułą, a odmowa zaliczenia — wyjątkiem. Za taką interpretacją przemawiają przede wszystkim względy słuszności. Przecież czas trwania aresztu tymczasowego najczęściej nie zależy od oskarżonego, lecz od momentów zupełnie przypadkowych, np. od odległego miejsca zamieszkania świadków, zmiany adresu, choroby, skomplikowanej ekspertyzy, opieszałości organów prowadzących śledztwo lub sądu itp. Albo też np. dlatego oskarżeni, którzy zapłacili kaucję, mieliby być uprzywilejowani w stosunku do tych, którzy nie byli w stanie wyznaczonej im kaucji uiścić, gdyby nie zaliczono im tymczasowego aresztowania. Słusznie też Andrejew, Lernell i Sawicki („Prawo Karne Polski Ludowej“ — str. 312) wskazują, iż sąd zwykle zważy, czy areszt był **zawiniony**. Dalej wytyczną przy interpretacji tego przepisu winny być tendencje znowelizowanego kpk (art. 428) oraz fakt, że w prawie radzieckim zaliczenie aresztu tymczasowego jest dla sądu obligatoryjne.

Z tych wszystkich względów odmowa zaliczenia tymczasowego aresztowania — jako wyjątek, jako odstępianie od reguły — wbrew cytowanemu orzeczeniu Sądu Najwyższego z dnia 14 lutego 1935 r. — bezwzględnie wymaga uzasadnienia. Wymaga również uzasadnienia zaliczenie okresu tymczasowego aresztowania, o czym była już mowa poprzednio, jednakże — z uwagi na to, że zaliczenie jest zasadą, od której sąd może odstąpić tylko w wyjątkowych przypadkach — brak uzasadnienia zaliczenia tymczasowego aresztowania nie powinien być uważany za uchybienie istotne.

opracował Zbigniew Kubec, sędzia S. A.

Listy do Redakcji

Prawnicy polscy a walka o pokój

W I Polskim Kongresie Pokoju w Warszawie (1—3 września 1950 r.), który zgromadził niemal półtora tysiąca delegatów z terenu i stanowił tak ważne i znamienne ogniwo krajowego i światowego ruchu w obronie pokoju, brało udział zaledwie dwudziestu kilku prawników, z nielicznymi wyjątkami przedstawicieli praktyki sądowej. Byli to przeważnie członkowie-delegaci Kongresu: baru zaledwie przybyło, zwłaszcza w dniu otwarcia Kongresu, w charakterze gości. W olbrzymiej auli Politechniki Warszawskiej przedstawiciele polskiej nauki prawa można było policzyć na palcach jednej ręki. Z powyższego skromnego udziału w Kongresie nie wynika bynajmniej, że prawnicy polscy chwili obecnej — teoretycy i praktycy lub równocześnie i jedni i drudzy — znajdują się niejako na marginesie ruchu w historycznej walce o pokój świata, która toczy się w oczach naszych. Wprost przeciwnie. Na wewnątrz, w zorganizowanym ostatnio Zrzeszeniu Prawników Polskich, i na zewnątrz, w Międzynarodowym Zrzeszeniu Prawników Demokratów, w którym grają rolę wpływową, w oświadczeniach publicznych i pismach protestacyjnych, składanych w ośrodkom międzynarodowym „zmarshallizowanego Zachodu“, wreszcie — i to jest najistotniejsze — w treści swej codziennej pracy organizacyjnej w drodze ku socjalizmowi hasło „prawo w służbie pokoju“ na pierwszym stawiają miejscu. W samym Kongresie, wybrani w dwustopniowym głosowaniu przez ośrodek swych licznych wyborców, brali udział nie jako specjalnie prawnicy, lecz jako delegaci, obdarzeni zaufaniem szerszych kół swych współobywateli. Wchłonęci zostali przez ów potężny pęd ku pokojowi wszystkich ludzi dobrej woli, walczących przeciwko zbrodniczemu zamachom imperializmu zachodnio-europejskiego na najwyższe dobro ludzkości — prawo do pokojowego bytowania i rozwoju.

Nie ulega już dziś wątpliwości, że najznamienniejszym objawem reakcji światowej na Apel Sztokholmski i wezwanie: „Ręce precz od Korei“ — objawem, który uderzyć musi zarówno każdego z wielomilionowych Obrońców Pokoju jak i każdego z nikczemnych jego wrogów spośród matadorów i awanturników giełdy nowojorskiej — jest żywiołowość poparcia walki o pokój przez **najszersze masy społeczne**.

Tak jest dzisiaj, lecz tak nie było w okresie międzywojennym. I wtedy jednak, zarówno na nieszczerym, pozabawionym pokojowej podbudowy socjalistycznej terenie Ligi Narodów jak i w deklaracyjnych jedynie, „pacyfistycznych“ popisach na polu ówczesnej międzynarodowej współpracy prawniczej, garść prawników polskich przeprowadziła zasadę karalności propagandy wojen-

nej i zasadę tę, aczkolwiek w nader jeszcze ułomnej i ograniczonej postaci, wcieliła w normę jednego w Kodeksach Europy art. 113 Kodeksu Karnego Polskiego. Dziś wszyscy prawnicy w Polsce budującej socjalizm, wolni od utrudnień reżimu sanacyjnego, mogą inaczej, pełniej i głębiej formułować zasady przyszłego pokojowego Prawa Narodów, mogą również dorzucić nową, bardziej cenną cegiełkę do międzynarodowego prawa karnego przyszłości, która ludobójczych podżegaczy wojennych wyrzuci poza nawias społeczności ludzkiej. Prawnicy polscy dziś stają do apelu w służbie pokoju, postępu i sprawiedliwości społecznej dla dobra miliardowych rzesz, łaknących kultury i niezakłóconego rzeźmi międzynarodowymi prawa do życia. Tak postępują wszyscy polscy i niepolscy prawnicy — obrońcy pokoju. Jakże inaczej postępują znikczemnie znakomitości prawnicze chwili obecnej w krajach „zmarshallizowanego“ Zachodu. Uczonych przyrodników, którzy wprzęgli się w służbę dolara i wojny, by ułatwić burzycielom pokoju, anglosaskim i zachodnio-europejskim podżegaczom wojennym, sporządzanie wyrafinowanych środków masowej zagłady i zniszczenia, zna i potępia świat cały. Działalność analogicznych prawniczych pomocników imperializmu Zachodu jest stosunkowo mniej znana opinii publicznej świata. A jednak zaprotestować należy niemniej energicznie przeciwko knowaniom imperialistów anglosaskich i ich europejskich służalców, przeciwko wyzyskaniu nauki prawa dla tworzenia światowych (kosmopolitycznych) kodeksów i sądów międzynarodowych stanowiących maski organizacyjne dla podporządkowania interesom imperialistycznym kapitalistów Zachodu już wolnych lub jeszcze dążących ku wolności narodów. Te nowe przepisy prawa rzekomo międzynarodowego, uchwalone ostatnio przez maszynę do głosowania w ONZ, mają przecież jedynie na celu znajdowanie przez anglosasów i ich wasali dogodnych pretekstów do wtrącania się w sprawy wewnętrzne państw suwerennych i trzymanie w drapieżnych rękach wyzysku i przemocy b. państw kolonialnych i półkolonialnych, zwłaszcza walczącego uparcie o pokój i wolność Zachodu Azji. Hańba prawu w służbie wojny! Nauka w ogóle, a więc i nauka prawa, służyć powinna życiu — nie śmierci, pokojowi — nie zaś gnębieniu wolnego życia ludzkości. A tymczasem zachodnio-europejscy kondotierzy nauki prawa tworzą — za dolary międzynarodowe — systemy naukowe i cyniczne projekty kodyfikacyjne — na rozkaz i do dyspozycji swych kapitalistycznych mocodawców. Przeciwko tym hańbiącym ludzkość knowaniom stają wszyscy prawnicy — obrońcy pokoju, a w pierwszych szeregach również i prawnicy polscy.

Do

Szanownej Redakcji Dem. Przeglądu Prawniczego

W numerze 8 — 9 z roku 1950 czasopisma „Państwo i Prawo“ prof. Igor Andrejew napisał, że ja dotychczas nie rozpoznałem istotnego sensu orzecznictwa Sądu Najwyższego z lat przedwojennych, mimo, że zostało ono skrytykowane w podręczniku „Prawo Karne Polski Ludowej“ i mimo, że adw. Maślanko przypomniał niektóre z tych orzeczeń.

Upraszam o wydrukowanie tego listu w imię zasady: „audiatur et altera pars“.

Otóż w numerze 6 — 7 z czerwca i lipca 1949 r. Demokratycznego Przeglądu Prawniczego wydrukowane jest na stronie 89 moje oświadczenie, złożone wobec paruset prawników zebranych w Ministerstwie Sprawiedliwości, w którym to oświadczeniu potępiam wysoce reakcyjne orzeczenie przedwojennego Sądu Najwyższego wydane w składzie 7 sędziów. Było to również samokrytyką bolesną.

Oświadczałem się kiedy indziej o przedwojennym Sądzie Najwyższym, jako o sądzie burżuazyjnym, niestety obcym marksizmowi-leninizmowi.

Niektórzy tylko, ale bynajmniej nie większość sędziów i prokuratorów przedwojennego Sądu Najwyższego byli gorliwymi sługami sanacji i wydawali oburzające orzeczenia, za co byli we wzgardzie u innych sędziów tegoż Sądu.

Prawdą jest, że wystąpiłem publicznie przeciwko krytyce adw. Maślanki tzw. przedwojennego orzeczenia „o bójce“. Powiedziałem, że orzeczenie to mogło być trafne, mogło być błędne, ale nie miało nic

wspólnego z hitleryzmem, czy faszyzmem. W wydaniu tego orzeczenia przez Sąd Najwyższy nie brałem udziału, ale przypuszczam, że podyktowane ono było chęcią Sądu Najwyższego zaostrzenia represji za szerzące się nagminnie krwawe bójki. Nie podzielał wcale tego orzeczenia, ani też tego co o tym orzeczeniu jest napisane w „Prawie Karnym Polski Ludowej“ na stronie 181 (u dołu), aczkolwiek książkę tę uważam za niezwykle cenną. Jest to pierwszy polski marksistowski podręcznik ogólnej części prawa karnego. Jestem przekonany, że z tej książki odniosą korzyść polscy sędziowie karni i prokuratorzy, polskie uniwersytety i szkoły prawnicze.

Niemniej twierdzę, że dawnym sędziom Sądu Najwyższego nie należy na ogół przypisywać faszyzmu, co im się jakby przypisuje na stronie 181 (u dołu) tej cennej książki. Autorem (sprawozdawcą) tego orzeczenia był najczcigodniejszy nieżyjący dziś S. Walfisz, wróg faszyzmu.

Co do orzeczenia Nr 149/1937 r. o odpowiedzialności podżegacza przy tzw. delicta propria, to jest przestępstwach indywidualnych, stwierdzam, że autorzy „Prawa Karnego Polski Ludowej“ wbrew adw. Maślance stoją na tym samym stanowisku, na którym w tym orzeczeniu stanął Sąd Najwyższy, piszą oni bowiem na stronie 240 tej książki dosłownie co następuje: „...do przestępstw indywidualnych odnoszą się, naszym zdaniem, bez żadnych zastrzeżeń wszystkie przepisy o podżeganiu i pomocnictwie“.

Warszawa, dnia 17.X 1950 r.

Z głębokim szacunkiem

(—) K. Bzowski

TREŚĆ ZESZYTU:

„Nowe Prawo“	1
Uchwała Prezydium Rządu w sprawie kodyfikacji	2
Stefan Kalinowski, Generalny Prokurator R. P. — O zadaniach Prokuratury R. P.	3
Tadeusz Rek, wiceminister sprawiedliwości — Reforma i za- dania aparatu wymiaru sprawiedliwości na tle Planu Sześcioletniego	11
Dr Leszek Lernell, dyrektor Dep. Ustawodawczego — Nowy ustrój sądów powszechnych	17
Artur Żyto, wiceprokurator S. P. — W obliczu nowych zadań „Nowego Prawa“	31
Dr Tadeusz Cyprian, sędzia S. N. — System rewizyjny w prak- tyce (artykuł dyskusyjny)	32
MATERIAŁY PRZEDKONGRESOWE I KONFERENCJI CY- WILISTÓW	37—53
A. O stanie nauki i nauczania prawa cywilnego (referat Kom- misji Konsultacyjno-Naukowej przy Min. Spra- wiedliwości)	37
B. Prawna organizacja przedsiębiorstw	42
C. Stan nauki procesu cywilnego w Polsce	47
DZIAŁ INSTRUKCYJNO-SZKOLENIOWY	54—66
Od Redakcji	54
1. Art. 12 dekretu o zaciąganiu nowych i określaniu wyso- kości nie umorzonych zobowiązań	54
2. Art. 32 ustawy z 20.III 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej	59
3. Art. 39 rozp. Prezyd. R. P. z 16.III 1928 r. o umowie o pra- cę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. poz. 323), art. 20 rozp. Prez. R. P. z 16.III 1928 r. o umowie o pracę robotników (Dz. U. R. P. poz. 324)	59
4. Art. 1, 2 i 4 dekretu z dnia 7.VII 1945 r. (Dz. U. R. P. nr 27, poz. 164) o odtworzeniu dyplomów i świa- dectw z ukończenia nauki	60
5. Art. 355 kpc	61
6. Art. 197 kpc oraz § 3 i 5 rozp. Rady Ministrów z 29.IX 1948 r. (Dz. U. R. P. nr 49, poz. 375) o właści- wości władz i postępowaniu przy ustalaniu wy- sokości czynszu oraz przy wymiarze i ściąganiu wpłat na F. G. M.	62

7. Art. 201 kpc, art. 4 kpn	62
8. Art. 112 i 116 kpc	63
Art. 11 p. 3 dekretu z dn. 22.X 1947 r. (Dz. U. R. P. nr 65, poz. 392) o ustalaniu treści sporządzonych za gra- nicą aktów stanu cywilnego (metryk) obywateli polskich	63
10. Art. 49 prawa o aktach stanu cywilnego	64
11. Art. 13 prawa o ustroju sądów powszechnych	61
12. Art. 66 i 90 prawa o notariacie, art. 1, 13 i 26 kpn oraz § 65 regulaminu wewnętrznego urzędowania sądów w sprawach cywilnych i § 2 regulaminu wewnętrznego urzędowania sądów w sprawach niespornych	65
ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO	67—30
w sprawach karnych	67—72
Postanowienie z 14.VI 1950 r. K 61/50 (art. 372 § 2 kpk)	67
Wyrok z 6.V 1950 r. K 165/50 (art. 1 p. 2 dekretu z 31.VIII 1944 r.	67
Wyrok z 11.V 1950 r. K 203/50 (art. 286 § 2 kk)	68
Wyrok z 29.IV 1950 r. K 235/50 (art. 264 § 1 kk)	68
Wyrok z 24.V 1950 r. K 255/50 (art. 47 mkk)	69
Wyrok z 22.VIII 1950 r. K 430/50 (art. 39 mkk)	70
Wyrok z 6.VI 1950 r. K 576/50 (art. 4 dekretu z dn. 31.VIII 1944 r.)	71
Postanowienie z 8.V 1950 r. K 94/50 (art. 61 kk)	72
w sprawach cywilnych	73—79
Postanowienie z 19.IX 1949 r. C 138/49 (art. 18 § 1 i 20 § 2 pr. rodz., art. 15 pr. małż., art. 7 pr. małż. maj.)	73
Postanowienie z 13.XII 1949 r. C 211/49	74
Wyrok z 17.III 1950 r. C 339/49	75
Postanowienie z 22.IV 1950 r. C 366/49 (art. 162 § 1 dekr. o post. spadk.)	76
Wyrok z 20.IV 1950 r. C 382/49 (art. 13 § 2 p. 11 kpc i art. 82 pr. spadk.)	77
Wyrok z 29.IV 1950 r. C 48/50	78
Tezy z orzeczeń Izby Cywilnej S. N.	79—80
KRONIKA	80
Odpowiedzi prawne	81
Listy do Redakcji	83—84
Prof. dr. E. Stan. Rappaport	83
K. Bzowski	84

Administracja Wydawnictw Ministerstwa Sprawiedliwości
zawiadamia, że z dniem 1 stycznia 1951 r.
prenumeratę i kolportaż czasopisma prawniczego pt.

„NOWE PRAWO”

wydawanego przez Ministerstwo Sprawiedliwości, przyjmuje
Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch”.
Należności za prenumeratę czasopisma należy wpłacać na
konto P.K.O. I-655, jak dotychczas.

NOWE WYDAWNICTWO MINISTERSTWA SPRAWIEDLIWOŚCI

PRAWO KARNE POLSKI LUDOWEJ

ZARYS WYKŁADU CZĘŚCI OGÓLNEJ

I. ANDREJEW * L. LERNELL * J. SAWICKI

CENA 13 zł 50 gr

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH, W BIURZE
SPRZEDAŻY DZ. U. R. P. W WARSZAWIE, UL. NOWOWIEJSKA 6
ORAZ W KIOSKU W GMACHU SĄDÓW NA LESZNIE.

— REDAKCJA I ADMINISTRACJA: —

Warszawa, Ministerstwo Sprawiedliwości

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania
w rękopisach: zmiany tytułów, dodawania podty-
tułów ogólnych i tekstowych, skrótów i przeróbek
technicznych oraz poprawek stylistyczno-języko-

wych. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie
zwraca.

Prenumerata kwartalna (za trzy numery): 6 zł
K o n t o P. K. O.: Ministerstwo Sprawie-
dliwości — Nowe Prawo Nr I-655.

Cena numeru 3 zł

B-129.145

Drukarnia Ministerstwa Sprawiedliwości. Warszawa, ul. Nowowiejska 6. Obj. 86 str. Papier rotacyjny druk. sat. kl. V 70 g
Oddano do składu 23. IX 50 r. Druk ukończono 11. XI 50 r. Tłoczono 6.000 egz. Zam. nr 811.

N a z w a	Cena	
A. TEKSTY		B. ZBIORY ORZECZEŃ SĄDU NAJWYŻSZEGO
Kodeks postępowania cywilnego	12.00	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cyw. rok 1945-1946, zeszyt I
Kodeks postępowania niespornego	w druku	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cyw. rok 1947, zeszyt I
Przepisy ogólne prawa cywilnego	1.80	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1947, zeszyt II
Kodeks rodzinny	2.10	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1947, zeszyt III
Kodeks handlowy	12.00	Skorowidz Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej z 1947 r.
Kodeks zobowiązań, wydanie II	wyczerpane	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt I
Ochrona wynalazków i znaków towarowych — nieuczciwa konkurencja	7.50	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt II
Kodeks karny, wydanie IV	7.80	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1948, zeszyt III
Kodeks postępowania karnego, wydanie II	4.20	Skorowidz Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej z 1948 r.
Prawo karne skarbowe, wydanie II	wyczerpane	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Cywilnej, rok 1949 zeszyt I
Prawo o sądach ubezpieczeń społecznych	7.50	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1945-1946, zeszyt I i II
Koszty sądowe	7.80	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt I
Regulaminy sądów i prokuratur	10 50	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt II
Przepisy o ustroju adwokatury	2.10	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt III
Prawo o notariacie	10.80	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1947, zeszyt IV
Przepisy o ustroju sądów powszechnych	2.70	Skorowidz Orzeczeń S. N. Izby Karnej z 1947 r.
Prawo wekslowe i czekowe	wyczerpane	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt I
Przepisy dla komorników	6.90	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt II
Przepisy mieszkaniowe	12.00	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt III
Prawo pracy, tom I i II	wyczerpane	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1948, zeszyt IV
Tabele podręczne wpisów w post. cyw.	3.00	Skorowidz Orzeczeń S. N. Izby Karnej z 1948 r.
C. BIBLIOTEKA POPULARYZACJI PRAWA		Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1949, zeszyt I
Nr 1 <i>A. Landau, J. Nowacki, Cz. Wasilkowski.</i> Poradnik ławnika w sprawach karnych, wyd. II	6.00	Zbiór Orzeczeń S. N. Izby Karnej, rok 1949, zeszyt II.
Nr 2 <i>Dr Fr. Longchamps.</i> Litera prawa, wyd. III	wyczerpane	D. BIBLIOTEKA TŁUMACZEŃ
Nr 3 <i>Dr Fr. Longchamps.</i> Co każdy obywatel powinien wiedzieć o administracji państwowej, wyd. II	wyczerpane	Nr 1 <i>G. M. Świerdłow.</i> Małżeństwo i rodzina w Państwie Radzieckim.
Nr 4 <i>J. I. Bielski, St. Jabłoński.</i> Sąd obywatelski i jego czynności	7.80	Nr 2 <i>Dr E. A. Flejszyc.</i> Burżuazyjne prawo cywilne na usługach monopolistycznego kapitału
Nr 5 <i>J. Pawłowicz.</i> O testamentach i dziedziczeniu na wsi	1.95	Nr 3 <i>W. Karpiński.</i> Jak rządzi się Związek Radziecki
Nr 6 <i>A. Kiszka.</i> Polskie prawo małż. majątk.	2.10	Nr 4 <i>W. Karpiński.</i> Podstawowe prawa i obowiązki obywateli ZSRR
Nr 7 <i>T. Jachowski.</i> Wymiar kary	2.10	Nr 5 <i>K. P. Gorszenin.</i> Radziecka prokuratura
Nr 8 <i>R. Moszyński, L. Policha.</i> Nabycie i ochrona własności	1.35	E. INNE WYDAWNICTWA
Nr 9 <i>W. Doliński.</i> Jak sporządzić testament	2.10	<i>Dr J. Litwin.</i> Odtwarzanie i umarzanie dokumentów utraconych, zniszczonych lub zagubionych
Nr 10 <i>W. Osuchowski.</i> Odpowiedzialność karna	1.80	<i>Dr L. Lernell.</i> Rola i zadania organów wymiaru sprawiedliwości na tle uchwał Plenum K. C. P. P. R.
Nr 11 <i>Dr Fr. Longchamps.</i> Obywatel w urzędzie	2.70	<i>Dr S. Rozmaryn.</i> Istota państwa, wydanie III
Nr 12 <i>B. Wójtowicz.</i> Kto i jak rządzi w Polsce	2.40	Reforma procedury karnej
		<i>Dr S. Rozmaryn.</i> Prawo i państwo, wydanie II
		<i>I. Andrejew i dr J. Sawicki.</i> Istota przestępstwa w Polsce Ludowej
		<i>Dr S. Ehrlich.</i> Andrzej Janurowicz Wyszyński
		<i>I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki.</i> Prawo karne Polski Ludowej
		<i>Dr M. Muszkat.</i> U źródeł imperial. polityki ochronnej zbrodniarzy wojen.
		Stan nauki prawa karnego

Wydawnictwa Ministerstwa Sprawiedliwości są do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny: Administracja Wydawnictw Ministerstwa Sprawiedliwości, Warszawa, ul. Leszno 53/55. Konto P.K.O. Warszawa I-1999/416.

Wydawnictw za zaliczeniem pocztowym nie wysła się.